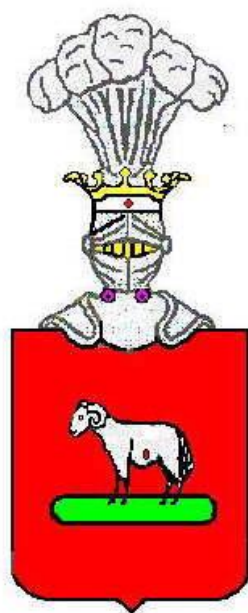


HISTORIA RODU KARNKOWSKICH

Tom II MIEJSCOWOŚCI ZWIĄZANE z HISTORIĄ RODU

Część druga.



**Opracował
Kazimierz Karnkowski**

*Pamięci mojego Ojca
Teodora Karnkowskiego z Paniewa
pracę tę poświęcam.*

**CH 5400 Baden
sierpień 2012**

Poz. 87 KARWOSIEK, S.G.K.P., Tom 3, str. 890 - 891. - Mapa nr - 75 B.

Karwosiek (Karwosieki a właściwie Karwosiaki tj. potomkowie Karwosa), nazwa znacznego obszaru w dzisiejszym pow. plockim i pow. lipnowskim, w parafii Bałkowo i Sikórz położonego. W pow. plockim, gm. Brwilno, par. Sikórz leży: K. kapitulny, odl. 16 w. od Płocka; w 1827 r. liczył 11 dm., 64 mk. K. Respondy miał 3 dm., 24 mk. W pow. lipnowskim, gm. Brudzeń, par. Bądkowo-Kościelne, leżą wsie: K. Cholewice wś i folw., która w 1827 r. liczyła 3 dm., 38 mk. Karwosiek Dłużniewo wieś miała 6 dm., 41 mk. A Karwosiek Noskowice wieś 5 dm., 58 mk. Dziś Karwosiek kapitulny leży nad jeziorem, bardzo już zamulonym, obecnie rozkolonizowana; od północy za jeziorem mieszkają koloniści Niemcy na gruntach byłego folwarku, posiadają gruntu 300 m., w tym łąk m. 28 i małą ilość torfu. Ludność wyznania ewangelickiego, mieszka w 11 domach, osób 78; mówią narzeczem zepsutym niemieckim, mają szkołę i cmentarz; przy domach sady, głównie z drzew wiśniowych, grunta z jednej części pszenne, reszta żytnie dobre i w niewielkiej części lekkie. Od południa za jeziorem mieszkają włościanie Polacy katolicy, w 8 domach, z ludnością 64 dusz, gruntu posiadają mr. 325 głównie żytniego. Karwosiek kapitulny należał do kapituły katedralnej plockiej aż do rządów pruskich; wtedy nazwano go królewskim; za księstwa warszawskiego i królestwa narodowym; dziś do pierwotnej nazwy powrócił. Leży od miasta Płocka na północ o wiorst 17; od południa wody z pól sąsiednich na wiosnę i po ulewnych deszczach wyrznąły głęboki parów, ciągnący się aż do traktu plocko-skępskiego, Karwosiek-Respondy leży nad parowem i strużką płynącą do jeziora Karwosieka - Cholewice, o parę wiorst od traktu plocko-skępskiego na zachód, zamieszkała przez Niemców protestantów w 7 domach z ludnością dusz 83, a Polaków katolików w 3 domach z ludnością dusz 27; Niemcy mają gruntu mórg 175, katolicy 83 i wiatrak, w tym łąk mr. 7.



161.

Dwór Karwosieki – Cholewice.

W XVI wieku należał do Karwosieckich, później do Słubickich; w r. 1712 Jan Bartłomiej Słubicki kustosz katedralny plocki, proboszcz końsko-wolski, zapisał godła 2 altarzystów przy kościele sikorskim. Za rządu pruskiego oddano grunta Niemcom kolonistom w wieczysty czynsz razem z folwarkiem, a Polacy przed 27 laty trzy osady od Niemców odkupili; zabudowania wszystkie z drzewa i sadki przy domach; grunta w jednej 3-iej części pszenne, a reszta żytnie, niezłe. Karwosiek-Dłużniewo dziś Dezerta, przed 27 laty został rozebrany a potem przyłączony do Karwosiek-Cholewice. Został tylko wiatrak, graniczy od wschodu z Karwosiekiem Respondy, na zachód z Karwosiekiem Cholewice i Noskowice i traktem plocko-skępskim, z gruntem przeważnie pszennym, łąka nad strużką od północy mr. 15; należała kiedyś do Karwosieckich, później Dłużniewskich, a obecnie do Franciszka Koperczyńskiego; dawniej była tu cegielnia z wyborną gliną a od południa był las większy dębowy i brzozowy. Karwosiek Noskowice leży po lewej ręce traktu plocko-skępskiego; niegdyś dwie części należały do szlachty a 3 do kościoła sikorskiego; po sprzedaży części kościelnej przeszła do dziedziców wsi K.-Cholewice, dawniej zwanej Cholewy i obecnie należy do włościan uwłaszczonych, a tylko lasu włók 2 i mg. 10 a gruntu razem z dezertą Dłużniewa mr. 490, do Franciszka Koperczyńskiego, na którego gruncie dziś stoi tylko przy trakcie plocko-skępskim karczma, zwana Karwosiek-Oszczywilk, niegdyś lasami okolona, której dziś całą ozdobą jest dawna figura murowana ze statua Matki Boskiej; włościanie mają domów 8, w których ludność 78, zajmują gruntu żytniego mr. 173; jeden włościanin ma w swej osadzie jezioro, morgę jedną mające, a drugi na jeziorze należącym do wsi Łukoszyna także mórg jeden wody; do szkoły należy mr. 5; nad jeziorem od zachodu jest przedhistoryczny okop średniej wielkości, a w środku wklęsłość na kilka łokci; przed laty 28 był bór dość znaczny, sosnowy dębowy, brzozowy i grabowy, ale został sprzedany przez ówczesnego

dziedzica Ostrowskiego. Kolonia Noskowice nowopowstała po wyciętym borze na Karwosieku - Noskowicach od granicy wsi Parzeń i Junoszyce a włościanie z Karwosieku – Dezerty - Dłużniewa zostali tu przesiedleni; mieszkają w 11 domach z ludnością 71 osób i mają gruntów mr. 76. Ziemia w dwóch trzecich pszena a reszta żytnia dobra. Na północ i ku zach. jedno kilkomorgowe a drugie za tym 2-morgowe jezioro, należące do Junoszyce i Łukoszyna; przy jeziorze długim piaski lotne, w których znajdują się skorupy z urn. Kolonia Noskowice odległa jest od Płocka w. 17. Karwosiek-Cholewice leży przy trakcie płocko-skępskim, po lewej stronie, na wzgórku, blisko jeziora, odległy od Płocka w. 17.

Należał od dawnych czasów do Karwosieckich, w r. 1612 do kościoła w Sikorzu, fundacji Karnkowskiej Anny (z d. Moszczeńskiej 51), później przechodził w różne ręce, w końcu od Ostrowskiego przeszedł do Franciszka Koperczyńskiego, teraźniejszego dziedzica, i uwłaszczonych włościan. Folwark ma gruntu mr. 380, w tym łąk mr. 3 i jezior m. 8; dm. 3-o kilkunastu osobach, włościańskich 3. Włościanie mają mr. 11 na przyległej dezerce Dłużniewo a na Cholewicach mr. 4; ludność ogólna 90. Karwosiek - Głuchowce, dziś dezerta wioseczka mała, przy Karwosieku - Cholewicach i z Cholewicami od stu pięćdziesięciu lat złączona, gruntu w większej połowie pszenne reszta żytnie dobre. Zabudowania częścią murowane a częścią drewniane; jezioro przy dworze bardzo rybne i sad owocodajny dość duży.

Br. Ch.

Dwór wzniesiony w drugiej połowie XIX w. i później rozbudowany. „*Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego, oraz dóbr przez nich posiadanych*”, wydany w 1905 r., podaje, że majątek należał wówczas do Tadeusza Koperczyńskiego. Jak wynika ze „*Spisu ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w 1930 roku*” dobra stanowiły wtedy własność Piotra Wrzecionkowskiego, a ich obszar wynosił 536 hektarów. Po 1945 r. we dworze ulokowano szkołę podstawową, która mieści się tu do dziś. W 1957 r. wyremontowano go i zapewne w tym samym czasie niefortunnie powiększono, dobudowując z prawej strony murowane skrzydło z mieszkaniami dla nauczycieli. Dwór ma cechy późnego klasycyzmu. Jest drewniany, konstrukcji zrębowej, oszalowany, stoi na otynkowanej podmurówce. Na planie prostokąta, parterowy z mieszkalnym poddaszem. Od frontu ganek wsparty na czterech kanelowanych filarach, zwieńczony trójkątnym szczytem, usytuowane niezupełnie po środku elewacji. Układ wnętrz dwutraktowy, częściowo przekształcony. Dach dwuspadowy kryty eternitem. Pozostałości parku krajobrazowego.

Tadeusz S. Jaroszewski, Marek Gierkach.

Po pałacach i dworach Mazowsza.

Karwosiek został zapisany w 1604 r. przez **Annę (51) Karnkowską** z d. Moszczeńską kaplicy w Sikorzu.

(Boniecki, Gałkowski, J. Lempicki).

W r. 1601 Katarzyna z Borzewskich Przepiszewska darowuje dobra w Karwosieku - Cholewicach Annie (51) z Moszczeńskich Karnkowskiej żonie Piotra (37) Karnkowskiego z Sikorza. W r. 1817 Karwosieki - Cholewice występują, jako własność Franciszka (121) Karnkowskiego. W r. 1820 nabył je w zamian za Światosław Jan Paprocki.

(J. Lempicki, Gałkowski.)

W r. 1817 Karwosieki - Dłużniewo występują, jako własność **Franciszka (121) Karnkowskiego**. W r. 1820 nabył je w zamian za Światosław Jan Paprocki.

(J. Lempicki)

W r. 1817 Karwosieki - Noskowice występują, jako własność **Franciszka (121) Karnkowskiego**. W r. 1820 nabył je w zamian za Światosław Jan Paprocki.

(J. Lempicki).

W r. 1817 Karwosieki - Respondy występują, jako własność **Franciszka (121) Karnkowskiego**.

(J. Lempicki).

Poz. 88. KASZCZAŁY, Tom 3, str. 482 - 483. - Mapa nr - 73 B.

Prawdopodobnie Koszczały, wś, pow. niezawski gm. Sędzin, par. Bronisław; ma od północy wsie Smargolin i Kobielice, od wschodu wieś i kolonię Smargolin, od południa wieś Dobre, od zachodu zaś wieś donacyjną Bronisław. Najbliższe miasteczko Radziejów w odległości 8 wiorst, a kościół parafialny w Bonisławiu półtorej wiorsty. Niegdyś odmiennie nazwisko tej wsi pisano, dokument, bowiem r. 1320, d. 27 sierpnia wydany, a w kodeksie dyplomatycznym Muczkowskiego (tom II, str 224) zamieszczony, zowie ją Koscali; na mapie geograficznej Królestwa Polskiego przez Gilla zrobionej podano ją Kościąły, skąd wspomniany Muczkowski (tamże tom II Indices str. CVI), wnosząc z podobieństw nazwy, błędnie ją miesza z inną zwaną Kościół, czyli Kościelna Wieś na Kujawach. Mapa geograficzna Jul. Kolberga (Warsz. 1840) mylnie ją pisze Kosuzały; na mapie zaś Zannoniego (z r. 1772, Rep. 52, tom I niniejszego opracowania, przyp. autora) pominięta zupełnie. Przytoczony powyżej dokument podaje, jako arcybp. Gnieźniń. Janisław, będąc starostą Królestwa Polskiego i Księstwa Kujawskiego, mocą swego urzędu zatwierdza wyrok sędziów, przyznających Gerardowi biskupowi włocławskiemu wieś Koszczały, dotychczasową własność kasztelana krakowskiego Przybysława Trojanowicza z Kowala a to z przyczyny niewypłacenia tegoż biskupowi długu, wynoszącego 150 grzywien; z prawem jednak odkupu w ciągu roku jednego. Zdaje się, że kasztelan, utratą wsi zagrożony, dług wkrótce spłacił, nie znajdujemy, bowiem Koszczał w liczbie wsi należących do dóbr biskupów kujawskich.

Dzielo Maksymiliana Boruckiego: „*Ziemia Kujawska*” drukowane we Włocławku 1882 r., podaje rozległość dworskiej ziemi wsi K. na 604 mr. miary nowopolskiej, w których 106 mr. ziemi pszennej, 171 mr. dobrej żytniej, 26 mr. łąki jednokośnej, 200 mr. ziemi żytniej piaszczystej i pastwiska, oraz 46 mr. nieużytków. Według najnowszych zaś pomiarów, ogólną rozległość

K. obliczono na 625 mr. i 67 pręt., z czego dwór posiada 608 mr. i 99 pręt., resztę 16 mr. i 268 pręt. mają włościanie uwłaszczeni ukazem cesarskim 1864 r. Właściciel wsi liczy w granicach jej 30 mr. łąk, oraz 6 mr. i 16 pręt. zagajnika sosnowego. Łąki te i pastwiska leżą nad strugą Bachorza; innej rzeki ani wody znaczniejszej nie ma. We wsi jest dworek i cztery budynki mieszkalne, do dworu należące, tudzież cztery inne włościańskie. Większych gospodarstw rolnych nie ma. Na roli wynoszącej 16 mr. i 268 pręt., ukazem cesarskim uwłaszczonych zostało 13 komorników i parobków, z których wnet pięciu zbyli innym swe ziemie, przez co r. 1882 zostało już tylko ośmiu częściowych rolników. Ludność wsi wynosi około 140 osób, wszystkie religii rzym.-kat.; Żydów i protestantów nie ma. Wieś szkoły nie posiada; podatek na nią opłaca do Bonisławia; dzieci jednak nikt prawie na naukę nie posyła, co pochodzi częścią z ubóstwa włościan używających własnych dzieci do robot i posług domowych, częścią dla innych okoliczności. Koszczały były poprzednio w rękach Biesiekierskich, rodziny znanej na Kujawach. Po ojcu Ferdynandzie otrzymał je w podziale spadkowym Jan Biesiekierski i w r. 1865 sprzedał ją Teodorowi Koczorowskiemu, który tu z rodziną zamieszkuje.

X. S. Ch.

W 1782 r. dobra Koszczały należą do **X Józefa (105) Karnkowskiego** kanonika wrocławskiego.

(J. Lempicki).

Poz. 89 KAWĘCZYN, S.G.K.P., Tom 3, str. 915 - 916. - Mapa nr - 54 C.

Kawęczyn wś i folw., pow lipnowski, gm. Oborowo, par. Łążyn, odl. o 27 w. od Lipna. Przy trakcie z Lipna do Lubicza, wsi pogranicznej na granicy Prus. Ma grun. orn. m. 600 pr. 241; lasów m. 857, łąk m. 24; włościańskich m. 120 (według danych prywatnych); grunta w połowie pszenne, w połowie żytnie, płaskie. Własność Jana Karnkowskiego (160) z Karnkowa. W r. 1827 liczono tu 17 dm i 119 mk. Obecnie jest 18 dm., 218 mk., 1'395 mórg ogólnego obszaru i 76 m. nieużytków (według cyfr urzędowych). Roku 1789 dziedzic Ignacy Dziewanowski wysiewał tu 85 korcy żyta.

Jan (156) Karnkowski kupuje ten majątek w 1856 r., a następnie zapisuje go bratankowi **Antoniemu (159) Karnkowskiemu**.

(Gałkowski).

Poz. 90. KĄTNE

Niestety miejscowość ta nie została ujęta w opracowaniach SGKP i nie udało się jej zlokalizować na mapie.

Jako właściciele występują **Piotr (129) i Adam (133) Karnkowscy**.

(Borucki).

Poz. 91 KIELNO, S.G.K.P., Tom 4, str. 35 -36. - Mapa nr - 15 CD.

Kielno, pierwotnie zapewne Kolno, niem Kölln, wś. włość. parafialna, pow. wejherowski, nad jeziorem, przy bitym trakcie wejherowsko-leżeńskim. Obejmuje rycer. dobra i wybudow.: Brzozówko, Dębica, Jügerhof, Lis, Nowa Rola, Place, Cegielnię Kielnińską; obszar włók 141, gburów 17, kat. 419, ew. 81, dm., 41. Parafia, szkoła i poczta w miejscu. Odl. od Wejherowa 3¼ mili. Przy wsi znajduje się młyn wodny kielniński. Dwa razy w roku odbywają się tu jarmarki kramne i na bydło K. z kościołem parafialnym istnieje bez zaprzeczenia od najdawniejszych czasów; w dok. zachodzi pierwszy raz, jak się zdaje, dopiero w r. 1342. W skutek reformacji luterskiej kościół po dwakroć opanowany był przez innowierców. Pierwszy raz odebrał go i poświęcił biskup Stanisław Karnkowski r. 1570, potem drugi raz biskup Rozrażewski r. 1596. Wieś K. była królewszczyzną z fol., stanowiła wieki klucz kielniński, do którego należały wioski i dobra oprócz K., Szynwałd, Przodkowo, Czapy, Nynkowy, Bojany, Jeleń i Kosowo. Od dawna trzymali te dobra t. z. tenuci, czyli dzierżawcy król. Roku 1570 trzyma je Ernst Wejher, roku 1590 Jan Wejher starostowie puccy. Roku 1654 rząd polski za otrzymaną od Jana Werdy, podkom. pomorskiego, star. nowskiego, pożyczkę 83'900 fl., oddał te dobra w zastaw synom Werdownym, wolne od wszelkich ciężarów aż do czasów wykupna. R. 1686 Linda tenuta. R. 1702 Jakób Łabiński, sędzia ziemski mirachowski, tenuta. R. 1751 Łebiński dzierżawca, kościół swoim głównie nakładem pobudował. R. 1789 Jakób Łebiński, dzierżawca. Z pomiędzy proboszczów odznacza się szczególnie Zygmunt Niwicki, kan. wrocławski, sekr. król., na polu piśmiennictwa także znany; r. 1687 wydał w Gdańsku „*Regula vitae sacro-politica*“; r. 1692 w Ratyźbonie in IV-o cum figuris „*Hebdomas sancta seu Christus rex, judex, mediator*“, r. 1714 ponownie drukowane; umarł, jako jezuita w Krakowie.

O parafii kielnińskiej pisze diecez. szemat. z r. 1867: Parafia Kielno liczy dusz 5'898; kościół tytułu św. Wojciecha, patronatu dziedzica kielnińskiego pana Dix, nie wiedzieć, kiedy fundowany i konsekrowany. Kościół filialny w Szynwałdzie (aż do r. 1866 także drugi filialny w Przodkowie, osobno teraz odłączony); wsie parafialne oprócz 21 osad do filii należących: Kielno, M. i W. Bieszkowice, Bieszkowo, Bojany, Borowa góra, Brzozówka, Brzozowe błoto, Czernia, Dębica (r. 1760 Chmierek; niepodany teraz) Dębowa góra, Dobrzewino, Dębowa karczma, Głodowo, Głodówko, Gogolewo, Glinna, Glinica, Wielka wieś, Grenzfluss (?), Zielenisz, Hamowana, Jägersburg (?), Kamień, Karczemki, Kaszary, Kielnińska huta, Kłosowo, Kłosówko, Koleczkowo, Koleczkowski młyn, Kopeniewo, Kontrowers (?), Kowalewo, Łękno, Lisewko, Marchowo, Marchówko, Marcinki, Mniszewko, Mniszewska Dąbrowa, Mrówczy Zamek, Nowa Karczma, Niemotowo, Nowa rola, Okuniewo,

Oliwska Dąbrowa, Orzechowo, Piecewo, Place, Piekielko, Psale, Psalmo, Rąb, Rębiska, Renówko, Rogalewo, Sarnia Góra, Czarna Góra, Warzno, Warzenko, Warzeńska Huta, Wielka Rola, Wiślin, Zagannik. Szkoły parafialne 3, w Kielnie dzieci kat. 181, w Wiślinie 61, w Szywałdzie przeszło 200; więcej niż 200 kat. dzieci nie uczęszczało wtedy do żadnej szkoły. O nagrobkach, jakie się w tutejszym kościele znajdowały, czytamy w *Echo sepulchralis* (ręk. z r. 1765 w Pelplinie) str. 24: 1) *Generoso Samueli de Kczewo Kczewski, viro antiquae nobilitatis et virtutis, pio in Deum, moribus gravi et integro, fortuna sua majori et contento, tandem anno Christo 1646 XIV Kal. Junii scelerata manu subditi improvisum capiti innoxio, idum infligentis, proh nefas! trucidato. Nunc de lapide hoc hospitali ossium conditore, perfidae vero immanitatis indice et exprobratore, monumentum amoris et pietatis conjunx dilectissima Susanna de Bakowiec Schlichtingia et superstites liberi multis cum lacrymis ponunt. Abi lector et vitae ingressum unum, egressus marios cogita*, 2) *Generosus Gasparus Überfeld anno 1561 d. 11 Sept. natus in Koleczkowo haeres, obbit a 1617 d. 9 Martii, cujus animae Deus miseratur*. 3) *Hic sepultus jacet Praenobilis Dominus et modestus juvenis Laurentius Jantzen de majori Warsen a. 1632 d. 2 Januarii*. 4) *Anno 1666 d. 23 Octobris Praenobilis Dominus Carolus Jantzen de majori Warsen ab dormivit in Domino, Donet eius requiem.* *Ks. F.*

Związane z działalnością prymasa **Stanisława Karnkowskiego**.

Poz. 92 KOBIERNIKI, S.G.K.P., Tom 4, str. 203. - Mapa nr - 75 B.

Kobierniki, wś., pow. plocki, gm. Brwilno, par. Sikórz, nad rzeką Skrwą, o 8 w. od Płocka, ma 3 dm. dworskie, 8 włościańskich; mk. 241 kat., 5 izr. Gruntu dworskiego z 11-polowym płodozmianem 430 mr., włościańskiego 60 mr. W tym łąk łado-wych 4 mr., torfu 4 mr. Bud. drewniane. Na strudze młyn wodny o 2 gankach. W pobliżu okop przedhistoryczny i także cmentarzysko. Grunta w 1/3 pszenne, w 2/3 żytnie dobre. Była tu przed 30 laty cegielnia. Dobra K. należały niegdyś do Kobiernickich, Przeciszewskich, Jaworowskich, Karnkowskich, Zboińskich, dziś do Stan. Piwnickiego. R. 1827 było 15 dm., 126 mk.

Dobra te należały swego czasu do **Karnkowskich**.

Poz. 93 KOKANIN S.G.K.P., Tom 15b, str. 100. - Mapa nr - 92 D.

Kokanin, wś, pow. kaliski. Włość książęca pierwotnie, wspomniana w dok. z r. 1213 i 1260. W r. 1268 Bolesław książę polski dwie wsi swe na prawie niemieckim: Rembielice i K. daje Piotrowi, synowi Cesanty, w zamian za jego wieś Chotyń. Przemysław II r. 1282 poddaje K. i inne pobliskie wsi jurysdykcji wójta kaliskiego. Wieś to przeszła następnie na własność arcybp. gnieźn. Jarosławowi ze Skotnik. Kościół par. p.w. św. Maryi Magdaleny istniał już r. 1390. W końcu XVI w. arcybp. Karnkowski nadał K. jezuitom kaliskim. W r. 1774 wś po kasacji jezuitów przeszła w posiadanie Stanisława Kwiatkowskiego, chorążego. Obecny kościół wzniesli jezuici r. 1753.

Związane z działalnością prymasa **Stanisława Karnkowskiego**.

Poz. 94. KOLANKOWO, S.G.K.P., Tom 4, str. 257.

Niestety miejscowości tej nie udało się zlokalizować na mapie.

Kolankowo., wś i folw., pow. lipnowski, gm. Jastrzębie, par. Karnkowo, wś ma 45 mr., 25 osad, 11 bud miesz. 134 mk. Folw. Kolanków, z nomenklaturą Nagórzynek, rozległy mr. 429, grunta orne i ogrody mr. 322, łąk mr. 54, wody mr. 1, lasu mr. 36, nieużytki i place mr. 16, bud. mur. 3, drew. 9. Płodozmian 7-polowy. R. 1789 dziedzic Dominik Sumiński miał tu wysiewu 20 kor. żyta, pół kor. pszen.; czynszu brał 24 zł. *A. Pal.*

Wg Ł. w r. 1600 **Krzysztof Kolankowski** zapisuje na Kolankowie dożywocie swej matce Elżbiecie (531) z d. Karnkowskiej córce Dadźboga (53) Karnkowskiego. **Jan (156) Karnkowski** kupuje w 1854 r. majątek ten od Jana Sumińskiego i zapisuje go bratankowi Ignacemu (161) Karnkowskiemu, który go sprzedał w 1921 r. *(Gałkowski, J. Łempicki).*

Poz. 95 KOŁO, S.G.K.P., Tom 4, str. 274 - 277. - Mapa nr -73 D.

Koło., miasto powiatowe gub. kaliskiej, nad rz. Wartą, pod 52010'9 szer. i 36019'7 dług. geogr.; odl. 69 w. od Kalisza, 52 w. od Kutna, 164 w. od Warszawy. Połączone drogami bitymi z Kaliszem, Kutnem, Koninem i Słupcą.

Posiada kościół par. murowany, dom modlitwy ewang., 2 mur. bóżnice, dom schronienia dla 11 starców i kalek, szkołę początkową, zjazd sędziów pokoju okr. II gub. kaliskiej i sąd pokoju okr. I, urząd powiatowy, urząd miejski, zarząd leśnictwa rząd., czytelnię publiczną, st. telegr. st. poczt. Z zakładów przemysłowych najważniejsze są: 3 fabryki fajansu, z których jedna zatrudniała 82 robotn. i produkowała za 50'000 RS., 2-ga 67 robotn. i 37'100 RS., 3-cia 16 robotn. i 24'300 RS., a oprócz tego fabryki tasiemek, cykorii, browar, młyn wodny z foluszem i kilkanaście wiatraków. W 1806 r. było tu 2'500 mk. (800 Żyd.); w 1827 r. 286 dm., 2'904 mk., w 1862 4'832 stałej ludności (2'478 Żyd.), 76 dm. mur. i 329 drew.; obecnie jest 456 dm. (128 mur.) i 6'846 mk.

Nazwa Koła pochodzi zapewne stąd, iż, jak w czasach historycznych, tak i w odległej przeddziejowej epoce, stanowiło miejsce zbierania się zgromadzeń publicznych, czyli tak zwanych „*koła*“. Obronne i centralne położenie tego punktu nad spławną rzeką, największą w całej prowincji, w miejscu gdzie przyjąwszy kilka obfitych dopływów zwraca się ku zachodowi, nadawało mu w dawnych wiekach większe niż dziś znaczenie. Pierwotna osada, dzisiejsze stare miasto, mieściła się podobnie jak Kalisz pierwotny, w błotnej, niedostępnej nizinie, opasanej dokoła przez odnogę Warty. Nazwy okolicznych wsi i osad: Babia Góra, Kościelec, Skobielnice, Daniszewo, Ladorudź, Chelmno, Grodno, świadczą, iż dolina Warty, tak rozległa i błotnista w okolicy Koła była zaludnioną w odległych wiekach, a samo K. było politycznym i handlowym ogniskiem okolicy. Rzecz naturalna, iż takie terytorium było własnością książęcą. Istniała tu już zapewne dość ludna osada, gdy w 1362 Kazimierz W. dał Janowi Henrykowi wójtowi z Warty przywilej na założenie miasta na prawie magdeburskim, a Henryk został dożywotnim wójtem za opłatą jednorazową 60 grzywien groszy praskich. Prócz K. król ustąpił mu pobliskie wsie: Blizną i Nagórną. Miasto zostało otoczone murem, a po za jego obrębem wśród mokradeł nad Wartą, wzniesiono na usypanym wzgórzu zamek obronny. Było to zapewne miejsce, w którym odbywały się „*koła*“ i istniał dawny gród. Dziś z zamku tego przechowały się tylko zwaliska zewnętrznych murów; są one z cegły na fundamentach z kamieni. Staraniem tegoż wójta Henryka stanął w 1390 r. ratusz dotąd istniejący i mieszczący w sobie magistrat miejski, lecz przez liczne przebudowania zmieniony; jedna tylko wieża, z boku stojąca, nosi cechy starożytności. Jednocześnie z ratuszem rozpoczęto ze składek budowę kościoła, który ukończony w 1405 r., poświęcony został pod wezwaniem św. Krzyża. Jest to budowa w stylu przypominającym krzyżackie ostrołukowe świątynie, z cegły nieotynkowanej, wysoka o zębatych szczytach, bez sklepień, z sufitem pokrytym starożytnymi malowidłami. Prezbiterium zwraca uwagę kunsztowną robotą murarską i oryginalnym układem ścian. Starożytna ambona drewniana, niezwykłego kształtu, sięga na pewno założenia kościoła. Jeden tylko grobowiec dawniejszy się dochował, lecz zatarły napis skutkiem umieszczenia w posadzce, nie pozwala wskazać, do kogo należy i z jakiego czasu pochodzi. W 1456 r. Jan Hincza z Rogowa, starosta kolski, kasztelan sandomierski, zbudował tu kościół i klasztor ks. bernardynów, odbudowany z gruntu, w 1773 r. Wzrostowi miasta sprzyjały coraz częstsze i liczniejsze szlachty zebrania publiczne, w których często uczestniczą królowie, a zwykle bierze udział szlachta wielkopolska.



162.

**Koło. Ruiny kasztelu w Kole spalonego przez Szwedów w 1655 r.
Na dole zdjęcia Anna (270) z Karnkowskich Górską i motocykl autora.**

Tu na walnej naradzie w 1433 r. Władysław Jagiełło przeprowadził uchwałę wojny z Krzyżakami. Za Kazimierza Jagiellończyka odbywają się tu częste zjazdy szlachty, zwoływane przez króla dla uzyskania od szlachty wielkopolskiej funduszy na koszty wojenne, W XVI i XVII w. odbywają się tu kilkakrotnie walne zjazdy panów i szlachty wielkopolskiej: w 1572 r. po śmierci Zygmunta dla powzięcia uchwał, co do urzędzenia władzy rządowej i sądów na czas bezkrólewia; w 1590 zjazd bezprawnie zwołany przez prymasa Karnkowskiego, w celu obalenia potęgi Zamojskiego Jana jako hetmana i kierownika spraw publicznych; w 1607 r. zjazd za podniętą Zygmunta Grudzińskiego wojewody rawskiego dla poparcia rokoszu Zebrzydowskiego; w 1655 r. Karol Gustaw stanął tu obozem ze swym wojskiem w sąsiednich wsiach i przyjmował tu Krzysztofa Przyjemskiego, posła Jana Kazimierza przybyłego dla traktowania o pokój. W 1702 zjazd szlachty wielkopolskiej dla zawarcia konfederacji na obronę wiary i króla przeciw Karolowi XII. Tu wreszcie stale odbywały się sejmiki generalne województw wielkopolskich i popisy pospolitego ruszenia. Nic dziwnego, iż przy takich warunkach miasto wzrastało w ludność i zamożność i na początku XVI w. miało już bardzo liczne cechy rzemieślnicze: Zygmunt I potwierdza w 1513 r. dawniejsze już przywileje sukiennikom, siodlarzom, kowalom, nożownikom, ślusarzom, pasamonikom i zdunom, a w 1516 r. krawcom, piwowarom i wielu innym. Cechy: krawiecki, szewski, garbarski posiadają przywileje Zygmunta Augusta z 1552 r.

Podczas utarczki pod K. d. 5 maja 1863 r. most na Warcie spalono. Opis i widok K. podał H. Struve: Kłosy, t. XIX, 310. Par. K. dekanat kolski: 3'680 dusz. Leśnictwo rządowe K. ma dwie straż: Gašiorów i Smardzew. Dobra rządowe Koło al. Dąbrowice składała się w 1852 r. według Tow. Kred. Ziem. z folw. Dąbrowice z powierzchnią mr. 191, wójtostwa Kiejiszów mr. 40, folw. Marulew mr. 94, wójtostwa w Ossowie gruntu mr. 52, folw. Trzęśniew mr. 134, folw. Wakowy mr. 73, osady leśnej Bugaj mr. 100, lasu mr. 4'526; w ogóle ekonomia Koło miała powierzchni gruntów rząd. Mr. 5'115, włościań.: wś Dąbrowice gruntu mr. 565, wś Trześniewo gr. mr. 704, wś Wakowy gr. mg 390, wś Gašiorowo gr. mr. 1'140, wś Dzierżawy gr. mr. 689, wś Podlesie gr. mr. 493, wś Osiek Wielki gr. mr. 1'573, wś Kiejiszów gr. mr. 603, wś Maleniec gr. mr. 448, wś. Ossowie gr. mr. 302, wś Marulewo gr. mr 189, wś Blizna Probostwo gr. mr 32; wś Nagórna, niewykazana rozległość; msto, Koło niewykazana rozległość. Majorat Koło al. Kościelec (ob.) nadany gen. Jazdy Kreutzowi. Niegrodowe starostwo kolskie w województwie kaliskim, pow. konińskim, podług lustracji z r. 1661 obejmowało: dwa msta Koło i Brdów, oraz wsie Blizny, Górne, Nadolne, Kościelec, Gašiorowo, Trześniowo, Osiecko, Ruchenno, Czołowo, Podlesie, Wakowy, Dąbrowica, Białkowo, Ostrowo, Gostowo, Dzierżawy, Mniszek, Zawada, Bylicki, Rypiagóra, Ossowie, Dębna i Kiejstra. W czasie pierwszej wojny szwedzkiej nader zniszczone było sstwo. W r. 1771 posiadał je Rafał Gurowski, kasztelan przemyski, wraz z żoną Ludwiką z Tworzyńskich, którzy opłacali z niego kwarty złp. 1'877 gr. 5, a hyberty złp. 1'820 gr. 10. Na sejmie warszawskim z r. 1773 stany Rzpłtej nadały toż sstwo w 50-letnie posiadanie emfiteutyczne temuż Gurowskiemu. Na sejmie zaś r. 1776 upoważniono tegoż kasztelana do nadawania opuszczonych wójtostw i solectw w tym też sstwie, w wieczyste posiadanie emfiteutyczne, za zniesieniem się z komisją skarbu koronnego.

Pow. kolski guberni kaliskiej utworzony został w 1867 r. z 7-miu gmin dawnego powiatu konińskiego, 5-ciu gmin łęczyckiego i 2-ch gmin pow. wrocławskiego; ma 23.43 mil kwadr. obszaru i graniczy od północy z pow. nieszawskim i wrocławskim, od wschodu z wrocławskim, kutnowskim i łęczyckim, od płd. z tureckim, od zach. z konińskim i w małej części słupeckim. Północna połowa powiatu przedstawia wyżynę wzniesioną średnio od 350 do 430 stóp, zwłaszcza czworokąt między Kołem, Kłodawą, Babiakiem, Izbicą wznosi się średnio 400 do 430. W zagłębieniach tej wyżyny mieszczą się liczne dziś drobnych rozmiarów jeziora i mokre wąskie doliny, stanowiące dno wysychłych dawniejszych jezior. Obecne jeziora są tylko szczątkami wielkich i licznych wodozbiórów, jakie pokrywały ten obszar, tworząc obszerną sieć wodnych dróg, dzięki którym strony te wczesnie bardzo zostały zaludnione. Wycięcie lasów, kultura rolna obniżyły poziom wód. Jezioro Brdowskie zostawiło ślad swoich poprzednich granic w rozległych mokradłach, ciągnących się kilka wiorst ku północy. Lubstowskie jezioro stanowiło jedno z ogniw bezpośredniego połączenia Gopla z Wartą. Pas ciągnący się na lewo od drogi łączącej Koło z Sompolnem przedstawiał jeszcze w historycznych zapewne czasach archipelag wysp oblanych przez jezioro, tworzące w porze przyboru wiosennego wyborną komunikację wodną, a zamieniające się w lecie na oddzielne zbiorniki wodne, połączone przez błotniste niziny śród, których na wyniosłych wyspach i kępach rozsiadły się wsie i osady.

W południowej połowie część zachodnia między Dąbrowicami, Kościelcem, Władysławowem (pow. koniński) a Brudzewem przedstawia lesistą wzniesioną wyniosłość, sięgającą 500 przeszło stóp, podczas gdy przyległa dolina Warty ma tylko 280 do 300 stóp w okolicy Koła. Wschodnia większa część południowej połowy powiatu, przedstawia równinę ze średnim wzniesieniem 400 stóp, pozbawioną jezior i błotnistych dolin. Rzeką główną powiatu jest Warta, tworząca szeroką podmokłą dolinę, pokrytą wyborynami łąkami. Wszedłszy w granice powiatu pod Kozubowem, podąża prosto w kierunku płn.-zach. pod Koło i tu zwraca się ku zachodowi, utworzywszy rozległą błotnistą nizinę w okolicy K. Ten obszar mokry ma 12 wiorst w kierunku od płd. ku płn., a do 7 wiorst szerokości od zach. ku wsch. Powstał on skutkiem zbiegu kilku większych rzek wpadających w tym punkcie do Warty, jak: Ner pod Rzuchowem i Dobrowem (dwoma odnogami), Rgilówka (w pobliżu Skobielic), Wiercica pod Ochlem i kilka pomniejszych. Jeziora skupiły się głównie w płn. części między Sompolnem, Izbicą, Babiakiem i Brdowem; zajmują one w ogółem 0,36 mili kw. obszaru, a zatem około 18 wiorst kw. Prócz wymienionych już: Brdowskiego i Lubstowskiego, główniejsze są: Mąkolskie z dwoma przyległymi między Sompolnem i Babiakiem, Długie i Modzerowskie, równoległe z Brdowskim na wschód od Brdowa, Komorowskie na płd-wsch., od Izbicy i kilka pomniejszych.

Obfitość wód zmniejszać się musi ciągle wskutek szybkiego wyniszczenia lasów, których ogólny obszar nie dochodzi do 20'000 mórg; w tym jest 12'525 mr. lasów prywatnych urządzonych, 4'785 mr. lasów nieurzadzonych, 2'038 mr. obsianych po wycięciu, 2'329 mr. niezadrzewionych, 1'034 mr. oddanych za serwituty włościanom, 46 mr. włościańskich i 25 mr. do mieszczan należących.

Gleba ziemi żyzna i zubożona przez wielowiekową kulturę, obfitość łąk nadrzecznych sprzyjają pomyślnemu rozwojowi rolnictwa. Pszenica gra tu poważną rolę w produkcji rolnej. W latach 1870 do 1880 wysiewano jej średnio do 10'000 czetw. a zbierano przeszło 60'000, żyta zaś wysiewano 18'000, a zbierano około 100'000 czetw. Rozwojowi przemysłu przeszkadza brak dróg komunikacyjnych i brak większych miast. Odległość Koło od linii drogi warsz.-bydg. Wynosi 40 w.; rzeka Warta nie oddaje wielkich usług z powodu nieuregulowanego koryta i utrudnionej żeglugi. Stosunkowo do obszaru i zatrudnienia powiatu drogi bite przeryniają go bardzo ubogą siecią i nie zapewniają komunikacji ze wszystkimi sąsiednimi powiatami. K. łączy się tylko z linią dr. żel. warsz.-bydg. w Kutnie, z Kaliszem i Słupcą (na granicy do Prus) drogami bitymi, w inne strony prowadzą tylko drogi powiatowe z ciągłymi przerwami i w małej ilości istniejące. W 1877 r. istniało tu 291 fabryk przeważnie (młyny i wiatraki), zajmujących 850 robotn. i produkujących za 584'450 RS. Ludność pow. wynosiła w 1867 r. 71'694. Pod względem kościelnym pow. kolski stanowi dekanat dzielący się na 19 parafii: Białków, Błonna, Brdów, Brudzew, Dęby szlacheckie, Dobrów, Janiszew, Izbica, Koło, Kościelec, Lubotyń, Lubstów, Lubstówek, Mąkolno; Modzerowo, Osiek Wielki, Sompolno, Wąsosze, Wrząca Wielka. Pod względem sądowym na jeden okręg sądu pokoju, do którego należy msto Koło i Dąbie i na 8 okr. sądów gmin.: Babiak, Kłodawa, Kościelec, Sompolno, Czołowo i Chełmno, należących do II okręgu zjazdu sędziów pokoju w K. Pod względem administracyjnym powiat dzieli się na 14 gmin: Brudzew, Budziszew kolski, Chełmno, Czołowo, Drzewce, Izbica, Karszew, Kłodawa, Kościelec, Kośmin, Krzykosy, Lubotyń Piotrkowice, Sompolno; ogółem wsi 470. Por. Bydgoszcz, I. 500 i Kalisz III, 689-95.

Br. Ch.

Po zwróceniu Władysławowi księstwa głogowskiego, Jan (10) Karnkowski utracił namiestnictwo tamże. W zamian otrzymał od króla Olbrachta zamek i miasto Koło wraz z przyległościami. (Przełom XV i XVI w.)

(Pol. Śl. Biograf.).

Związane także z działalnością prymasa **Stanisława Karnkowskiego** (zjazd w Kole 1590 r.).

Poz. 96. KOMOROWO, S.G.K.P. Tom 4, str. 313-314, Mapa nr – 55 C.

Komorowo wś, pow. lipnowski, gm. Bobrowniki, par. Lipno. W 1827 r. było tu 14 dm., 115 mk.; obecnie K. włość. 28 dworów, 183 mk., 228 mr. ziemi, w tej liczbie 227 ornej; K. dworskie 363 mr., w tym 276 ornych, 3 bud. mieszkal. Według. Tow. Kred. Ziem. folwark K. (z nomenklaturą Pachtarnia, atencjami Rudnik, Gwizdor, Stefany, Krogulak, Księży Lasek, wsiami Komorowo i Rumunki Komorowskie); rozl. mr. 511; grunta orne i ogr. mr. 309, łąk mr. 36, pastw. mr. 14, lasu mr. 135, nieuż. i place mr. 17; bud z drzewa 9, płodozmian 10-polowy, pokłady torfu z zaprowadzoną eksploatacją. Wieś Komorowo osad. 9, z gruntem mr. 11; wś Rumunki Komorowskie osad. 15, z gruntem mr. 217. R. 1789 wś K. płaciła dziedzicowi Rajmundowi Rościszewskiemu 572 zł. czynszu.

W r.1619 Jan (54) Karnkowski, odstępuje desertę Komorowo, synowi Stanisławowi (76).

(Lempicki).

Poz. 97. KONARY. S.G.K.P. Tom 4, str. 319.

Niestety miejscowości tej nie udało się zlokalizować na mapie.

Konary, wś z os. Ozdoba, pow. niezawski, gm. i par. Osiecin. Rozl. wł. 13 gruntu dwor. i 12 mr. 150 pr. włość., rozdzielonego między 13 osadników. Wieś ta w r. 1541 należała do Jana Boruckiego, chorążego brzeskiego, dziś własność A. Zielińskiego. Na polach tej wsi i wielu okolicznych ogromne kamienie, ułożone w 2 rzędy, w kierunku od wschodu na zachód, gdzieś po wzgórzach czworoboki z takich, że kamieni ułożone. Kopiać wydobywa się kości ludzkie, popioły w urnach, dłuta i młoty krzemienne. Te grobowiska nazywają tu grobami ariańskimi, ale tak obficie w tej okolicy porozrzucane, przekonują, że Kujawy były jeszcze za czasów przedhistorycznych pokryte licznymi i ludnymi osadami.

W r. 1783 Antoni (100) Karnkowski został ostatnim kasztelanem konarsko - kujawskim.

(Boniecki).

Poz. 98 KONECK. S.G.K.P., Tom 4, str. 327. - Mapa nr - 54 C.

Koneck, wś i dobra, pow. niezawski, gm. Straszewo, par. Koneck; oddalona od Włocławka w. 35, od Niezawy 11, od granicy pruskiej 4 w.; przechodzi tędy trakt do Torunia. Gleba w połowie pszena I kl., w po połowie żytnia I i II kl. Po upadku starego kościoła w Konecku około r. 1580 wystawił nowy Łukasz Grabski kaszt. kruszewicki, chociaż heretyk. Takowy jego staraniem poświęcony był przez Stan. Karnkowskiego, bpa, włocławskiego Był drewniany p.t. św. Stanisława bpa, chociaż dawny nosił tytuł św. Prokopa.

Tylko ołtarz zachował oba tytuły, bo miał dwa obrazy śś. Prokopa i Stanisława, pięknie malowane, które sprawił kolator katolicki Maciej Grabski. Po zgorzeniu tego kościoła drugi, który dziś stoi wystawiła Helena z Walewskich 1o Grabska, 2o voto Zakrzewska, kasztelanowa kruszwicka, w r. 1828. Jest drewniany, niepoświęcony tylko błogosławiony. Prócz czynszów i pól w samym Konecku, miał jeszcze w uposażeniu wś Parochowo. Około r. 1630 zapisał mu 4'000 flor. Wojciech Pijanowski, od których proboszcz pobierał procentu flor. 280, z tego część oddawał rektorowi szkoły, organście i biednym. Wkrótce jednak ta fundacja upadła. W 1827 K. miał 38 dm., 406 mk. Dobra Konecko składają się z folw. K. i Zielenic; rozległość wynosi mr. 1'489; folw. K. grunta orne i ogrody mr. 808, łąk mr. 77, pastwisk mr. 48, lasu mr. 22, nieużytki i place mr. 55, razem mr. 1'010, bud. mur. 5, z drzewa 13; płodozmian 6 i 14-polowy; folw. Zieleniec grunta orne i ogrody mr. 113, łąk mr. 60, lasu mr. 283, nieużytki i place mr. 8, razem mr. 464; nadto w posiadaniu wieczysto-czynszowym mr. 15; bud. mur. 2, z drz. 1; płodozmian 7-polowy; wiatrak. Wś K. osad 50, z gruntem mr. 70; wś Holendry Koneckie os. 5, z grun. mr. 130; wś Wincentowo os. 12, z grun. mr. 16; wś Biesiekierz osad 8, z grun. Mr. 8; wś Zieleniec os. 6 z grun. mr. 6; wś Zapustki os. 11, z grun. mr. 14; wś Mlynek os. 9 z grun. mr. 8; wś Opalonka os. 10, z grun. mr. 225; wś Pomiany os. 9, z grun. mr. 10.

Związane z działalnością prymasa **Stanisława Karnkowskiego**.

Poz. 99. KOŚNINO, S.G.K.P.,

Niestety miejscowość ta nie została ujęta w opracowaniach SGKP i nie udało się jej zlokalizować na mapie.

Z tego majątku **Piotr (514) Karnkowski** zakupił od Kośnińskiego 2 łany.

(J. Lempicki).

Poz. 100. KOWAL, S.G.K.P., Tom 4, str. 502-503. - Mapa nr - 74 B.

Kowal (właściwie Kowale), os., przedtem mko, pow. włocławski, gm. i par. Kowal. Leży w pobliżu linii drogi żel. warsz.-bydg., o 5½ w. od stacji t. n. (na gruncie wsi Czerniewice), 15 w. od Włocławka, 166 w. od Warszawy K. leży nad rzeczką Wiślanówką, wśród rozległej niziny, pokrytej błotami i jeziorami, stanowiącymi szczątki olbrzymiego jeziora, jakie zajmowało obszar przeszło 30 wiorst w kierunku od wsch.-płd. ku zach.-płn., i 6 do 9 w. szerokości, pokrywając znaczną część dzisiejszego powiatu gostyńskiego i włocławskiego (por. Gostynin, II, 750). Na jednej z licznych wysp jeziora, które w miarę opadania poziomu wód zamieniało się w sieć drobniejszych jezior, otoczonych błotami, istniał już w przeddziejowej epoce zapewne gród warowny, koło którego utworzyła się jak zwykle, osada rzemieślników (kowale), potrzebnych dla załogi zamku i ludności okolicznej, przybywającej tu dla odbywania powinności zamkowych, spraw sądowych. W czasach, gdy wysoki poziom wód tego jeziora łączył je z pobliską Wisłą (nazwa rzeczki Wiślanówki jest tego pewnego rodzaju wskazówką), a tym sposobem i z Gopłem, mógł tędy przechodzić ważny trakt handlowy wodny.

Stąd też Jadwiga, żona Władysława Łokietka, udając się z Kruszwy do Krakowa, zatrzymała się dla wypoczynku w tutejszym zamku i wydała wtedy na świat (16 kwietnia 1316 r.) syna, późniejszego króla Kazimierza W. Ten król podobno nadał przywilej na założenie miasta w miejscu, gdzie na świat przyszedł. Zamek tutejszy zniszczyli dwukrotnie Krzyżacy w 1327 i 1331 r., a w 1383 r. zajął go Abraham Socha, wojew. płocki, na rzecz ks. Ziemowita płockiego. W 1421 r. Władysław Jagiełło przyjmował posła od baronów i panów z zaproszeniem do objęcia rządów państwa. Na wojnę z Krzyżakami dostawił Kowal w 1459 r. 8 pieszych żołnierzy. Zygmunt I w r. 1519 obdarzył K. prawem chełmińskim, nadał mu jarmark i potwierdził własność lasu, z dawna do miasta należącego. O wzmagającej się ludności i zamożności miasta świadczy przybywanie kościołów. Najstarszy parafialny założył miał Kazimierz W., choć zapewne wznosił on tylko murowany na miejsce pierwotnego drewnianego, jaki musiał istnieć przy grodzie królewskim. Kościół ten odbudował na nowo w 1590 r. Piotr Tylicki biskup krakowski, będący rodem z K. W r. 1476 Mikołaj Jurand z Brudzewa wznosił drugi kościół, który spalił się w 1832 r. Trzeci św. Mikołaja, wystawiony w 1529 r., został rozebrany w 1804 r.; czwarty wreszcie św. Fabiana i Sebastiana rozebrany w 1824 r.

W 1614 r. utworzyło się tu bractwo literackie, które otrzymało dla swych członków monopol warzenia piwa i pędzenia gorzałki. W czasie pierwszej wojny szwedzkiej zamek królewski został spalony; po odbudowaniu stał się mieszkaniem starostów, choć nosił nazwę królewskiego. Ruiny jego zostały rozebrane 1797 r. Gród tutejszy miał także swego kasztelana (mniejszego), zasiadającego w senacie. Ostatnim był Antoni Besiekierski. Za Księstwa Warszawskiego K. został stolicą powiatu. Pobyt wojsk austriackich w 1812 r. dał się we znaki mieszkańcom. Po nowym podziale kraju po 1831 r. przestał być stolicą powiatu a został tylko ogniskiem okręgu sądowego. W r. 1827 było tu 217 dm., 2'338 mk. (1'309 Żydów). Obecnie posiada kościół par. murowany, kościółek na cmentarzu, kaplicę św. Rocha na pamiątkę jubileuszu w 1877 r. wzniesioną, sąd gminny okr., szkołę początkową, stacją pocztową, aptekę, około 200 dm. (po pożarze niedawnym) i do 4'000 mk. Z zakładów przemysłowych są trzy olejarnie, dwie garbarnie, dwie białe skórnice i pięć wiatraków. O K. pisał H. Gawarecki w „Pamiętniku religijno-moralnym”, T. XXV.

Por. też Kod. Dypl. pol. II, 5, 40 i w. i. Par. K. dek. Włocławski ma 4'195 dusz. Gmina K. należy do s. gm. okr. II w Kowalu, tamże i stacja pocztowa, ma 5'746 mk. (2'724 m., 3022 k.), 7'926 mórg obszaru, w tym 5'157 mr. ziemi włość. W skład gminy wchodzi osada Kowal, Kowal Grodztwo, Wójtówka folw., Dziardonice, Księża Kępka Czerniewiczki, Grabkowo kol., Dębniaki Majoratne kol., Przyborowie, Kukowa i Kamieniczki. Dawny dekanat kowalski diecezji kujawsko kaliskiej obejmował 9 parafii: Białotarsk, Duninów, Grabków, Klóbka, Klótno, Kowal, Łubień, Śmiłowice, Choceń i filią w Pierowej Woli. Do starostwa kowalskiego należało miasto K. z wójtostwami i osadą Warząchewka, folw. Grodztwo Kowal, młyn Dyabelek, dobra Łagiewniki, Rembów i obszerne dobra Duninowo, z których w XVIII wieku utworzono oddzielne sstwo (1760 roku nadane Kretkowskiemu, 1767 Gostomskiemu, składało się z 4 folw.: D. stare, D. nowe, Krzewent, Telężno, Wistka), R. 1563 sstą kowalskim był Morsztyn, który zgorzały w K. zamek odbudował. R. 1580 był sstą Łukasz Górka, a ostatnim sstą okupacji pruskiej był Michał Sokołowski, dziedzic dóbr Sadlno, od którego część ststwa dzierżawił Klobukowski. Rząd pruski dał dobra te hr. Lüttichau w 1796 r., od którego nabyli je Walicy, którzy prowadzili długi proces z Rządem Królestwa, o prawo do miasta, lecz pretensji swych nie dowiedli. Dobra rządowe K. r. 1859 składały się z miasta Kowal-wójtostwa, Kopy, Rembów, Dobiegniewo; kolonii: Kopy, Rakutowo, Klótno, Rembów, Mursk, Dąb niemiecki, v. wielki i mały, Dąb polski, Skoki; młynów: Ostapa v. Człapa, Ruda; kolonii rumunek Kukowy, rumunek Wójtówka v. Wójtowskie, rumunek Plantowszczyzna, rumunek Płaszczyna; obejmowały powyższe nomenkl. Przestrzeni mr. 11'221 (oprócz miasta), lasy mr. 12'157 czyli razem mr. 23'378. Dobra miasto K. (z wójtostwem, wsiami Wójtowskie Jeziora i Płaszczyna) rozległe, mr. 174: grunta orne i ogrody mr. 113, łąk mr. 53, nieużytki i place mr. 8; bud. mur. 2, z drzewa 5. Wś Wójtowskie Jeziora osad 6, z gruntem mr. 163; wieś Płaszczyna osad 4. z grun. mr. 67. Dobra majorat Grodztwo-Kowal, oddzielone od dóbr rządów. K. w r. 1856 jako nadane generałowi Meinander, składają się według Tow. Kred. Ziem. z folw. Grodztwo-K. os. 3, z grun. mr. 6; wś Dębniaki os. 18, z grun. mr. 621; wś Kukowy os. 5. z grun. mr. 87.

B. Ch. i A. Pal.

W r. 1640 kasztelanem kowalskim jest **Andrzej (44) Karnkowski**.

(Boniecki).

Poz. 101. KOWNATY, S.G.K.P., Tom 4, str. 521. - Mapa nr - 72 B.



163.



164.

Franciszka z Krzymuskich Taczanowska, właścicielka Kownat, ukochana przez wszystkich „Ciocia Frania”, bohaterka licznych anegdot rodzinnych. Ujęcie 1 i 2.



165.

Ciocia Frania, z mężem Zygmuntem.



166.

Dzieci: Kazimierz, (który uciekł Niemcom, jak podano w przypisie), Joanna i Maria.

Kownaty⁴⁵ lub Żabiejewo, kol., i wś i fol., Pow. słupecki, gm. Wilcza Góra, par. Wilczyn.

Kownaty były własnością „*Cioci Frani*” Taczanowskiej z d. Krzymuskiej, ciotki **Kazimierza (212) M. A. Karnkowskiego**, domu zawsze blisko związanego z rodziną Karnkowskich z Wiśniewy.



167.

Dwór w Kownatach. Stan przed 1.9.1939 r.



168.

**Kownaty. Stan na przełomie XX i XXI w. Polska wstępuje do UE,
a biegu historii nie da się zatrzymać, wstyd!**

⁴⁵ **FRANCISZKA TACZANOWSKA** po przekazaniu synowi Wilczyna zamieszkała w pobliskim folwarku KOWNATY, gdzie odbywały się zloty z rodziny Krzymuskich, najpierw dzieci jej rodzeństwa, a później i wnuków. Zmarła w 1937. W 1938 odbyło się w Wilczynie polowanie, a zarazem spotkanie ówczesnych prominentów z marszałkiem Edwardem Rydzem Śmigłym i przedstawicielami ziemiaństwa, głównie Wielkopolski i Kujaw. Miało ono charakter zapoznawczo-towarzyski, a zapewne i polityczny, lecz do rozmów prawdopodobnie nie doszło, gdyż w czasie spotkania zmarł Stefan Walewski, szwagier gospodarza. W 1939 żandarmi z Wilczyna wywieźli Kazimierza z synem Zygmuntem i zięciem Stanisławem Mlickim. Tych dwóch ostatnich zamordowano w pobliskich lasach. Kazimierzowi mimo zaawansowanego wieku i sporej tuszy udało się uciec (relacja we wspomnianym już Michałowie, gdzie Kazimierz przez pewien czas ukrywał się u rodziny). Mord mógł być zemstą za udział Kazimierza w powstaniu wielkopolskim (zdobycie i rozbrojenie straży posterunku granicznego w, Wójcinie), choć niekoniecznie. Niemcom za powód wystarczyła sama przynależność ziemiańska. Straty wojenne powiększa brat Stanisława-Tadeusz Mlicki, który zginął w słynnej szarży 18 pułku ułanów pod Krojantami 1 września 1939.

Jerzy Krzymuski - KRZYMUSCY, Warszawa 2004, s. 84

WILCZYN - w 1986 należał do PGR. W bardzo zniszczonym budynku dworskim (była to duża, lecz bardzo brzydka oficyna dobudowana do starego, stylowego dworku), stojącym w zaśmieconym otoczeniu mieściła się szkoła. W 1999 zastano budynek ładnie odnowiony wewnątrz i na zewnątrz w zadbanym otoczeniu, upiększonym przez obecnych lokatorów niepełnosprawnych, którzy mają tu swój ośrodek, i gdzie między innymi wyrabiają najróżniejsze pamiątki w stylu regionalnym. Dworek w **KOWNATACH** częściowo jeszcze zamieszkały w 1986, jest obecnie całkowitą ruiną.

Jerzy Krzymuski - KRZYMUSCY, Warszawa 2004, s. 170

Poz. 102. KOZŁOWO, S.G.K.P., Tom 4, str. 564. - Mapa nr - 76 A.

Kozłowo, wś, folw., pow. plocki, gm. Majki, par. Łęg, odl. o 30 w. od Plocka, ma wiatrak, cegielnię, 15 dm., 305 mk., 885 mr. gruntu, 80 nieuż., w tej liczbie 134 włość. Według Tow. Kred. Ziem. folw. Kozłowo rozległy mr. 873: grunta orne i ogrody mr. 683, łąk mr. 47, lasu mr. 110, nieużytki i place mr. 33, bud. mur, 19 z drzewa 12, płodozmian 13-półowy. Wś K. osad 23, z gruntem 95. Oprócz ww. istnieje kilka miejscowości o tej samej nazwie.

W 1841 Kozłowo własność Ignacego Kozłowskiego zostało na żądanie **Franciszka (121) Karnkowskiego** wystawione na licytację i prawdopodobnie przez niego kupione. W r. 1843 Franciszek (121) ustanawia plenipotentem na Kozłowie swego syna Jana (156). W r. 1855 na Kozłowie są ciągle jeszcze Kozłowscy. (J. Lempicki).

Poz. 103. KRAKÓW, S.G.K.P., - Mapa nr - 148 C.

Ze względu na ogólną dostępność opisów historyczno-geograficznych miasta Krakowa został on tutaj pominięty.



CRACAU

169. **Kraków**. Litografia z XIX w. Jan (10) Polak Karnkowski był burgrabią krakowskim, a kanonikami krakowskimi byli Jan (13) Stanisław (35) i Marcin (40) Karnkowscy.

W Krakowie są pochowani Jan (10) (u Dominikanów) i Marcin (40) (w katedrze) Karnkowscy.

Poz. 104. KRETKI, S.G.K.P., Tom 4, str. 664 - 665. - Mapa nr - 55B.

Kretki Duże, wś włość. i dobra przyw., pow. rypiński, gm. i par. Osiek, odl. 16 w. od Rypina, leżą nad rzeką Pisą na samej granicy. Dobra te zajmują powierzchni 1'017 mr. Wieś włość. 18., dm., 301 mk. i 62 mr. obszaru; szkoła początkowa. Wieś K. Wielkie w parafii Kikoł dawała r. 1789 dominium kikołskiemu czynszu 1'970 zł., a K. Małe w par. Osiek, z młynem Rudą należały 1789 do Sierakowskiej i dawały 348 zł. czynszu. Według Tow. Kred. Ziems. folw. K. Wielki z wsią Wólka Kretkowska Smolniki rozległy mr. 1'031; grunta orne i ogrody mr. 683, łąk mr. 52, pastwisk mr. 14, lasu mr. 239, nieużytki i place mr. 43, bud. mur. 6, z drzewa 20; płodozmian 14-półowy, wiatrak i pokłady torfu. Wieś K. Wielkie os. 36, z grun. mr. 58; wś Wólka Kretkowska Smolniki os. 12, z grun. mr. 487. Folw. K. Małe rozległy mr. 798: grunta orne i ogrody mr. 301; pastwisk mr. 135, lasu mr. 342, nieużytki i place mr. 20, bud. mur. 3, z drzewa 8. Wś K. Małe os. 19, z gruntem mr. 32. Por. Dzierżno i Koziróg. Istnieje kilka miejscowości o tej samej nazwie. Br. Ch. A. Pal.

W 1650 r. bracia Maciej (553) i Jan (563) Kuczborscy odstępują **Stanisławowi (92) Karnkowskiemu** swe dobra Kretki.

(J. Lempicki).

Poz. 105. KRZECZANOWO, S.G.K.P., Tom 4, str. 772. - Mapa nr - 56 D.

Krzeczanowo, wś i folw. i Krzeczanowskie Zaborze, wś, pow. sierpecki, gm. Gutkowo, par. Unieck, odl. o 31 w. od Sierpca, 14 dm., 189 mk., 667 mr. gruntu, 27 nieuż. Wś Krzeczanowskie Zaborze, ma 12 dm., 102 mk. i 60 mr. Do K. należy także wś i folw. Cendaly. Według Tow. Kred. Ziems. folw. K. z wsią Krzeczanów i Ossowa Krzeczanowska rozległy mr 897; grunta orne i ogr. mr. 363, łąk mr. 100, pastwisk 96, wody mr. 7, lasu mr. 241, zarośli mr. 48, nieużytki i place mr. 19, bud. mur. 3, z drzewa 14, płodozmian 4-polowy, gorzelnia, browar, młyn wodny i wiatrak, Wś K. Os. 36, z gruntem mr. 201; wś Ossowa Krzeczanowska os. 31, z grun. mr. 399.

W r. 1723. **Agnieszka (84) z Karnkowskich** wdowa po Władysławie (307) Skarbkowi darowuje dobra w Krzeczanowie synowi Franciszkowi (384) Skarbkowi. Po ojcu Antonim (100) dobra Krzeczanów odziedziczył syn **Stefan (109) Karnkowski**, a po nim córki Józefa (112) Podoska, Marianna (111) Zawiszyna i Julianna (113) Piwnicka. W 1844 r. dobra te kupuje od niej Bank Polski.

(J. Lempicki).

Poz. 106. KUCHARY, S.G.K.P., Tom 4, str. 837 - Mapa nr -56 D.

Kuchary-Ubysze, wś i folw., pow. plocki, gm. Lelice, par Bonisław, odl. o 25 w. od Płocka ma 1 dom, 13 mk., 497 mr. gruntu, 16 nieużytk. Według Tow. Kred. Ziems. folw. K.-Ubysze rozległy mr. 493, grunta orne i ogrody mr. 350, łąk mr. 43, pastw. mr. 56, lasu mr. 28, nieuż. i place mr. 16, bud. mur. 3, z drzewa 6; płodozmian 9-polowy. Cegielnia pokłady torfu. Folw. ten w r. 1866 oddzielony od dóbr Cetlino.

Br. Ch. A. Pal.



170.

Dwór w Kucharach.

Dwór wzniesiony w 1859 r. dla Marcelego Gorzechowskiego. Wieś do połowy XV w. pozostawała w posiadaniu Boleściców, a następnie Kryskich. Od 1673 r. najeżdżała do Marty Kryskiej i Walentego Zielińskiego, od 1693 r. – do ich syna Mikołaja, cześnika ciechanowskiego, który pozostawia ją szwagrowi, Kazimierzowi, Małowieskiemu. Następnym właścicielem Kuchar był syn tego ostatniego, Gabriel Małowieski, od 1723 r. należały do wdowy po nim Teodory ze Słubickich oraz ich syna Bartłomieja. Od 1727 r. wieś stanowiła własność Rybickich, od 1763 r. Rudowskich. W 1836 r. kupił ją na licytacji Stanisław Łukowski – radca Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, od 1858 r. należała do Marcelego Gorzechowskiego (fundatora do dziś istniejącego dworu), od 1880 r. do Adolfa Piwnickiego. W posiadaniu rodziny Piwnickich majątek pozostawał do 1905 r., następnie do 1911 r. należał do Haliny z Miączyńskich i Henryka Turskiego, a potem do Piotra Krasickiego, od 1920 r. do Antoniego Radomyskiego ożenionego ze znaną pisarką Helena z Mniszek- Tchórznickich (pseud. Helena Mniszek). W 1930 r. Kuchary należały w dalszym ciągu do Antoniego Radomyskiego, a obszar majątku wynosił 453 hektary. Po drugiej wojnie światowej dwór stał się siedzibą Stowarzyszenia Buddyjskiego Karmakaayn w Polsce. W latach 1996-1997 gruntownie go wyremontowano i przekształcono jego wnętrze. Dwór ma cechy neorenesansu, jest murowany z cegły, otynkowany i pokryty boniowaniem. Wzniesiony na planie prostokąta, parterowy z mieszkalnym poddaszem, podpiwniczony. Elewacja frontowa ma jednoosiowe ryzality skrajne oraz środkowy – trójosiowy i piętrowy, wszystkie zwieńczone trójkątnymi szczytami. Przed ryzalitem środkowym znajduje się czterofilarowy portyk, podtrzymujący taras na wysokości pierwszego piętra. Układ wnętrza dwutraktowy, ostatnio gruntownie przekształcony. Dach dwuspadowy kryty papą. Park krajobrazowy z okazami starodrzewu założony w połowie XIX w., przekomponowany na początku XX w. Na południe od dworu nowa, murowana kapliczka z figurką Buddy.

Tadeusz S. Jaroszewski, Marek Gierkach.

Po pałacach i dworach Mazowska

W r. 1787 prawnukowie Zygmunta Glogowskiego odступują dobra w Kucharach Stefanowi (109) Karnkowskiemu. K-U. występują, jako dóbr Bonisław poz. 16. W r. 1817 Kuchary występują, jako własność **Stefana (109) Karnkowskiego**. Folwark Kuchary należy rozpatrywać razem z zespołem dóbr Lelice. (J. Łempicki).

Poz. 107. KUCICE, S.G.K.P., Tom 4, str. 839.

Niestety miejscowości tej nie udało się zlokalizować na mapie.

Kucice folw., pow. wrocławski, gm. Pyszkowo, par. Izbica. W 1827 r. należały do par. Boniewo; miały 6 dm., 64 mk. Br. Ch.

W 1675 r. właścicielem Kucic jest **Marcin (524) Karnkowski**. (J. Łempicki).

Poz. 108 KÓRNIK, S.G.K.P., Tom 4, str. 922 - 925. - Mapa nr - 70 D.

Kurnik lub **Kórnik**, miasto, pow. śremski, nad rybnym jeziorem, długim, a wąskim i nad gościńcem prowadzącym do Poznania przez Śrem do Krotoszyń, 21 kil. na pld-wsch. od Poznania. Wzgórze, na którego pochyłości miasto się wznosi, ma grunt gliniasty i liczne źródła żelaziste. Na zachód od jeziora i miasta rozległe są lasy na gruncie piaszczystym; w pobliżu jeziora kwaśne łąki i torfowiska. Pod miastem wspaniałą jest zamek. W r. 1880 było około 2'600 mk.; w r. 1875; 2'658, a w r. 1871 w 226 dm., 2'735 mk.; 353 ewang., 1'983 kat., 399 Żydów. Ludność w ostatnich latach się zmniejsza z powodu komunikacji kolejowych, które zmieniły drogę handlową i w części od K. odwróciły. Ludność kat. jest prawie wyłącznie polska. Mieszkańcy trudnią się głównie rolnictwem, chowem bydła, a mianowicie trzody chlewnej. Kilku jest zręcznych kołodziej i powoźników; gorzelnia. Miasto należy do obwodu administracyjnego żnińskiego, do sądu okręgowego śremskiego. Kościół paraf. kat. należy do dekanat, średzkiego. Synagoga. Szkoła elementarna kilkoklasowa; 733 analf. Lekarz praktyczny. Apteka. Kasa oszczędności miejska. Tow. Pożyczkowe polskie liczące 220 członków. Urząd poczt. 3-ej klasy, stacja telegraf.; poczta listowa do Bnina; omnibus chodzi do najbliższej stacji kolejowej Gądek (Gondek), odległej o 7 kil., przy kolei poznańsko-kluczborskiej. K. w r. 1811 miał 200 dm., 1'811 mk.; w r. 1837 było 2'654 mk.; 1'496 chrześcijan i 1'158 Żydów. Miasto znajdowało się przez kilka wieków w najmożniejszej w dawniejszych czasach rodzinie Górków h. Łódzia.



171. **Kórnik. Związany z działalnością prym. Stanisława (35) Karnkowskiego. Fot. P. Kórnicki.**

Z tej samej rodziny pochodził Mikołaj z Kurnika, h. Łódzia, biskup poznański, który zdaniem Józefa Łukasiewicza (zob. Przyj. Ludu z r. 1835, p. 153) wystawił pod miastem nad jeziorem zamek. Długosz, bowiem wystawia wprawdzie tego Mikołaja w najgorszym świetle, opisuje jak on z Zawiszą z Kurozwęk, h. Poraj, podkanclerzym koronnym, na dworze królowej Elżbiety,

matki Ludwika, króla węgierskiego, intrygował, ale dodaje, że obok licznych występków posiadał niektóre dobre przymioty. Do tych liczy upodobanie w pięknych gmachach i przytacza, że katedrę poznańską i kilka innych świątyń (między tymi zapewne kościoł kórnicki) w diecezji poznańskiej przyozdobił i miasteczko biskupie Słupcę murować zaczął.

Człowiek mający upodobanie w pięknych gmachach pomyślał zapewne o wzniesieniu sobie zamku w dziedzicznym swoim mieście Kórniku, w którym nierzadko był zmuszony szukać schronienia, nim po cudzych włościach świątynie stawiać zaczął. W każdym razie zamek kórnicki stał już na początku XV w. i należał w tym czasie wraz z miastem do rodziny Górków. Z tej rodziny pochodzący Stanisław Górka, wojewoda poznański, któremu się Kórnik działem dostał, odnowił gmach ten około r. 1565 i urządził tak, że był równie wspaniałą rezydencją jak mocną na owe czasy twierdzą. Sarnicki, który go widział, pisze (w *Descriptio veteris et novae Poloniae. Cracov. 1585*), „**że zamek ów równie wytwornością budowy jak obwarowaniem przeciw najsilniejszej napaści nieprzyjaciół służył. Miejsca blisko niego napełnione są budynkami gospodarskimi, stawami, zwierzycami i ptaszarniami. A tak wszystko wspaniałe, że było można rzec, że pan domowi, a dom panu cześć przynosi**“.

Po wygaśnięciu rodziny Górków Kórnik dostał się z czasem Działyńskim. Naprzód był dziedzicem Andrzej Czarnkowski, kasztelan nakielski, którego córka poszła za Michała Działyńskiego, wojewodzie brzesko-kujawskiego, i wniosła te dobra do domu mężowskiego. Z domu Działyńskich Potulicka w połowie XVIII w. zamek kórnicki i ogród przy nim w guście francuskim urządziła. Wówczas zamek a szczególnie ogród, do najpiękniejszych w dawnej Polsce należał. Pokoje zamku zdobiły kosztowne obicia jedwabne, srebrem i złotem przeplatane, z fabryk francuskich sprowadzane. Ogród był napełniony ptaszarniami i wodotryskami rozmaitego kształtu. Tu sączyła woda z paszczy lwa opierającego łapy przednie na herbach rodziny Działyńskich; na innym miejscu tryskały strumienie z głowy wieloryba, indziej jeszcze z paszczy krokodyla. Na kanale zamek oblewającym pływały śnieżne łabędzie; po obszernym zamkowym dziedzińcu przechadzały się poważnie żurawie, pawie i bażanty. Dwie ogromne, dotąd w ogrodzie istniejące cieplarnie zawierały najrzadsze rośliny zagraniczne. W jednej części ogrodu stał budynek obszerny, przeznaczony do hodowania jedwabników. Tuż przy nim mnóstwo rosło drzew morwowych. W zamku samym dwanaście kobiet zajmowała wciąż robota koło jedwabiu, z którego materie wytworne właścicielka przeznaczała dla okolicznych świątyń Pańskich. Po śmierci Potulickiej K. przeszedł na własność Feliksa Szoldrskiego, syna jej z pierwszego małżeństwa, dziedzica, Czempinia, który zszedłszy z tego świata bezpotomnie, dał powód do wieloletniego sporu o dobra kórnickie pomiędzy Działyńskimi, a Szoldrskimi. W czasie tego procesu zamek kórnicki został całkiem zaniedbany.

Dopiero, gdy dobra kórnickie działem przypadły Tytusowi Działyńskiemu, zamek w przeciągu kilku lat wewnątrz w nowym guście urządzono i staraniem nowego dziedzica stał się składem cennych dla kraju skarbów. Uczony, bowiem hr. Tytus złożył w nim swój liczny kosztowny a prawie wyłącznie do dziejów polskich się odnoszący księgozbiór i zbiór rzadkich rękopisów. Zamek w lat kilkanaście gruntownie uległ przemianie. Wedle gustu i planów właściciela przebudowano go prawie całkiem. Syn i spadkobierca hr. Tytusa Jan Działyński wykończył restaurację zamku, kazał na nowo ustawić zbiory nagromadzone przez ojca, katalog biblioteki ułożyć i nowymi dość licznymi nabytkami skarby powiększył. Od lat kilku po śmierci hr. Jana, został dziedzicem siostrzeniec jego Władysław hr. Zamojski, który objawszy dziedzictwo, zajął się przebudowaniem zamku wedle stylu odpowiadającego więcej potrzebom nowoczesnym, łączącego piękne formy architektoniczne z użytkiem praktycznym; restauracją powierzono młodemu, zdolnemu architektowi, uczniowi akademii berlińskiej, rodakowi Kolerowi. Biblioteka kórnicka, która pod względem starych druków i licznych rękopisów należy do najbogatszych w kraju, a najwięcej może posiada unikatów, prawdziwie białych kruków, opisaną jest dokładnie w pierwszej połowie wieku b. we Wspomnieniach Wielkopolski Raczyńskiego; od czasu ogłoszenia tego dzieła nieprzerwanym biegiem dalej się wzbogacała staraniem Tytusa hr. Działyńskiego i syna jego Jana. Zbiory muzealne są również bogate; najciekawsze okazy sfotografowano w katalogu krakowskiej wystawy starożytności z roku 1856. Bibliografia Estreichera XV i XVI wieku zawiera wykaz obszerny starych druków biblioteki kórnickiej (do r. 1600), stanowiącej główne jej bogactwo. Założycielem biblioteki w dzisiejszym składzie był hr. Tytus Działyński, który początkowo gromadził swe zbiory w Konarzewie. W Lelewela „**Biograficznych ksiąg dwoje**“, gdzie jest wzmianka o książkach hr. Tytusa, nieprzytoczona jeszcze biblioteka kórnicka, lecz księgozbiór Konarzewski.

Do Kórnika przeniósł hr. Tytus swą siedzibę a zarazem i swe zbiory około r. 1839, tj. po powrocie z Galicji i po odebraniu majątku z pod sekwestru pruskiego. Od tego dopiero czasu, a zatem mniej więcej od r. 1840 datuje się istnienie biblioteki kórnickiej. W następnym już roku 1841 ogłosił hr. Tytus „**Statut Litewski**“ i odtąd ogłaszają się wydawnictwa kórnickie bez przerwy, bibliotece rozległą i uzasadnioną zdobywając sławę. Wydawnictwa hr. Tytusa odnoszą się prawie wszystkie do dziejów polskich lub badań języków polskich. Z pierwszych najobszerniejsze, bo dotąd już 9 tomów zawierające „in folio“ są „Acta Tomiciana“; do ważniejszych należą: „**Lites ad res gestae inter Polonus ordinemque Cruciferorum**“, „**Źródłopisma do dziejów Unii korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego**“; do drugich zaliczamy: Łukasza Górnickiego „Droga do zupełnej wolności“; „Zabytek dawnej mowy polskiej“ itp. W ślady ojca, tak pod względem powiększania zbiorów, jak i pod względem wydawnictw wstąpił hr. Jan Działyński; nakładem jego ogłoszono „**Przekład dzieł Cycerona**“, dokonany przez Rykaczewskiego; komedie Plauta przez Wolframa; tragików greckich,

Eschylosa przez Węclewskiego; cały szereg dzieł matematycznych, opracowanych przez Niewęglowskiego, Folkierskiego, Gosiewskiego, Sagajłę i innych; również za przykładem ojca wyszły z jego inicjatywy poważne dzieła historyczne, odnoszące się do naszych dziejów, z których pierwsze zajmuje dzieło pomnikowe: „**Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski**“, do tego czasu 4 tomy. Ogółem doszły publikacje kórnickie do poważnej liczby 90 tomów. Pierwszym bibliotekarzem kórnickim był słynny rytownik Kieleśński, który do r. 1849 był hr. Tytusowi pomocnym w porządkowaniu i gromadzeniu zbiorów. Po nim nie miał już hr. Tytus rzeczywistego bibliotekarza; jednakże do pomocy w wydawnictwach używał różnych osób, między którymi najczynniejszym był Romanowski, autor dzieła „**Otia Cornicensia**“. Po objęciu Kórnicka przez hr. Jana zarządzał biblioteką od r. 1861-63 Józef Rustejko. W r. 1863 uległ Kórnik powtórnemu sekwestrowi, który trwał do roku 1869. Przez ten czas biblioteka i zbiory były opieczętowane. Następnie był przez rok jeden bibliotekarzem dr. Kętrzyński. W r. 1870 objął zarząd biblioteki dr. Zygmunt Celichowski i ma go jeszcze obecnie. Jego uprzejmości zawdzięczamy niniejsze dokładne informacje. Od r. 1880 przeszedł Kórnik wraz z wszystkimi zbiorami w posiadanie hr. Władysława Zamoyskiego, siostrzeńca śp. hr. Jana. Dzisiejszy dziedzic Kórnicka rozpoczął swą pieczołowitość około odziedziczonych zbiorów od restauracji zamku kórnickiego. Dawny zamek Górków otrzymał dzisiejszy kształt od hr. Tytusa Działyńskiego, używającego do wspaniałej budowy polskich tylko artystów i rzemieślników, nie zdażył go jednak zupełnie wykończyć; uzupełnił niejedno hr. Jan, ale i on zostawił jeszcze zamek niewykończony, a co gorsza od strony parku, prawdopodobnie na skutek drgnięcia fundamentów, z rysującą się ścianą. Obecnie roboty restauracyjne są w pełnym ruchu. Zbiorom przybędzie w skutek tego więcej pomieszczenia i wygod. Niedogodnością wielką dla zbiorów kórnickich jest to w ogóle, że się znajdują w 4 miejscach rozrzucone. Główna część wraz z muzeum w zamku, dział nauk ścisłych i technicznych, jako też filologia klasyczna i lingwistyka w osobnym budynku śród parku stojącym; historia obca, geografia, prawo, ekonomia polityczna, czasopisma wraz ze zbiorem rycin, wykopalisk i pewna liczba obrazów w budynku obok zamku nad jeziorem, w którym się przez kilka lat mieścił zbiór manuskryptów księcia Władysława Czartoryskiego; wreszcie osobno w przebudowanym na ten cel spichrzu złożona jest biblioteka wileńska, czyli biblioteka szkoły batiniołskiej. Wydawnictwa biblioteki kórnickiej bynajmniej poprzez śmierć hr. Jana nie doznały przerwy ani zawieszenia; 40-letnia tradycja kórnicka statecznie będzie dalej utrzymywała się, chociażby kierunek publikacji uległ pewnej modyfikacji.

Zamek kórnicki świadkiem był wielu zdarzeń historycznych. W nim szukał niegdyś schronienia w XIV w., przed sprawiedliwą karą Mikołaj z Kórnicka, późniejszy biskup poznański. Z niego Andrzej Czarnkowski odprawił w r. 1533 wjazd wspaniały na biskupstwo poznańskie. Stanisław Górka, ostatni potomek możnego rodu, przyjmował w nim z książeczką okazałością Henryka Walezego, jadącego w r. 1574 z Francji na koronację do Krakowa, otoczonego kilku tysiącami szlachty i dworzan. Francuzi towarczyszący nowo obranemu królowi nie mogli się dosyć nadziwić wygodom, przepychowi i zbytkom w mieszkaniu, w ucztach i całemu przyjęciu, o czym wspomina Orzelski w Pamiętnikach. W zamku kórnickim zachowały ten możnowładca ze Zborowskimi, **KARNKOWSKIM**, Stadnickim i innymi frymarczył tronem, knował spiski przeciw monarsze i podburzał szlachtę. Niedaleko zamku kórnickiego za miasteczkiem Bninem znajdują się okopy, jeziorem z trzech stron oblana, które w średnich wiekach zamek właścicieli Bnina opasywały. W lesie, o pół mili od K., jest zwierzyńiec zapelniony jeleniami i sarnami; opodal widać stare zamczysko Górków lub dawniejszych właścicieli Kórnicka.

Do tego zamczyska przywiązane jest podanie ludowe, wedle którego mają być w nim ukryte wielkie skarby. Pilnuje ich zardrosny bies. Przed laty wchodzono z nim w układy o te skarby i doprowadzono już rzecz do tego, iż diabeł skłaniał się do oddania pieniędzy; położył jednak jeden warunek: proboszcz kórnicki miał przyjść po nie w uroczystej procesji; gdyby najmniejszego narzędzia do procesji potrzebnego do trzeciego razu zapomniano, układ stawał się nieważnym. Po trzykroć, przeto wychodziła parafia kórnicka w procesji do zamczyska po skarby. Ale cóż potem, kiedy za każdym razem psotny diabeł sprawił, że zapomniano to kociołka ze święconą wodą, to szczypiec, to chorągwi itp. przedmiotów. Po spełzeniu na niczym trzeciej procesji skarby z wielkim trzaskiem tak głęboko w ziemię wpadły, iż lud kórnicki stracił już wszelką nadzieję wydobycia ich stamtąd kiedykolwiek. Zdaniem Łukaszewicza powodem tej baśni jest zapewne zniknięcie niezmiernego majątku Ogórków, po śmierci Stanisława Górki, wojewody poznańskiego, ostatniego potomka po mieczu tego domu. Pospólstwo nie mogąc pojąć, jakim sposobem tak ogromne bogactwa było można utracić, wpadło na myśl, że diabeł został spadkobiercą Górków, co tym podobniejszym do prawdy się wydawało, że Górkowie odstąpili od wiary ojców i jako odstępcy z tego świata poschodzili. Łukaszewicz przypuszcza, że kościół katolicki parafialny zawdzięcza także początek Mikołajowi herbu Łodzia, biskupowi poznańskiemu, zmarłemu w Ciężeniu r. 1382. Podług zaś wizyty Załaszowskiego z r. 1696 kościół ten stanął dopiero w r. 1437. Do rzędu kolegiat wynieśli kościół w r. 1493 Uryel Górka, biskup poznański i Mikołaj brat jego, ówczesni dziedzice K., ustanawiając przy nim 12 księży, tj. proboszcza, kustosa i 10 kanoników, 2 prebendarzów. Nie wiadomo, kiedy przestał być kolegiatą. Wizyta, Załaszowskiego (z r. 1696) nazywa go jeszcze „**ecclesia collegiata Kurnicensis**“, synod zaś Stanisława Hozjusza w roku 1728 złożony, umieszcza go już pomiędzy zwyczajnymi kościołami parafialnymi.

Gdy za panowania Zygmunta Augusta synowie Andrzeja Górki, generała wielkopolskiego, porzucili wiarę ojców, jeden z nich Stanisław, dziedzic K., oddał około r. 1556 kolegiatę kórnicką swoim współwiercom, powierzając zarząd jej apostacie Marciniowi Czechowiczowi, zmarłemu w Lublinie ministrem socjańskim. W ręku lutrów pozostał kościół do r. 1592, tj. do śmierci Stanisława Górki. Następny dziedzic Andrzej Czarnkowski katolik, przywrócił kościół katolikom, przystawivszy do niego nową kaplicę r. 1603.

Starożytny kościół kórnicki całkowicie przebudować kazała w drugiej połowie XVIII w. dziedziczka z Działyńskich Potulicka. W r. 1838 pożar pochłonął tę nową świątynię i wtedy Tytus Działyński podług planu architekta Lanci wzniósł na nowo kościół. Następujące jeszcze, dawniejsze pomniki utrzymały się w kościele. Trzy nagrobki: Łukasza, Andrzeja i Stanisława Górków, wyobrażające rycerzy z marmuru w postawie na boku leżącej, na ręku opartych, opatrzone łacińskimi napisami. Szczegóły dotyczące Łukasza a podnoszące jego zasługi około kościoła nie zgadzają się z prawdą, gdyż jak wiadomo, gorliwym był protestantem i prześladował kościół katolicki; ale Czarnkowscy zapewne kazali dopiero w kilkadziesiąt lat po śmierci pomnik wznieść, i chcieli zatrzeć pamięć herezji przodka. Czwararty pomnik na prawej stronie ołtarza wielkiego w kaplicy jest nagrobkiem z nowszych czasów na cześć Teofili z Działyńskich 1-mo voto Szoldrskiej, 2-do voto Potulickiej, zmarłej r. 1790. W kaplicy w murze jest wreszcie kamień ciosowy w kształcie tablicy z napisem łacińskim, z którego widzimy, że Jan Czarnkowski, kasztelan międzyrzecki i t. d. kazał tę kaplicę wystawić r. 1603. W ostatnich czasach złożono do sklepów kościelnych zwłoki w wielu kierunkach zasłużonego pierwszego prezesa Towarzystwa przyjaciół Nauk Poznańskiego, hr. Tytusa Działyńskiego i w lat kilkanaście później za wcześniej zgasłego, ostatniego po mieczu potomka, hr. Jana Działyńskiego. Oprócz kościoła farnego niegdyś jeszcze był w K. kościół św. Ducha, który stał w rynku. Wspominają o nim różne wizyty, pomiędzy nimi wizyta Załaszowskiego z r. 1696. W r. zaś 1784 podług wizyty Rydzyńskiego już tak był zrujnowany, że się w nim nabożeństwo nie odprawiało. Do parafii kórnickiej należał także kościół w Pierzchnie, gnieździe rodu wielkopolskiego Pierzchlińskich h. Leszczyńskich, którzy go zapewne wystawili. Kościół ten już istniał w XV w., gdyż biskup poznański Stanisław miał go r. 1437 wcielić do kórnickiego. W następnych czasach kilkakrotnie podupadał przez niedbalstwo plebanów; w w. XVIII tak już był zniszczony, że go musiano rozebrać; w r. 1774 raz jeszcze był wystawiony przez Potulicką z Działyńskich, starościny borzechowską, dziedziczkę K., Bnina itd. Pod miastem na półwyspie jeziora bnińskiego znajduje się wał, czyli szaniec w kształcie półksiężyca. Na początku usypana większa wyniosłość, dalej w jeziorze jest wzgórze porośnięte sitowiem, nad brzegiem skorupy a w wodzie pale. Kórnickie dobra mają 26'080 mr. rozl.; należą do nich następujące folwarki, leśnictwa i wsie (daty statystyczne tych miejscowości wymienione już lub wymienią się pojedynczo, wedle porządku alfabetycznego). a) Folwarki: 1) Brin-Prowent, 2) Dziećmierowo, 3) Czołowo, 4) Runowo, 5) Szoldrzykowo; b) leśnictwa: 1) Czmoń, 2) Drapałka, 3) Mieczewo-Czołowo, 4) Zwolno; c) wsie i dominia 1) Biernatki, 2) Dachowo, 3) Gądki, 4) Kromolice, 5) Pierzchno, 6) Prusinowo; do dóbr liczą się jeszcze dwa jeziora: 1) Bnińskie i 2) Kórnickie pod Skrzynkami.

M. St.

Związane z działalnością prymasa Stanisława Karnkowskiego.

Poz. 109 LAMKOWO, S.G.K.P., Tom 5, str. 67-68. - Mapa nr - 20 C.

Lamkowo, niem. Gr. Lemkendorf (dok. Lemgendorf, Brunsdorf al. Brünsdorff), wś paraf. na Warmii w pow. olsztyńskim, w dek. Wartemborskim (prawdopodobnie Barczewo pow. Olsztyn), patronatu bp., liczyła r. 1857 mk. 558; liczba komunikantów w parafii dochodzi do 2'504; st. P. Wartembork (Wartenburg). Już w XIV stuleciu był tu kościół, który atoli podczas zaburzeń wojennych, kiedy wieś spustoszona zniesioną została, uległ także zniszczeniu.

Dopiero Hozjusz (1551-1579) powziął zamiar ufundować tu znów kościół, a jego koadiutor Kromer wykonał to życzenie swego biskupa i nadał 11 paźdz. 1574 r. kościołowi 4 włóki, ustanowił zarazem proboszcza i przyłączył do parafii prócz Lamkowa, Ottendorf, Wierzkup, Derc, Kronowo i Parlese, które przedtem należały po części do par. jeziorańskiej, po części do wartemborskiej. Pobudowano tedy nowy kościół z drzewa z wielkim pośpiechem, a bp. włocławski Stanisław Karnkowski poświęcił go 27 sierp. 1575 r. in honorem B.M. Virg. et S. Augustini Ep., po czym bp. Kromer wystawił 1 stycznia 1582 r. nowy dla wsi przywilej, zatwierdzając kościołowi to, co dawniej posiadał. R. 1686 trzeba było kościół pobudować na nowo po trzeci raz; dopiero r. 1737 wystawiono świątynię w cegłę murowaną jak donosi bp. Szembek papieżowi. Poświęcił ją tedy bp. warm. Stanisław Grabowski 5 lipca 1748 r. „*sub titulo S. Nicolai conf. et Augustini ep.*“ R. 1830 spalił się znów kościół wraz z wieżą, w której wisiały dzwony, ale już następnego roku wzniósł się na nowo z gruzów. (Ob. Codex dipl. Warm. I, str. 398): Ze starszych dokumentów wymieniamy następujące: R. 1363 13 kw. Odbiera Hannenko Wegener od bp. Jana II przywilej na wystawienie karczmy we wsi Brunsdorf, tj. w Lamkowie. Po 4 wolnych latach wynosić ma czynsz w piątym i szóstym roku 1 grzywnę potem 2. Datum in Castro nostro Heilsberg. (Ob. Cod. dipl. Warm: II, p. 350). R. 1398 6 paźdz. funduje bp. warm. Henryk wikarją przy kościele w Dobrem Mieście i zapisuje na utrzymanie wikarego między innymi 1 grzywnę z sołectwa, w Lamkowie. (Item unius marcae censum annum super scultecia in Lemkendorf). Ob. Cod. dipl. Warm. III. str. 308. R. 1582 podaje Marcin Kromer, bp. warmiński, że jego poprzednik Stanisław Hozjusz celem podniesienia opustoszałej wsi Lamkowa wyznaczył 70 wł. i sprzedał sołectwo z 7 włókami Maciejowi i Franciszkowi Jagielkom, braciom; przywilej tedy udany zatwierdza Kromer Maciejowi i Walentemu synom śp. Franciszka Jagielka. Dan w Lidzbarku r. 1582. (ob. Kętrz.: o lud. polsk. Str. 555). R. 1656 dowiadujemy się z lustracji rządowej, że wtedy do wsi tej należało 70 włók, 9 gburów, 2 dziedzicznych sołtysów, 1 wolny (1 Freier), zobowiązany do 1 służby i 2 karczmy; posiadacze 48 włók dawali 50 kur i 320 flor. i 3 gr. czynszu. (Zeitschrift für die Geschichte Ermlands, 1880, str. 260). Dziś posiada proboszcz 4 wł., a kościół 4'684 tal. 27 sbr. kapitału. Obszaru ma ta wieś 5'357,50 mr., pomiędzy tymi 557.60 mr. lasu; 1864 r. było tu 97 dm. i 728 mk., 7 ew. i 721 kat.; 304 Niemców, a 424 Polaków.

Ks. Fr.

Związane z działalnością prymasa Stanisława Karnkowskiego.

Poz. 110. ŁĄD, S.G.K.P, Tom 5, str. 107-108. - Mapa nr - 72 C.

Łąd (niewłaściwie **Łęd**), wś nad rz. Wartą, pow. słupecki, gm. Ciążeń, par. Łądek; odl. 10 w. od Słupcy. Wś ma 24 dm., 250 mk., folw. 5 dm., 55 mk., młyn 1 dm., 5 mk., i oś poklasztor. 3 dm., 2 mk. Wś ta posiada starożytny i głośny z bogactw klasztor i kościół po Cystersach. Mieczysław Stary, ustaliwszy swe panowanie w Wielkopolsce, sprowadził z pod Kolonii Niemców Cystersów i zapewniwszy im egzystencją dochodami z nadanych im posiadłości, osadził przy kościele wzniesionym w L. Zabiegli zakonnicy doszli do wielkich bogactw, lecz nie dopuszczali do zakonu krajowców. Do 1551 r. było 27 opatów Niemców, którzy często opuszczali klasztor i w Niemczech przebywali, tam ściągając dochody. Zygmunt I nakazał w 1539 r. przyjmować Polaków, a następnie skorzystawszy ze skłonności ku ideom reformacyjnym okazywanym przez Niemców zakonników, polecił wybrać opatem Polaka. Niemcy wtedy stopniowo opuścili klasztor. Odtąd bywało po dwóch opatów, jeden opat komendatoryjny, biskup lub dygnitarz, który brał $\frac{2}{3}$ dochodu, drugi właściwy opat, który miał tylko $\frac{1}{3}$, ale mieszkał w klasztorze i posiadał władzę. Ostatnim opatem komendatoryjnym w L. był Woronicz. Opaci polscy usilnie się starali o podniesienie swej świątyni. I tak w roku 1690 Zapolski odbudował klasztor tak, jak go dzisiaj widzimy, a budowy tej dokonał Mikołaj Łukowski, który przez 50 lat zarządzał klaszturem, wiele kosztownych upiększeń porobił, własnym kosztem wznosił dwie wieże i pokrył dach blachą grubą miedzianą, która istnieje jeszcze do dzisiaj. Herb jego umieszczony jest w wieżach, Po opuszczeniu klasztoru przez Cystersów w roku 1819, świątynia długo stała pustkami i byłaby podległa zniszczeniu, gdyby nie starania rodziny Gutakowskich i ks. Benjamina Szymańskiego, który wyjednał u władzy pozwolenie zajęcia łędzkiego klasztoru przez kapucynów, a później wyjednał pozwolenie na zbieranie składek na wyrestaurowanie kościoła, które obficie popłynęły. W r. 1850 przystąpiono do reperacji klasztoru, a w r. 1852 doprowadzono go do dawnej okazałości. Kapucyni byli w L. do r. 1864. Po opuszczeniu przez nich klasztoru wiele stracił on na dawnej swej okazałości; chociaż i teraz przedstawia widok wspaniały, świadczący o jego niegdyś świetnej przeszłości. Bardzo wiele kosztownych przedmiotów pobrano stąd do innych kościołów, świątynia niszczeje i zapewne za lat kilkadziesiąt zostaną z niej same tylko mury.

Mieczysław Stary 1145 r. nadał Cystersom w L. wsie: Kościół, Dolany, Mozscho, Kłobia, Chocień, Sztetlewo, Rzgów, Grabienice, Sławsk, Wronów, Kwiatków, Chorzeń, Staraląka, Świaniarowo, Głowiew, Tur, Sobótka (Kodeks dyplomatyczny Rz. i M. I, 1). Por. Kłodawa i Godziszewo. Czyt. też Łaskiego Lib. ben. I, 101, 282, 313, 320. Opis i obszerną historią klasztoru podał „*Pamiętnik Rel. mor.*“ t. I; „*Dziennik warszawski*“ z 1851 r. Nr 54 do 133; „*Tyg. Ilustr.*“ z 1862 r. (Nr. 144); (Nr. 144); „*Kłosy*“ t. VII, str. 344. W 1858 r. wyszła „*Wiadomość historyczna w opactwie i kościele w L.*“ (Warszawa 1858) r.). W ostatnich latach badał zabytki pierwotnego klasztoru w L. znany historyk dawnej sztuki Wład. Łuszczkiewicz. Dobra L. składają się z folw.: L., Policzko, Jaroszyn, Zdżary i Dziedzice. Rozl. wynosi mr. 2'988; folw. Łąd grunta orne i ogr. mr. 748, łąk mr. 344, pastw. mr. 169, lasu mr. 145, nieuż., wody i place mr. 122, razem 1'528, bud. mur. 17, z drzewa 1; folw. Policzko: grunta orne i ogr. mr. 169, łąk mr. 27, pastw. mr. 98, nieużytk. i place mr. 38, razem mr. 332, bud. mur. 3, z drzewa 4; folw. Jaroszyn: grunta orne i ogr. mr. 225, łąk mr. 3, pastw. mr. 2, nieużytk. i place mr. 15, razem mr. 245, bud. mur. 3, z drzewa 1; folw. Zdżary: grunta orne i ogr. mr. 228, past. mr. 27, nieużytk. i place mr. 9, razem mr. 264, bud. mur. 4; folw. Dziedzice: grunta orne i ogr. mr. 250, łąk mr. 51, pastw. mr. 253, nieużytk. i place mr. 39, razem mr. 593, bud. mur. 4, z drzewa 2. W osadach młynarskich wieczysto-czynszowych mr. 25, w których są dwa wiatraki; przewóz na rzece Warcie. Dobra powyższe w r. 1875 oddzielone zostały od dóbr Ciążeń, (który to był własnością Dąmbskich przyp. autora).

Br. Ch.

~~~~~

W r. 1499 król Jan Olbracht nadaje Janowi „*Polakowi*“ (10) Karnkowskiemu kasztelanę łędzką. W r. 1602 Jan (36) Karnkowski był kasztelanem łędzkim.

(Boniecki, Żychliński).

**Poz. 111. ŁĄKIE, Mapa nr - 55 C/D.**

*Miejscowość Łąkie nie została ujęta w opracowaniach S.G.K.P.*

~~~~~

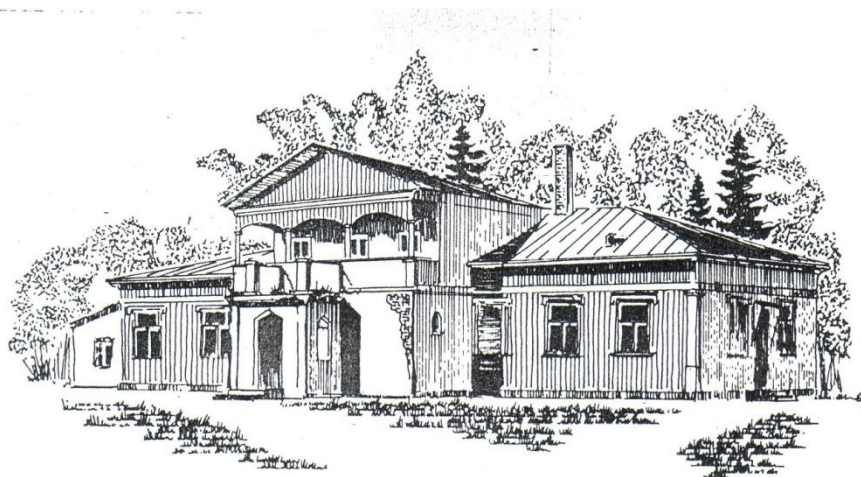
Adam (86) Karnkowski wyjednał w r. 1699 dla swej żony Ewy (89) Lasockiej dożywocie na wsi Łąkie, którą zastawił w 1711 r. synowi X. Ignacemu (90) razem z Pogrzybowem.

(Boniecki).

Poz. 112. LELICE, S.G.K.P., Tom 5, str. 132 - Mapa nr - 56 C.

Lelice, wś, pow. plocki, gm. L., par. Bonisław, przy trakcie pocztowym z Płocka do Mławy, o 3 mile od Płocka, o 2 i pół od Sierpca posiada urząd gminny i szkołę element., licząca 22 dm., 293 mk., 1'085 mr. gruntu, 65 nieużytku. W 1827 r. 22 dm., 200 mk. Dawniej była tu st. poczt., obecnie do Bielska przeniesiona. Dobra L. składają się z folwarków: L., Zbójno i Rzeczewo; wsi: L., Zbójno, Bonisław, Cettino i Miodusy. Rozległość wynosi mr. 2'101: folw. L. grunta orne i ogrody mr. 640, łąk mr. 25, pastwisk mr. 136, lasu mr. 142, nieużytki i place mr. 53, razem mr. 996, bud. mur. 2, z drzewa 11; folw. Rzeczewo grunta orne i ogr. mr. 187, łąk mr. 21, pastwisk mr. 28, lasu mr. 174, nieużytki i place mr. 9, razem mr. 419, bud. z drzewa 3; folw. Zbójno grunta orne i ogr. mr. 181, łąk mr. 55, pastw. mr. 386, lasu mr. 65, nieużytki i place mr. 17, razem mr. 686, bud. z drzewa 2, wiatrak, pokłady torfu.

Wś L. os. 46, z grun. mr. 125; wś. Zbójno os. 13, z grun. mr. 248; wś Bonisław os. 26, z grun. mr. 52; wś Cetlino os. 26, z grun. mr. 210; wś Miodusy os. 8, z grun. mr. 16. Gmina L. należy do sądu gmin. II okr. w Bielsku, gdzie też i stacja poczt., obszaru 9'473 mr., w tym nieuż. 218 mr., 185 dm. i mieszk. 1'962. W gminie znajduje się kościół, urząd gminny, karczma, szkoła i cegielnia. W skład gminy wchodzi: Bombalice, Bonisław, Białuty, Gołocin, Gutowo, Stradzyno, Zbójno, Kuskowo-Bronoszewice, Kuskowo-Bogusiędy, Kuskowo-Stradzewo, Kuchary-Ubysze, Lelice, Łysakowo, Miodusy, Reczewo, Rogienice, Rogieniczki, Rycharcice-Gnaty, Cetlin.



172.

Dwór w Lelicach.

Poz. 113. LESZNO, S.G.K.P., Tom 15-A, str. 223 - Mapa nr - 75 C

Leszno roku 1576 Lieszno major, wś, pow. łęczycki, par., Strzegocin (na cmentarzu w Strzegocinie znajdują się groby Karnkowskich [K.K.]). Nadana wraz z Dobrowem cystersom, przez arcybp. Bogumiła w wieku XII. Ob. Dobrowo. W r. 1576, płaci tu Mikołaj Miliński, burgr. gnieźn. od 15 łan. os., 7 łan. pustych, 12 zagrodn. karczmy, wiatraka, 3 rzem., szynkarza.



173.

Dwór w Lesznie, zdjęcie z lat 30, kiedy Leszno nie należało już do Karnkowskich.



174.

Dwór w Lesznie. Stan 18 września 2005 r.

W 1796 r. Jan Orsetti herbu Złotokłos, nabył Leszno za 60 tysięcy złotych. Posiadał również sąsiedni folwark w Byszewie. Z żoną Teresą (1016) z Bratoszewskich posiadał sześcioro dzieci, córki: Eustachię i Franciszkę, które zostały splecone i synów, którzy dziedziczyli: Andrzej (brak danych), Józef - Byszew, Tomasz - Leszno, a Władysław – Dobrzelin. W 1831 roku Tomasz Orsetti, żonaty z Konstacją z Wodzińskich pochowaną w Witonii, wziął w dzierżawę majątki kuzyna Macieja Wodzińskiego, Gołębiew i Raciborów, dzierżawił też inne majątki.

W 1837 r. Jan Orsetti kupił dobra oporowskie, a w 1842 sprzedał Leszno swemu siostrzeńcowi **Adolfowi (184) Karnkowskiemu synowi Józefa, (122) Karnkowskiego z Czamanina** i Eustachii z Orsettich. W 1872 zmarł Adolf, a Leszno odziedziczyli dwaj jego synowie Stanisław (198) i Gustaw (199). W 1876 roku Gustaw odsprzedał swą część Stanisławowi (a sam przeniósł się do Łaz, które należały do Ludwika z Gierliczów i Bromirskiej, z którą się ożenił). Po jego śmierci Leszno należało do wdowy Jadwigi z Rulikowskich (zmarłej w 1899 roku). Następnie dobra te przejęło jej czworo dzieci.

TESTAMENT JANA ORSETTI – WŁAŚCICIELA DÓBR LESZNO Z 6 GRUDNIA 1803 R.

Papier skarbowy z nadrukiem groszy piętnaście i pieczęcią AR z koroną

Ja niżej podpisany przekonany o nieomylnym Wypadku Śmierci, gdy jeszcze przy zdrowiu i zupełnych siłach Umysłu tudzież w Wiekum zdolnym do czynienia prawnego Testamentu zostaję przedsięwzięciem tenże niniejszym uczynić; y stanowią w nim ostatnią Wolę moją w takim sposobie⁴⁶.

§ 1.

Gdy skończę to Śmiertelne Życie z przeznaczenia Najwyższego, żądam, aby Ciało moje najprywatniej było pochowane, zaś za duszę moją dysponuję, ażeby z gotowizny Sto Czerwonych Złotych na Msze y dla Ubogich obrócone były.---

§ 2.

Dzieci moje z Świętej pamięci Żony moiej Teresy Bratoszewskiej, iedynemi są Następcami moimi. Maiątku stojącego będą iedynie Synowie Dziedzicami, a córki gotowizną odbiorą Posagi.

Córki pozostają dwie
Eustachia y Franciszka
Synów czterech
Andrzej
Józef
Tomasz y
Władysław

Maiątku moiego takowy czynię Opis y Rozporządzenie. ---

§ 3.

Zostawiam po sobie dobra dziedziczne w Dystrykcie Łęczyckim sytuowane. Byszew, Tuklęcz, Budki, Leszno y Części w Strzegocinie z przyległościami. ---

§ 4.

Majątek ruchomy z Summ u Dłużników będących, które osobnym Regestrem przeze mnie podpisanym wyjaśnię, tudzież Mobilliów, Sprzętów domowych y gospodarskich składa się. ---

§ 5.

Ogólnego Maiątku Rozdział, w tenczas gdy najmłodszy Syn do lat 24 przydzie, Opiekunowie uczynią. ---

§ 6.

Za fundament tego Rozdziału mieć chcę tę Uwagę, że ponieważ mój Maiątek z Dorobku, znacznie powiększonym został, a do tego Dorobku starunkiem i pracą, wiele Najukochańsza Żona przyłożyła się, więc zarówno Córki z Synami dzielone będą, w ten jednak sposób, aby Dziedzictwo zostało przy Synach, a Córki gotowiznę żeby przyjęły. ---

§ 7.

Jn wim (In wiano ?) Posagu z Żona moją wzięłem Dwadzieścia y pięć Tysięcy Złotych Pol. tę, więc Summę na Dobrach moich zabezpieczoną tę więc Summę, iako należącą do Maiątku Macierzystego objaśniam. ---

§ 8.

A że moje Dzieci w młodoletnim są Wiekum, y Matkę już utraciły, przeto przez Związek Krwi y Czulości przyjaźney, na iaką zasłużyć mogłem, upraszam, y obieram za Opiekunów WW. Franciszka Orsettego Dziedzica Dóbr Niewodnicy Koplun etc. Białostockiego Departamentu, Brata mego rodzzonego, y Rafała Bratoszewskiego, ś.p. Żony moiej Brata rodzzonego, dziedzica Dobr Dobrzelin etc. Departamentu Warszawskiego. ---

Gdyby który z tych opiekunów umrzeć miał, natedy W. Wilhelma Orsettego Synowca mego z Witoni Dystryktu Łęczyckiego, gdy do lat przywoitych przydzie, Opiekunem obieram i o przyjęcie Opieki upraszam. ---

§ 9.

Po zgasłym życiu moim Opiekunowie niezwłocznie Inwentarz Maiątku wszystkiego sporządzą, tenże zapieczętowany do Depozytu Cywilnego Prześwietney Regencyi Warszawskiej oddadzą do Asserwacyi, podany ten Inwentarz nienaruszony dopiero gdy Syn najmłodszy lat 24 doydzie na prośbę iego z Depozytu tegoż oddanym będzie.

⁴⁶ Niniejszy dokument kart dziewięć obejmujący, złożono do akt hipotecznych dóbr Byszewo a w terminie uregulowania hipoteki dnia 2 stycznia 1820. Rafał Bratoszewski

§ 10.

Mobilia, które Zepsuciu podpadają, Opiekunowie przedać przez publiczną Licytacją, lub iak im zdawać się będzie, wolność mieć będą, zebraną za tę Summę na Dobrach pewnych hipotecznie ulokują, aż do Rozdziału całego Majątku. ---

§ 11.

Ponieważ Dzieci moje w Wieku nieletnim pilnego utrzymywania y Edukacyi przyzwoitey potrzebują, zaufany w Charakterze wysokim Opiekunów oddaę Je Ich troskliwości w tym słodkim przekonaniu, że iakoby dla własnych dzieci użyją starunku a koszt na Edukacyą y wszelkie potrzeby łożony z Prowentów Majątku wytrąca. ---

§ 12.

Dobrami stojącymi zarządzać będą Opiekunowie, z tych Prowenta, czyli przez wypuszczenie w dzierżawę, czyli przez Ekonomów administrowane, co rok obrachowawszy y odebrawszy lokować będą hipotecznie na Dobrach czystych, a ztąd nieletnim Kapitał powiększać się będzie, a z powiększonego tym Sposobem Kapitału y złączonych w iedno wszystkich Summ dla lepszego na przyszłość między Synów Dóbr nieruchomości podzielenia skupią Dobra dziedziczne. ---

§ 13.

Summy, które będą u Dłużników po Zgonie moim Opiekunowie przez w sposób Hipoteki ubezpieczyć starać się będą, tak, że albo u tych Dłużników (: gdy Hipotekować zechcą:) zostawią, albo do innych na Dobra czyste przeniosą. ---

§ 13.

Ponieważ po śmierci Ojca Żony moiey, Andrzeia Bratoszewskiego Pisarza Sądowego z Dobrzelina y Stępowa na Dzieci moje przez Głowę Matki Maiątek należy, gdyby o tę Należytość mnie w Życiu skończyć nie przyszło, więc Opiekunowie tę Okoliczność ukończą, y resztę należącą ieszcze za Posag Żonie moiey Summę ubezpieczą dla Dzieci, również Opiekunowie o Sukcesyą po Dominiku Orsettym, y resztę po Szymonie Orsettym na mnie spadła swą powagą załatwią a co należeć wypadnie dzieciom na Piśmie objaśnienie podadzą, y Wielkość Summy na Dobrach upewnią, a Sukcesyonalny Maiątek równo między Syny y Córki podzielonym będzie.

§ 15.

Gdy Synowie moi Starsi doйдą lat dwudziestu y zarządzać się będą zdolni w ten czas Opiekunowie zważywszy, iaka ich Porcy z całego Maiątku czeka, Prowent od takowey Należytości do Rąk Im oddadzą, albo w gotowiznie, albo wypuszczeniem Dóbr (: iak zdolność do czego większą u nich patrzą :) tymczasowie; aż dopóki całkowity Dział nie nastąpi. ---

§ 16.

Gdyby Córkom moim przed doйsciem lat najmłodszego Syna, a zatem przed Podziałem Maiątku w Zamęście poyiść wypadło, wtenczas Opiekunowie in Wim posagu z gotowych pieniędzy, pieniędzy u Dłużników zostających Kapitałów, Każdey na Wyprawę Dziesięć Tysięcy Złotych Polskich a a Conto Posagu, czyli Porcy na każdą przypadającej na pięćdziesiąt Tysięcy Złotych Polskich na Sty Jan po zaślubieniu następujący wyliczą za zwyczajnym takowey Summy zabezpieczeniem. ---

§ 17.

Moim Zasłużonym czynię następujące Legata.

Mikołaiowi Żeykowskiemu Talarów Pruskich 50. piszę Pięćdziesiąt.

Stanisławowi Nowakowskiemu Talarów Pruskich pięćdziesiąt No50.

Józefowi Nowakowskiemu Talarów Pruskich pięćdziesiąt No50.

Bywшему Włodarzowi Walentemu Talarów Pruskich pięćdziesiąt No50.

Woyciechowi Stępnioowi Talarów Pruskich Trzydzieści No30.

Które po pochowaniu Ciała mego, aby wypłacone były, żądam, y te Legata w przypadku ich Śmierci, Dzieciom ich y Żonom służyć mają.

§ 18.

Chcąc pamięć Życia mego w ludziach gruntowych z Dóbr moich zostawić, dysponuję ażeby z Byszewa y Budek, Wiekiem uciśnieni oboiey Płci Ludzie, którzy do Szpitala do Witoni poydą, dla czterech Kalectwem albo Wiekiem do niezdolności Zarobienia na siebie przyprawdzonych, gruntowych, z Intryaty Byszewa y Budek dla każdego z takowych Czterech płacono co-rocznie po złotych polskich Pięćdziesiąt. Gdyby w którym Roku takowych Czterech lub którego do tey Liczby nie było, na ten czas aby ta Summa Złp 200. lub ilu ich brakować będzie, na innych ubogich y Mszę zapłaconą została stanowią.

Toż samo żądanie do Wsi Leszna rozciągam dla ludzi dwóch gruntowych z teyże Wsi, którzy do Szpitala Strzegockiego udadzą się, y z Intryaty Dominium Leszna rokrocznie po złotych polskich Pięćdziesiąt odbierać będą. --- Upraszam zatem Egzekutorów tego Testamentu, aby z mocy tey moiey ustawy Summę roczną Zł Pol dwieście na Byszewie y Budkach dla szpitala Witońskiego, a Summę roczną Złotych Sto dla Szpitala Strzegocińskiego stosownie z powyższymi określeniami zahipotekowali na Dobrach w Lesznie na wieczność. ---

§ 19.

Ponieważ w Kościele Witońskim nie masz Kruchty dla Wygody Kobiet z dziećmi do Chrztu y Wyvodu przychodzących, zatem żądam, aby z pozostałe gotowizny obrócone były Złoty Polkich Trzysta na zrobienie Jey. Gdzie, i iaka ma byđz, WW Exekutorowie Testamentu y Opiekunowie z WJXiędzem Proboszczem Witońskim zniesą się, aby tey Woli moiey stało się zadosyć. ---

§ 20.

Gdy Syn mój najmłodszy ukończy Rok 24ty, na tedy dopiero Sukcesorowie wszyscy zgodnie całkowicie, y bez Procesowych Zakłóceń podziela się, za Posrednictwem Opiekunów, y na tenczas Córki całkowite odbiorą Posagi. ---

§ 21.

Uprosiłem Opiekunów z krwi tak moiey, iako y Żony mey, a zaufany ich cnotliwym postępowaniu polecam Ich względem tak Dzieci moie iako y Maiątek pod rząd Ich oddaie. Żądam zatym, aby Kolegium Puppillarne bynajmniey w Ich Rzady, ani w Inwentaryzacyą ani pieczętowanie Maiątku, lecz Opiekunowie Sumiennie zarządzając nikomu (: prócz Dzieciom moim, gdy do lat przydą :) z Opieki Sprawy zdawać niewinni. ---

§ 22.

Za Exekutorów Testamentu WW Wincentego Bardzińskiego z Boryslawic Kościelnych w Kreysie Łęczyckim y Franciszka Ziemięckiego z Pniewa Dystryktu Orłowskiego upraszam, którzy wraz z Opiekunami tę wolę moią co do pochowania, y po-bożnych uczynków uskutecznią. ---

§ 23.

Długów na majątku moim żadnych, a żadnych nie zostawię ani nawet osobistych. ---

§ 24.

Processa, iakie do Ukończenia zostaną wolno będzie WW. Opiekunom nawet przez zgodę ukończyć. ---

§ 25.

Czyniąc ieszcze y dla Przodków moich i Żony moiey, równie y dla własney mey Duszy, na większą Chwałę Bożą Urządzenie, stanowią, aby na Dobrach Byszewie dla Kościoła Witońskiego, a na Dobrach Lesznie dla Kościoła Strzegockiego dla każdego w szczególności po Złoty Polkich Tysiąc Pięćset wieczyście z Procentu po Pięć od sta były zhipotekowane, y te Prowizje rokrocznie respective Proboszczom regularnie zostały wypłacone. Za które ciż Xięża Proboszczowie Witoński y Strzegocki co Piątek Mszą Requialną za Duszę moią Żony moiey, Jey i moich Rodziców, tudzież wyższych Przodków Naszych odprawić obowiązani będą, i ich dozorowi polecam, aby Ubodzy w respective Szpitalach podług § 18. tego testamentu ufundowani, po Mszy rzeczoney Litanią o Męce Pańskiej głośno odmawiali. Zhipotekowanie tego funduszu, tak iak § 18. WW. Opiekunom y Exekutorom mocą tey ustawy polecam. --- Więcey nie mam do zarządzenia, żądam tylko, aby ten Testament podług wszelkich Jego Opisów był uskuteczniomym, a gdyby Życia mego przeciąg na dalszy ieszcze czas się przeciągnął się ostrzegam sobie onegoż cofnienie lub w czym wola moia zayidzie odmienienie.

Dla większej Wiary i Wagi, własnoręcznym podpisem y Wyciśnieniem herbowey Pieczęci tę Wolą moią ztwierdzam. ---
Działo się w Warszawie Dnia 6. Grudnia 1803 Roku.

L.S.

Jan Orsetti

Zgodność niniejszey Kopii z Oryginałem swoim co do Słowa rzetelną, za poprzednim Przeczytaniem zaświadczam. ---

w Warszawie dnia 20. Stycznia 1814 roku

/podpisano/ *Jakób Libor Strzedula*

Konservator Hipotek Departamentu

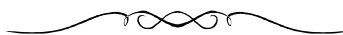
Warszawskiego

Pieczęć opłatkowa

My Rezydujący Sędzia Trybunału Cywilnego przy Instancyi Departamentu Warszawskiego Zaświadczamy niniejszym iako tak podpis tudzież pieczęć na dokumencie niniejszym położone są ... Jakuba Libor Strzeduli własne, i zaświadczenie niniejsze pieczęciami Trybunału oznaczyć zalecamy.

Dan w Warszawie dnia 21. Stycznia 1814 Roku

Ostrowski Prezes



A jednak Leszno przez pewien okres w swej historii należało do rodziny Karnkowskich!!!



175. Grobowiec rodziny Karnkowskich na cmentarzu w Strzegocinie koło Kutna, gdzie pochowani są kolejni właściciele Leszna (także Sławińscy). Stan z 18. 09.2005 r.



176. Jedna z tablic na grobowcu Karnkowskich na cmentarzu w Strzegocinie. Stan z 18. 09.2005 r., po renowacji grobowca staraniem społeczeństwa ziemi kutnowskiej.



177.

Dwór w Lesznie.

Kolejny właściciel Leszna, Michał Ludomir Skotnicki, w 1902 roku sprzedał Leszno Romanowi Sławińskiemu za 110'500 rubli. R. Sławiński posiadał też Nędzerczew i Prądzew, które sprzedał, a kupił Bedlno. Zmarł w 1916 roku zostawiając wdowę Antoninę Józefę z Wieszczyckich i dwóch synów: Tadeusza Leona właściciela Leszna i Jana właściciela Bedlno.

Tadeusz Sławiński – absolwent Akademii Rolniczej w Louvain w Belgii, uczestniczył w wojnie bolszewickiej 1920 roku. Mając własne auto został szoferem w Sztabie Głównym Wojska Polskiego. Po wojnie poświęcił się rozwojowi folwarku w Lesznie. Rozwinął hodowlę zarodową krów rasy holenderskiej, czarno-białej oraz trzody chlewnej. Osiągał wysokie plony w produkcji roślinnej. Wybudował nowy dwór, założył park krajobrazowy i stawny rybne. Był członkiem organizacji rolniczych, brał udział w życiu gospodarczym i kulturalnym, posiadał zasobną bibliotekę i dużą wiedzę z historii, geografii i heraldyki. Podróżował po Europie Zachodniej i Afryce. W czasie wojny w 1939 r. wyjechał do Warszawy, a na apel pułkownika Umiastowskiego na wschód kraju, do Lwowa. Po zajęciu tego miasta przez Armię Czerwoną, w końcu 1939 roku pieszo wrócił do Leszna. Wyszedłszy w 1940 roku mieszkał w Warszawie, Podkowie Leśnej i Łodzi. Po wojnie zamieszkał w Gdańsku, gdzie pracował między innymi w UNRRA. W ostatnich latach prowadził kiosk „*Ruchu*” zarabiając w ten sposób na życie. Zmarł w Gdańsku, pochowany został na cmentarzu „*Srebrzysko*”.⁴⁷ Był dwa razy żonaty – z Zofią Rościszewską, a następnie z Haliną Kownacką, ale z żadnego małżeństwa dzieci nie miał.

W 1871 roku Leszno, wystawione na sprzedaż w drodze działów posiadało 1'275 mórg. W jego skład wchodził Strzegocin „*A*”. W folwarku znajdowały się następujące zabudowania: dwór murowany, parterowy, również oficyna, kuchnia i oranżeria murowane, trzy stodoły, bróg na siano, drewniany spichrz piętrowy, owczarnia, wozownia, stajnia, obory, dom folwarczny, kurniki, chlewy, kuźnia, karczma z zajazdem, wiatrak murowany. Majątek wyceniono na 65'000 rubli. Po uwłaszczeniu chłopów i po likwidacji serwitutów, folwark posiadał 520 hektarów.

Dwór zbudowany około 1915 roku w stylu klasycystycznym, poprzedzony podjazdem, posiada okazałą elewację frontową, którą zdobi harmonizujący z całością portyk. Trójkątny szczyt, wsparty na czterech doryckich kolumnach robi wrażenie monumentalnej budowli. Wokół dworu rozciąga się hektarowy park z bogatą roślinnością i stawami.

Majątek znacjonalizowano w 1945 roku i przekształcono w Państwowe Gospodarstwo Rolne.

*Henryk Lesiak – Wieś i dwór w powiecie kutnowskim –
(zarys dziejów w XIX i I połowie XX wieku) część I Str. 98 - 101*

Poz. 114 LEŻNICA S.G.K.P., Tom 5, str. 197 Mapa nr - 94 B.

Leżnica Mała, folw. i wś, pow. łęczycki, gm Tkaczew, par. L. Mała (Łaski, Lib. ben. II, 361-388). Folw. ma ogólnej rozległości mr. 901, z tych znajduje się pod ogrodami mr. 3, gruntu orn. 357, łąk 44, pastw. 260 mr., lasu z zagajnikiem 155, różnych nieuż. 82 mr.; plodozmian racjonalnie prowadzony, dm. folwarcznych 5. We wsi jest 31 włościan uwłaszczonych z przestrzenią mr. 207, z tych 156 mr. gruntu orn., 43 łąk, 8 różnych nieużytków; nadto jest 41 małorolnych posiadających małe place i wielopretowe ogrody. Ludność ogólna 352, tj. 169 płci męsk. a 183 żeń. Kościół paraf. drewniany w dobrym stanie pod wezw. św. Marii Magdaleny; dzisiejszy kościół wybudowany został w r. 1784 przez ówczesnego dziedzica L. Małej ks. Andrzeja Miniszewskiego, a że później okazał się za szczupły, więc w r. 1869 teraźniejszy pleban ks. Goszczyński przystawił nowy o łokci 11. Wielki ołtarz snycerskiej pięknej roboty z obrazem Matki Boskiej; cmentarz przy kościele jest murem z kamienia opasany. Do parafii należy 12 wsi i nomenklatur; liczba parafian ogółem 1'728, tj. 816 męż. i 912 kob. Przez wś przechodzi struga tak zwana Nida, Gnida. Trakt prowadzący do Łęczycy odległej o w. 7, do Kalisza w. 74½, do st. dr. żel. Kutno w. 28. Folw. Leżnica Mała z nomenklaturą Dudły i wsią Leszniczka Mała rozległy mr. 904, grunta orne i ogr. mr. 113, nieużytki i place mr. 30, bud. mur. 4, z drzewa 10. Wś Leszniczka Mała os. 41, z grun. mr. 148. Roku L. Mała miała 11 dm., 314 mk, a dziś według danych urzędowych 22 dm., 314 mk. wraz z folw. Wymysłów i kol. Dudły. **A.S.**

Synowie Kazimierza Gembartha sprzedali swe prawa do Leżnicy, odziedziczone po **Karnkowskich**. **. T. Lenczewski.**

Poz. 115 LISKÓW S.G.K.P., Tom 15b, str. 235. - Mapa nr - 93 D.

Lisków, r. 1293 Lyscouicy, wś. pow. turecki. Przed r. 1293 synowie Wierzbęty Milesa, zamieniają tę wieś z arcybiskupem gnieźnieńskim Jakubem na Biskupice. Jakub arcybiskup gnieźnieński nadaje r. 1298 wieś tę Lagusowi „*homini ecclesiae nostre*“, dla osadzenia na prawie średzkim (Ulanow. Dok., 369, 17) . Wymienia ją dok. z r. 1357 wśród włości arcybiskupa gnieźnieńskiego (K.W., N. 698 i 1354). W końcu XVI w. abp Stan. Karnkowski, założywszy kolegium jezuickie w Kaliszu nadał mu tę wieś. Kościół paraf. istniał już od początku XV w., bo Tomasz pleban występuje r. 1456. Obecny drewniany wzniesiony r. 1770, a restaurowany r. 1870. Do par. należy też kościółek filialny w Strzałkowie.

Związane z działalnością **prymasa Stanisława Karnkowskiego**.

⁴⁷ Maria Sławińska-Podkulińska, z prywatnej skrytki, wydał PPH „*Hetman*”, brw. Ziemianie polscy XX wieku, cz. 5, s 158. M. Sławińska-Podkulińska, Wspomnienia, rękopis.

Poz. 116. LUBIENIEC, S.G.K.P., Tom 5, str. 410-411. - Mapa nr - 74 D.

Lubieniec wś i folw. pow. wrocławski, gm. i par. Chodecz, o 10 w. od Kowala, 5 dm., 79 mk. kat. Folw. ma 660 mr. gruntu, 110 mr. lasu, 27 mr. nieuż.; włościanie, 11 osad, mają 9 mr. gruntu. W 1877 r. istniała tu fabryka tasiemek. W 1827 r. 13 dm., 107 mk. Do folw. należały wsie: Mycielno osad 4, ziemi mr. 64, Ruda Lubieniecka os. 24, ziemi mr. 106; Końce os. 3, ziemi mr. 143; Piotrowo os. 5, ziemi mr. 46.

Br. Ch.

Erazm (42) Karnkowski został w r. 1606 wprowadzony do maj. Lubieniec.

(Boniecki).

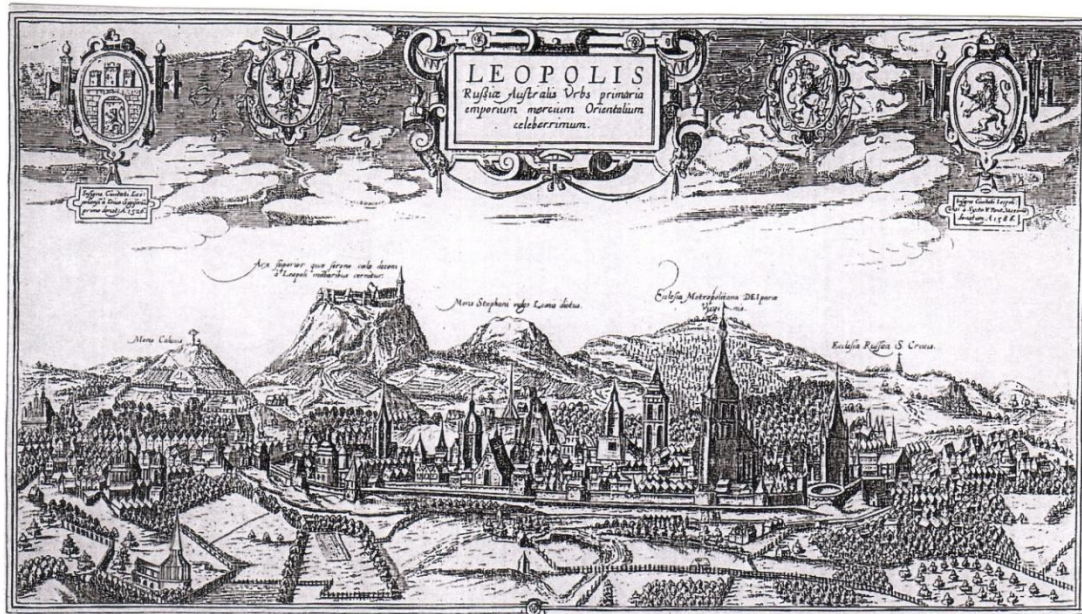
Poz. 117. LUBOWICZ, S.G.K.P., Tom 5, str. 499.

Niestety miejscowości tej nie udało się zlokalizować na mapie.

Lubowicz-Byzie, L. Kały i L. Wielki, wś, szl. i włości., pow. mazowiecki, gm. Klukowo, par. Kuczyn. W 1827 r. L. Byzie 9 d., 55 mk.; L. Kały 8 dm., 81 mk., i L. Wielki 22 dm., 181 mk. Por. Klukowo i Kuczyn.

W 1517 r. Jakub Kowal z Grodzanowa sprzedaje wieś Lubowicz **Piotrowi (31) Gradowi z Karnkowa.** (*J. Lempicki*).

Poz. 118. LWÓW, S.G.K.P., Tom 5, str. 496-551. - Mapa nr – XXV.



178. **Stary widok Lwowa – miedzioryt F. Huggenberga, prawdopodobnie z rysunku A. Passarottiego z dzieła „Civitates orbis terrarum“ (1618). Orzeł Biały – Londyn paź. 1999.**

Lwów (po rus. Lwiw, po niem. Lemberg, po łac. Leopold), stołeczne miasto Galicji, stolica 3-ch arcybiskupów katolickich, dawniej stolica Rusi halickiej, a za rządów polskich województwa ruskiego, starostwa i sądu grodzkiego.

Nazwy, położenie, granice, rozległość i części miasta. Dawne ruskie nazwy: Lwów, Lwiw, Lwihrad, Lwihorod, Ilwiw (skąd przymiotniki ilwiwski); niem. Lemberg, Lamberg, Lemburg, Löwenburg; łacin. Lemburga, Lamburga, Leontopolis, Leopoldis, Leone, Livovia, Leopoldya, w dyplomie z r. 1389 (Ak. Gr. t. V, str. 24) czytamy „*civitas Leona*“; polska nazwa Lwów znana już w XV w.; obok niej znajdujemy nazwy Lowow (Ak. III, 49), Lywow w Roczniku Małopolskim (Mon. Pol. III, 200) i Lwów w kronice klasztoru trzemeszyńskiego (Mon. Pol. III, 259); Grecy używali w końcu XIII w. nazwy: Litbon Litbada; patriarchowie zaś carogrodzki, aleksandryjski i jerozolimski nazwy: (czyli Leowios) a częściej Λεωντοπόλις; Turcy pisząc o Lwowie, zowią go Ilii, Ilbo, Ilibot, Ilibow, Ilbadiv; Ormianie nazywali miasto Ilof. Lwów leży pomiędzy 49°04' i 49°05' płn. szer. a 41°03'15" i 41°04' wsch. dłg. od F. Na płn. graniczy z Kleparowem, Zamarstynowem, i Zboiskami, na płn.-wsch. z Malechowem, na wsch. ze Zniesieniem, Krzywczycami, Lesiennicami, Winnikami, na pld.-wsch. z Sichowem, na pld. z Kozielnikami, Zubrzą, Kulparkowem, Sokolnikami, na zach. ze Skniłówkiem, Signiówką i Biłohorszczą. Przestrzeń tymi granicami objęta zajmuje 31.665 kw. kil. Obwód miasta wynosi około 46 kil. Linia cłowa jednak, którą miasto w celu opodatkowania wszelkich spożywczych produktów krajowych i zagranicznych jest obwiedzione, nie sięga tak daleko. Rogatki zamykające tę linię cłową są: Łyczakowska, Sichowska, al. Zielona, Stryjska, Wulecka, Grodecka, Janowska, Kleparowska, Zamarstynowska i Żółkiewska.

Miasto dzieli się na **5 dzielnic: śródmieście i 4 przedmieścia**. Śródmieście (dawniej zwane miastem) zajmuje środkową część obszaru, więcej ku płd. wysuniętą. Od innych dzielnic miasta oddzielają je: na zach. wały Hetmańskie i plac Gołuchowski (nazwana na cześć byłego namiestnika Agenora hr. G.); na płn. plac Krakowski, ulica Kościelna i plac Strzelecki; na wsch. ul. Czarnieckiego; na płd. pl. Bernardyński, Halicki i Mariacki (dawniej zwany plac Ferdynanda, otrzymał dzisiejszą nazwę w r. 1862 z powodu marmurowej statuy matki Boskiej darowanej przez hr. Badeniową a ustawionej u studni). Środek śródmieścia zajmuje czworoboczny rynek, 142 m. długi, 129 m. szeroki: bywał on świadkiem scen rozmaitych. W r. 1436 odbierał tu Wł. Warn. na tronie wzniesionym hołd od Eliasza, hosp. Multańskiego, W r. 1564 ścięto przed ratuszem Tomszę i jego towarzyszy; w r. 1578 ścięto Iwana Podkowę, a 1582 Jankułę hosp. Multańskiego; r. 1615 ścięto tu kilkunastu konfederatów wojskowych. W r. 1624 rozdawał Stanisław Koniecpolski, hetm. w. kor., mieszczanom na wychowanie dzieci, odbite Tatarom pod Martynowem. Często odbywały się na rynku widowiska sceniczne z okazji zwycięstw odniesionych nad nieprzyjacielem, np. w r. 1611 z powodu zdobycia Smoleńska, albo podczas beatyfikacji świętych polskich, których kilka tu obchodzono; albo w końcu podczas wjazdu królów i instalacji arcybiskupich. Dawniej stały na rynku dokoła ratusza różne kramy kupieckie, budki do sprzedaży towarów, jatki i gospody. Wynajmowano je tak miejscowym jak i obcym kupcom (ci ostatni tylko w czasie jarmarku sprzedawać mogli). W nowszych czasach zniesiono to wszystko, rynek wybrukowano, ratusz obsadzono drzewkami (przed kilku laty). Dziś odbywają się na rynku targi nabiału, jarzyn, kwiatów, owoców itd. Z rynku wybiegają na płn. ulice Krakowska na pl. Krakowski i Grodzickich, na pl. Strzelecki; na wsch. ul. Dominikańska (dawniej Bożego Ciała) na pl. dominikański, ul. Ruska na Podwale i wały Gubernatorskie; na płd. ul. Serbska (dawniej Szkocka) na pl. Bernardyński i Halicka na pl. Halicki a stąd dalej aż do ul. Pańskiej; na płn. zach. przypiera do rynku pl. Kapitulny (dawniej Katedralny) a na płn. zach. ul. Trybunalska na plac t. n. W zach. stronie śródmieścia biegnie równoległe z wałami, po nad praw. brz. Peltwi, ul. Hetmańska z pl. Mariackiego na pl. Gołuchowskiego, a równoległe z nią ul. Teatralna (daw. Długa) z pl. Mariackiego przez pl. Kapitulny, ś. Ducha i Castrum na pl. Krakowski. Na pl. Ś. Ducha stał dawniej kościółek i cmentarz pod wezw. Ś. Ducha oraz szpital pod wezw. Ś. Elżbiety. W r. 1784 zniesiono kościółek i szpital, a dziś mieści się na tym miejscu, zasadzonym drzewami, strażnica wojskowa i kawiarnia wiedeńska. Z placu tego prowadziła dawniej za miasto furta jezuicka. Plac Castrum al. Grodzki, dziś pusty przeważnie. Dawniej stał na nim klasztor franciszkański z kościołem ś. Krzyża. Po zniesieniu klasztoru umieszczono w gmachu klasztornej szkoły normalne a kościół przerobiono na teatr. Obydwa te zabudowania zbombardowano r. 1848, po czym je całkiem rozebrano. Część placu, gdzie dziś jest dyrekcja policji, sąd apelacyjny i gmach teatralny zajmował dawniej zamek niski. Z pl. Mariackiego wybiegają na wsch. ulice: Wałowa, Sobieskiego (dawn. Nowa) na Podwale i wały Gubernatorskie i ul. Wekslarska; z długiej wybiega na wsch. ul. Ormiańska a z pl. Gołuchowskiego ul. Skarbowska (dawn. Niższa Ormiańska) na wały Gubernatorskie. Z pl. Dominikańskiego wybiegają ulice: na wsch. Arsenalska i Cerkiewna, obie na Podwale, a na płd. Blacharska na pl. Wekslarski.

Na płd. od śródmieścia leży dzielnica **pierwsza**, przedmieście Halickie, oddzielona od ulicy Krakowskiej ul. Kopernika (daw. Szeroka, a jeszcze przedtem Sokolnicka), wybiegającą z pl. Mariackiego na płd. zach. i dalszym ciągiem tej ulicy, drogą Wulecką, a od dzielnicy Łyczakowskiej ul. Pańską, obok tzw. Kręconych Słupów na płd. wsch. dzielnica ta składa się z następujących części: Halickie Przedmieście, tuż na płd. od śródmieścia; Pohulanka na płd. wsch. od Halickiego; Snopków (al. Gibówka) na płd. od obu poprzednich (w r. 1870 byli tu oo. Józefici, ob. Dziennik Lwowski 1870, № 293; jest tu kamieniołom); Bielowsko (al. Bielowskie) na płd. od Snopkowa, przypiera do Kozielnik; Pasieki Halickie na wsch. od Snopkowa i Bielowska, przypierają do Winnik i Sichowa; Justglądówka (ob.) na płd. zach. od Snopkowa, przypiera, jako wąski klin najdalej na płd. wysunięty Kozielnik, Zubrzy i Kulparkowa cz. I; Zofiówka na zach. od Snopkowa przypiera płd. część do Kulparkowa cz. I; Bondarówka (al. Bednarówka) na płd. zach. od Zofiówki, wąski klin wysunięty na płd., objęty od wsch. Kulparkowem cz. I, od płd. Sokolnikami a od zach. Kulparkowem cz. II; Wulka na zach. od Zofiówki i Bondarówki, przypiera do Kulparkowa cz. II; Kartelówka na zach. od Wulki i Nowy Świat na zach. od Kartelówki. W dzielnicy są place: Akademicki (daw. Ś. Jana) i większy cokolwiek pl. Chorażczynny, nazwany tak od jednego z Potockich, byłego chor. kor., który przy końcu XVII w. tę podówczas bagnistą część miasta osuszył i czynszownikami zaludnił.

Na zach. i płn. zach. od śródmieścia leży dzielnica **druga**, przedmieście Krakowskie, oddzielona od dzielnicy Żółkiewskiej ul. Kazimierzowską, Karną, Szpitalną, Mejselsa i Kleparowską. Obejmuje ona następujące części: przedmieście Krakowskie, tuż na zachód od śródmieścia; Pod Dębem, na płn. zach. od śródmieścia, przypiera do Kleparzowa i Zamarstynowa; Gródeckie na zach. od Krakowskiego; Janowskie, płn. zach. część obszaru przypierająca do Biłohorszcza i Kleparowa; Bogdanówka, płd. zach. część miasta przylegająca do Sokolnik, Skniłówka, Signiówki i Biłohorszcza, W dzielnicy tej leżą folwarki: Frydrychówka (Friderikenhof; w r. 1827 była tu szkoła ekonomiczna z ogrodem botanicznym), Kortumówka; grupa domów Na Dobrach. Część dzielnicy zwie się Bajki (Na Bajkach). Z placów zasługuje na uwagę plac ś. Jura.

Na płn. od śródmieścia leży **trzecia** dzielnica, Przedmieście Żółkiewskie (zwane niegdyś Tarnawką), oddzielone od przedmieścia Łyczakowskiego ul. Szkarpową i Teatyńską. Ciągnie się ona ku płn. wsch. do granic Zamarstynowa, Zboisk, Malechowa i Zniesienia i jest najprzyjemniejszą dzielnicą miasta. Leży tu folwark Gabryelówka. Z placów wymieniamy: pl. ś. Teodora, Misjonarski, Maryi Śnieżnej, Stary Rynek, pl. Benedyktyński i Rzeźni.

Na wsch. od śródmieścia leży **czwarta** dzielnica, przedmieście Łyczakowskie, złożone z następujących części: Łyczakowskie przedmieście na wsch. od śródmieścia aż do granic Zniesienia i Krzywczyc; Cetnerówka na płd. wsch. od części poprzedniej do granic Krzywczyc (ob. Przechadzki po okolicach Lwowa, Rozmaitości, 1825, № 24); Majerówka na płd. wsch. od Cetnerówki, przypiera do Krzywczyc, Lesienic i Winnik; Mazurówka poza cmentarzem Łyczakowskim i Pasiaki Łyczakowskie. W dzielnicy tej leżą folwarki pp. Ormianek i Lonszanówka (ob.) i place Franciszkański i Clowy. W r. 1871 przeprowadzono nowy podział miasta, ulicom i placom ponadawano przeważnie nowe nazwy a domy ponumerowano w ten sposób, iż każda ulica miała swoje numery od pierwszego począwszy, parzyste po prawej a nieparzyste po lewej stronie ulicy, idąc od środka miasta. Ulic jest 246, placów 24. Długość ulic brukowanych i szutrowanych wynosi 79.3 kil. z powierzchnią 61.75 ha oprócz tego wynoszą place targowe i do publicznego użytku służące 2.8 ha. Długość dróg ziemnych nieszutrowanych wynosi około 35 kil. Dokładny wykaz wszystkich ulic i placów zawiera „**Skorowidz nowych i dawnych numerów realności, tudzież nazw ulic i placów król. stołecznego m. Lwowa według uchwał Rady miejskiej z r. 1871 z urzędowych źródeł zestawiony, Lwów 1872**”. Plan król. stoł. M. Lwowa ze Skorowidzem dawnych i nowych nazw placów i ulic, Lwów 1877”. (Wymiar 1:7.200).

Układ pionowy. L. leży na płn. krawędzi płaskowzgórza podolskiego, w obszernej kotlinie utworzonej przez Pełtew. Kotlinę tę otaczają: od płn. Łysa Góra (dawniej Kalwaria, wspominana już pod r. 1270, ob. „Listy Chodakowskiego do Kropińskiego” w Bibl. Warsz. 1855, t. II, str. 180). Dawniej stały tu trzy krzyże, do których pobożni pielgrzymowali. Wznosi się ona nad monasterem ś. Onufrego. Dawniej była naga. W r. 1837 splantowano ją, zasadzono drzewami, poprzerzynano chodnikami i zamieniono na miejsce najprzyjemniejszej przechadzki. Na wsch. łączy się ona z Wysokim Zamkiem (al. Górą Franciszka Józefa); najwyższym wzniesieniem we Lwowie (398 m. n.p.m.). O kilkadziesiąt kroków na wsch. od Wys. Zamku wznosi się oddzielone od niego głębokim parowem, ostrokątne nagie wzgórze, zwane górą Lwa albo górą Stefana, zapatrujące miasto do niepamiętnych czasów w biały piasek. Nieco dalej nad strzelnicą miejską wznosi się Wilcza góra, i Kaiserwald. (ob.). Wszystkie te wzgórza opadają stromo na płn. ku nizinie nadpełtwiańskiej, podmokłej, Dalszym ciągiem tych wzgórz są wzgórza, na których stoi wieś Zniesienie, wzgórze Krzywczyckie i Lesienieckie z Czartowską Skalą. Od płn. wsch. Okalają kotlinę lwowską lesiste wzgórza Pohulanki (al. Lasek Węglińskiego), tzw. szańce tureckie, od płd. wzgórze snopkowskie, Zofiówka i wzgórze wuleckie; od zachodu zamyka kotlinę rozległe płaskowzgórze, na którym wznosi się wzgórze ś. Jura, góra sprawiedliwości (al. hyclowska), na której już od najdawniejszych czasów odbywały się egzekucje zbrodniarzy, i Kortumowa góra (379 m. n.p.m.). W mieście samym, tuż nad zakładem Ossolińskich, wznosi się góra Wronowskiego, zwana dawniej górą Szembeka i łączy się z górą Poznańską i Kaleczą (ob.), na której dawniej stał dworek Bartłomieja Zimorowicza w r. 1656 wystawiony. Wszystkie te wzgórza są splantowane, a na nich stoi cytadela (w środku olbrzymi gmach 3-piętrowy na 3'000 ludzi, a po rogach 4 forty). Czyt. „**Konteraja z wincia hor, stanowiaszczych rubok lwowskoj kotłyny od północy, była horoju Lwa**” p. Szaraniewicza w Geogr. Istorocz. Statiach, Lwów, 1875, str. 46.

Następujące rozdziały opuszczono: - **Geologiczne stosunki okolicy miasta Lwowa, - Hydrografia, - Klimat i - Flora i fauna.**

Ludność Lwowa powstała z żywiołów różniących się od siebie pochodzeniem, mową, obyczajami i wyznaniem. Już od czasu ruskich książąt mieszkali tu obok Rusinów: Ormianie Saraceni (zdaniem Zubrzyckiego byli to Włosi z Tauridy), Tatarzy, Żydzi, Niemcy. Za czasów polskich przybywali prócz tego Polacy, Litwini, Liwończycy, Żmudzini, nowe zastępy Niemców, a za czasów austriackich na koniec napłynęły znowu liczne rodziny niemieckie. Oprócz tego osiedlali się różnymi czasy mniej licznie Szkoci, Włosi, Rumuni, Węgrzy itp. Z biegiem czasu tracą te rozliczne żywioły swą odrębność, gubią się i rozplývają wśród żywiołu polskiego, jako moralnie najsilniejszego, i w ten sposób tworzą w końcu, z małymi wyjątkami, jednolitą prawie rodzinę. Tatarzy i Saraceni wynaradawiają się najwcześniej. W r. 1416 np. znajdował się już tylko jeden Tatar pośród murów miasta, a jakkolwiek przywilejem Zygmunta I z r. 1509 jest wzmianka o Tatarach, osiedlonych po przedmieściach i okolicy, to znajdowali się tam oni prawdopodobnie w bardzo małej liczbie. Przewagę między wszystkimi żywiołami miał z początku żywioł niemiecki. On to składał przeważną część i to pewno najmożniejszych kupców i rzemieślników; z pośród nich, o ile wiemy, wybierano ciągle radców miasta, burmistrzów i ławników. W r. 1471 dopiero wybrano prawdopodobnie po raz pierwszy radcę z pośród Polaków. Był nim Marcin Burza. W kościele panował język niemiecki.

W r. 1415 dopiero zaprowadził arcybiskup łaciński kaznodzieję, który by i po polsku mógł kazać, gdyż dotąd był tylko kaznodzieja niemiecki. W najdawniejszych zachowanych księgach miejskich znajdujemy obok języka łacińskiego także niemiecki; ten ostatni tylko w sprawach sądowniczych, w których Niemcy udział brali i w dawniejszych statutach cechowych. Nie ulega jednakże wątpliwości, że posługiwano się także językiem polskim, gdyż w tekście ówczesnych aktów, czy to łacińskich, czy to niemieckich, używano często i coraz częściej wyrazów polskich dla jaśniejszego wyłożenia rzeczy, aż w końcu obok języka łacińskiego występuje także polski, jako urzędowy. W archiwum miejskim znajdują się akta po niemiecku pisane jeszcze pod r. 1517. Późniejszych już nie ma. Zdaje się tedy, że niemieczyna przelamywała się już wówczas a żywioł polski brał przewagę. Do dziejów tego przełomu znajdujemy kilka ciekawych zapisków w arch. Miejsc. Pod r. 1450 czytamy, że Niemcy polszczyli się zwolna (odd. III A, 224, str. 6), pod 1606 zaś, że znaczna część Rusinów i wszyscy Niemcy, z wyjątkiem nowoprzybyłych, stali się Polakami (ib. Str. 11).

Śród takich stosunków używano jęz. niem. coraz rzadziej i to tylko przy rozprawach sądowych, w stosunkach z niemieckimi kupcami, przebywającymi czasowo we L. a zresztą w nabożeństwach kościelnych, z początku w kościele P.M. Śnieżnej, potem w katedrze łacińskiej, a około r. 1650 tylko w kościele przy szpitalu ś. Ducha, gdzie istniało nawet niemieckie bractwo kościelne. W katedrze ustawiano na początku w. XVI dwie ambony i odbywały się kazania niemieckie równocześnie obok polskich. Gdy żadna strona nie ustępowała drugiej, zdały się obie na sąd rozjemczy kanclerza, Łaskiego, który r. 1503 orzekł, że kazania niemieckie mają być przy mszy rannej a polskie na sumie. Lecz zwyczaj ten ustał niebawem, gdyż już w r. 1512 żali się miasto przed królem na konsystorz, że kazań niemieckich zaniechano. Zyg. I rozporządził r. 1513, aby arcybiskup zbadał zażalenie, i w skutek tego ustanowiono r. 1514 znowu dwie ambony, a kazania polskie i niemieckie miały się odbywać równocześnie. Lecz wkrótce okazała się zmiana konieczną, gdyż kaznodzieje przeszkadzali sobie. Gdy zaś w Niemczech zaczęła się szerzyć reformacja i groziła obawa, by kaznodzieje stamtąd sprowadzani nowatorstw nie szerzyli, zezwolił król na prośbę miasta, ażeby ono samo mogło na miejsce niemieckiego kaznodziei prezentować arcybiskupowi kaznodzieję z pośród krajowego duchowieństwa bez pośrednictwa królewskiej kancelarii. W magistracie doszło do tego, że w r. 1522 liczni radni mało, co albo nic nie rozumieli po niemiecku, wskutek czego obowiązany był notariusz miejski tłumaczyć niemieckie korespondencje na język łaciński, a księgi notarialne pisać po łacinie, Mimo to wolno było miastu jeszcze w r. 1565 sprowadzać nauczyciela i rektora szkoły z Niemiec, a w r. 1576 najmować strzelców niemieckich dla odpędzania Tataków.

Ormianie zachowali przez długie lata swą narodową odrębność, być może z przyczyny, że od razu w większej przybyli ilości i że później zasilali się coraz to nowymi przybyszami. Trudniąc się handlem i przemysłem, zjednali sobie Ormianie wielką wziętość i dostatki. Pierwsi osadnicy ormiańscy utrzymywali ciągle związki z patriarchami eczmiadyńskimi, odłączonymi od kościoła rzymskiego. Wraz z nimi przybyli z Azji ich mnisi reguły ś. Antoniego pustelnika i założyli we L. pod Wys. Zamkiem monaster św. Anny. Odtąd przysyłali patriarchowie tu i w ogóle na Ruś mnichów tej reguły dla utrzymania w swym wyznaniu tutejszych Ormian. Kazimierz W. nadał Ormianom w r. 1356 przywilej rządzenia się własnymi prawami i sądzenia przez własnych wybieralnych sędziów, a w rok przywilej zupełnej swobody religijnej. R. 1379 nakazała królowa Elżbieta, aby Orm. Lwów. zachowano przy ich zwyczajach i obyczajach (Ak. Gr. III 58). Ludwik zachowuje ich przywilejem z r. 1380 przy prawach i obyczajach jak za Kaz. W. (Ak. gr. III 60), Przywileje te zatwierdził Wł. Jag. 1387 r. (Ak. gr. III 79), a w r. 1402 pozwolił im kupczyć w całej Rusi Litwie i Koronie (A. IV, 8), który to przywilej potwierdził Kaz. Jagiell. r. 1462 (A. VI, 73); Wład. Wam. wydał r. 1444 rozkaz do starosty i rajców lwowskich, aby nie stawiali Ormianom przeszkód w wykonywaniu ich praw i przywilejów a przede wszystkim wójtowi Ormian, co do jego przywileju na 2 jatki rzeźnicze (A. V, 139); przywileje te zatwierdzali potem Kazim. Jagiell. r. 1461 (A. V, 205) i 1464; Zyg. I r. 1519; Zyg. Aug. 1549; Aug. III 1736. W późniejszych czasach dokonała się unia religijna (ob., Arcyb. orm.), a pod względem narodowym stopił się naród ormiański zupełnie z Polakami; istniejące niegdyś przy kościołach szkółki, gdzie uczono czytać i pisać po ormiańsku, przestały istnieć, a arcybiskup Torosowicz wydawał już swe rozporządzenia w języku polskim. Do dziejów Ormian lwowskich zawierają wiadomości: Wagilewicz (A. gr. t. II, 44); Zacharyasiewicz „*Wiadomość o Orm. w Polsce*“; Barącz „*Rys dziejów ormiańskich*“; „*Prawa i artykuły Orm. lwow. z łaciń. na polski język r. 1601 przetłum.*“ W „*Bibl. Starożytnej, 1843*“ (ob. także Rkp. w Bibl. Ossol. № 2117); Bischoff „*Das alte Recht der Armenier in L.*“, Wien 1862 i „*Urkunden zur Geschichte der Arm. in L.*“, Wien 1864 (krytykę obu tych dzieł podał Tyg. Naukowy, Lwów, 1865, № 12 i 13). W Bibl. Ossol. Znajduje się obfity materiał rękopiśmienniczy pod № 1646, do 1648, 1650, 1651, 1655 do 1658, 1718, 1720, 1723 do 1736, 1741, 1742, 1744, 1748 do 1766,

Szkoccy kupcy prowadzili we L. handel od bardzo dawnych czasów i mieli składy towarów na ulicy nazywanej od nich szkocką (dziś serbską). Jako protestanci odprawiali oni prywatnie swe nabożeństwo, schodząc się razem, czego im urząd radziecki r. 1668 zakazał. Nie chcieli oni także płacić podatków do miasta, a spór o to rozstrzygnął król 1679 na korzyść miasta. Rada miejska i kupcy miejscowi pragnęli jednak handel Szkotów ograniczyć, a w r. 1685 zapadł dekret Jana III ścieśniający bardzo znacznie ich swobody handlowe. Okoliczność ta oraz wojny za Aug. II wyгнаły tych przemysłnych kupców ze L.

Najdłużej, bo aż do dnia dzisiejszego zachowują swą odrębność Żydzi. W ostatnich kilkunastu latach dopiero, odkąd system germanizacyjny upadł w Galicji, nastąpił zwrot ku lepszemu. Znaczną część młodszego pokolenia obznajamia się w szkołach z językiem polskim i zaczyna go pomału używać w życiu domowym i towarzyskim. Przeważna część starozakonnych trzyma się jednakże jeszcze zawsze swego żargonu. Spory i zatargi w Żydami bywały bardzo częste; gdy bowiem Żydzi dążyli do opanowania wszystkich gałęzi przemysłowości i handlu, usiłowało miasto położyć im tamę w tej mierze i wzrost ich wpływu powstrzymać. Po szczegóły odsyłam do kroniki Zubrzyckiego, str. 79, 139, 143 i 144, 151 do 153, 177, 205, 206, 218 do 221, 227 do 230, 242, 327 330 do 332, 335, 336, 406, 407, 462 do 464, 467 do 476, 480 i 481. Między wyznaniem: łacińskim, ruskim i ormiańskim panowała zgoda aż do końca w. XV. Na początku w. XVI dopiero rozpoczęły się spory. i w tej mierze odsyłam do kroniki Zubrzyckiego, str. 144, 145, 148, 194, 195, 198, 201, 202, 209, 210 (o kalendarz gregoriański), 212, 226, 227, 259, 260, 287, 289, 324 do 327, 419, 443, 446, 464 do 467 i 470.

Między mieszkańcami L. rozróżniano mieszczan, tj. mieszk. miasta otoczonego murami, i przedmieszczan. Tylko ci pierwsi posiadali szczególne przywileje, z pomiędzy nich wybierano radców, ławników itd. Warunki, pod którymi otrzymać można było prawa mieszczańskie, były rozmaite, stosownie do okoliczności czasowych. Z początku była zdolność do służby wojskowej głównym warunkiem. Jakakolwiek ułomność lub wadliwość ciała, choćby przypadkowo powstała, pociągała za sobą utratę prawa obywatelskiego; rezygnacja, bowiem była u takich osób niezbędną. Po założeniu bractw przemysłowych i cechów zezwalano także i na to, ażeby służbę wojskową polegającą zawsze li tylko na obronie miasta, pełnili zastępcy: stąd też wyjątkowo nadawano także kobietom prawo obywatelskie. Niezbędnymi warunkami były po wszystkie czasy: ślubne pochodzenie, chrześcijańskie wyznanie obrz. rzym., gr. lub orm., moralność poświadczona przez jakąś znaną, wysoko postawioną osobistość albo też zwierzchność obcej miejscowości, z której kandydat pochodził, i oprócz tego przez dwóch obywateli lwowskich, a nareszcie posiadanie w mieście nieruchomości wartości 300 zł. Stosownie do okoliczności żądano także od petentów, ażeby składali broń w zbrojowni albo odpowiednie relictum. Zezwalano wprawdzie na przedłużenie terminu, ale przysięgę obywatelską trzeba było składać. W czasie bezkrólewia odkładano przysięgę na czas po odbytej koronacji króla.

Szlachta przyjmowała miejskie służby z prawem obywatelskim lub bez tego (np. Sobański, Strzałkowski, Mościcki, Schmelink, vom Loe, Wydenbrugg, Zedlitz, Pandolfi, Ubaldini della Rippa (obaj z Florencji), Stuart, Gordon, Marmaduke (ze Szkocji) itd., a poszczególni mieszczanie lwowscy posiadali dobra ziemskie i dostępowali godności szlacheckiej jeszcze przed przywilejem Jana Kazimierza z r. 1661 (np. Jerzy Fulmer posiadał już 1409 r. Mikłaszów, kupiec Barnabasz Negrono w roku 1467 Pikulowice, Antoni Hornik w roku 1513 Iwanków; na posiedzeniu sejmu dnia 24 sierpnia 1492 r. byli obecni dwaj deputowani lwowscy podczas elekcji Jana Olbrachta, wysłani prawdopodobnie z petycją. Godności szlacheckiej zaś dostąpili między innymi: Szembek, Worcell, Aichinger (z Norymbergii), Pełka, a przy końcu w. XVII Jan syn Daniela Badyniego, zaliczanego do patrycjusza miasta, pochodzenia greckiego (jak rodzina Papanów). Przywilej z r. 1661 (Arch. I oddz. №.800) porównał miasto L. w prawach i zaszczytach z Krakowem i Wilnem, a mianowicie nadał mieszczanom obrz. rzym., grek. i orm. i ich potomstwu prerogatywy szlachectwa, pozwolił im nabywać i posiadać dobra ziemskie w Polsce i na Litwie, wysyłać deputatów do izby posłów, tudzież na elekcję królów, takową podpisywać, króla na sejmie witać i żegnać, do całowania ręki przystępować itd. Mieszczanie lwowscy byli poważani nie tylko na Rusi Czerwonej, ale także w Polsce na Litwie i za granicą. Ich stosunki handlowe z Niemcami i innymi krajami zjednywały im sławę prawości a sława ta podnosiła znowu ich polityczny wpływ we własnym kraju. Gościnnością nie ustępowali oni nikomu. Był ich materialny wzrost pod troskliwą opieką Kazim. W. i Jagiellonów, wobec małych podatków i pomyślnie rozwijającego się przemysłu i handlu. Poszczególne rodziny słynęły z zamożności, jak np. rodzina Wilczków (jej przodek przybył do L. z Przeworska i w r. 1449 przyjął prawo miejskie; kwitła on aż do zaboru L., jako zamożna i często w radzie zasiadała), Mikuków, Korniaktów, Syxtów, Kampianów (jedna z najdawniejszych i najbogatszych rodzin patrycjuszowskich, dobrze około miasta zasłużona) itp. Ale nie tylko z bogactw słynęli mieszczanie lwowscy: odznaczali się oni także cywilizacją i wytwornymi obyczajami, które kwitły w mieście, mającym rozległe stosunki ze wschodem i zachodem.

Między mieszczaństwem i szlachtą istniał stosunek zgody i harmonii. Nienawiści i nieprzyjaźni szlachty ku mieszczanom, tak powszechnej w innych krajach zachodnich, nie napotykamy tu nigdy. Wyzyskiwanie i ucisk ze strony poszczególnych starostów lub wojewodów należą do wyjątków. Pobieranie grosza drogowego i mostowego od mieszczan lwowskich, uwolnionych od tego na mocy przywilejów, nie wiodło tu do nienawistnych sporów i zatargów; rozstrzygano tę sprawę zawsze skargami zanoszonymi do króla, lub też zwyczajną drogą procesu cywilnego. Konfederacja ruska zwłaszcza, tj. związek szlachty okolicznej z miastem r. 1464 zawarły, zbliżył szlachtę i mieszczan do siebie. Nie tylko widzimy stąd liczne związki małżeńskie między szlachtą i mieszczanami (np. córka Bernarta wyszła za Kurcza, podczaszego braclawskiego; Anna, córka ławnika Schroppe, za Dobiesława, dziedzica Żurawicy; Stan. Tęczyński, ssta trembowelski, wziął za żoną kamienicę, ogród winnicę i folwark pod Kozielnikami; Barbara Śnieszkówna była pierwiej za kuśnierzem Brylem, a potem za urodzonym Ulatowskim itp.), ale szlachta spełnia nawet warunki, potrzebne do otrzymania praw mieszczańskich i nabywa te prawa, o ile dotąd wiemy, od roku 1526. Oto nazwiska niektórych mieszczan szlacheckiego pochodzenia: Hubicki, Bielawski, Ostrowski, Kosiński, Białobrzegi, Żukowski, Tarnawiecki, Zaleski, Lisowski, Wilski, Gadowski. Było ich jeszcze wielu innych, tak, że mieszczanie obawiali się w końcu, żeby szlachta nie zajęła całkiem urzędów radzieckich.

Przedmieszczanie nie tylko, że nie mieli praw politycznych, ale nadto nie mogli mieć szynków i kupiectwa prowadzić, a choć którego do cechu, jako rzemieślnika i majstra przyjęto, to stanowisko jego było inne, niż stanowisko majstra miejskiego. Przedmieszczanie byli w początkach ludzie prości i ubodzy, którzy osiedlali się na gruntach należących do całego miasta lub poszczególnych mieszczan. Z tych posiadłości obowiązani oni byli opłacać właścicielom gruntu czynsz, a oprócz tego odraabiać szarwarki, ściągające się do porządku, czystości i obrony obmurowanego miasta. Do tych szarwarków obowiązani byli także i ci przedmieszczanie, którzy na przedmieściu ziemię i domek sobie na własność kupili. Radzi, że pod miastem znaleźli przytułek i łatwość zarobku, ulegali oni chętnie tym powinnościom. Gdy jednak z czasem ich potomkowie wyuczuli się rzemiosł i realności na własność ponabylali, chcieli się od tych obowiązków uwolnić i stanać na równi z mieszczanami. Toczyły się o to naprzód spory w sądach królewskich. Miasto wygrywało, zasłaniając się prawem własności gruntów i potrzebą szarwarków do utrzymania murów około miasta i porządku w mieście. Przedmieszczanie halickiego przedmieścia chwycili się w końcu innego środka.

Oto wyrobili sobie u króla Zyg. II przywilej na ufortyfikowanie przedmieścia. Przy tym zamiarze trwali dłużej, ale bez skutku. Materialny byt mieszkańców w ogólności był dobry aż do połowy w. XVII, kiedy to miasto zaczęły trapić oblężenia nieprzyjacielskie i konfederacje wojskowe. W ślad za dobrym bytem szerzył się zbytek. Przeciw zbytkom wydawali prawa sami mieszkańcy. W r. 1383 np. zapadła uchwała orzekająca, że ktokolwiek zechce ślubne wesele obchodzić, powinien mieć 10 osób, 4 dania i 2 śmieszków, a nie więcej pod winą 4 grzywien. Postanowiono także, aby niewiasty w pòłogu zostające żadnych nie zastawiały traktamentów pod winą 4 grzywien.

R. 1387 postanowiono, ażeby w mieście nie ważył się nikt grywać w kostki pod karą grzywny dla obu grających.

Z pomiędzy Lwowian wyszedł także niemały zastęp mężów słynnych na polu nauk i sztuk pięknych. Zimorowicz w dziełku „*Viri illustres leopoliensis civitatis, 1671*” podaje nam wiadomość o mężach sławniejszych. We L. urodzili się Mikołaj Sęp Szarzyński, Szymon Szymonowicz, Szymon Zimorowicz, Bartł. Zimorowicz Jan Leopolda, Fabian Birkowski, król Stanisław Leszczyński, Grzegorz Piramowicz, Karol Bołoz Antoniewicz, Henryk Schmitt, Stanisław Smolka i wielu innych. Ze L. pochodził Walenty Wąsik, kotlarczyk, który się odznaczył za Batorego pod Połockiem przez podpalenie zamku, za co go nobilitowano i Połoczyńskim nazwano. O liczbie mieszkańców w dawniejszych czasach brak nam dokładniejszych wiadomości. Księga podatkowa i innych spraw miejskich z r. 1405 (Arch. miej. № 1178) wykazuje, że w samym mieście (bez przedmieść i nie licząc obcych) było 534 mieszczan Niemców, Rusinów, Polaków i Tatarów, 63 Ormian, więc 597 ojców rodziny; licząc owe rodziny po 4 dusze, a dodawszy Żydów, którzy w ten registr nie weszli, luźną czeladź i zarobników nienależących do opodatkowanych, można śmiało przypuścić, że między murami miasta mogło się znajdować blisko 4'000 dusz. Pierwsza autentyczna data, co do liczby mieszkańców pochodzi z r. 1776. Wówczas liczyło całe miasto 29'500 mk. Według spisu z 31 grudnia 1880 r. liczył L. 103'422 mk. cywilnych (49'052 męż., 54'370 kob.; 29'572 stanu wolnego męż., 29'972 kob.; 18'005 żonaty, 17'852 mężatek, 28 rozwiedzionych męż., 99 kob., 1'447 wdowców, 6447 wdów) a 6'400 wojskowych, razem 109'822 mk. Podług zawodu, zatrudnienia lub zarobku dzieliła się ta ludność jak następuje: Osób stanu duchownego wszystkich wyznań było 213 męż., 227 kob.; urzędników czynnych w służbie dworskiej, rządowej, krajowej gminnej itp. 1'618; w zawodzie nauczycielskim 687 męż., 356 kob.; literatów i redaktorów 71; aktorów, muzyków, śpiewaków tancerzy 234 męż. 58 kob., malarzy i rzeźbiarzy 49, architektów, inżynierów cywilnych geometrów 106, adwokatów i notariuszy 93, lekarzy 134, w zawodzie lekarskim niższego rzędu 15 męż., 177 kob., sług czynnych, woźnych itp. 389, żandarmów, straży bezpieczeństwa, straży skarbowej itp. 613, trudniących się gospodarstwem rolnym i lasowym 523 męż., 159 kob., dzierżawców i kolonistów 22 męż., 4 kob., trudniących się przemysłem i rzemiosłami 3'305 męż., 405 kob., zajętych w zawodzie handlowym 1'831 męż., 744 kob., bankierów itp. 23, trudniących się przewozem podróżnych i towarów 167 męż., 4 kob., właściciele domów i rent 1'074 męż., 958 kob., emerytowanych 487 męż., 859 kob., osób nieznanego zarobku 32 męż., 24 kob., robotników 12'571 męż., 5'401 kob., służby domowej 2'854 męż., 8'586 kob., członków rodziny i innych domowników bez zarobku 19'702 męż., 27'126 kob. Podług religii było: 55'973 rzym.-katol., 14'868 gr.-katol., 181 orm.-kat. 1 staro.-kat. 219 grec.-orient., 1 orm-orient, 1 unitarian., 1'641 wyzn. augsbur., 64 wyzn. helw.; 27 wyzn. anglik., 10 rel. menon., 30'418 mojżesz., 18 bezwyzn. Podług stopnia wykształcenia było: 55'085 umiejących czytać i pisać, 4'077 umiejących tylko czytać, 44'260 nieumiejących ani czytać ani pisać. Ciemnych na oba oczy było 83 męż., 52 kob., obłąkanych 17 męż., 10 kob., umysłowo niedołążnych 25 męż., 26 kob. W życiu towarzyskim używało języka polskiego 90'132, niem. 7'323, ruskiego 3'600, czeskiego 263, rumuńskiego 192, włoskiego 4, słowackiego 3, reszta innych języków.

Przemysł rozwijał się wcześniej za staraniem Niemców i na wzór niemiecki. Na rozwój jego korzystnie wpływały różne przywileje nadawane cechom, tudzież czuwanie władzy miejskiej nad dobrocią wyrobów, czego mamy liczne dowody. R. 1522 np. wystawiono pręgierz, zwany „*żurawiem*” później „*orczykiem*”, na którym zawieszano piekarzy jeśliby chleb nie podług wartości piekli. Zdaje się, że winnych przywiązywano tylko po pod ramiona do tego żurawia i wyciągano w górę. Kiedy, w r. 1588 dostrzeżono wosk fałszowany, zagrabiono go i spalono, a właściciela uwolniono od ciężkiej kary tylko, dlatego, iż przysiągł, że czeladź, w czasie jego słabości, bez jego wiedzy, ten fałsz zrobiła. R. 1609 rozporządził urząd radziecki, że żelaznikom nie wolno kupować roboty od partaczów, lecz tylko od majstrów cechowych; że towary żelazne z Niemiec sprowadzane tak długo wolno im sprzedawać, dopóki podobnych towarów miejscowi rękodzielnicy wyrabiać nie będą; skoro to nastąpi, obcych sprowadzać nie wolno. R. 1610 nakazano garncarzom robić dobre garnki i mieć ich dostateczny zapas pod zagrożeniem, że pozwoli się obcym przywozić i sprzedawać. R. 1622 była w mieście oficyna, zwana kapicą, w której człowiek przysięgły wytapiał wosk w duże kręgi za małą do kasy opłatą. Wosk ten stemplowano na znak, że nie był fałszowany, W domu lub innym miejscu nie wolno było wosku przetapiać.

Z przywilejów wymieniamy: statut dla cechu płócienników nadany przez rajców lwowskich w r. 1459 (Ak. Gr. VII, 96) a potwierdzony 1469 (ib. 120); potwierdzenie ustawy cechu kuśnierskiego z r. 1470 (ib. VI, 139); przywilej Kazim. Jag. z r. 1479 pozwalający piekarzom lwowskim sprzedawać chleb w mieście przez cały tydzień, innym zaś osobom tylko we wtorki i soboty (ib. IX, 120); przywilej cechu krawieckiego z r. 1491, potwierdzony 1646 i 1648 (Arch. miej. fasc. 3 i 4 li. 463 i 470); przyw. cechu mydlarskiego z r. 1563 (ib. fasc. 1 i 2 li. 51); dekret Jana III z r. 1682 normujący stosunki między cechami lwowskimi a magistratem i ławicą (Rkp. w Bibl. Ossol. № 1049); protokół cechowy cechy szewskiej lwowskiej od r. 1611 do 1738 (ib. № 428 do 431); tocзки, na osnowaniu kotorych cech lwow. sapożnykow ruskich przystupaje do unii z polskimi sapożnykami, Literat. Sbornyk, 1870, str. 101.

Na początku w. XV byli we L. oprócz pospolitych rzemieślników: łucznicy, miecznicy, kamieniarze, rymarze, siodlarze, kuśnierze, mosiężniki i pasownicy. Garbarstwem trudnili się Tatarzy, wypędzeni za mury i fosy miejskie. Wyrabiano także prawdopodobnie maszyny do rzucania strzał i pocisków z murów miasta, a w r. 1408 postanowiła rada miejska, aby każdy cech sprawił po jednej takiej maszynie. Introligatorzy znajdowali się już także, gdyż w księdze miejskiej (№ 1207, str 40) zapisano, jako wydatek 3 zł. „*pro ligatura*“ regestrów. Pod tymże już rokiem znajdujemy wzmiankę o zegarmistrzu miejskim, o nożownikach, woskobjnikach, stelmachach i rurmistrzach. W r. 1425 nadał Wład. Jag. Januskowi Tholmacz prawo na postrzygalnię sukna, skąd wnosić można, że musiały tu być liczne wyrobnie sukna, które do Multan, Besarabii itd. wywożono. W połowie w. XV a mianowicie, 1445 r., kiedy baszty miejskie oddawano cechom w opiekę, były następujące cechy: kuśnierze, miechownicy, mydlarze, blacharze, miecznicy, tkacze, czapnicy, siodlarze, piwowarowie (piwa lwowskie słynęły już o wiele przedtem), miodowarowie, rymarze, murarze, powroźnicy, szewcy, garncarze, kotlarze, krawcy, złotnicy, rzeźnicy, stolarze, bednarze, stelmachy, kowale, ślusarze, iglarze (pierwsze igły w Polsce zaczęto wyrabiać we L. prawdopodobnie już w XIV w.), kramarze i piekarze. R. 1468 założono ludwisarnię. A w r. 1483 była fabryka saletry na przeciw bernardynów, wspominana jeszcze w XVI w. W drugiej połowie w. XVII istniało we L. 30 cechów, a były prócz tego rozmaite stowarzyszenia, jako to: muzykantów, furmanów, tragarzy rurarzy itd., gdyż każde zarobkowanie łączyło się w związek, zatwierdzany przez urząd radziecki, i miało swego przywódcę. W XVII w. słynął L. także z wyrobu cukierków, sukna, płócien, tkanin, mieczy, noży i powozów. Z początkiem XVIII w. wyrabiał broń Balcer Werner; w tymże wieku Bauer sławne strzelby i pistolety. Tutejsze karabele słynęły pod nazwą „szabel lwowskich“, czyli „czarnych“. W tymże wieku słynęły wyroby stolarskie. W początkach w. XIX słynęły lwowskie garbarnie; 58 jedwabiarzy przerabiała rocznie 15'465 łutów jedwabiu. Były także fabryki instrumentów i wyrabiano kaffe. W browarze Brunnera wyrabiano sławne piwo angielskie i porter. Wyrabiano także wiele cieniwej bielizny stołowej, a w fabryce Singera białe ołowiane na tabakę do fabryki w Winnikach. Słynęła w końcu fabryka powozów, która dla ziem polskich dostarczała wyrobów, równającym się trwałością i pięknością wiedeńskim.

W r. 1884 istnieją we L. następujące fabryki: 2 młyny parowe (3-ci na Zamarstynowie); 3 młyny wodne, 4 piekarnie parowe (5-ta na Zamarstynowie); 5 browarów; 4 fabryki rumu; likierów i rozolisów; 1 fab. cykorii, 1 fab. czekolady, 1 fab. wyrobu ekstraktu zupowego, 1 destylarnia nafty; 1 fab. świec woskowych; 2 fab. zapalek; 1 zakład gazowy; 6 fab. maszyn rolniczych, 2 pracownie odlewów metalowych, 2 odlewnie płyt stereotypowych i czcionek dla drukarzy; 2 fab. albuminy (na Zniesieniu), 11 cegielni zwykłych, fab. cegieł maszynowych i wyrobów glinianych (I spółka), fab. skór (na Zamarstynowie), fab. gipsu, fab. korków, fab. kółków do butów, fab. wózków i koszyków, fab. wyr. pończoszniczych, stolarskich, 3 fab. stor żaluzji, fab. spodium. Liczba samoistnych przemysłowców w r. 1884, podana wedle stowarzyszeń przemysłowych, mających się zawiązać na mocy nowej ustawy przemysłowej z 15 marca 1883. **I.** Architektów i budowniczych 34; cywil. inżynierów 4, murarzy i brukarzy 9, cieśli i studniarzy 6, kamieniarzy 3, kominiarzy 13, rzeźbiarzy 12, przedsiębiorców budowlani 8, przedsiębiorców kamieniołomów 9, przedsiębiorców czyszczenia kanałów 9, cegielników, wapniarzy i gipsarzy 12, pokrywaczy dachów 3, garnarczcy i kaflarzy 5; **II.** blacharzy 66, bronzowników 4, mosiężników i ludwisarzy 6, konwisarz 1, rękawiczników i bandażyistów 14; **III.** fiaków 21, dorożkarzy 224, utrzymujących omnibusy 1, posługaczy publicznych 3 instytucje, karawaniarzy 8; **IV.** fryzjerów i perukarzy 20, golarzy 64; **V.** introligatorów 40, tokarzy 27, fajkarzy 6, grzebieniarzy 2, koszykarzy 6, producentów korków 2, powroźników 11, parasolników 24, rytowników i producentów pieczętek 5; **VI.** krawców i krawczyń 253, kuśnierzy 40; **VII.** księgarzy i antykwariuszy 20, drukarzy 21, litografów 6, odlewaczy czcionek i stereotyp. 3, fotografów 12, handlarzy obrazów 6, utrzymujących czytelnie, wypożyczalnie i handel nut (oprócz księgarzy) 1; **VIII.** kapeluszników i czapkarzy 49, tapicerów 29, koldrarzy i waciarzy 6, szmuklerzy 10, szklarzy 14, szczotkarzy 14; **IX.** malarzy pokojowych 32, lakierników 21, malarzy szyldów 13, pozłotników 8, tapeciarzy 3, farbiarzy 11; **X.** piekarzy 87, młynarzy 5, piernikarzy 66; **XI.** modystek 40, szwaczek bielizny 5, przedsiębiorców wyrobu pończoszniczych towarów 10, gorseciarzy, hafciarzy, koronkarzy i przedsiębiorców wyrobu kościelnych przyborów 1, przedsiębiorców wyrobu chemikaliów i perfum 3, przed. wyrobu atramentu 3, ogrodników i kwiaciarek 7, przed. wyr. tutek do papierosów 5, producentów wody sodowej 9, utrzymujących szkoły tańców 7; **XII.** rzeźników wołowych 120, masarzy i rzeźników bydła próbnego 174, mydlarzy 10; **XIII.** stolarzy 124, organmistrzów 2, stroiciele fortepianów 3, snycerzy 2, przed. wyr. żaluzji i stor 3; **XIV.** ślusarzy 49, kowali 25, konowalów 3, rusznikarzy 4, nożowników 7, pilnikarzy 4, druciarzy 2, maszynistów 6, kotlarzy 8, naprawiaczy rur gazowych 1; **XV.** szewców 375; **XVI.** szynkarzy, kawiarzy, traktyerników i oberżystów 351, piwowarów 5, cukierników 20, fabrykantów rozolisów 2; **XVII.** stelmachów 23, rymarzy 13, siodlarzy 14, bednarzy 20, przed. Wyr. kuferków 9, garbarzy 1; **XVIII.** złotników i jubilerów 40, zegarmistrz. 34, optyków 5, dentystów-techników 1.

Drukarnie sięgają początkiem swoim drugiej połowy w. XVII. Pierwszym drukarzem lwowskim był Jan Fedorowicz lub Fedorow (al. Chodorowicz) zmarły we L. r. 1584, a pierwszą księgą drukowaną we L. w r. 574 kirylicą „*Apostol*“ (Czyt. Petruszewicz „*Iwan Fiedorow, ruskij perwopeczatnyk*“, Lwów, 1884; Baranowski „*Pierwszy drukarz lwowski*“,

w Gaz. Lwów. 1883 № 286; „*Persza ruska drukarnia we Lwowie*”, Zoria, Lwów, 1884; Pług „*Nagrobek Fiedorowicza w kościele OO. Bazylianów we L*”. Kłosy, 1884, № 979): Zdaje się jednak, że już przedtem istniała we L. drukarnia, na nagrobku Fiedorowicza, bowiem czytano, że on odnowił zaniedbane drukarnie. Drukarskie przybory Fiedorowicza były zastawione u Żyda, a w r. 1586 dopiero wykupili je mieszczanie i otworzyli drukarnię przy cerkwi wołoskiej, gdzie ona też do dzisiaj istnieje. Później od ruskich powstały drukarnie łacińskie i polskie, a obok nich musiały być także żydowskie i ormiańskie. W r. 1578 miał tu podobno czas niejaki Mik. Scharfenberger pierwszą łacińską i polską drukarnię, 1587 Paweł Szczerbic syndyk lwow. i Maciej Garvolinus, 1593 i 1599 Maciej Bernart, 1600 Paweł Żelazo, około 1606 r. radca miejski Madrowicz, 1615 Małachiewicz i Wolbramczyk, 1618 Jan Szeliga (od 1627 do 1635 był on typografem arcybiskupim), 1633 Michał Słowska (drukował także ruskie druki), około 1641 były 3 ruskie drukarnie; około 1646 r. podobno zaczęła drukować drukarnie jezuicka (na jej założenie ofiarowała Zofia Sieniawska r. 1615 kwotę 1'000 złp. W r. 1676 i 1697 sprowadzono do niej nowe czcionki czworakiego gatunku i umieszczono ją w nowym, wygodnym lokalu; zarządzał nią jeden z ojców „*praefectus typografiae*”. Dzieło „*korona Polska*” Niesieckiego, wytłoczono w tej drukarni (1728-1743); 1671 Mościcki, 1684 Mielczewski itp. Czyt. Brantkie „*Hist. drukarni polskich*”, t I, str 381-422); Zubrzycki „*Historyczne badania o drukarniach ruskosłowiańskich*”, Lwów, 1836, str. 7-48. Pierwszą litografią założył we L: Piller pod koniec w. XVIII.

Mennictwo. Książęta ruscy prawdopodobnie nie bili monety pod własnym imieniem. Dopiero za Kazimierza W. założono we L. mennicę. Istniała ona zapewne na niższym zamku, siedzibie ssty królewskiego. Z mennicy tej wychodziły pieniądze bite dla Rusi i nacechowane godłem kraju, tj. wspinającym się lwem. Wszystkie poszukiwania dokumentu, pozwalające bicia pierwszej monety, były dotąd bezskuteczne. Zaczęto bić pieniądze we L. nie wcześniej jak 1350 r. Pod imieniem Kazimierza W. bito półgrosze, czyli kwartniki srebrne (tzw. później groszyki ruskie, grossiculi ruthenicales), z lwem wspinającym się i napisem „*Moneta Domini Rucsie (sic! zam. Russiae) K.*” na stronie głównej, a z tarczą złożoną z 4 łuków, ukoronowaną głoską „*K*” i napisem „*Regis Poloniae K.*” na stronie odwrotnej; i denary miedziane. Z monet tych wywodzi Stupnicki bardzo trafny wniosek, że Kazimierz Wielki nie uważał zawojowanej Rusi, jako uzupełniającej część Polski, ale raczej, jako przez osobę swą z Polską połączoną prowincją z osobną administrowaną. W czasie panowania Ludwika (1371-1383) bito na Rusi pieniądze tak pod jego, jak i pod imieniem Władysława ks. Opolskiego. Za gubernatorskich rządów Władysława Op. mianowicie bito srebrne półgrosze z ruskim lwem i napisem w okóło: „*Moneta Russiae*” na stronie głównej, a z niekoronowaną głoską „*W*”, okoloną napisem „*Wladislaus Dux*” na stronie odwrotnej; dalej półgroszki srebrne z ukoronowaną głoską „*L*” i napisem dookoła „*Ludovici R. Ungariae*” na jednej stronie, a z lwem ruskim i napisem wkoło „*Wladislaus Dux*”, na drugiej i inne odmiany, a prócz tego denary miedziane. Z monet tych wywodzi, Stupnicki, że Władysław Opolski nie był udziałnym panem tej Rusi, tylko wielkorządcą z obszerną, książęcej jego godności odpowiadającą władzą, i jako taki pod zwierzchnictwem Ludwika otrzymał zezwolenie bicia monety nie osobistej, lecz krajowej.

Po r. 1379 bito także półgrosze srebrne z lwem i napisem „*Moneta Russiae*” na stronie głównej, a z koronowaną głoską „*L*” i napisem „*Ludovici R. Ungariae*” na odwrotnej. Z monet tych widać, że król ten, równie jak i następczyni jego na tronie Węgier Maria, uważali Ruś Czerwoną, jako kraj należący do korony niegdyś Arpadów, a później domu Andegaweńskiego. Pod imiennym panowaniem Maryi na Rusi spoczywała mennica lwowska. Odnowił ją dopiero Władysław Jagiełło. Kiedy? nie wiadomo na pewno, nie zachował się, bowiem żaden dokument w tej sprawie; zdaje się, że po r. 1387 a przed 1400. Z pieniędzy bitych we L. pod imieniem Władysława Jagiełły znamy tylko srebrne, półgrosze. Są ich dwa rodzaje: ruskie z lwem i napisem „*Moneta Russiae*” na stronie głównej, a z orłem polskim i napisem „*Wladislaus Rex*” na odwrotnej, i po r. 1400 (od czasów Kazimierza W. Pierwszy przykład bicia większej monety z nazwiskiem miasta) z lwem wspinającym się i napisem „*Moneta Lemburg*” na stronie głównej, a z orłem i napisem „*Wladislai Regis*” (a na innych „*Wladislaus Rex*”) na stronie odwrotnej. Lwowska mennica była czynna aż do śmierci Jagiełły, po czym ją zamknięto. Odtąd nie znajdujemy wzmianki o mennicy lwow. Dopiero J. Zagórski w dziele „*monety dawnej Polski*”, Warszawa, 1845, przytacza pod l. 270 i 271 trojaki koronne Zygmunta III z r. 1598 oznaczone głoską „*L*” i twierdzi, że je bito we L. Pieniążki te pochodziły jednak z Lublina (cf. Lipiński „*Wiadomości o mennicy w Lublinie*”, Warszawa 1853). Później dopiero w r. 1656 bito rzeczywiście pieniądze we L. Rysunek ich i opisy podaje Zagórski (l.c. pod l. 459 i 480). Są to szóstaki i orty z herbem miasta, lwem. Dokumenty dotyczące się urzędzenia tej mennicy, jej czynności i rachunków są oblatowane w metryce koronnej, a treściwy ich wyciąg podaje Zagórski (l.c. do l. 459): „*Ten ostatni szóstak, jak i ośmnastogroszówka pod l. 480, bite były we L. ze sreber kościelnych i obywatelskich w czasie okupacji szwedzkiej 1656 r. na ratunek kraju w ofierze zniesionych*”: Mennicą naprędce tam urządzoną zawiadywał Hieronim Pinoci, sekretarz królewski, pod kierownictwem Stefana Korycińskiego, kan. w. kor. Wybito w niej przez czas istnienia w szóstakach i 18-stogroszówkach sumę 96'562 zł, na stopę przepisaną. Według zapisków Schneidera (Muz. Ossol.) począł w r. 1663 w mennicy lwow. Andrzej Tympf wybijać złotówki, zwane od niego tymfami. We lwow. mennicy wzięły też początek arcyrzadkie teraz, na próbę 1665 r. bite złotówki z napisem „*Ad dignam commisionis Leopoliensis*”. Przeciw fałszowaniu monety występowano surowo. W r. 1407 np. spalono Żyda Phelera za fałszowanie. W r. 1421, kiedy się namnożyło we L. bardzo wiele fałszywej monety, nakazano, aby każdy mieszkaniec okazywał swą gotowiznę przed komisją na ten cel oznaczoną; fałszywą monetę wybrakowano i stopiono a kruszce zwracano właścicielowi.

R. 1521 spalono znowu pewnego Ormianina, podejrzanego o fałszowanie monety. Czyt. Ks. Jan Stupnicki „*O monetach halicko-ruskich*” w Bibl. Ossol. Poczet nowy, 1865, t. VII, str. 64-173, z ryciną przedstawiającą monety lwowskie.

Handel rozwijał się za czasów ruskich książąt i w pierwszych wiekach panowania polskiego bardzo pomyślnie. Pochodziło to z pomyślnego położenia geograficznego i ówczesnych stosunków handlu powszechnego. L., położony jeszcze w środku Europy, na bardzo przystępnej i wygodnej drodze, na granicy dorzecza Wisły i Dniestru, sprzyjał bardzo założeniu stacji handlowej dla handlu przewozowego. Jak długo nie znano, bowiem Ameryki, ani drogi morskiej dookoła Afryki, istniał handel z Azją i przez te okolice, gdyż inne drogi (z Genui i Wenecji) nie wystarczały, a nadto często były poprzerywane. Prócz tego zniewalały polityczne i religijne stosunki licznych Greków, Ormian, Persów, Tatarów, Włochów, Niemców itd., już to do odwiedzin miasta, już to osiedlenia się stałego, a w następstwie do pośredniczenia w stosunkach handlowych. Dokładniejsze wiadomości o handlowych stosunkach Lwowa mamy dopiero od czasów Kazimierza Wielkiego. Monarcha ten, a za jego przykładem i wszyscy późniejsi, otoczyli Lwów najtroskliwszą opieką, nadawali miastu jak najkorzystniejsze przywileje i wszelkich używali sposobów, byle tylko podnieść handlowe stosunki stolicy Rusi Czerwonej. Dzięki tym staraniom stało się miasto główną stacją handlową. Cały handel Polski z Multanami, Wołoszczyzną, cesarstwem Bizantyjskim i państwem Osmańskim obrócił się na L., miasto to otrzymało wielkie prawo handlowe (jus emporii, jus depositorii) i było głównym składem towarów.

Stan handlowy składał się z 3 klas: **kupców bogatych, kupców biedniejszych i kramarzy**, którzy swe towary na publicznych miejscach w ruchomych kramach i na ławkach wykładali, a na noc zabierali. **Pierwsi** stanowili bractwo ze starszym przez siebie wybieranym, mieli swój bazar pod zamknięciem i sklepieniem na wzór Sukiennic Krakowskich w rynku, w którym mieściło się 40 sklepów, gdyż więcej członków nie mogło mieć zgromadzenie. Sklepy te były sprzedajne, dziedziczne i miejskie. Gdy sklep był do nabycia, ubiegali się o niego kupcy **drugiego** rzędu, którzy często równie majątni byli jak i pierwsi, chociaż handel ich ograniczał się na pewne tylko towary i drobną sprzedaż. Hurtem targować nie było im wolno.

Pośrednikami między zagranicznymi i miejscowymi kupcami byli tłumacze. Musieli oni posiadać języki orientalne: turecki, perski, grecki i włoski, bo z tą stroną najwięcej prowadzono handel, stamtąd kupcy przybywali do L. a lwowscy wyprawiali się po towary do Niemiec i Włoch. Rada miasta mianowała tłumaczy, którzy składali przysięgę na rzetelne sprawowanie urzędu, mieli osobną instrukcję i corocznie do kasy miejskiej za ten przywilej znaczne kwoty opłacali. Zyskowne to było zatrudnienie. Każdy obcy kupiec, przybywszy do L., musiał do tłumacza się zgłosić, oświadczyć mu, jakie sprowadził towary i jakich tu nabyć zamysła. Nie wolno mu było pod zagrabieniem pomijać tego urzędnika, który, powziąwszy dokładną wiadomość, udzielał jej kupcom miejscowym, pośredniczył w targu i przestrzegał, żeby obcy kupiec przez czas ustanowiony nikomu, kto nie jest do tego handlu upoważnionym, nic nie sprzedał. Z licznych dochowanych przywilejów powziąć można wiadomość, jakie to towary ze L. do Multan, Wołoszczyzny, Grecji i Tatarii wywożono, a jakie stamtąd przywożono i jakie cła opłacano. Wywożono tedy sukna, aksamit, czapki, spodnie, pasy, płótno lwowskie domowe i niemieckie, noże kosy, sierpy, naczynia cynowe, żelaza pługowe, pałasze, kordy, safian i różne kramarszczyzny. Przywożono jedwab, adamaszek, bawełnę, pieprz, kadzidło, cytryny, imbir, bydło, futra, skóry i wełnę. Ważnym artykułem handlowym były worki. Kupcy lwowscy prowadzili niegdyś największy w całej Polsce handel futrami zwłaszcza bobrów, lisów, wydr i niedźwiedzi. W połowie w. XV rozwijał się znakomicie handel z miastami nad morzem Czarnym położonymi. Pod koniec wieku XV wywierało wprawdzie wkroczenie Turków na Wołoszczyznę i do Multan szkodliwy wpływ na stosunki handlowe tak tamtych krajów, jako też i L., ale mimo to był jeszcze handel kwitnący. W początkach w. XVI prowadził L. znaczny handel rybami solonymi. Na beczkach z tym towarem wypalać kazał burmistrz cechę lwa na znak, że są to ryby lwowskie. Że zaś wydarzało się, iż pod cechą miejską fałszywe ryby sprzedawano, postanowiła rada r. 1525 żadnemu mieszczaninowi nie piętnować naczynia z rybami, jeżeli się sam soleniem nie trudni, lub takiego człowieka nie trzyma, który by się dobrze na tej robocie znał, ażeby miasto hańby nie miało. Ryby lwowskie słynęły w Polsce aż do końca XVIII wieku.

W pierwszej połowie w. XVIII, jakkolwiek napady nieprzyjacielskie, pożary, mór i inne klęski miasto trapiły, był handel ze wschodem dosyć kwitnący. Corocznie przybywało po paruset kupców z Persji, Turecczyzny, Grecji, Multan, Wołoszczyzny, Węgier i zza morza. Przywozili oni swe towary i sprzedawali je za gotowiznę, lub brali w zamian za tutejsze wyroby i towary niemieckie, włoskie i inne z zach. Europy sprowadzone. Wszelako nie był już ten handel tak obszerny jak w poprzednich wiekach. Pod koniec w. XVII i w początkach XVIII chylił się on coraz bardziej do upadku, w miarę jak drogi handlu powszechnego w inną kierują się stronę i przechodzi zwolna w ręce Żydów tak, iż w chwili zaboru Galicji, był już prawie zupełnie w ich posiadaniu. Ważniejsze przywileje, które do rozwoju handlu najbardziej się przyczyniły, podają Akta grodzkie i ziemskie: t. III, str. 59 I, przyw. z r. 1379 (Dymitr książę włodzimierski i łucki oświadcza, że składy towarów pozostają jak dawniej we L., chybaby król Ludwik inną wskazał drogę); II, 61 z r. 1380 (Ludwik ustanawia skład towarów we L.); III, 75 z r. 1387 (Jadwiga ustanawia we L. skład soli i wszelkich towarów); 148 z r. 1400. IV, 87 z r. 1415 (Wład. Jagiełło pozwala założyć lwowianom wagę); 136 z r. 1425. V, 47 z r. 1426; 55 z r. 1427 (uwolnienie od ceł); 79 z r. 1435 (Wład. Warneńczyk nakazuje urzędnikom Rusi, ażeby nie pozwalali kupcom omijać L.); 106 i 108 z r. 1441; 133 i 142 z r. 1444; 170 z r. 1450; 194 z r. 1456, VI, 55 z r. 1460; 69 z r. 1462; 151 z r. 1471;

157 z r. 1472; 171 z r. 1473; 205 z r. 1480. VII, 140 i 141 z r. 1484; 157 z r. 1485; 163 z r. 1488; 171 z r. 1489. IX, 146 z r. 1496; 152, 153, 154, 160 i 161 z r. 1497; 162 z r. 1498; 169 i 177 z r. 1499; 187 z r. 1500; 214 z r. 1503; 224 z r. 1505; 233 z r. 1506: Ob. prócz tego przywileje w archiwum miejskim: fasc. 509 i 517 (przywileje gospodarów multańskich z r. 1408 i 1434 na wolny handel w ich krajach), 518 (przywilej gospodarza włoskiego z r. 1440 na wolny handel); fasc. 138 (r. 1542 pozwala Zygmunt I stanowiąc tylu tłumaczy, ilu ich miasto potrzebuje); fasc. 293 № 26 (r. 1552 potwierdza Zygmunt August dawne przywileje na skład towarów i trakt handlowy); fasc. 154 № 12 (r. 1554 przyw. Zygmunta Augusta, wedle którego kupcy zagraniczni wina muszkatelowego i małmazji przez 4 tygodnie do piwnic składać nie mogą, lecz krajowcom sprzedawać mają). W r. 1653 nadał Jan Kazimierz przywilej mocą, którego obcy kupcy, którzy w mieście dłużej niż 14 dni zabawią, ciężary miasta równie z miejscowymi kupcami i obywatelami ponosić, albo pewną roczną opłatę miastu składać mają. Przywilej ten jednakże zadał cios stosunkom handlowym, gdyż kupcy cudzoziemscy zaczęli się usuwać od targów lwowskich. Ciekawy materiał do dziejów handlu zawierają rkp. w Bibl. Ossol. № 82 (przywilej Jana Kazim. z r. 1663 potwierdzający przyw. Zygmunta I z r. 1519); № 1645 (prawa i dekrety kramarzy lwow. z r. 1519 do 1618); № 1771 (prawa i artykuły bractwa kupieckiego lwow. nadane przez Stanisława Augusta r. 1767). Za czasów austriackich założyli we L. Niemcy kilka sławnych składów handlowych. Napoleoński system kontynentalny podniósł cokolwiek stosunki handlowe, ale na czas krótki. Odtąd nie odzyskało już miasto aż do dzisiaj takiego znaczenia w świecie handlowym, jakie by mieć mogło na mocy swego położenia. Trafnych rad do podniesienia handlu zmierzających udziela Merunowicz w swej pracy „**Rozwój Lwowa**“ str. 20 i nn. L. jest głównym węzłem kolejowym Galicji wsch. Dworców kolejowych jest 3: Karola Ludwika na Krakowskim, główny dworzec (rycinę i opis jego podały „**Kal. Nar.**“ z r. 1864; „**Tyg. III.**“ 1867, t. 16; „**Tyg. Lwow.**“ 1867, № 9; w ogrodzie przed dworcem znajduje się wielki zegar słoneczny, doskonalej konstrukcji), tuż obok niego czerniowiecki i Podzamcze na Żółkiewskim u stóp Wys. Zamku. Z dworca Karola Ludwika na Podzamcze jest jedna stacja kolejowa. Cała droga malownicza. Ze L. idzie kolej Karola Ludwika na zach. do Krakowa, na wsch. do Brodów, na pld. wsch. do Powołoczysk; kolej lwow.-czerniowska na pld. wsch. do Czerniowiec i Rumunii. Na pld. wybiega kolej arcyks., Albrechta i łączy L. z koleją naddniestrzańską w Stryju, a z koleją czerniowiecką w Stanisławowie. Kolej ta ma być niebawem poprowadzona ze Stryja przez Skole do Węgier, a wówczas otworzy się bardzo ważna droga do Węgier. Projektowana jest także bardzo ważna dla miasta linia kolejowa na Żółkiew do granicy Król. Polsk. Linia ta, przedłużona w królestwie, zbliżyłaby L. na drodze żelaznej o połowę drogi do Warszawy. Oprócz kolei żelaznej ułatwiają miastu komunikację z całym krajem gościńce wodące: na pld. zach. do Janowa, na zach. do Gródka, na pld. do Mikołajowa, na pld. wsch. do Bóbrki, na wsch. do Glinian i Złoczowa, na pld. do Żółkwi. Wewnątrz miasta ułatwiają komunikację fiakry i dorożki, a od r. 1880 tramwaj, prowadzący z dworca Karola Ludwika na plac Gołuchowskiego, a stąd jednym ramieniem wzdłuż wałów przez plac Mariacki, Halicki i Bernardyński na plac Clowy, a drugim ramieniem przez plac Krakowski i ulicę Żółkiewską na dworzec Podzamcze i do rogałki Żółkiewskiej. Oprócz głównego urzędu pocztowego są 3 filie i urzędy pocztowe na dworcach Karola Ludwika i Podzamczu, a oprócz głównej stacji telegraficznej filia w Namiestnictwie (służąca tylko do kor. urzędowej) i stacje na dwóch wymienionych dworcach kolejowych.

W r. 1883 zaprowadzono we L. telefony. Kupców i spedytorów o firmach protokołowanych było w r. 1883 337, kramarzy 865, tandeciarzy 53, handlarzy: owoców pld. 13, pijawek 3, lnu i konopi 4, pierza 2 nafty 87, szkła 38, węgla 13, wiktualów (t.zw. greizlerów) 588, masła i sera 40, jaj 5, ryb 9, drobiu i dziczyzny 30, mleka 39. Jarmarki uprzywilejowane odbywają się 21 stycznia, 24 maja i 12 października. Targ żywności nie jest racjonalnie uporządkowany. Z ramienia magistratu winien nad nim czuwać komisariat targowy, ale czujności tej trudno się dopatrzeć. Dawnymi czasami były urządzenia bardzo praktyczne w tej mierze. Oto policją targową sprawował magistrat pod nadzorem wice wojewody. Na przeważną część artykułów zwyczajnego obrotu nakładano wedle potrzeby taksy, a mianowicie na mięso wołowe, chleb żytni, bułki, pasztety, miód, piwo, wino, wódki, ryby, skóry, wyroby ślusarskie, szewskie, garbarskie i mydlarskie. W celu oznaczenia tych taks zwoływał wojewoda wszystkich członków komisji, panów radnych i rzeczoznawców. W celu taksowania pieczywa urządzano w r. 1567 próby mąki, wagi i pieczywa i prowadzono w tej sprawie protokół. W r. 1567 zakazano przekupstwa i wyznaczono sumę pieniężną na wykonanie tego zakazu. Czuwano również nad miarami i wagami a w r. 1564 cementowano je tak tutaj jak i w całym kraju na mocy uchwały sejmowej. Każdy obywatel zobowiązywał się w przysiędze mieszczkańskiej używać sprawiedliwej wagi i miary. Między karami za używanie miar i wag fałszywych znajdujemy także karę zanurzania w wodzie.

Kościoły i klasztory. Żadne inne miasto z wyjątkiem chyba Krakowa, nie miało tyle świątyń, co L. za Rzpltej. Przyczyniała się do tego niezawodnie okoliczność, że były tu 3 obrządki i 3 biskupie stolice, ale też ta mnogość świątyń jest niezawodnie świadectwem religijnego ducha mieszkańców. Dziś istnieje zaledwie połowa kościołów, ...Gmina miejska zrobiła później doświadczenie, iż zakładanie klasztorów w obrębie miasta niekorzystnie wpływa na gminę o, tyle, że majątek klasztorny, podobnie jak kościelny, wolny był od podatków, że cierpi na tym stan przemysłowców, klasztory, bowiem zaczęły utrzymywać własnych rękodzielników, że narusza przywileje miejskie, gdyż klasztory produkowały piwo i wódkę, sprowadzały je i sprzedawały, że w końcu przepadł czynsz za grunta, na których pobudowano klasztory.

Pominięto dalszy ciąg bardzo obszernego i obfitującego w historyczne szczegóły opisu.

Szkoły. O oświatę starało się miasto zawsze z gorliwością, a publiczną szkołę miejską założyło już 1382 r.

Dalszy ciąg rozdziału pominięto.

Biblioteki. Pierwsze miejsce zajmuje Zakład Narodowy im. Ossolińskich, założony przez Józ. Maksym. Ossolińskiego r. 1817, oddany do użytku pub. w r. 1826.

Dalszy ciąg rozdziału pominięto.

Muzea.

Rozdział, jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich pominięto.

Archiwa.

Rozdział, jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich pominięto.

Czasopisma.

Rozdział, jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich pominięto.

Stosunki sanitarne.

Rozdział, jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich pominięto.

Zarząd miasta.

Rozdział, jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich pominięto.

Władze i urzędy.

Rozdział, jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich pominięto.

Stowarzyszenia.

Rozdział, jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich pominięto.

Zakłady dla podniesienia kredytu, rolnictwa, handlu i przemysłu.

Rozdział, jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich pominięto.

Zakłady dobroczynne.

Rozdział, jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich pominięto.

Najważniejsze zdarzenia dziejowe. Niepoślednie stanowisko zajmował L. w rządzie miast, Rzpltej, skoro w przywileju Jana Kazim. z r. 1661 nazwano go „*ornamentum munimentumque primarium totius Russae, ore totius regni*“, a w paktach konwentach Aug. II wspomniano o nim, jako o ostatniej zasłonie i „*antemurale*“ krajów „*et totius christianitati*“, Jakoż L. należy do rzędu miast, które przy każdej sposobności składały dowody niezachwianej wierności. Nieszczęścia, jakie spadały na państwo, na dom królewski i na miasto, ścieśniały coraz bardziej węzeł łączący miasto z państwem i podnosiły polityczne znaczenie miasta. Dzieje L. dzielimy na 3 okresy: **I.** ruski, od założenia miasta do roku 1340; **II.** polski, od 1340 do 1772; **III.** austriacki, do naszych czasów. I. Miasto L. założył prawdopodobnie król Daniel między 1250 a 1259, jako warownię przeciwko Tatarom i mieszkanie swego następcy ks. Lwa. Co do miejsca, na którym stała pierwsza osada, istnieją tylko domysły. Wagilewicz (Kółko rodzinne 1860 str. 111 „*Początki L.*“) mniema, że leżała ona tam, gdzie dziś leży wioska Zniesienie nazwana tak od cerkwi Woznesenia. Zdanie to podzielał także dawniej Szaraniewicz („*Starodawny Lwów w r. 1250 do 1350*“ Lw. 1861). W rozprawce „*Hde stojaw perwistnyj korolem ruskim Daniłom dlia syna swojeho Lwa zbudowany Lwow*“ (Geogr. istor. Stat., Lwów, 1875 st. 24) postawił Szaraniewicz inną, zdaniem naszym mniej trafną hipotezę, wedle której pierwotny, staroruski Lwów stał za Krzywczycami, naprzeciw Kamienopola, a mianowicie zamek sam na czartowskiej skale (ob. Lesienice), osada zaś na wyżynie, wzniesionej nad Pełtwią u podnóża tej skały i obok niej.

Pierwszą historyczną wzmiankę o tym pierwotnym grodzie znajdujemy w wołyńskiej letopisi, gdyż pod r. 1259 czytamy z powodu pożaru Chelma: taki zaś był płomień, że we wszystkich stronach widoczna były luna, jakoż i ze Lwowa patrzący po polach belzkich widzieli lunę od promieni wielkiego ognia“. Pierwsza ta osada istniała tylko do r. 1261; pod tymże rokiem, bowiem czytamy w tej samej letopisi, że z rozkazu Batuchana w obecności temnika tatarskiego Burondaja L. został zburzony, „*Lew rozmeta Daniłów i stożek, otto leże posław, Lwow rozmeta*“. Atoli książęta ruscy nie porzucili pierwszej swej myśli wybudowania w tej, przez samą naturę ufortyfikowanej okolicy twierdzy i schronienia dla siebie i swych skarbów. We 22 lat po zniszczeniu pierwotnej osady stanął L. znowu. Czytamy, bowiem we wspomnianej kronice pod r. 1283 z powodu zatrzymania się wracającego z wyprawy pod Sandomierz, temnika tatarskiego Telebuchy o Lwowie: „*Pojde nazad na Lwowu zemlju, na horod na Lwow. i stojucze na Lwowie zemlije dwie nedilie kormiacześ ne wojujucze i ne dedachut ni iz horoda, wylieztii w zažitije, kto że wyjechaszet iz horoda, owy izbiwasza a druzii pojmasza, a inzi i złupiwszy puszczahu nahy*“ a na innym miejscu pod r. 1287 znowu: „*A Mestisława powiedasza, oże poszeł z Telebuhoju na Lwow*“. Z miejsc tych wynika, że L. został odbudowany po tym pierwszym zburzeniu na nowo, prawdopodobnie przez ks. Lwa, syna Daniela, i że był ufortyfikowany. Że L. był obronny wówczas, świadczy także dokument Kaz. W. z r. 1352 (Ak. Gr. II, str. 1), gdzie wzmianka o Berchtoldzie, wójcie prawa niem. we L., któremu ks. Lew nadał na własność wieś i młyn. Co się jednak stało po tym, czy spłonął, lub został znowu zburzony,

kiedy kronika lit. Ruska (Wagilewicz w Ak. III, 43 w przypisku) podaje, że Trojden, w. ks. litewski, posłał syna swego Rymonta do Lwa Mściślawicza, który założył gród Lwów „*w imia swoje*“ tego nie wiemy.

Ten po raz drugi zbudowany Lwów ruski leżał pod Łusą Górą na dzisiejszym Krakowskim - Przedmieściu i opierał się o zamek wyższy na Łysej górze i zamek niższy na wzgórku pod tą górą, z kaplicą Jana Chrzciciela (dziś kościółek łac.), gdzie dzisiejszy „*plac rybi*“ tworzył rynek. Wedle obu tych zamków Rusini, którzy stanowili główną część ludności, pobudowali wiele domów. Obok nich osiedli Ormianie: mieszkali i Tatarzy, a najbogatsi byli mniej liczni Niemcy. Na dalszych przedmieściach, przy rozrzuconych cerkwiach, wśród sadów i ról, skupiała się większa lub mniejsza gromada mieszkańców koło monasteru ś. Jerzego, koło cerkwi św. Krzyża na Gliniańskim, koło cerkwi Bohojawienia na halickim, koło cerkwi Zwiastowania na jaworowskim i koło cerkwi Wniebowstąpienia na Zniesieniu. Koleje, jakie L. przechodził za książąt halicko - włodzimierskich, następców króla Daniela, aż do wygaśnięcia tego szczepu, nie są nam znane. Gdy ostatni z potomków Daniela, Jerzy, syn Andrzeja umarł bezpotomnie (r. 1335), wysłał chan tatarski także dwóch swoich namiestników, a kiedy tych Rusini otruli, jednego po drugim, pozwolił im wybrać sobie za pana księcia chrześcijańskiego i do tego łacinnika, Bolesława Trojdenowicza, ks. mazowieckiego, którego matka Maria była siostrą ostatniego księcia. Okoliczność, że chan narzucał Rusi swoich namiestników, jako też postępowanie Tatarów z samym Danielem i jego potomkami, którzy musieli spełniać rozkazy tatarskie, świadczy, że Ruś halicka, a zatem i L., była pod ich władzą. Bolesław także nie cieszył się długo panowaniem. Otruł go 25 marca 1340 r. zapewne we L. gdzie, jak się zdaje, stałe przemieszczał. Powody otrucia tego podają dwaj współcześni kronikarze, a mianowicie, że sprzyjał obrz. łacińskiemu, że się oddawał rozpuście i że lud uciskał.

I. Tego samego roku, w niespełna 4 tygodnie po zgonie Bolesława, wyruszył Kazim. W. jako szwagier Bolesława z oddziałem walecznej jazdy nagle z Krakowa na Ruś, stanął pod L., kazał spalić monaster ś. Jura, i pogroził miastu i obu zamkom, że tego samego losu spodziewać się mają, jeśli mu się nie poddadzą. Tak zagrożeni dowódcy zamkowi poddali się pod warunkiem zachowania wolności swej wiary.

II. Opanowawszy zamki i miasto zabrał Kazim. skarby i kosztowności, zamczyska podpalił i wrócił do Krakowa. Lecz niebawem, zebrawszy już konne i piesze zastępy, wyprawił się Kazimierz 24 czerwca 1340 r. powtórnie ku granicom ruskim, a zawojowawszy ziemię przemyską, sanocką i lubaczowską, drugi raz ku jesieni we L. się usadowił. Zubrzycki twierdzi wprawdzie, że Rusini po pierwszym zajęciu ich ziemi przez Kaz. W., pod wodzą kniaziów Daszka z Przemyśla i Daniela z Ostroga, przy pomocy Tatarów, nie tylko się oswobodzili, ale nawet ziemię lubelską i sandomierską splądrowali, lecz Stadnicki zbija dowodnie to twierdzenie (Synowie Gedymina II, 228 i 229) a przyznaje tylko, że władza Kazimierza na Rusi, a więc i we L., w pierwszym okresie zajęcia (do r. 1349) nie była jeszcze ustaloną, co wypływa z istoty każdego nowego zaboru. Że w r. 1349 ulegała już Ruś halicka, a zatem i L., polskiej władzy, przyznaje także Zubrzycki. Wojsko, przy pomocy, którego Kaz. W. L. zajął składało się po części z poddanych dóbr królewskich, z ochotników a nadto z licznego zastępu Niemców. Z rozmaitych pism archiwum miejskiego powziąć można wiadomość, że Niemcy ci pochodzili ze Śląska, Saksonii i płn. Morawy. We L. zastali oni już swoich pobratymców, którzy się dość licznie w XIII w. za czasów Leona albo i wcześniej osiedlili. Z nimi to weszła legia cudzoziemska, przybyła z Kazim. W., w związek polityczny, nie wykluczając z tego związku innych narodowości. W roku 1356 nadał Kazimierz miastu prawo magdeburskie, wyjął je spod sądownictwa wojewodów, kasztelanów, starostów i nadał na obszar miejski 70 łanów frankońskich, a zniósł prawo ruskie i wszystkie ruskie zwyczaje (Ak. Gr. III, 13). Od wydania tego dyplomu datuje się właściwe znaczenie miasta. W r. 1360 potwierdza Kazimierz wilkierz rajców i przysiężników L. (A. III, 27), a w r. 1368 nadaje miastu 100 łanów frankońskich, nie wspominając w tym dokumencie nic o wcześniejszym nadaniu (A. II, 40). Z tych 100 łanów przeznaczono 10 na pastwisko, 1 dla koś. P.M. bez opłaty, a 89 dla mieszczan za roczną opłatą 12 groszy praskich do skarbu królewskiego. Równocześnie dbał Kazimierz o obronność miasta. W miejsce zamków dawnych, drewnianych, kazał wznosić zamki murowane, miasto zaś kazał otoczyć murem, wałem i fosą. Wspierał on także przemysł i handel, L. można wtedy słusznie nazwać osadą Kazim. W. Szlachetny monarcha zostawił jednak miasto przy jego pierwotnej nazwie. Za czasów Kazim. przeniosło się miasto w tę stronę, gdzie dziś leży.

Po śmierci Kazim. objął rządy w Polsce Ludwik, a w r. 1372 uwiadomił on dyplomem swoim L., że wysłał Wład. ks. Opolskiego „ad gubernandam“. W drodze do L. wydał Wład. dyplom nadający miastu 100 łanów frankońskich (A. III, 47), a niebawem sam przybył. Ze stylizacji dyplomu wynika, że Władysław był udzielnym panem Rusi, obejmującej wówczas tylko ziemię sanocką, przemyską, lwowską pow. żydaczowski, a może także ziemię halicką. Dyplom ten jest potwierdzeniem dyplomu z r. 1368. O dobro miasta starał się Władysław troskliwie. W r. 1373 wyjednał u króla Ludwika przywilej zezwalający miastu na wolny handel we wszystkich krajach węgierskich i polskich za opłatą cła zwyczajnego, w r. 1378 nadał miastu przywilej, mocą, którego radcy lub ławnicy mają mieć prawo obierania wójta (dotąd mianował go panujący dożywotnio), dochody zaś wójtowskie w 2/3 do skarbu panującego, a w 1/3 do magistratu należeć miały (A. III, 53). Ciągłe zatargi z Rusią litewską, oziębłość obywateli ruskich dla panującego, obcego wyznaniem, zwyczajami i obyczajami, zniechęciły jednak Władysława i dyplomem z r. 1379 zrezygnował on na rzecz króla, otrzymawszy w zamian ziemię dobrzyńską i gniewkowską. Ludwik kazał kraj zająć i przysięgę sobie, jako królowi węgierskiemu, złożyć a 9 maja 1379 wydał dyplom (A. III, 57),

potwierdzający dawniejsze swobody i prawa handlowe miasta L. a oraz stanowiący, że każdy kupiec z Węgier lub skądkolwiek bądź, chcący handel prowadzić z pñ. krajami, przez L. jechać i tutaj swe towary przez 14 dni na sprzedaż wystawiać obowiązany, a gdyby ich nie sprzedał w tych dniach, wolno mu po opłacie cła jechać dalej. Cło to należało miastu i było źródłem następnej pomyślności. Po śmierci Ludwika (1382) wstąpiła na tron węgierski córka jego Maria, a tym samym władała również w Rusi halickiej.

Gdy w r. 1387 w wojnie domowej Marię uwięziono, wyprawiła się jej siostra Jadwiga na Ruś, by tę prowincję wziąć na powrót w posiadanie korony polskiej. Władysław Opolczyk, przebywający natenczas w Częstochowie a uwiadomiony o zamierzonej wyprawie Jadwigi, wzywał wprawdzie L. i ziemię lwow. do wierności dla Maryi, ale bez skutku. Być może, że przyszło ono za późno, być może, że miasto nie chciało pójść za radą Opolczyka, obawiając się zawikłań, jakie by stąd wyniknęły, ale pewna jest niemniej, że znaczna część mieszkańców pamiętała jeszcze żywo o przychylności Kazim. W. dla miasta, a ceniąc należyte korzyści przez niego nadane, sprzyjała bardziej sprawie, za którą niegdyś mienie i krew niosła w ofierze, aniżeli rządowi węgierskim. Bądź, co bądź jednak wywołało pismo Opolczyka pewną nieufność między miastem a dworem Jadwigi, i dlatego to królowa nie przybyła wprost do L., lecz zatrzymała się w Gródku. Pismem z dnia 1 marca 1387 wezwała królowa miasto do wysłania deputacji do Gródka w celu zawarcia układu. Deputacji tej wydała listy bezpieczeństwa (A. III, 74). Jakie były układy w Gródku nie wiadomo; to tylko świadczą dokumenty, że królowa wpuszczona do miasta, wydała 8 marca dyplom tej treści: iż wszystkie dawniejsze prawa i swobody miasta potwierdza, że miasto w dawnych granicach ma pozostawać, że wszyscy mieszkańcy przy swych prawach zachowani być mają. Po otrzymaniu tego dyplomu złożyło miasto królowej przysięgę, a ta, powracając do Krakowa, zostawiła na rządzącą, czyli starostę tego kraju Jana z Tarnowa. (Czyt. „**Jadwiga podległa L. 1387**“

Przyj. dom. 1861 i 1862). W kilka miesięcy potem przybył d. 18 paź. 1387 po raz pierwszy do L. Władysław Jagiełło i zażądał przywileju Władysława Opolczyka z r. 1372 (A. III, 77) i przywileju Jadwigi z 8 marca (A. III, 78). Tym sposobem przeszedł L. wraz z księstwem halickim pod panowanie polskie i zostawał odtąd pod nim bez przerwy aż, do r. 1772, w długim tym okresie dziejowym wzrastało miasto w zamożność i dobrobyt.

Szczyśliwe położenie geogr. i wczesne stosunki handlowe ściągały na jarmarki i targi lwowskie kupców z Persji, Turcji i Arabii, szczególnie zaś Greków i Ormian; Rzplta wenecka utrzymywała tu, aż do opanowania portów krymskich przez Turków i Tatarów swego ajenta, który załatwiał wszystkie sprawy handlowe swego miasta. Również pomyślnie rozwijał się przemysł. Do tego dobrobytu przyczyniali się niemało królowie polscy nadając miastu rozliczne prawa i przywileje, obmyślając dostateczne środki obrony. Miasto natomiast stało wiernie na straży Polski, zasłaniając ją z podziwu godnym męstwem i poświęceniem od rozlicznych napadów nieprzyjacielskich.

W r. 1388 wydał Jagiełło radcom m. L. przyw., wcielający wójtostwo do miasta i dający radcom prawo wybierania wójta zastrzegłszy dla korony z urzędu tego $\frac{2}{3}$ a $\frac{1}{3}$ dla wójta (Ak. III, 80). Że się zaś rozeszła wiadomość, jakoby kraje ruskie od Polski odpaść i któremuś z książąt nadane być miały, przeto zapewnił król radców na ich prośbę pismem 1389 wydanym, ani Rusi ani L. żadnemu księciu nie nada, lecz sobie i swojej żonie, dzieciom i Polsce zostawi (A. III, 84). Ku jesieni 1389 przybył Jag. powtórnie do L. i dłużej tu zabawił. Wówczas potwierdził radzie miej. dok. z r. 1388 (A. III, 83) na wcielenie wójtostwa do magistratu i dok. Kaz. W. z r. 1368 na 100 łanów frank. (A. III, 82). W latach 1400 i 1407 bawił król znowu w L. W r. 1410 dało miasto królowi na wyprawę do Prus 200 grzywien, Przywiązanie mieszczan do króla, ich wdzięczność i szacunek okazywały się przy rozmaitych okolicznościach, jak np. podczas jego dość częstych pobytów we L. (1417, 1421, 1424, 1427, 1430), przy okazji koronacji Elżbiety Granowskiej, później królowej Zofii, przy okazji chrztu królewicza Kazim. itp. Król natomiast obdarzał miasto licznymi łaskami. Od dawna już zanoszono skargi na stów, jakoby oni przywłaszczali sobie ziemię do miasta należącą. Przyw. Jadwigi z r. 1387, potwierdzony przez Jag., obiecywał przywrócenie dawnych granic, ale dużo czasu upłynęło, zanim obietnicę spełniono. Ponowne skargi wniesione 1413 miały wprawdzie ten skutek, że król wysłał delegata na sprostowanie granic, ale czynność jego ograniczyła się tylko do określenia granic między obwodem ssty, a winnicą obywatela Trautfrewlena (A. IV, 83). Skargi tedy powtarzały się i później a ustały dopiero 1415, kiedy król nadał miastu t. zw. obszary (extremitates), tj. grunta poza granicami miasta leżące, należące do dóbr królewskich, a do żadnej wsi nieprzydzielone (A. IV, 88). Nadał je zaś wyraźnie w tym celu, aby miasto, tym łatwiej mogło skutecznie obwarowanie. Obszary te uważano, przeto jako część miasta, a ich osadników przedmieszczanami, którzy ulegali jurysdykcji miejskiej. W skutek tej darowizny wynosił obszar miejski w przybliżeniu 17'332 mórg wid. Na obszarach tych powstawały później miejskie wsie: Kulparków, Biłohorszcze i Brzuchowice. R. 1420 poleca Jag. Janowi, arcybp. lwow., i innym oznaczanie granic L. (A. IX, 25) i poddaje domy szlachty we L. wszystkim ciężarom miejskim (A. IV, 104). R. 1422 darował król L. łaźnię naprzeciw klasztoru franciszkanów, pozwolił bez opłaty nowe zakładać łaźnie (A. IV, 114) i potwierdził przyw. Kazim. W. z r. 1360 (A. IV, 116), a 1424 potwierdził przyw. Jadwigi z 8 marca 1387 (A. III, 188). R. 1425 uwolnił król miasto od dostarczania podwód dla dworu król. (A. IV, 137) a 1426 także od innych usług dla dworu, z wyjątkiem dla króla i królowej (A. V, 48), Ponieważ królowi chodziło o zapewnienie następstwa dla syna, przeto wydało miasto na żądanie króla list homagialny, zaręczając, że po śmierci króla syna jego nowonarodzonego, a dopiero gdyby i ten umarł córkę Jadwigę królową uzna (A. IV, 133),

R. 1427 wyd. Jag. podczas swego pobytu we L. reskrypt, że obywatele lwowscy bez wszelkiej depaktacji i zdzierstwa po drodze z wołami do Wrocławia iść mogą (Arch. miej. fas. 281 № 5). W r. 1429 był we L. cesarz Zygmunt z żoną, jadąc na zjazd do Łucka i drugi raz wracając ze zjazdu, a za obu razami rada miej. obdarzała cesarstwo. Roku 1431, w czasie wojny Świdrygiełły z Jagiełłą, wpadł Świdrygiełło do ziemi lwowskiej i ogniem ją pustoszył, ale L. silnie obwarowanego nie ważył się zdobywać. Wybrany po śmierci Jagiełły Władysław Warneńczyk zatwierdził przywilejem z r. 1435 (Arch. miej. fasc. 293 i 6) prawa miasta względem składu towarów i zakazał obcym kupcom inną drogą jeździć, jak tylko przez L., a tegoż roku przybył ze swym bratem Kazimierzem do L. i odbierał publicznie na rynku hołd od Eliasza hospodara multańskiego i jego bojarów. R. 1438 posunęli się Tatarzy pod L. i poczęli miasto oblegać, lecz nie mając do tego należytego przysposobienia i późną porą roku zmuszeni, cofnęli się podpalivszy przedmieścia. R. 1439, podczas głodu i moru panującego w Polsce, przeniósł się król z całym dworem na zimę do L. R. 1440 odbył się prawdopodobnie pierwszy synod prowincjonalny we L. Tegoż roku poświadcza król, że dłużny jest Lwowu 905 grzywien, nakazuje spłacać ten dług (A. V, 97).

W r. 1444 wydał król kilka korzystnych dla miasta ustaw. i tak rozporządził, że skoro we L. realność, jaka przejdzie na własność szlachcica lub duchownego, tenże w przeciągu roku ma ją sprzedać (A. V, 140); dalej oświadczył, że mieszczanie lwow., tylko samemu królowi prawa i przywileje swe pokazywać są obowiązani (ib. 141); w końcu przyznał mieszczanom tymczasowo obszary nad Brzuchowicą i pozwolił je zabudować (ib. 143). To też, gdy doszła do L. przerażająca wieść o klęsce pod Warną, wysłała rada m., zręcznego człowieka w okolice placu boju dla powzięcia wiadomości o losie monarchy, a namiestnik królewski wystawił na przedmieściu halickim w ulicy Garncarskiej kaplicę pod tyt. ś. Leonarda (według Zimorowicza, a Nawiedz. N.M.P. według aktów) i osadził przy niej 2 karmelitów trzewickowych, uczynivszy ślub, że gdy król będzie odszukany, koś. i klasztor w tym miejscu wymuruje. Tego samego roku jednak spustoszyli Tatarzy przedmieścia L. i klasztor z kaplicą spalili. Następcą Warneńczyka Kazim. Jagiellończyk przybył po raz pierwszy do L. r. 1448, w celu urządzenia wyprawy na Piotra, hosp. Niższych Multan, czyli Besarabii. Wyprawa się nie powiodła.

Zdobycie Konstantynopola przez Turków 1453 zaniepokoiło L., mający liczne stosunki z Grecją i krajami wsch., a trwoga się powiększyła, gdy Tatarzy wpadli na Ruś, spalili także przedmieścia lwow.

Lud wiejski szukał wówczas schronienia w murach miasta, zbiegając ze stron dalekich, a miasto sadowiło tych zbiegłych rolników w nowych swych osadach Biłohorszczy i Brzuchowicach, wydzielając im grunta. W tymże roku wysłało miasto, na ślubny akt króla z Elżbietą do Krakowa, radców i dar 100 grzywien. R. 1456 zastawiono m. Lwów i ziemię lwow. wraz z całym wojew. ruskim wojewodzie Andrzejowi Odrowążowi bez wiedzy miasta, za sumę aż dotąd niewiadomą.

R. 1460 potwierdza Kaz. Jag. przyw. Kaz. W. z r. 1356 (A. III, 219); oznajmia, że podatek na wojnę pruską uchwalony nie ma stanowić uszczerbku dla przywilejów miasta (A. VI, 58) a Odrowąż przyrzeka wykonywanie praw miasta L. (A. VI, 62). W r. 1463 zagrażało miastu niebezpieczeństwo ze strony 12'000 zbrojnego zastępu, zebranego przez niejakiego Szczęsnego na krucjatę, ogłoszoną przez Piusa II przeciw Turkom (na krucjatę tę wyznaczył Pius II w r. 1459 Marina de Fregano nuncjuszem i kolektorem składek także na diecezję lwowską, A. VI, 48). Zastęp ten zaczął się zaprawiać do swego rzemiosła na Rusi, rabując i mordując, a w końcu podstał pod miasto, zagrażając oblężeniem, szturmem i ogniem, jeśli miasto nie wyda wszystkich Żydów. Rada odrzuciła nieludzkie żądanie i oświadczyła gotowość obrony. Krzyżownicy, nie mając siły do walki, rozpoczęli rokowania o ugodę i otrzymawszy niejaki okup i żywność ustąpili z przedmieść. R. 1464 zawarła szlachta Lwowa, i żydaczowska, zgromadzona we L., z radą i m. Lwowem sławne przymierze odporne i zaczepne przeciw każdemu, wyjąwszy króla, kto by uciskiem zagrażał (A. VII, 105 i 112). Oprócz tego związku z ziemiami istniał drugi związek z miastami, od dawniejszego już czasu, a zjazdy deputatów miejskich odbywały się zwykle w Łańcucie. W tym roku także 1465 był król we L. R. 1476 uwolnił król mieszczan lwow. od opłaty podatku na lat 8 (A. VI, 185), a w r. 1479 na nowo na 2 lata (A. VI, 192) i dodał do tego uwolnienia jeszcze rok jeden, pod warunkiem, że obecnie rozpisany zapłacą (ib. 194). W tymże roku grasowało morowe powietrze. Gdy Turcy zdobyli Kaffę, Kilię i Białogród, podwoił L. usiłowania około obwarowania miasta, a król w nagrodę za to uwolnił mieszczan 1484 od wszelkich podatków na lat 6 (A. VII, 144).

(W r. 1485, Jan Karnkowski, (10) jako hetman zaciężnych, wysłany został do Mołdawii z 3'00 jazdy w pomoc gospodarowi wołoskiemu Stefanowi przeciw Turkom i brał udział w zwycięskiej bitwie nad jeziorem Katlabugą, i niewątpliwie przechodził przez L. [Przyp. autora]).

Ostatni raz przebywał Kaz. Jag. we L. r. 1485, udając się w towarzystwie synów: Jana Olbrachta i Aleksandra do Kołomyi dla odebrania hołdu od Stefana, hosp. Multan, na którą to uroczystość L. deputatów wysłał i wracając stamtąd.

(Mikołaj (11) Karnkowski występuje w latach, 1484 do 1488 jako podstoli lwowski. [Przyp. autora]).

W r. 1487 odstąpił Kaz. Jag. magistratowi pobór podatku tzw. cyzy, na cele fortyfikacyjne (A. VII, 159), W r. 1489, wracając ze zwycięskiej wyprawy przeciwko Tatarom, wjeżdżał królewicz Jan Olbracht z tryumfem do L. i był obecny założeniu kamienia węgielnego pod wieżę ratuszową. Tegoż roku uwolnił król miasto na rok od podatków (A. VII, 170) a 1490 znowu na rok (ib. 172). W r. 1493 uwolnił Jan Olbracht miasto od wszelkich publicznych ciężarów na 4 lata (ib. 176) i poświadczył, że nałożony na sejmie na ziemię lwow. podatek pochodzi z dobrej woli mieszkańców (ib. 182). D. 5 sierpn. 1494 wszczął się w mieście wielki pożar i zniszczył całą dzielnicę żydowską, ul. Ruską, 5 baszt i ul. Gliniańską i Temriczkowską na przedmieściu Łyczakowskim.

W skutek tego uwolnił król całe miasto na lat 10, a pogorzalców na lat 15 od podatków i danin wszelkiego rodzaju królowi należących (A. VII, 180). W r. 1496 uwolnił król całe miasto od dostarczania jednego wozu wojennego na obecną wyprawę (A. IX, 147). W r. 1497 był król dwukrotnie we L., raz dążąc na ową nieszczęśliwą wyprawę na Wołoszczyznę, a drugi raz wracając z niej. W powrocie obdarzyło go miasto pojazdem i 4 końmi. W r. 1497 potwierdził król miastu wszystkie dawniejsze przywileje (A. IX, 155). R. 1498 napadł Ruś Stefan, hosp. Multański, a torując sobie drogę ogniem i mieczem, stanął pod L. i 13 maja przypuścił szturm do miasta. Przekonawszy się jednak o obronności miasta, zrabował i spalił przedmieścia i cofnął się ku swym granicom. Ledwie się on oddalił wpadli na Ruś Tatarzy i zniszczyli to, co po Multanach zostało; pod L. tylko nie byli. Po Tatarach wpadli znowu Turcy i otarli się o mury L.

Aleksander objąwszy rządy po Olbrachcie, potwierdził 1502 wszystkie prawa miastu służące (A. IX, 195), a w r. 1503 nadał 2 przywileje, z których jeden zabraniał obcym kupcom nabywać we L. towary od innych obcych kupców, a drugim pozwolił wś Brzuchowice założyć, osadzać tam kmieci, młyny i karczmy budować i dochody z nich pobierać. W r. 1504 zniszczył pożar pld.-wsch. część miasta między teraźniejszą ul. Sobieskiego a Ruską. W r. 1505 uwolnił król na sejmie w Radomiu L. od cła, myta, drogowego, mostowego i przewozowego w całej Polsce na zawsze. W r. 1506 nadał król przyw. pobierania od każdej fury przyjeżdżającej do miasta lub wyjeżdżającej z miasta po groszu, celem użycia tych pieniędzy na naprawę dróg okolicznych i murów miasta (A. IX, 234). Stąd początek dochodu rogatkowego. Łaska Zygmunta I dla L. była prawie bez granic. W r. 1509 przybył on po raz pierwszy do miasta i wydał 3 przyw. zmierzające do podniesienia handlu i przemysłu. W tymże roku oblegał miasto Bogdan, hosp. Wołoski, przez 3 dni, szturm przypuszczając, lecz mężnie przez mieszkańców odparty, cofnął się splądrowawszy i spaliwszy okolicę. Gdy w r. 1511 miasto nawiedził wielki pożar, uwolnił je Zygmunt na lat 6 od podatków. W r. 1512 wysłało miasto delegatów z darami na koronację Barbary. W lipcu 1514 zjawiła się na przedmieściach horda tatarska, lecz męstwem obywateli odparta, przedmieścia tylko w popiół obróciła. R. 1523 odstąpił król radzie miasta, za jej urzędowe trudy i na jej potrzeby, połowę czopowego w mieście opłacanego, zostawiając dla siebie drugą połowę, ale powierzając jej pobór radzie i przeznaczając na fortyfikacje. W lipcu roku 1524 zbliżyli się Tatarzy znowu pod L., zabawili tu 24 godzin, a spalili przedmieścia, dalej pociągnęli.

W jesieni r. 1525 przybył król do L. wraz z hetmanem i liczną szlachtą. Miała to być wyprawa na Tatarów, do której jednak nie przyszło. Wówczas rozporządził Zygmunt, że szlachta posiadająca domy i realności we L., jurysdykcji prawa miejskiego podlegać obowiązana.

R. 1527 padło prawie całe miasto ofiarą płomieni; pożar ogarnął nawet Wysoki Zamek i Zniesienie. Po tym nieszczęściu wielu chciało opuścić gruzy i popioły, lecz przedstawiana rady pomogły, przemogły i postanowiono miasto odbudować. Rada uchwaliła a król potwierdził przy odbudowaniu usunąć to, co ułatwia rozszerzenie pożaru.

Zakazano wtedy stawiać podcienia i budy drewniane kramarskie. Król uwolnił miasto od wszelkich podatków, czynszów i opłat na lat 12, a od czopowego na lat 7. Przed pożarem zaś jeszcze uwolnił król miasto od opłaty myta i targowego od śledzi i innych ryb słonych z Buska lub z obcych stron przywożone. R. 1537 przybył Zygmunt do L., wezwawszy szlachtę na pospolite ruszenie przeciw Piotrowi, hosp. mul.; do wyprawy nie przyszło, skończyło się, bowiem tzw. „**wojnę kokoszą**” (czyt. „**Obóz polski pod L.**” Lwówianin, 1836, str. 75). Podczas tego pobytu nadał król miastu wyłączne prawo palenia i propinowania wódki, uregulował różne spory miasta ze sstą i uwolnił ob. lwow. od cła i myta w Kołomyi. R. 1538 nakazał król nową wyprawę przeciw Piotrowi z wojsk zaciężnych pod dowództwem syna Zyg. Aug., który do L. przybył, ale na naleganie matki z Glinian do Krakowa powrócił. Dowództwo objął tedy Jan z Tarnowa, wyparł Wołochów z Pokucia, spustoszył część Multan i wrócił do L. W r. 1539 nadał Zygmunt miastu prawo pobierania targowego od każdego wozu ze zbożem przyjeżdżającego do miasta. W r. 1540 otrzymało miasto prawo założenia blichu, a w r. 1543 potwierdzenie wszystkich praw i przywilejów dawniejszych. W r. 1547 srożyło się we L. powietrze. Zyg. August, objąwszy rządy r. 1548, potwierdził miastu i nacji ormiańskiej wszystkie dawniejsze przywileje. R. 1552 potwierdził Zygmunt swym przywilejem dawny zwyczaj pobierania w bramie od każdej fury drzew po polanie na opał ratusza, a od każdej fury siana i słomy po wiazce dla koni wiejskich (chyba miejskich ?); r. 1555 zaś potwierdził przyw. Kazim. W. z r. 1368 na 100 łanów.

W r. 1556 przybywa do L. królowa Węgier. Izabela, córka Zyg. I, z synem Janem Zygmuntem, i gościnnie przyjęta, bawiła tu przez kilka miesięcy, a odwiedzając się miastu, nadała mu r. 1557 przywilej uwalniający kupców lwow. od cła na Węgrzech i przywilej ten 1560 potwierdziła. Na rok 1559 przypada oblężenie klasztoru Dominikańskiego przez Górkę, dobijającego się ręki Halszki z Ostroga. Miasto ucierpiało wiele przez kilkotygodniowe oblężenie i zatamowanie handlu (Czyt. „**Halszka kniahynia ostrożska**” przez Szaraniewiczza, Lwów, 1880). Dnia 5 maja 1564 ścięto na rynku Stefana Tomszę, hosp. mult. Iwana Mazotczę, dowódcę wojska i Piotra Spanzotę, bojara. Ciała ich pogrzebane w monasterze Ś. Onufrego (Rozkaz ścięcia wydany przez Zyg. Aug. czyt., A. I, 35; testament straconych ib. 38; rejestr wyd. kasy lwow. miej., spowodowanych uwięzieniem Tomszy i towarzyszy, ib. 41; nakazy Zyg. Aug. co do sporządzenia inwentarza rzeczy Tomszy i towarzyszy ib. 36 i 37). W r. 1564 odprawił się 3-ci synod prowincjonalny., na którym przyjęto uchwały soboru trydenckiego (Morawski „**Akta synodu prowincjonalnego odbył. 1564**”, Lwów, 1860 i krytyka tej pracy w Bibl. warsz. 1863, t. III, str. 339). W r. 1565 uwolnił Zyg. Aug. miasto od wszelkich szarwarków, podwód i koni dla kogokolwiek, gdyż na to wyznaczono wsie Żyrawka i Sołonka, wolne za to od innych powinności.

Tegoż roku zniszczył pożar znaczną część rynku, szpital i koś. ś. Ducha, klasztoru i koś. Franciszkanów, niski zamek i kilka ulic sąsiednich, w skutek, czego król uwolnił miasto od podatków na lat kilka. W r. 1569 srożyło się we L. ogromne powietrze morowe; sądy zawieszono, mnóstwo ludzi padło ofiarą. W r. 1571 zniszczył pożar całą część wsch. miasta tak, że tylko koś. i klasztoru Dominikanów ocalał, a we dwa lata później grasowało znowu powietrze.

W r. 1574 potwierdził Henryk Walezy wszystkie dawne przywileje. W r. 1575, w czasie bezkrólewia, nawiedzili Tatarzy przedmieścia lwowskie, lecz, widząc miasto obronne, nie kusili się o zdobywanie. R. 1576 jechał nowo obrany król Stef. Batory na L. do Krakowa (czyt. Lwowianin 1836, str. 73 z ryciną) i zabawił tu 3 dni, po czym w Krakowie zatwierdził przywileje miasta. W r. 1578 przybył król znowu do L. i bawił 4 miesiące. Wtedy to ścięto na rynku lwana Podkowę. W r. 1582 stracono znowu Jankułę, hosp. mul. W r. 1584 zniszczył pożar 38 domów na przedmieściu halickim, po czym powietrze grasowało i mnóstwo ludzi wytepiło w mieście i okolicy. W r. 1588 stanął pod L. Jazłowiecki, ssta śniatyński i chciał miasto opanować, lecz widząc miasto gotowe do obrony, uległ przedstawieniom abp. i ssty i odstąpił od zamiaru. W tymże roku grasowało powietrze (Barącz. Pam. dziej. pols. str. 6). W r. 1589 zostawał L. w wielkiej obawie przed Turkami. Tatarzy zapędzali swe zagony aż pod miasto a Turcy zajęli i spalili Śniatyń. Przybył tedy hetman Zamoyski, założył tu główną kwaterę i czuwał nad bezpieczeństwem. Turcy jednak wyszli z kraju. W r. 1593 i 1594 grasowało znowu powietrze i wielkie czyniło spustoszenia (Bar. l.c. 36). R. 1597 nadał król miastu prawo pobierania opłaty od wina do miasta wprowadzanego, a dochód na potrzeby gminne przeznaczył. W r. 1599 srożyło się tak okropne powietrze, że jak mówi Lat. Ruska, „**gdy ptak leciał ponad miasto, padał i zdychał**”. Powietrze grasowało i przez następne 2 lata, a z większą znowu srogością w roku 1602. W roku 1603, kiedy komisja skarbowa wypłacała we Lwowie żołd zaległy żołnierstwu wracającemu z wyprawy, a pieniędzy nie stało, musieli kupcy i mieszczanie gotowiznę i towary składać na opłatę. Przykład ten powtarzany później często, był także jedną z przyczyn upadku. W r. 1606, w czasie rokoszu Zebrzydowskiego, zgromadziła się szlachta woj. ruskiego do L. i oświadczyła się za królem, a miasto przystąpiło do związku. W tymże roku oblężony był L. przez Adama Stadnickiego. Gdy bowiem w sporach między Stadnickimi a Drohojewskimi, Przemyślanami poległ Tomasz Drohojewski, napadł Feliks Herbut, siostrzeniec Drohojewskiego, Stanisława Stadnickiego, kaszt. przem. który zabił Drohojewskiego, w Chotyńcu schwytał go i uwięził do zamku lwow., grożąc śmiercią, jeśli się znaczną sumą nie okupi. Stanisław Stadnicki uwolnił się wprawdzie z więzienia za wdaniem się innych panów; lecz tymczasem brat jego Adam, kaszt. kaliski, zebrał 1'500 zbrojnych ludzi, ruszył na Herburta, który się zamknął w niskim zamku. Stadniccy trzymali miasto 15 dni w oblężeniu, narobili na przedmieściach wiele szkody, wielu ludzi zabili i dopiero na usilną prośbę radców ustąpili.

R. 1613 i 1614 doznał L. okropnego ucisku od wojska polskiego, które było na wyprawie moskiewskiej, a zostawione bez żołdu, opuściło kraje moskiewskie, obrabło marszałkiem Józefa Cieklińskiego i wyciskało z kraju dochody. W Krośnie była główna kwatera związku, a do L. wysłano oddział do zajęcia miasta. Samuel Maszkiewicz, odgrywający ważną rolę w wypadkach lwow., napisał pamiętniki, wydane w Wilnie 1838, i podał opis zdarzenia.

Dokładny jest także opis Chodynickiego w kronice L. str. 100 i in. W r. 1616 zniszczył pożar znowu całą dzielnicę żydowską, Ruską ulicę i część poprzecznej Ormiańskiej. Gdy się w r. 1621 gotowała wyprawa turecka, szły wojska przez L., przybył tu także królewicz Władysław, mając naczelne dowództwo i po kilkudniowym pobycie wyruszał w dalszy pochód. Później przybył do L. Zygmunt III i bawił 12 dni. O wyprawie zaczęły złe nadchodzić wieści, nareszcie dowiedziano się o pokoju a król opuścił L. Na odjeźdźnym nadał miastu przywilej pobierania przez 20 lat sztukowego, tj. od towarów przywożonych i wywożonych sztukami, belami, fasami, skrzyniami po gr. 6 od sztuki. Dochód z tego szedł w $\frac{2}{3}$ na potrzeby miasta, a w $\frac{1}{3}$ na kontentację radców. Po odjeździe króla przyniesiono do L. w lektyce schorzałego królewicza a wkrótce nadciągnęło i wojsko, nędzne, obdarte i schorzałe. Miasto zajęło się losem żołnierzy, umieszczając chorych po szpitalach, grzebiąc umarłych. W samym szpitalu Łazarza umarło przeszło 2'000 ludzi. W r. 1622 trapiła miasto konfederacja wojskowa, zawiązana pod marszałkiem Nowińskim, Miała ona tu główne siedlisko, a kiedy w końcu komisarze rachunek przeprowadzili a pieniędzy im brakło, musiało miasto znowu złożyć takowe (czyt. „**O konfederacji lwow. 1622**” Bibl. Pol. Turowskiego, Kraków, 1858). W r. 1623 wybuchła zaraza i rozszerzyła się z niesłychaną srogością po całym mieście, przedmieściach i okolicy. Handel i przemysł ustał, sądy zawieszono, kto mógł uciekał z miasta, członkowie rady się rozbiegli; został tylko burmistrz Marcin Kampian dla utrzymania, jakiego takiego porządku. Zimorowicz mówi, że 20'000 ludzi padło ofiarą. Jeszcze ta klęska nie przeminęła, kiedy znowu Tatarzy wpadli do kraju, aż po Leżajsk się zapędzili, a wracając okolice L. spustoszyli i mnóstwo mieszkańców w niewolę zabrali. Ledwie powietrze zaczęło ustawać, zniszczył pożar przedmieście Krakowskie ze szczętem. W r 1624 toczył się gorszący spór między miastem a arcybiskupem o szpital ś. Ducha, w którym doszło do tego, że arcybiskup nałożył na miasto interdykt. Po dwóch tygodniach dopiero stanęła ugoda za pośrednictwem Jana z Oleska Daniłowicza woj. ruskiego, Jakuba Sobieskiego, ssty krasnostaw. i Mniszcha ssty. lwow. Tegoż roku rozdawano na rynku, między mieszkańców, dzieci odbite przez Koniecpolskiego Tatarom pod Martynowem. W r. 1625 padło znowu ofiarą powietrza 3'000 ludzi, a 1626 zniszczył pożar ul. Ruską i Żydowską. W r. 1630 ucierpiało miasto od konfederacji wojskowej i złożyło towar i pieniądze na zapłatę wojska.

Następca Zygmunta Władysław IV potwierdził w roku 1633 wszystkie dawne przywileje, a w r. 1634 przybył do L. wraz z braćmi Janem.-Kazim. i Aleksandrem i bawił tu przeszło miesiąc.

W latach następnych nawiedzały miasto znowu pożary w r. 1637, 1641 i 1645, a w r. 1642 powietrze, R. 1646 odwiedził miasto król z królową i bawił dni 8. R. 1648 pamiętny oblężeniem Chmielnickiego. Dnia 7 paź. stanęła przed L. przednia straż tatarska. Chmielnicki chciał tu dopaść regimentarzy i śmiertelnego swego wroga Wiśniowieckiego. Panowie polscy, ostatnią ogarnieni rozpaczą, mimo próśb lwowian nie objęli obrony miasta, a Józefowicz pisze, że zebrawszy hojne dary mieszczan, złożone na obronę, wynieśli się sami do Zamościa. Mieszczanie mimo to nie upadli na duchu, a ustanowiwszy dzielnego Krzysztofa Arciszewskiego komendantem miasta, sami bez różnicy wiary i narodowości, opór stawili. Tatarzy i Kozacy okropnie grasowali w popalonych przedmieściach, nie szczędząc nawet schizmatyckiej cerkwi ś. Jura. Mieszczanie dzielnie odpierali szturm. Chmielnicki, któremu się pod Zamość śpieszyło, przystał wreszcie na okup 700'000 złp. i 23 paź. opuścił miasto. Wobec historii polskiej jest obrona Lwowa jednym z pierwszych rysów budzącego się ku obywatelskiemu życiu mieszczaństwa. W dziejach miasta jest to jedna z kart najpiękniejszych. A wspomnieć tu jeszcze wypada o jednym pięknym objawie. Gdy Chmielnicki domagał się wydania Żydów lwowskich, odpowiedzieli mu mieszczanie: „**że Żydzi, tak samo jak chrześcijanie, do obrony miasta trudów wojennych i poświęcenia życia za dobro ogólne każdego czasu są gotowi**”. Okupu złożonego miastu nie zwróciła Rzplta, jakkolwiek po słuszności było do tego zobowiązana (czyt. Kubali Szkice hist., ser I str. 73, Lw. 1880), „**Oblężenie L. w r. 1648**”.

W r. 1649 potwierdził nowo obrany Jan Kaz. dawne przywileje miasta a 29 września przybył sam do L., wracając z wyprawy pod Zborów i odjechał do Warszawy 9 paź. W r. 1651 bawił król znowu we Lw., wracając spod Beresteczka, gdzie nad Chmielnickim znakomite odniósł zwycięstwo. Następnie bawił król we Lw. w r. 1653, ciągnąc na nieszczęsną wyprawę pod Żwaniec. W r. 1653 wystąpił niejaki Maciej Jeżowski, który przybrał sobie współników, a udając Tatarów, napadał przedmieścia i wioski sąsiednie. Schwytano go później i ścięto. W r. 1655 oblegał L. znowu Bohdan Chmielnicki w przymierzu z wojskiem rosyjskim. Miasta bronił Krzysztof Grodzicki i zacni mieszczanie. Chmielnicki wezwał, aby się miasto poddało carowi. Wezwani na rozmowę do obozu jego na górze Ś-to Jurskiej Samuel Kuszewicz, Krzysztof Zachnowicz i Paweł Laurysiewicz, oświadczyli, że miasta nigdy nie poddadzą, dochowując wierności Janowi Kazimierzowi. Po kilkunastu szturmach, przerywanych częstym parlamentowaniem, przy czym także bp. Schizmatycki Żeliborski Chmielnickiego do opuszczenia miasta nakłaniał, odstąpił Chmielnicki wreszcie 8 listop., wymógłszy tylko kontrybucję na obywatelach. Dnia 10 listop. oddalił się także Buturlin, naczelny wódz ros., z wojskiem swoim (Zubrzycki umieszcza o tym oblężeniu relację Dobieszowskiego, regenta miasta w owym roku (str. 338 do 346 w kronice) i Kuszewicza (?).

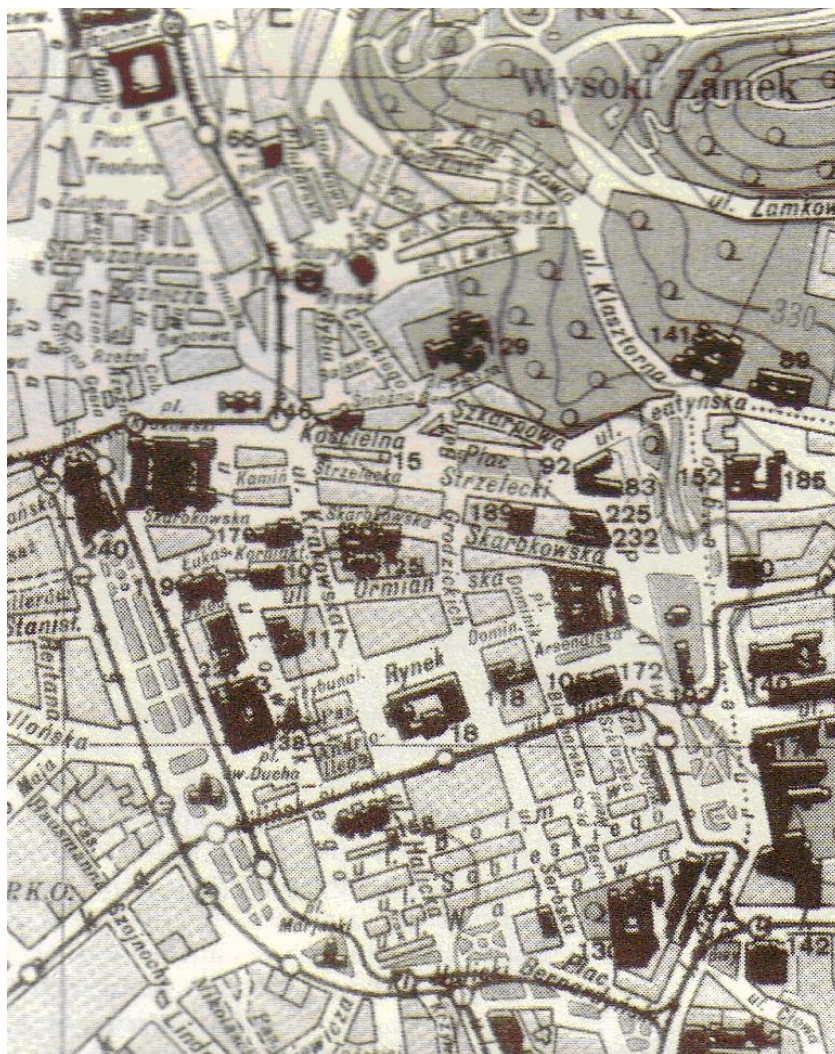
Ob. także Rkp. Bibl. Ossol. № 1715, zawierający spis pieniędzy na okup wybranych). W roku następnym stanął król, jadąc na Sambor, d. 17 lut. we L. Przyjęto go z zapalem a ze względu na krytyczne położenie, przeznaczyło miasto na jego utrzymanie dochód z akcyzy. D. 1 kwiet. złożył król z przytomnymi senatorami, w obecności całego duchowieństwa i nuncjusza papieskiego Piotra Sidona, uroczyste wotum, oddając siebie i królestwo w opiekę Najsw. P. i obiecując szerzyć wiarę świętą.

„**A ponieważ**” brzmi wotum dalej, „**z wielkim bólem serca mego wyznaję, że za łzy i krzywdy włóścian w królestwie moim Syn Twój sprawiedliwy Sędzia przez 7 lat już dopuszcza na nas kary powietrza i wojen, przeto obiecuję i przyrzekam, prócz tego, iż ze wszystkimi moimi stanami po przywróceniu pokoju wszelkich dla odwrócenia tych nieszczęść użyję środków i postaram się, aby lud Królestwa mego od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków był uwolniony**”.

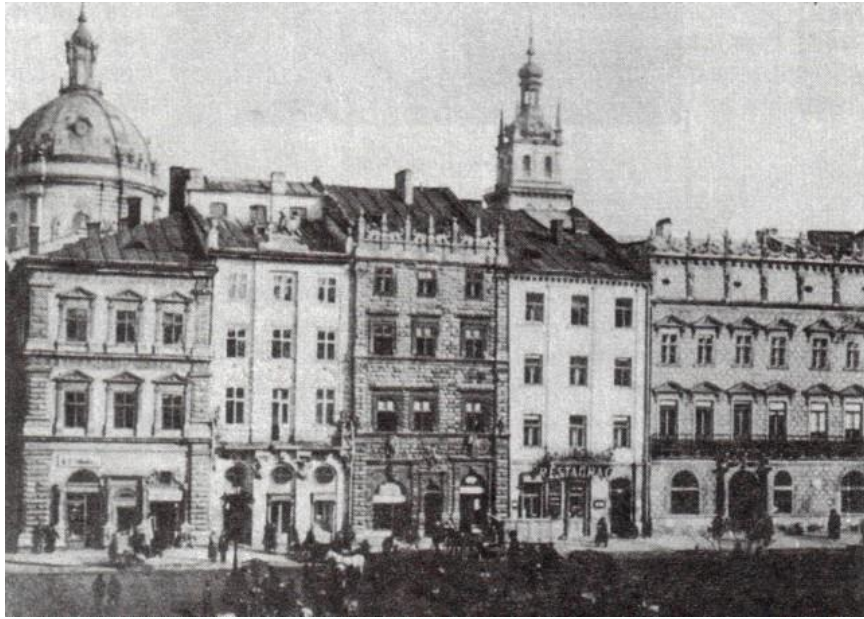
W r. 1657 podsunął się pod L. Rakoczy; odprawiano wtedy znowu straż pilną, ale skończyło się na zawarciu z nim ugody w Stryju. Tegoż roku witało miasto radośnie Stef. Czarnieckiego, wracającego z pogromu Rakoczego.

W r. 1658 i 1659 musiało miasto składać znowu 132'000 złp., jako okup dla wojska skonfederowanego. W r. 1660 bawił król we L., 1661 nadał miastu, w nagrodę ofiar poniesionych, przywilej równający je w prawach i zaszczytach z Krakowem i Wilnem, a 1663 przyjechał znowu w odwiedziny. W r. 1669 potwierdził nowo obrany Michał Wiśniowiecki dawne przywileje, a w r. 1671 przybył ze swą żoną Eleonorą do miasta. W r. 1672 po zdobyciu Kamieńca Podolskiego obrała sobie nawala turecko-tatarska L. za najbliższy cel wyprawy. Kapudan Basza, połączony z chanem i Doroszeńkiem z 50'000 Turków i niezliczoną armią Tatarów, otoczyli miasto d. 25 wrz. Mała tylko część mieszkańców pozostała w mieście; pełna wszakże owej dzielności, której już po dwakroć dała dowody, postanowiła się bronić. Komendantem był pułk. Eliasz Łącki. Odbiwszy kilka szturmów od miasta, lwowianie nie doczekali się przybycia komisarza pokojowych z obozu pogańskiego. Ci ułożyli z nieprzyjacielem preliminarium pokoju. Od L. i Rusi odstąpili Turcy za 80'000 talarów okupu. Nie zapłaciwszy całej tej sumy, dali lwowianie 10 zakładników, którzy się dobrowolnie na to ofiarowali. Szumlański, władca lwow., udawał się sam do Doroszeńka, aby zmiękczyć jego umysł i wyrzucić mu ucisk chrześcijan, ale bez skutku. (Czyt. „**Doroszeńko z Kozakami pode Lwowem 1677**”, Lwowianin, 1835, str. 187; „**Transakcja oblężenia Lwowa r. 1672**” ib. 1838, str. 21; Bielowski „**Oblężenie Lwowa 1672**”, Dod. do Gaz. Lwow. 1858, № 45-48; „**Doroszeńko pode L.**” przez Wieniarskiego, Tyg. Ilustr. 1862, t. V, str. 196). W r. 1673 przybył król Michał do L. i umarł tutaj d. 10 list. w pałacu arcybiskupim w rynku. Obrany po nim Jan III przebywał bardzo często we L., zjeżdżając tu dla spraw prywatnych i publicznych, to dla ekwipowania się na wyprawę, to na koniec dla bronięcia tego grodu.

Miał on tu swoją kamienicę i czuł się tak jak u siebie, a wspominając o L. pisał zwykle „*u nas we Lwowie*”. Łączyły go też z miastem stosunki przyjaźni i zażyłości, nie tylko z panami, którzy tu stałej mieszkali (Jabłonkowski, Sieniawski, Bieganowski i in.), lecz także z mieszczaństwem, które mu nieraz wygadzało w potrzebie gotówkę, a zawsze otaczało go czcią i przywiązaniem. W r. 1675, gdy 200'000 nawała turecko-tatarska uderzyła na Polskę, i po zajęciu Pokucia ku L. się posuwała, stanął w mieście Sobieski. Przybył on tu z żoną i z dziećmi, żeby albo zwyciężyć, albo zagrzebać się w gruzach tego grodu ze wszystkim, co miał najdroższego. Miał on ze sobą szczupłe tylko siły, 3'000 wojska swojego i przeszło 2'000 Litwinów pod Radziwiłłem. Na tę małą garstkę ciągnął Nuraddyn na czele 40'000. Król ustawił na wzgórzach Wys. Zamku artylerię, w zaroślach ciurów ubranych w rycerskie pancerze, chorągwie rycerskie na pochyłości góry, piechotę zaś ukrył w wąwozach wsi Zniesienia. O bezpieczeństwie miasta pamiętali mieszczaństwo. W takim szyku ujrzała Polaków orda Nureddyna, zajmując ogromną płaszczyznę, rozlegającą się u stóp Wys. Zamku. Król przeżegnał i pobłogosławił wojsko i stając się z wodza prostym towarzyszem pancernym, z trzykrotnym „*Żyje Jezus*” rzucił się na wroga ze skrzydlatą husarią. Genialnie obmyślany plan bitwy, zręcznie użyte fortele, męstwo i zaufanie, którym Sobieski umiał natchnąć swoich, odniosły zwycięstwo (czyt. Szajnocha, „*Zwyc. pod L. 1675*” szkice hist.).

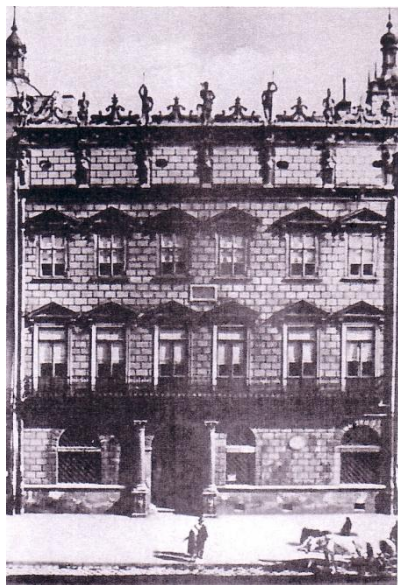


179. Wycinek z planu Lwowa. Pod nr 118 w Ryнку kamienica Korniaktów, a potem Sobieskich. Źródło: Kazimierz Schleyen – LWOWSKIE GAWĘDY. Gryf – LONDYN 1967 r.



180.

Rynek we Lwowie kamienica Korniaktów pierwsza z prawej.
 Józefa Mękarska – Wędrowka po Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej. Londyn 1966, Str 80.



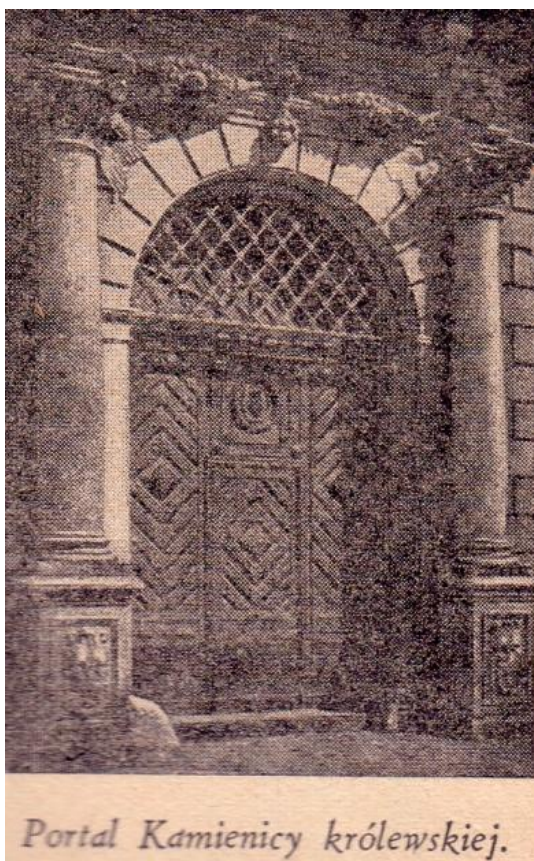
181.

Kamienica królewska zwana również kamienicą Sobieskich, zakupiona od Korniaktów – była często zamieszkiwana przez króla Jana III Sobieskiego, wraz z najbliższym dworem i otoczeniem. Dorota (62) Karnkowska (zm. 1639) wyszła za Aleksandra (293) Zbigniewa Korniaкта (zm. 1639). Korniaktowie wymarli pod koniec XVII w. więc kamienica zakupiona była być może od ich spadkobierców. Dorota z Karnkowskich Korniaktowa, bywając za swego życia we Lwowie, niewątpliwie także tu zamieszkiwała. Ilustracja z albumu: LWÓW W NASZEJ PAMIĘCI – Londyn 1986.



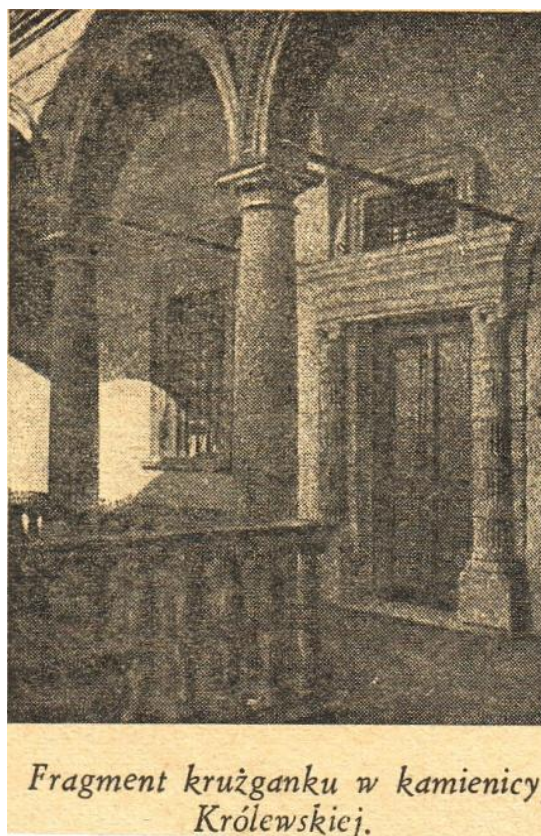
182.

Dziedziniec arkadowy kamienicy królewskiej w Ryńku zakupionej przez rodziców króla Sobieskiego od spadkobierców Korniaktów. Źródło: Stefan Mękarski - LWÓW KARTA Z DZIEJÓW POLSKI Nakładem Koła Lwowian. Londyn 1982, Str 57.



Portal Kamienicy królewskiej.

183. Lwów. Portal kamienicy królewskiej.



Fragment krużganku w kamienicy Królewskiej.

184. Lwów. Fragment krużganku w kamienicy królewskiej.

Powyższe ilustracje pochodzą z publikacji: **LWÓW - Stanisław Wasylewski**

Min. Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego, Jerozolima 1944 r. Str. 90 i 91.

W r. 1676 potwierdził Jan III dawne przywileje miasta. W r. 1686 gromadził tutaj król wojsko na wyprawę wołoską, a z końcem roku przybyli do L. posłowie moskiewscy dla zatwierdzenia nieszczęsnego traktatu grzymułtowskiego, oddającego Kijów w ręce Rosji. Sobieski zaprzysiął go 2 lut. 1687. D. 11 lut. 1695 uderzyła 60'000 orda tatarska pod Szachem Girejem na L. obecny w mieście Stanisław Jabłonowski i podskarbi nadworny kor. Anastazy Miączyński, ledwie 3'000 wojska liczyli, Tatarzy stanęli na polach Zboiskich na Krak. Przedmieściu. Nazajutrz wyprowadził Jabłonowski część konnicy przed krakowską bramę, Miączyński na pola zboiskie. Walka ciężka i uporczywa trwała 8 godzin, Jabłonowski omal, że nie został odcięty od miasta. Uratował go Miączyński. Wypadło jednak cofnąć się w mury miasta.

Tatarzy rażeni strzałami z dział, nie próbowali ataku i nazajutrz, zostawiając liczne trupa na poboju, zwrócili się ku Żurawnu (czyt. „*Diariusz inkursji lwow. od Tatarów 1695 uczynionej*” w Przyj. Ludu 1842, str. 251 nn. z dwoma rycinami Wys. Zamku).

Następca Jana III, Aug. II potwierdził 1697 dawne przywileje, a w r. 1698 odwiedził miasto. Aż dotąd stał Lw., niejednokrotnie oblegany, skuteczny opór i nie wpuścił ani razu nieprzyjaciela w mury swoje. W czasie wojny płn. dopiero, gdy stanął po stronie Augusta II i przystąpił do konfederacji sandomierskiej, oblegli go Szwedzi pod dowództwem Karola XII i d. 6 wrz, zdobyli szturmem po bohaterskiej obronie mieszczan. Po zrabowaniu miasta kazali sobie Szwedzi złożyć jeszcze 173'000 bitych talarów i oddalili się dopiero 23 wrz. (czyt. Józefowicz „*Lwów trapiiony in. A 1704*” Rkp. w Bibl. Ossol. Nr 1631; Zawadzki „*Kartka z dziejów L.*” Strzecha, 1871 str. 350). Po ustąpieniu Szwedów zaczęło się szerzyć gwałtowne powietrze, głód i niedostatek, a w tym smutnym położeniu rozproszyło się wielu mieszkańców. Pozostałych w mieście dręczyły ciężary, gdyż ucisk od wojsk trwał ciągle. Opłaty na wojsko musieli składać sami mieszczanie, gdyż szlachta i duchowieństwo do niczego przyłożyć się nie chcieli. Następstwem tego było, że miasto mimo dawnych okupów i opłat jeszcze zawsze dość zamężne, zubożało i kilkadziesiąt opuszczonych liczyło kamienic. W r. 1706 weszli do L. Rosjanie pod wodzą Menżykowa, a w r. 1707 przybył car Piotr a miasto musiało złożyć podatek na utrzymanie wojsk jego. W tymże roku odbył się tu zjazd stronników Aug. II pod przewodnictwem Szembeka, na którym uchwalono obstawać przy konfederacji sandomierskiej, a zrzeczenie się korony p. Augusta uznano za nieważne. Arcybpa Zielińskiego stronnika Leszczyńskiego, wzięli Rosjanie w niewolę.

Gdy w r. 1708 car Piotr do swego państwa się cofnął i miasto odsłonił, nadciągnął Stanisław Leszczyński w r. 1709, a Lw. musiał mu się poddać i złożyć 150'000 talarów okupu. Niebawem ustąpił on przed stron. Augusta pod hetmanem Sieniawskim, a miasto otrzymało nową załogę. W dodatku zaczęło nowe powietrze grasować i wytępiło znaczną część mieszkańców, tak w tym roku jak i 1710.

W r. 1712 nawiedził miasto wielki pożar. Następujące czasy to już czasy upadku. Zdarzeń ważniejszych coraz mniej. Miasto traci dawną świetność, handel i przemysł upada. Urzędy piastują ludzie niedołężni, pieniactwo bierze górę. Radcy ubiegają się za czczymi tytułami, mniej dbając o dobro miasta. Świadczą o tym akta i pisma publiczne bez związku i ładu, najczęściej niedbale kreślone. Fundusze miasta tak się wyczerpały, że właściciele domów musieli sami bruki przed swymi domami utrzymywać. R. 1724 odprawiono na niskim zamku wspaniałe wesele Stan. Denhofa, Wdy plockiego, hetm. p. lit., z Zofią Sieniawską, córką hetm. w. k. (czyt. Rozmaitości 1830 Nr. 8 i Karwickiego „*Szkice hist.*” Str. 158). W r. 1735 przedstawiał się stan miasta tak źle, że Aug. III nakazał staroście i magistratowi, ażeby przyczyny upadku miasta dochodzili; lecz nic to nie pomogło.

W r. 1738 przebywał Aug. III we Lw. wraz z swym dworem, a przekonawszy się o nędznym stanie miasta i niedołężności mieszczan, chcąc w nich obudzić dawnego ducha wojowniczego, zalecił radzie miasta, ażeby zaniedbane ćwiczenia wojskowe mieszczan na nowo rozpoczął. Ale i to nic nie pomogło. W zubożałych mieszczanach trudno było wskrzesić ducha rycerskiego. W r. 1769 doznało miasto i przedmieścia ciężkiej klęski. Garnizon stanowiło wojsko przychylnie Stanisławowi Augustowi. Miasto obsadzili Rosjanie. Konfederaci barscy pod wodzą Zużelnickiego oblegli miasto w czerwcu i 4 razy szturm przypuścili, lecz odparci, podpalili przedmieścia. Okupacja przez wojska rosyjskie pod dowództwem Kreczetnikowa podkopała do reszty ład miasta i byt mieszkańców. Tak, więc równocześnie z upadkiem Rzpltej chylił się i Lw. do upadku. Przynać jednak trzeba, na pochwałę mieszkańców, że jak przez cały czas dziejów składali dowody męstwa i poświęcenia, tak i w tej epoce upadku nie splamili się nigdy niewiernością dla królów, którym wierność przysięgli, ani brakiem cnót obywatelskich. Jako ostatni błysk lampy gasnącej zajaśniała wierność mieszczan lwow. w czasie, kiedy walił się stary gmach Rzpltej. Już na wiosnę r. 1772 zajęły wojska austriackie pln. i pln.-wsch. stoki Karpat a dopiero w lipcu tegoż roku stanęły niedaleko Lwowa. Wojska rosyjskie, konsystujące we Lwowie, wyruszyły na pln. i na wschód.

Jakkolwiek w dochowanych resztkach akt nie ma wzmianki, aby Austriacy traktowali z miastem o poddanie się, to jednak zdaje się, że L. nie poddał się dobrowolnie, lecz uległ przemocy. Austriacy, bowiem przebywali w Skniłowie i Skniłówku, wsiach o milę odległych, a nie wchodzili do miasta przez całe 3 miesiące, mimo że ono było całkiem bezbronne i z żywności ogołocone. Dopiero 14 września wysłali do miasta kapitana Brauna z żądaniem, aby magistrat dał im kwatery i łóżka dla 22 urzędników cywilnych austriackich. Rada miasta sprzeciwiła się żądaniu, a dopiero pod groźą represaliów uległa, jako bezwładna; nie omieszkała jednak zaprotestować. Wreszcie 19 września weszli Austriacy przez bramę Krakowską do miasta a mieszczanie, zmuszeni dopiero surową groźbą dowodzącego generała Hadika, dali wojsku kwatery w mieście. A gdy ten generał zaprosił burmistrza i rajców, aby asystowali na nabożeństwie w katedrze w dzień instalacji cesarskiego namiestnika hr. Pergena, podali oni pisemny memoriał z prośbą, aby ich uwolnił od tej przykrej i nieprzystojnej demonstracji, gdyż byłoby to homagium i uznaniem zajęcia L., co by się sprzeciwiło przysiędze wykonanej na wierność Stanisławowi Augustowi. Zanim rada otrzymała odpowiedź na ten memoriał, przyszedł do izby radzieckiej kapitan Braun i przyniósł proklamację Marii Teresy z wezwaniem „*szlachetnych mieszczan L. do poddania się i posłuszeństwa*” a zarazem nakaz od Pergena, ażeby tą proklamację na ratuszu i po mieście obwieścili. Mieszczanie wysłali tedy deputację do Hadika z prośbą o uwolnienie ich od tej homagialnej demonstracji i od przybicia proklamacji na ratuszu. Ale tej deputacji nie przyjął ani Pergen, ani Hadik; ten oświadczył jej tylko prywatnie, „*że asystencję przy nabożeństwie instalacyjnym nie będzie uważana za demonstrację polityczną lub homagium; zatem stanowczo ją nakazuje, a co do przybicia na ratuszu proklamacji, odstępuje od żądania, gdyż nowy rząd już to uczynił*”.

Równocześnie 3 paź. napisała rada do kanc. Kor. memoriał z oznajmieniem o zarządzeniach Hadika i Pergena, dodając, że chociaż muszą być w katedrze podczas instalacji namiestnika cesarskiego, mimo to pozostają wiernymi poddanymi króla Stanisława Augusta. Następnie wręczył Hadik deputowanym rotę przysięgi wierności dla nowego rządu, rozkazawszy najsurowiej, aby ją podpisano. Mimo to nie podpisywali jej rajcy aż do 10 stycznia 1773 r., przekonawszy się, że kroki ich czynione u Stanisława Augusta są nadaremne, a cały kraj już się poddał.

III. Tak rozpoczęły się rządy austriackie. Zaraz o podpisaniu przysięgi pozrywano orły polskie, a miejsce ich zajęły austriackie. W r. 1782 bawił cesarz Józef II przez kilka dni we L.; w r. 1786 przybył tu po raz drugi, a miasto liczyło już wówczas 32'000 mk. i zmieniło do niepoznania swą dawną fizjognomię. Germanizacja postępowała szybko; cesarz, bowiem nadał Niemcom, a zwłaszcza kupcom i rzemieślnikom wyznania protest., nie tylko bezpłatne nabycie prawa miejskiego, ale także 6-letnią wolność od wszelkich podatków i danin. Krasicki, przejeżdżając tędy w lat kilkanaście po rozbiorze, tak nam kreślił wrażenie, jakie wówczas miasto sprawiało: „*I wspanialszy i ludniejszy, Jednak przedtem, choć był mniejszy, Choć mniej ludny, mniej kształtniejszy, Że był swoim był wdzięczniejszy*”. (Ciekawe szczegóły do pierwszych lat L. pod rządem austr.

Podaje Władysław Łoziński w powieści „*Pierwsi Galicjanie*” i broszurce „*O towarzystwie lwow. przy schyłku XVIII w.*” (Lwów, 1872). W r. 1792 przybył do L. Kościuszko; przyjmowano go, jako zwycięzcę pod Dubienką z wielkim entuzjazmem, i z tego powodu rząd nakazał mu opuścić Galicję. W r. 1809 przeszedł L. chwilowo pod rząd polski. Na wieść o zbliżającym się wojsku polskim opuściła miasto załoga austriacka (pieniądze broń i amunicję wywieziono jeszcze przedtem), a 23 maja zajęła milicja miejska odwachy i poczęła pełnić służbę. Dnia 27 maja przybył porucznik Starzyński z 16 żołnierzami i wjechał wprost na główną strażnicę. Orły austriackie pozdejmowano wszędzie, mieszkańców opanowała niezwykła radość, wieczorem iluminowano miasto. Dnia 28 maja przybyło znowu 30 żołnierzy, a o 10 wieczór Roźniecki i Kamiński na czele 350 żołnierzy. Na ich spotkanie wyruszyło całe miasto, uderzono we wszystkie dzwony, iluminacja zapłonęła znowu. D. 29 maja rozporządził Roźniecki, że wszyscy urzędnicy trwającego rządu urzędować będą i nadal wedle tej samej formy, mianował dozorcami wszystkich urzędów Polaków i całą machinę rządową w ruch puścił. Tego samego dnia opuściło wojsko L., zostawiając 60 żołnierzy, którym pomagała milicja miejska. Niedługo po tym mianowano pułkownika Bleszyńskiego komendantem miasta, otwarto biuro paszportowe i ustanowiono tymczasowy rząd centralny wojskowy. D. 4 czerw. wyjechał Roźniecki z L. Lecz ten stan rzeczy nie trwał długo. Wypadki wojenne kazały wycofać załogę wojskową 18 czerw.; 19 złożył komendę Bleszyński w ręce mieszczanina Baura, a 21 nadeszło wojsko austriackie pod jen. Egemannem i zajęło stolicę. D. 28 czerw. musieli Austriacy ustąpić Rosjanom pod wodzą ks. Golicyna i odtąd rządził we L. wojenny rząd rosyjski do 14 grud.

Po czym nastaly znowu rządy austriackie. (Czyt. „*Lwów w r. 1809*”, przez ...unasiewicza w Ruchu liter. 1876 i w ogromnym dziełku wydanym 1878 r.; „*Zajęcie Lwowa przez Polaków 1809*”, przez Siemieńskiego, w Noworoczny. Dem., Paryż 1842). Dzieło germanizacji prowadzono nadal gorliwie, ale nie tylko bez skutku, lecz owszem ze skutkiem przeciwnym, gdyż wszystkie narzędzia germanizacji ulegały pomалу przewadze żywiołu polskiego i każda rodzina niemiecka w drugim najdalej pokoleniu dostarczała sprawie narodowej najgorliwszych obrońców. W r. 1817 przybył do L. cesarz Franciszek I i bawił od 10 do 28 lipca. W r. 1823 wieziono przez L. z Sieniawy do Warszawy zwłoki ks. Adama Czartoryskiego i oddawano mu ostatnie posługi. W tymże roku bawił cesarz znowu we L. od 28 wrz. do 1 paź.

W r. 1848 brał L. czynny udział w życiu i ruchu politycznym. Gdy bowiem rząd usiłował oktrojować konstytucją niedawno nadaną, wybuchło przykładem innych miast prowincjonalnych także i we L. powstanie w jesieni; na ulicach poczęto wznosić barykady a tu i ówdzie opierać się rozbrojeniu gwardii obywatelskiej. Komenderujący, zatem wojskiem jen. Hammerstein, gdy namiestnik Wacław Zaleski (znany w literaturze pod im. Wacława z Oleska, ojciec dzisiejszego namiestnika) nie chciał zgodzić się na to, aby uderzyć w lud, na własną rękę urządził sobie straszną igraszkę bombardując miasto d. 2 list., przy czym spalono akademię i bibliotekę, wieżę ratuszową a dużo ludzi pozabijano. (czyt. „*Po latach 30*”, Dziennik Pol. 1879, № 255 i nn.; „*Ausweis über die am 2 Nov. 1848 in L. getöteten*”, Rkp. w Bibl. Ossol. № 1780). Po przytłumieniu tego ruchu trwał nadal system germanizacyjny aż do r. 1861, tj. do nadania konstytucji, a raczej do 1867 r, kiedy w szkołach i urzędach zaprowadzono języki krajowe: polski i ruski. W r. 1868 odwiedził miasto nuncjusz papieski Falcinelli, a w r. 1877 nuncjusz Jacobini. W tymże roku urządzono wystawę krajową rolniczo-przemysłową, a jeszcze w 1861 wystawę starożytności ojczystych i częste wystawy ogrodniczo-sadownicze (czyt. „*Przew. lwow. wystaw starożytności*” przez Kalickiego, Lwów 1851; „*Wys. star. Ojczystych we L.*” w Bibl. Warsz. 1861, t. III, str. 690; „*Wystawa krajowa rol.-przemysłowa w r. 1877*” przez Jägermanna, w Dźwigni 1877, str. 12, z planem i katalogi tej wystawy, tudzież fotografie Trzemeskiego w Muz. Ossol, № 21, 732 i ryciny podawane w Tyg. Ilustr. i Kłosach z r. 1877). W r. 1880 bawił we L. od 11 do 15 września cesarz Franciszek Józef (przedtem odwiedzał on miasto w r. 1851, i 1855 (ob. Nowiny 1854, str. 189 i 1855 str. 669-681). W r. 1883 obchodzono uroczyste 200-letnią rocznicę zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, a Rada Miejska postanowiła na uczczenie tego zdarzenia wzniesić pomnik na cześć Jana III, rozpiła konkurs na dzieło o Janie III, wmurowała tablicę pamiątkową w kamienicy niegdyś Sobieskiego w rynku, a na Wysokim Zamku wzniosła kamienne wzgórze z odpowiednim napisem.

Warownie miasta. Fortyfikacją L. rozpoczęto już za Kazimierza W. Poprowadzono mianowicie mur, wały i fosę, okalające miasto właściwe i oddzielające je od przedmieść.

Zdobycie L. przez Karola XII w r. 1704 wykazało niedostateczność warowni.

Wysoki zamek wraz z górą zamkową i jurydyką starościńską darował cesarz Józef II miastu w r. 1786. Zdezelowany budynek zamkowy zniesiono w znacznej części, Zamek niski uważano za własność kraju. Cesarz Józef darował go stanom galicyjskim w r. 1782, a te sprzedały miastu w r. 1802 walące się budynki

Dalszy ciąg rozdziału pominięto.

Jurydyki. *Rozdział pominięto jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich.*

Herb miasta najdawniejszy, przedstawiający mur miejski z 3 wieżami i otartą bramą miasta a w bramie lwa kroczącego na 4 łapach na prawo, ginie w pomroce dziejów swoim początkiem, sięga czasu ruskich książąt, a znajduje się na dokumencie z r. 1359. Na późniejszych pieczęciach widzimy już lwa wspinającego się. Zyg. I potwierdził 1526 ten dawny herb i pozwolił używać do pieczęci laku lub wosku czerwonego, dotąd, bowiem używano tylko ciemnego wosku lub pewnej masy.

Dalszy ciąg rozdziału pominięto

Budynki ważniejsze.

Rozdział pominięto jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich.

Archeologiczne zabytki.

Rozdział pominięto jako nieistotny dla historii rodu Karnkowskich.

Bibliografia

Rozdział ten pominięto

Ryciny

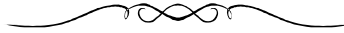
Rozdział ten pominięto

Powiat lwowski

Rozdział ten pominięto

Ziemia lwowska .

Rozdział ten pominięto



W r. 1485, **Jan Karnkowski, (10)** jako hetman zaciężnych, wysłany został do Mołdawii z 3'00 jazdy w pomoc gospodarowi wołoskiemu Stefanowi przeciw Turkom i brał udział w zwycięskiej bitwie nad jeziorem Katlabuga.

Mikołaj (11) Karnkowski występuje w latach, 1484 do 1488 jako podstoli lwowski.

Karnkowscy byli spowinowaceni z **Korniaktami**.

(Żychliński).

Kazimierz (212) Karnkowski z Wiśniewy, w końcu XIX w., studiował w Akademii Rolniczej w Dublinach obecnie w obrębie miasta Lwowa.

Poz. 119 NOWE ŁAGIEWNIKI (ŁAGIEWNIKI), S.G.K.P., Tom 5, str. 572-573. - Mapa nr - 95 D.

Łagiewniki (*Stare, Nowe, Małe i poklasztorne*), wś nad rz. Bzurą, pow. łódzki, gm. Łagiewniki, par. Zgierz (Łaski, Lib. ben. II, 386), odl. 6 wiorst od Łodzi, 3 w. od Zgierza. Są to trzy wsie włośc., jedna osada i folw., położone przy drodze bitej ze Zgierza do Strykowa, przy źródłach Bzury, biorącej początek w przyległych lasach. Posiadają kościół klasztorny mur., filią par. Zgierz, szkołę poczt., urząd gm., gorzelnię. W 1827 r. było tu 52 dm. i 315 mk.; obecnie folw. ma 9 dm., 72 mk., 2'340 mr. (780 ornej). Ł. Małe czyli Cegielniki wś, 31 dm., 336 mk., 407 mr.: Ł. Nowe wś, 22 dm., 225 mk., 454 mr.; Ł. Stare wś, 9 dm., 232 mk., 53 mr.; Ł. poklasztorne 2 dm., 7 mk. 24 mr. i Ł. os., gdzie mieści się urząd gm., 4 dm., 5 mk., 1 mr.; są to zabudowania poklasztorne. Ogółem Ł. mają 77 dm., 877 mk.



185.

Klasztor Franciszkanów w Łagiewnikach, widok z „lotu ptaka“.

W połowie XVII w. Ł. były własnością Jerzego Beldowskiego podsędka łęczyckiego. W 1669 r. dał tę wś w posagu za córką Samuelowi Żelewskiemu. Za niego miało tu miejsce tak zwane pojawienie się ś. Antoniego, jedno z licznych w owej epoce zjawień. Rozgłos cudów gromadził tłumy pobożnych i ciekawych, w skutek, czego dziedzic zbudował na górze kaplicę drewnianą i osadził przy niej stałego kapelana, swego krewnego, Franciszkanina Konstantego Plichtę. Proboszcz zgierski, lękając się o swe dochody, stawiał zacięty opór przeciw odprawianiu stałego nabożeństwa. Kilka komisji zjeżdżało na miejsce dla sprawdzenia cudów i przeprowadzenia zgody pomiędzy dziedzicem Ł. a proboszczem, co wreszcie nastąpiło. Protokoły komisji przesłane do Rzymu uzyskały potwierdzenie i w 1680 r. nuncjusz Pallavicini ogłosił Ł. miejscem cudownym i zatwierdził fundację kościoła i klasztoru franciszkanów. W 1682 r. wprowadzono uroczyście cudowny obraz do nowego drewnianego kościołka. W 1701 r. rozpoczęto budowę murowanego kościoła i klasztoru ze składek i ofiar pielgrzymów. W 1726 r. arcybp. gnieźnieński Teodor Potocki dopełnił konsekracji nowej świątyni. Prócz tego w różnych czasach wzniesiono w okolicy klasztoru cztery kaplice odrębne. Sławę tego klasztoru rozniósł szeroko jeden z zakonników Rafał Chyliński, Wielkopolein (z Kierskiej urodzony), który z towarzysza chorągwi pancernej został zakonnikiem. Wyświęcony w Krakowie 1717 r. słynął jako kaznodzieja i egzorcysta, i ostatnie lata życia spędził w Ł., gdzie zmarł 1741 r. Pobożne, ascetyczne życie zjednało mu sławę świętego i spowodowało rozpoczęcie badań poprzedzających proces kanonizacyjny. Kilka komisji zjeżdżało do Ł. W latach 1761-1773. Wypadki krajowe przerwały te usiłowania. Ciało zmarłego spoczywa w opieczętowanej trumnie w podziemiu jednej z kaplic kościoła. Ł. **były własnością Karnkowskich** (100, 109, 111), obecnie Zawiszów (315). Opis Ł. podały „**Kłosy**“ (t. XV, str. 38). Według Tow. Kred. Ziems. Dobra Ł. grunta orne i ogr. składają się z folw.; Ł. Moskule, Imielnik, Marysin, Arturów i wsi niżej wymienionych. Rozległość wynosi mr. 5'377; folw. Ł. grunta orne i ogr. mr. 656, łąk mr. 112, past. mr. 4, lasu mr. 298, nieuż. i place mr. 55, razem mr. 1'125, bud. z drzewa 20, płodozmian 8 i 10-polowy; folw. Moskule grunta orne i ogr. mr. 613, łąk mr. 32, lasu mr. 276, nieużytki i place mr. 19, razem mr. 1'040, bud. z drzewa 16, płodozmian 14-polowy; folw. Imielnik grunta orne i ogr. mr. 344, łąk mr. 17, past. mr. 11, lasu mr. 426, nieużytki i place mr. 32, razem mr. 830, bud. z drzewa 13, płodozmian 10-polowy; folw. Marysin grunta orne i ogr. mr. 636, lasu mr. 23, nieużytki i place mr. 8, razem mr. 667, bud. z drzewa 9, płodozmian 16-polowy;

folw. Arturów grunta orne i ogr. mr. 442, lasu mr. 1'257, nieużytki i place mr. 16, razem mr. 1'715, bud. z drzewa 4. Gorzelnia, 3 młyny, 2 cegielnie, pokłady torfu. Wś Ł. os. 35, z gruntem mr. 510; kol. Skotniki os. 43, z grun. mr. 322; wś Modrzewie os. 12, z grun. mr. 256; wś Skotniki os. 10, z grun. mr. 170; wś Cegielniki os. 38, z grun. mr. 412; wś Bałuty Stare os. 24, z grun. mr. 112; wś Doły os. 17 z grun. mr. 308; kol. Bałuty os. 7, z grun. mr. 81; wś Żubardz os 5 z grun. mr. 87; wś Jemielniki os 15, z grun. mr. 294; wś Moskule os. 27, z grun. mr. 356; wś Moskuliki os. 21 z grun. mr. 184; wś Bałuty Nowe os. 6 z grun. mr. 16. Gmina Ł. należy do sądu okr. V w Proboszczowicach, st. p. Zgierz, ma 3'651 obszaru i 1'669 mk. (1866 r.). W gminie znajduje się szkoła pocz., młyn wodny, gorzelnia i apretury sukna i kortów (pod Zgierzem). (Większość wymienionych wsi jak Moskule, Moskuliki, Bałuty, Modrzewie, Arturów, Żubardz, Skotniki i inne **należały do rodziny Karnkowskich**, a później do Zawiszów. (Przyp. autora).

Br. Ch.

W połowie XVIII wieku dobra łagiewnickie przeszły w posiadanie rodziny Karnkowskich do roku 1824, prawdopodobnie przez trzy pokolenia.

Ród **Karnkowskich**, herbu Junosza, wydał spośród siebie wiele wybitnych postaci. Wśród nich sławny jest **Stanisław Karnkowski**, żyjący w XVI wieku, biskup kujawski, senator Rzeczypospolitej, od 1582 roku arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski. Często przebywając w Łowiczu, zasłużył się również dla okolicy, w której później zamieszkali noszący jego nazwisko dziedzice Łagiewnik **Karnkowscy**. W roku, 1597 bowiem, w niedalekim Piątku, założył bractwo literackie, a w 1601 roku szpital w Łęczycy

Karnkowscy, jako dziedzice Łagiewnik, są wzmiankowani w źródłach w połowie XVIII wieku. Dobra te wówczas obejmowały: Łagiewniki, Modrzew, Skotniki, do których doszły wsie: Bałuty, Rogi i Doły. Jako właściciel wzmiankowany jest **Antoni (100) Karnkowski**, ostatni kasztelan konarsko-kujawski Tenże **Antoni Karnkowski** wymieniany jest w aktach Grodzkich w Łęczycy w 1755 roku jako przeprowadzający pewne transakcje natury finansowej z gwardianem łagiewnickiego klasztoru o. Tomaszem Kotlarskim. Po śmierci **Antoniego Karnkowskiego** dobrami łagiewnickimi zarządzała wdowa po nim Katarzyna (prawdopodobnie pomyłka, żoną A. Karnkowskiego była Marianna Głębocka [108], a następnie jej syn Stefan (109) Karnkowski kasztelan i senator Królestwa Polskiego, który zmarł w Łagiewnikach w 1824 roku i pochowany jest w podziemiach łagiewnickiego kościoła⁴⁸. W początkach XIX wieku Karnkowscy prowadzili w swych dobrach na szeroką skalę zakrojoną działalność osadniczą przez zakładanie kolonii czynszowych. W 1818 roku w łagiewnickich dobrach znajdowały się kolonie: Kolonia Łagiewniki, Kolonia Łagiewniki Małe, Moskuliki, Skotniki Małe, do których później doszły Doły i Żubardz.

Karnkowscy ofiarowali klasztorowi część gruntów dworskich pod budowę oficyn klasztornych. Podziemia kościoła obrali sobie, jako miejsce doczesnego spoczynku.

Wg O. P. Mielczarek OFMConv. Sanktuarium św. Antoniego w Łagiewnikach.

Duży klucz folwarków. W r. 1718 **Adam (86) Karnkowski** darowuje Łagiewniki Stanisławowi Garczyńskiemu z ż. Agnieszką (383 ?), być może wdową po Fr. (384) Skarbku. Na mocy **działów z 1752 r.** Łagiewniki otrzymuje **Felicjan (102) Karnkowski**. Po nim jako właściciel występuje **Antoni (100) Karnkowski**. W Łagiewnikach pochowani są Antoni (100), oraz jego żona Marianna (108) z Głębockich. Po Antonim (100) Karnkowskim, Łagiewniki dziedziczy jego syn **Stefan (109) Karnkowski**, a po jego śmierci dobra przechodzą na Justynę (113) Piwnicką i Marię (111) Zawiszynę.

(Borucki, Boniecki, J. Lempicki).

⁴⁸ Wg relacji O. Fabiana Piętki w lipcu 1999 r.: przy zakładaniu ogrzewania w kościele postanowiono umieścić je w krypcie w której znaleziono resztki rozpadłych trumien i w nieładzie rozrzucone kości. Kości te zebrano i zamurowano w obecnie niedostępnej części krypty. Pomiędzy tymi kośćmi znajdują się niewątpliwie także kości pochowanych w krypcie kościoła przedstawicieli rodziny Karnkowskich.

ŁAGIEWNIKI – m. Łódź

z Internetu - kwiecień2003 - (uzupełnienia 2003-04-13, K.K.)

Przytacza się tutaj współczesny opis „*dóbr Łagiewnickich*“, jako część ówczesnych dóbr rodu **Karnkowskich**. Pałac i park założyli i wybudowali późniejsi właściciele. Jednak **Karnkowscy** mieli tutaj na pewno jakąś tymczasową siedzibę umożliwiającą pobyt czasowy. Chodzi w tym wypadku o przedstawienie pewnej ciągłości historii danej miejscowości.



186.

Pałac w Łagiewnikach.

PAŁAC:

Własność: Szpital Chorób Płuc im. bł. Ojca Rafała Chylińskiego

Powierzchnia użytkowa: ok. 3050 m²

Kubatura: 12183 m³

Projektant: I. Markiewicz (?), F. Schwechten (?)

PARK:

Powierzchnia: 8,9 ha

ZAŁOŻENIE

Dawne dobra łagiewnickie, których znaczącą część stanowiły lasy, pozostałość puszczy łódzkiej, wcielone zostały w tej części do Łodzi i jest to zapewne jeden z największych "*lasów miejskich*" w kraju. Atrakcją turystyczną tych zielonych terenów jest również barokowy klasztor Franciszkanów - miejsce pielgrzymkowe o starej tradycji, dwie drewniane kapliczki ze źródłem "*uzdrowiającej*" wody. Położony tuż obok dawny folwark - obecnie siedziba Klubu Jeździeckiego - dostępny jest nie tylko dla miłośników koni. Natomiast **pałac Heinzlów**, użytkowany obecnie przez szpital dziecięcy, z racji swej funkcji nie jest szeroko znany.

Ogrodzony okropnym betonowym murem przypałacowy park zamyka niemal szczelnie perspektywę z widokiem na pałac. Jedynie od północnej strony widoczna jest pośród drzew sylweta dawnej rezydencji, ale zarówno z racji pewnej odległości trudno ocenić jego urodę. Wejście główne na teren parku znajduje się obecnie przy ul. Okólnej, od strony północnej. Od bramy prowadzi wybetonowana płytami, lekko nachylona na spadku terenu - droga do podjazdu, poprzedzonego owalnym trawnikiem. Tu znajduje się główne wejście do pałacu ocienione kolumnowym portykiem, zwieńczonym tarasem.

Skromną kapliczkę przeniesiono nad strugę w lesie (gdzie znajduje się do dziś), a w miejscu poświęconym objawieniem wybudowano w 1682 r. drewnianą świątynię. Już w początkach XVIII w. podjęto budowę - z ofiar pielgrzymich - istniejącego do dziś, murowanego kościoła, a w latach trzydziestych - klasztoru Franciszkanów.

W II poł. XVIII w. dobra łagiewnickie przeszły na własność **Antoniego (100) Ignacego Karnkowskiego (1716-1800)**, herbu Junosza, członka starego rodu pochodzącego z Ziemi Dobrzyńskiej. Po jego śmierci (1800 r.) majątkiem zarządzał syn **Stefan (109) Karnkowski (1752-1824)**. Jego zasługą było zapoczątkowanie osadnictwa rolnego w oparciu o oczynszowanie osadników. W 1840 r. majątek dostaje się rodzinie **Zawiszów** (córka Stefana Karnkowskiego i Eleonory (110) Jeżewskiej, Marianna (111) Karnkowska (1782-1853) za Cyprianem (315) Zawiszą h. Przerowa z Soboty (1776-1827)). Jej synem był **Artur Zawisza** (1809-1833) uczestnik Powstania Listopadowego i sprzysiężenia Zaliwskiego złapany i powieszony przez Rosjan 28. listopada 1833 r. w Warszawie na placu noszącym dziś nazwę Artura Zawiszy.

Zawiszowie, obciążeni kontrybucją za udział w powstaniu styczniowym musieli wystawić Łagiewniki na licytację w 1885 r. (Wiadomości te nie są zupełnie pewne K.K.). Część posiadłości nabył wówczas łódzki przemysłowiec Juliusz Heinzel, który skupował resztę stopniowo aż do 1890 r. Dzieje Juliusza Heinzla (1834-1895) stanowią charakterystyczny przykład łódzkiej kariery. W latach 70-tych ubiegłego wieku Heinzel począł lokować kapitał w posiadłości ziemskie m.in. podłódzkim Radoszcu (patrz *Julianów*). Ostatecznie majątności ziemskie Heinzla zajmowały ponad 5964 ha, a ich wartość wynosiła wówczas 862 tys. rubli.

W Łagiewnikach zbudowano nową gorzelnię, której produkty sprzedawano w Łodzi i Warszawie. Najmłodszy syn Juliusza – Ludwik osiadł tam z żoną, przyjmując tryb życia typowy dla zamożnego ziemiaństwa. W 1898 r. baron zamówił u architekta łódzkiego - Ignacego Markiewicza projekt pałacu, który został z niewielkimi zmianami zrealizowany. Niedawno okazało się też, że współczesny projekt rezydencji łagiewnickiej miał w swym dorobku wybitny berliński architekt Franz Schwechten. Pałac stanął w pięknym, krajobrazowym parku.

Jedyna córka Ludwika Heinzla - Konstancja wyszła za mąż za Austriaka, konsula Oswalda Kermenitza. Po śmierci Ludwika (1925 r.) Kermenitzowie przejęli dobra łagiewnickie. Przeprowadzono wówczas drobne zmiany w układzie przestrzennym zespołu. Najbardziej znaczącą było wybudowanie brukowanej drogi do Arturówka, którą połączono (po przedłużeniu) z główną drogą wjazdową na teren posiadłości (biegnącą wzdłuż południowej elewacji pałacu). W 1937 r. Kermenitzowie wyjechali do Peru, skąd nigdy nie powrócili. Z chwilą rozpoczęcia wojny, w Łagiewnikach pojawili się Niemcy. Pałac miał początkowo zostać siedzibą gubernatora Hansa Franka, ostatecznie zlokalizowano w nim szpital i pensjonat dla przyszłych matek. Rezydencja przetrwała w dobrym stanie do końca wojny, dopiero wkraczające wojska radzieckie zniszczyły wnętrza pałacu i ogród. Półtora roku pałac służył Rosjanom, jako siedziba szkoły oficerskiej. Kiedy go opuścili w 1947 r., urządzono w nim szpital dziecięcy, który funkcjonuje w budynku do dziś.

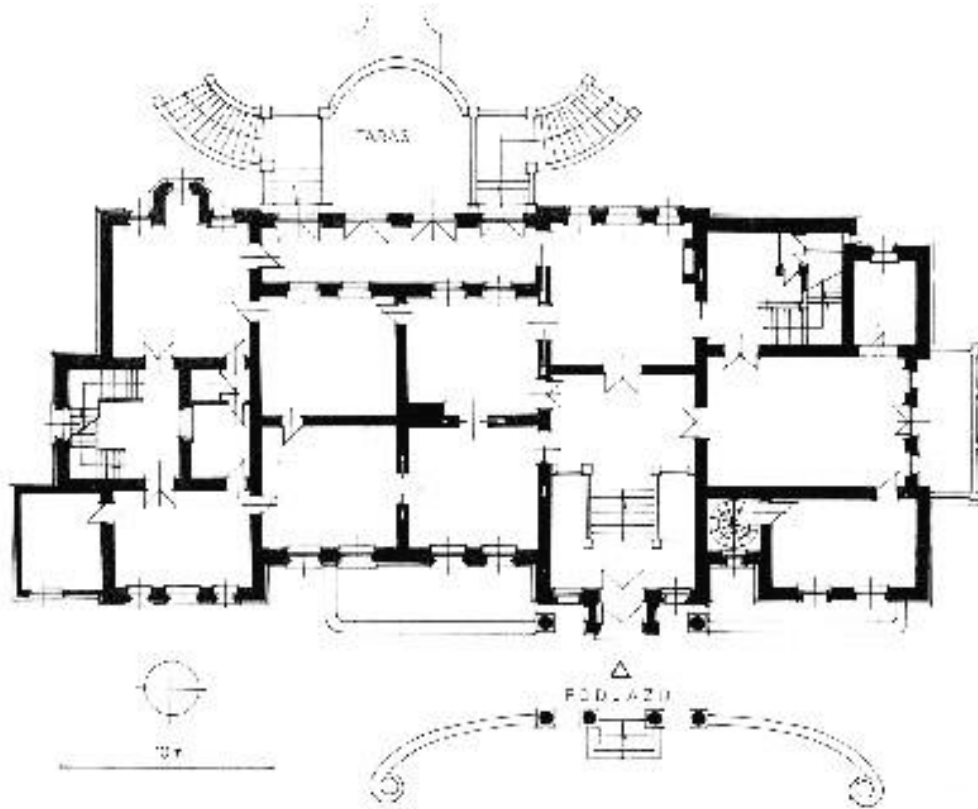
O P I S P A Ł A C U

Murowany, piętrowy pałac w Łagiewnikach wzniesiony został na zwartym, choć nieregularnym planie. Jego obecna forma jest rezultatem generalnej przebudowy istniejącego w tym miejscu wcześniej niewielkiego, myśliwskiego dworku, którego rzut zawiera w miarę regularną część środkową i wschodnią pałacu. W tej partii dwutraktowy trzon budowli ujęty jest skrajnie prostopadłymi skrzydłami zaznaczonymi ryzalitowo od frontu, w bryle, nieco przewyższającymi dwukondygnacyjną część centralną. Dobudowany od wschodu środkowy ryzalit mieści trójbiegową klatkę schodową (obok współczesna przybudówka). Od zachodu dobudowano piętrową, na nieregularnym, trzytraktowym rzucie część, której forma kompozycyjnie jej nie wyróżnia, mimo że zakłóca pierwotną symetrię obiektu.

Osobliwością jest, że żadna z jej elewacji nie podlega zasadom symetrii. Nawet zachodnia, pozornie sprawiająca takie wrażenie: ujęta skrajnie parą ryzalitów, z niewielkim tarasem pomiędzy nimi - ma węższy południowy ryzalit. Wejście główne akcentuje sześciokolumnowy portyk zwieńczony tarasem o tralkowej balustradzie. Od strony południowej płaszczyznę ściany poprzedza reprezentacyjny taras, zamknięty półkolistą, ujętą lustrzanymi, załamanymi biegami schodów z podestami. Dolne biegi rozplanowano na rzucie odcinka koła. przed tarasem znajduje się fontanna z niewielkim basenikiem o ściętych narożnikach.

Horyzontalne ukształtowanie bryły podkreśla rustykalne boniowanie parteru i wydatny gzyms wieńczący na konsolkach. Formę architektoniczną wzbogacają interesujące, reliefowo potraktowane sztukaterie występujące w powiązaniu z otworami (w podoknach i naczółkach) lub niezależnie: w płycinach i wnękach na elewacjach. Prezentują one motywy tradycyjne, a więc kartusze i lwie maskarony (w podoknach), czy też oryginalne, jak motyw dziobu łodzi w naczółkach okiennych, czy też niezwykle "piramidy" organiczno-ornamentalne (w płycinach krótszych elewacji).

W elewacji ogrodowej odnaleźć można figuralny motyw w prostokątnej płycinie, o klasycznej, renesansowej proveniencji: leżąca, naga bogini (Flora ?) przyjmuje kwiaty od dziecka - putta. To eklektyczne zestawienie motywów wyróżnia sposób aranżacji i szczególna stylizacja form, o charakterze protosecesji.



188.

Rzut pałacu w Łagiewnikach.

Zachowany wystrój wnętrz ma również charakter eklektyczny. Spotykają się tu motywy neorenesansowe, neobarokowe (balustrada klatki schodowej, piece) i klasycyzujące (kominek w hallu z secesyjną dekoracją okapu). Niektóre reprezentacyjne pomieszczenia zachowały boazerie ze ściennymi szafami (gabinet), dekoracyjne listwowanie stropów wyklejanych tapetą (salon) lub kasetony. Zachowana na obudowie kominka w hallu data: 1899 r. wskazuje na czas powstania wystroju wnętrz. Do osobliwości wyposażenia rezydencji Heinzla należał nieistniejący dziś basen usytuowany na dachu budowli oraz lustro w salonie (również nieistniejące) o tak dużej powierzchni, że montowano je w trakcie budowy, gdyż nie mieściło się w żadnym otworze wejściowym. Ozdobę wnętrz pałacowych stanowiła bogata kolekcja obrazów i broni.



189.

Tarcza herbowa z pałacu w Łagiewnikach.

Łągiewnicki pałac wyróżnia się zdecydowanie klasą architektury spośród pozostałych, łódzkich rezydencji. Dorównuje mu poziomem architektonicznych rozwiązań jedynie pałac Kindlera w podłódzkim Widzewie i nieistniejący niestety, drugi pałac Heiuzów na Julianowie.

Poz. 120. ŁASZEWO, S.G.K.P., Tom 5, str. 607. - Mapa nr - 56 D.

Łaszewo wś i folw., pow. sierpecki, gm. i par. Gradzanowo, odl. o 30 w. od Sierpca. Ma ewang. dom modlitwy, szkołę początk. 1-klas. ogólną, 2 wiatraki, karcznię, 68 dm., 455 mk., 1700 mr. gruntu, 20 nieuż. Według Tow. Kred. Ziem. dobra Ł. składają się z folw. Ł., wsi Chomeńc, Ziemiiany, Ossowa, Wojciechowo i Julianowo, od rzeki Działdówki w. 7; rozległość wynosi mr. 1432; grunta orne i org. mr. 662, łąk mr. 50, wody mr. 3, lasu mr. 570, zarośli mr. 120, nieuż. i place mr. 27, bud. mur. 8, z drzewa 20, płodozmian 11-półowy, gorzelnia, browar i wiatrak. Wś Łaszewo os. 29, z grun. mr. 282; wś Chomeńc os. 12, z grun. mr. 360; wś Ziemiiany os. 9, z grun. mr. 225; wś Ossowa os. 12 z grun. mr. 220; wś Wojciechowo os. 20, z grun. mr. 330; wś Julianowo os.8, z grun. mr. 150.

Br. Ch.

~~~~~

W r. 1809 dobra Łaszewo kupił od Ludwika Zielińskiego **Stefan (109) Karnkowski**, a w 1817 r. dobra te występują, jako jego własność. W 1840 r. po podziale z siostrami dobra te dostaje **Julia (113) z Karnkowskich Piwnicka**, a w r. 1841 wykupuje je Bank Polski.

*(J. Łempicki).*

**Poz. 121. ŁAZĘKI, S.G.K.P., Tom 5, str. 618. - Mapa nr - 77 A.**

**Łazęki**, wś i folw., pow. płoński, gm. Siedlec, par. Kobylniki, odl. 18 w. od Płońska; mają 11dm., 162 mk., 715 mr. gruntu i 20 mr. nieuż. Według Tow. kredyt. Ziems. folw. Ł. rozległy mr. 736: grunta orne i ogr. mr. 535, łąk mr. 25, past, mr. 398, lasu mr. 122, nieuż. i place mr. 15, bud. z drzewa 19. Wś Ł. os. 28, z gruntem mr. 97.

*Br. Ch.*

~~~~~

W r. 1758 Franciszka (117) z Romockich 1ov. Nowowiejska, 2ov. Karnkowska kupiła od Ignacego Nowowiejskiego i Wiktoryna Tadeusza Karniewskiego dobra Łazęki, które po jej bezpotomnej śmierci dziedziczą jej bratankowie Kajetan i Franciszek Romoccy, ci jednak pozostawiają dożywocie jej mężowi **Sylwestrowi (103) Karnkowskiemu**.

(J. Łempicki).

Poz. 122. ŁAZY, S.G.K.P., Tom 5, str. 624-625. - Mapa nr - 77 D.



190. Łazy. Tablica drogowa. Zdjęcie wykonane przez p. St. Duńskiego z Sochaczewa.

Łazy wś, pow. sochaczewski, gm. Łazy, par. Zawady. Posiada gorzelnię z produkcją na 27'000 RS., cegielnię. W 1827 r. 21 dm., 178 mk. Według Tow. Kred. Ziems. Dobra Ł. składają się z folwarków; Ł., Gnatowice, Paski, Łebków i Pasikonie (wsie niżej wymienione). Rozległość wynosi mr. 5'060; folw. Ł.: grunta orne i ogr. mr. 769, łąk mr. 232, lasu mr. 2'130, nieuż. i place mr. 80, razem mr. 3'211; bud. mur. 20, z drzewa 19, płodozmian 8-polowy; folw. Gnatowice: grunta orne i ogr. mr. 444, łąk mr. 51, lasu mr. 17. Nieuż. i place mr. 18, razem mr. 530; bud. mur. 7, z drzewa 11; płodozmian 4 i 10-polowy; folw. Paski: grunta orne i ogr. mr. 456, łąk mr. 65, lasu mr. 5, nieuż. i place mr. 23, razem mr. 549, bud. mur. 4, z drzewa 9; płodozmian 9-polowy; folw. Pasikonie: grunta orne i ogr. mr. 470, łąk mr. 28, lasu mr. 42, nieuż. i place mr. 10, razem mr. 550. bud mur. 2, z drzewa 7; płodozmian 5-polowy; folw. Łepków: grunta orne i ogr. mr. 183, łąk mr. 14; lasu mr. 3, nieuż. i place mr. 7, razem mr. 217; bud. z drzewa 4; płodozmian 10-polowy. Gorzelnia dwa wiatraki, rzeczka przepływa i formuje staw. Wś. Ł. os. 6, z gr. mr. 13; wś Gnatowice os. 14, z grunt mr. 299; wś Zawady os. 8, z grun. mr. 374; wś Wola Pasikońska os. 22, z grun. mr. 495; wś Paski os. 15, z grun. mr. 234; wś Karolinów os. 23, z grun. mr. 380; wieś Bromierczyk os. 19 z grun. mr. 202; wś Grunt Moskiewski osad 6, z grun. mr. 78; wś Grabinki os. 11, z grun. mr. 121, wś Famułki os. 11, z grun. mr. 171. Gmina Ł. należy do sądu gm. okr. II w Kampinosie, st. poczt. W Sochaczewie, posiada obszar 15'140 mr. i 3'560 mk. W gminie są trzy szkoły początkowe.

Br. Ch.



191. Dwór w Łazach. Fotografia PAN, D. Kaczmarczyk 1949 r.

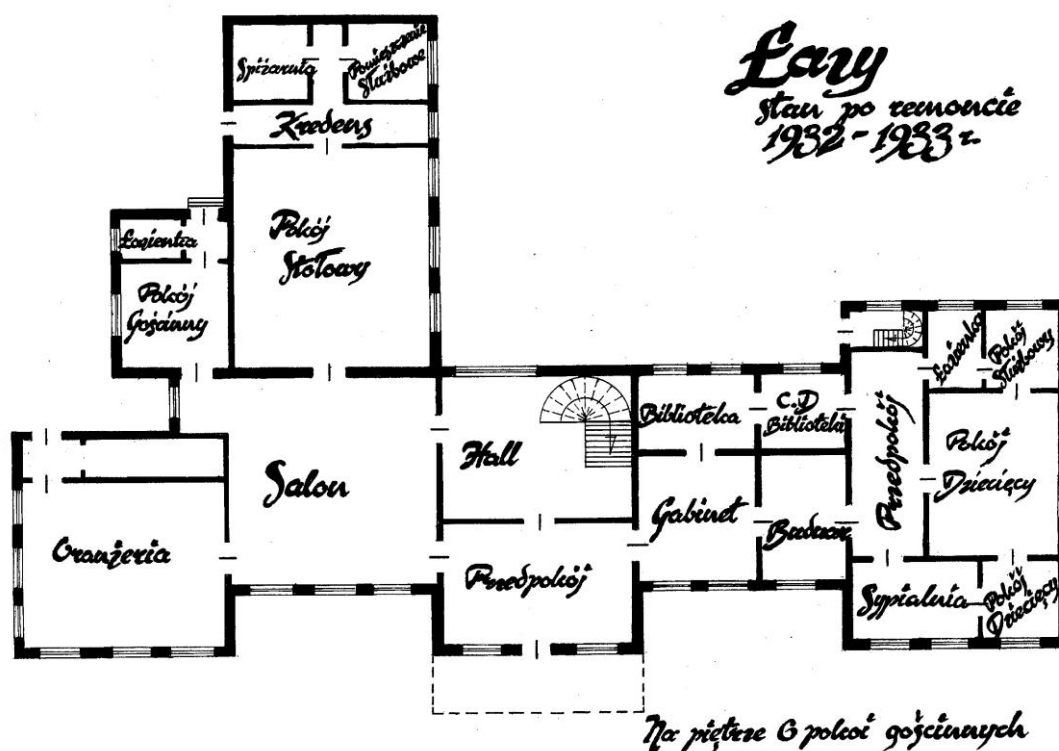
Łazy, w XVIII wieku były posiadłością Onufrego Bromirskiego h. Pobóg, gen adiutanta, starosty płockiego, kawalera orderów Orła Białego, i św. Stanisława, syna Adama chorążego płockiego i hrabianki Skarbkówny, wojewodzianki łęczyckiej. Kto był właścicielem dóbr przed nim nie wiadomo, niektóre dokumenty wymieniają np. Ignacego Chmielowskiego, może, więc dla niego zbudowano pierwszy murowany dwór.

Onufry Bromirski jest zapewne zleceniodawcą utworzonego pod koniec XVIII w. rozległego parku wydzielonego z podchodzącej tutaj Puszczy Kampinoskiej. Autorem założenia parkowego był nadworny ogrodnik Stanisława Augusta.

W 1827 r. dobra obejmują 178 mieszkańców. W latach 80-tych XIX w. drogą dziedziczenia Łazy przechodzą na Karnkowskich. Owdowiła Ludwika (243) z Gierliczów I^{ov}. Władysława Bromirska, wyszła za mąż za Gustawa (199) Karnkowskiego z Leszna, które zostało przez Karnkowskich sprzedane, a Gustaw Karnkowski, przenosi się razem z rezydentami z Leszna do swej żony i ich licznych wspólnych dzieci do Łaz]. Gustaw Karnkowski (1848-1929) rozbudowuje dwór dodając po boku dwie oficyny, jedną mieszczącą ogród zimowy i drugą część mieszkalną.

W tym czasie majątek składa się z folwarków: Łazy, Gnatowice, Łebków i Pasikonie o łącznej powierzchni 5'060 mórg. Stanisław (247) Karnkowski (1888-1952) w latach 30 XX w. dokonuje typowego remontu dworu. Stojąca obecnie oficyna mieszkalna ostała się po pierwszej rozbiórce części środkowej w 1948 r., oraz kolejnych w 1968 r. Istniejąca do dziś przepiękna aleja lipowa łącząca majątek Łazy z pobliską parafią w Zawadach powstała w latach 70 XIX w., wg tradycji rodzinnej kazala ją posadzić Ludwika Karnkowska, nie mogąc znieść jazdy do kościoła w słońcu.

Obok kościoła w Zawadach stoi kaplica cmentarna Władysława Bromirskiego (ur. 15. V. 1839 r. zm. 11. IX. 1872 r.).



192.

Plan dworu w Łazach po remoncie w latach 1932 - 1933 r.

Dodatkowa notatka prasowa (gazeta nieznaną)

SŁOWNIK GEOGRAFICZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO podaje taką definicję nazwy Łazy: „... były to obszary roli otrzymane przez wypalanie pokrywających je krzaków i drzew; zakładane na nich osady zatrzymywały często to nazwisko”. W podobny sposób powstały Łazy położone na skraju Puszczy Kampinoskiej, między Kampinosem a Żelazową Wołą. Pierwotny dwór w Łazach powstał w XVIII w. z inicjatywy Onufrego Bromirskiego, starosty plockiego. Była to drewniana, parterowa budowla z gankiem od frontu, o skromnej prostej architekturze. W latach 80. XIX w. dobra przeszły na własność rodziny Karnkowskich. Dawną siedzibę przekształcono i znacznie powiększono dzięki staraniom Gustawa Karnkowskiego. Wzniesiono wówczas z obu stron starego dworu nowe, piętrowe dobudówki, a całość ozdobiono tak modną w tym czasie dekoracją snycerską.

Nie znamy autora planów rozbudowy dworu w Łazach, ale sądząc z zachowanych fragmentów, musiał to być amator, dość dowolnie interpretujący formy i detale architektoniczne. Nowe części otrzymały nieco prymitywną grubą dekorację w kształcie wolut zdobiących szczyty i bogatych obramień okiennych.

W latach 30. całość odrestaurowano i unowocześniono staraniem Stanisława Karnkowskiego. Mimo prostych i nieco naiwnych form architektonicznych, dwór w Łazach prezentował się malowniczo i bez wątpienia swojsko. Po wojnie, nie objęty opieką konserwatorską⁴⁹ został w 1948 r., a następnie 1968 częściowo rozebrany. Z całego założenia pozostała tylko prawa część, pozostałość XIX-wiecznej rozbudowy.

Ta dość absurdalnie wyglądająca dziś budowla mieści szkołę podstawową, a o ostatnim dziedzicu Łaz przypomina tablica z inskrypcją, umieszczona na cokole figury Chrystusa stojącej w parku: „*Za ocalenie Łazów / Bombardowanych przez wojska niemieckie / Dnia 13 maja 1915 r. / Najśw. Sercu Jezusowemu pomnik ten poświęca / Stanisław Karnkowski*”⁵⁰.

Waldemar BARANIEWSKI,

Tadeusz S. JAROSZEWSKI



193. Dwór w Łazach, przybudówka, fasada boczna. Z lewej strony widoczny front dworu. Stan z przed II wojny światowej.



194. Dwór w Łazach, przybudówka, fasada frontowa. Z lewej strony znajdował się front dworu. Zdjęcie wykonane w jesieni 1996 r. przez p. St. Duńskiego z Sochaczewa.



195.



196.



197.

Łazy. Pokoje w stylu XIX w.

Salon.

Pokój panienek, na ścianie portret Gustawa Karnkowskiego

Salon.

Dobra Łazy należały pierwotnie do Onufrego Bromirskiego, a w latach 80-tych XIX w. były one łącznie z kilku folwarkami, w tym Paski-Łebków własnością Władysława Bromirskiego, który poślubił Ludwikę (243) z domu Gerlicz. Po jego śmierci wdowa wyszła za mąż za (199) Karnkowskiego i wniosła, jako wiano majątek Łazy. Gustaw Karnkowski objął w posiadanie Łazy jako pierwszy Karnkowski. Po *Gustawie Karnkowskim odziedziczył Łazy jego syn Stanisław (247)*.

⁴⁹ Eufemizm taki jest po prostu rozczulający. Opieka konserwatorska nie uchroniła tysięcy dworów ziemiańskich przed irracjonalnym wandalizmem i rabunkiem.

⁵⁰ W latach 1948 i 1968 Pan Jezus nie uratował Łaz przed wandalizmem chłopstwa polskiego, bo przecież zniszczenie klasy ziemiańskiej leżało w interesie Kościoła „*niezbadane są wyroki boskie*”.

- Prymas Wyszyński podkreślając poparcie Kościoła dla inicjatywy budowy „*ustroju sprawiedliwości społecznej*” oświadczył, że „*taki ustrój, jaki był ostać się nie mógł*” Stefan kardynał Wyszyński, Prymas Polski ZAPISKI WIEZIENNE Editions du dialogue, Paris 1982, str 23-25.
- Prymas Józef Glemp natomiast oświadczył na kazaniu na Jasnej Górze (15. VIII.1982), że „*Rozdawanie chłopom ziemi obszarniczej było znakiem wolności*” (Witraże z 14.VI.1987, nr 24, Wizyta dobrych nadziei) KULTURA październik 1994.
- Kościół katolicki pozostał jedynym trwałym beneficjentem tzw. reformy rolnej z 1944/45 r. i jest w pełni świadom swych korzyści, twierdząc, że „*reforma rolna 1944-1945 likwidująca warstwę ziemiańską (konsekwencji stereotyp sojuszu Kościoła i dworu) oraz kościelną własność ziemską spowodowała zanik antyklerykalizmu na wsi*”. (ENCYKLOPEDIA KATOLICKA t 1, s.715, KUL Lublin 1973. W Komitecie honorowym tej encyklopedii zasiadali kardynał Stefan Wyszyński i ówczesny arcybiskup krakowski kardynał Karol Wojtyła.) W ten sposób nie brudząc sobie rąbek, Kościół jak hiena skorzystał z powalonego przez komunistów trupa klasy ziemiańskiej, swego od tysiąca lat wypróbowanego dobroczyńcy. Natomiast zwrot zarekwirowanych przez komunistów dóbr kościelnych, zapewnił sobie Kościół jeszcze za ostatniego I sekretarza PZPR M. Rakowskiego. Niech im będzie wieczna hańba!!!

Należący do Łaz folwark Paski-Łebków otrzymał starszy syn Władysław (244). Po Stanisławie Łazy dziedziczy Ludwik (252) i Andrzej (256) Karnkowscy. Kościół i plebanię w Zawadach wybudowała babka Ludwika (243) Karnkowska. Przez nią została posadzona prowadząca od szosy do kościoła w Zawadach aleja lipowa, zaliczona obecnie do zabytków.

(wg relacji Marii (255) z Paszkowskich Karnkowskiej).



198.

Łazy. Pokój stołowy, obraz górny, Stanisław Bromirski, mal. Kamiński (szk. Bacciarellego), lata 20 XIX w. Obraz dolny, Onufry Bromirski, mal. Bacciarelli, sekretarz – sygn. Boulle⁵¹, porcelana Boulieu XVIII/XIX w.

199.

Łazy. Pokój stołowy, ok. 15 m długości. Na ścianie portret wojewodzica Karnkowskiego.



200.

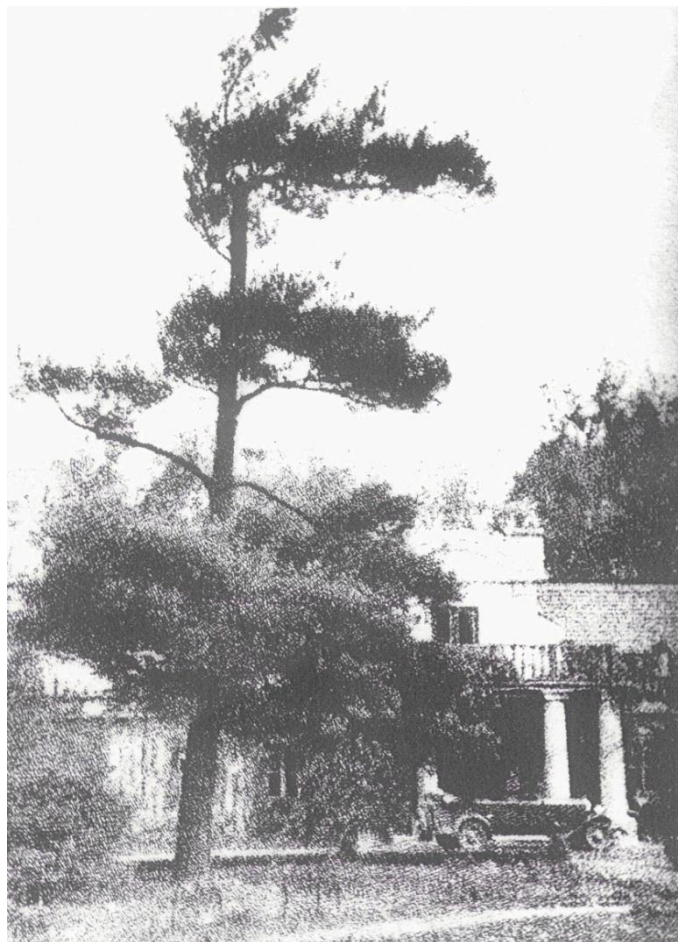
Łazy. Salon z kominkiem – meble Ludwik XV, odkupione z Łazienek na początku XIX w., świecznik Meissen II połowa XVIII w. W tyle drzwi do oranżerii.

⁵¹ Bracia Boulle paryscy fabrykanci mebli z czasów regencji ks. Orleanu, początek XVII w.



201.

Łazy. Część frontowa, od lewej strony oranżeria.



202.

Łazy, podjazd.



203.

Łazy, ogród, w tyle sylwetka dworu.

HISTORIA DWORU ZIEMIAŃSKIEGO POD OPIEKĄ POLSKIEGO PAŃSTWA
i z BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM KOŚCIOŁA

Agata Rett

ŁAZY listopad 1998 r.

HISTORIA Z MYSZKĄ⁵²

Marzenia: wygrać milion w totolotka, znaleźć skrzynię złota, odziedziczyć spadek po wujku z Ameryki. Albo spotkać Marię Karnkowską.



204. P. Maria Karnkowska „Myszka”, w swym mieszkaniu przy ul. Trębackiej 2 w Warszawie ze swym ulubionym psem Florcią.

Preliminaria

Jak się nie wie na pewno, to tylko takie marzenia... Kiedy dzieci się rozejdą albo pójdą spać, to usiądę i myślę. I boję się, że to tylko mrzonki...

Rozmawiamy w progu starej pałacowej pralni, obecnie - mieszkania trzech rodzin. Długa, ciemna sień lekko głuszy psie i dziecięce głosy. Teresa Zagajewska, która stoi naprzeciw, jakby obawiała się, że jej słowa skuszą zło. Żeby tylko nie zapeścić... — To nie tak łatwo uwierzyć w to wszystko... - dodaje. -Gdyby nie pani Karnkowska, to prędzej czy później poszlibyśmy na bruk.

Zbiegają się wszyscy, nawet kot. Zapraszają do środka: - Kawy, herbaty..? Rozglądam się wokół. Na każdym kroku wiadać zaciętą walkę mieszkańców z upływającym czasem. Z dnia na dzień coraz bardziej przegraną - wilgoć i grzyb są nieubłagane. Czyste firanki, wypucowane podłogi i wielka kuchnia węglowa, która nie jest w stanie osuszyć wysokich pomieszczeń. Mam wrażenie, że wciąż odbywa się tu jakieś wielkie tajemne pranie.

Kozłowscy myśleli: jak się wszystko zawali, pójdą na bruk. Bieda uczepiła się ich tak, jak wilgoć pralni. Kiedyś pracowali w pegeerze, dziś wciąż polują na dorywcze zajęcia, ale z zarobionych pieniędzy trudno utrzymać rodziny, a co dopiero mówić o kupnie mieszkania. I stał się cud. Do Łaz przyjechała Maria Karnkowska, żona byłego właściciela posiadłości. Obejrzała resztki pałacu, porozmawiała z ludźmi mieszkającymi w pralni i postanowiła im pomóc.

Rewolucjonistka a rebours - Maria Karnkowska. Brązowy płaszcz, beżowy beret. I oczy, których czas nie zaćmił. Wyjmuje z torby plik dokumentów. — Proszę czytać! — rozkłada przede mną akt notarialny.

Czytam: „**Maria Karnkowska zamierza podjąć działania na rzecz poprawy warunków mieszkaniowych trzech rodzin zamieszkałych w Łazach, gmina Kampinos, a mianowicie: Zagajewskich, Kozłowskich i Burczyńskich**”.

Notariusz — przerywa Karnkowska — była, co najmniej zdziwiona. Pierwszy raz w życiu uczestniczyła w spisywaniu takiego dokumentu.

⁵² P. Maria Karnkowska, była nazywana w gronie krewnych i znajomych „Myszka”.



205. Stary zabytkowy budynek gospodarczy w majątku Łazy, nazywany umownie „pralnią”.

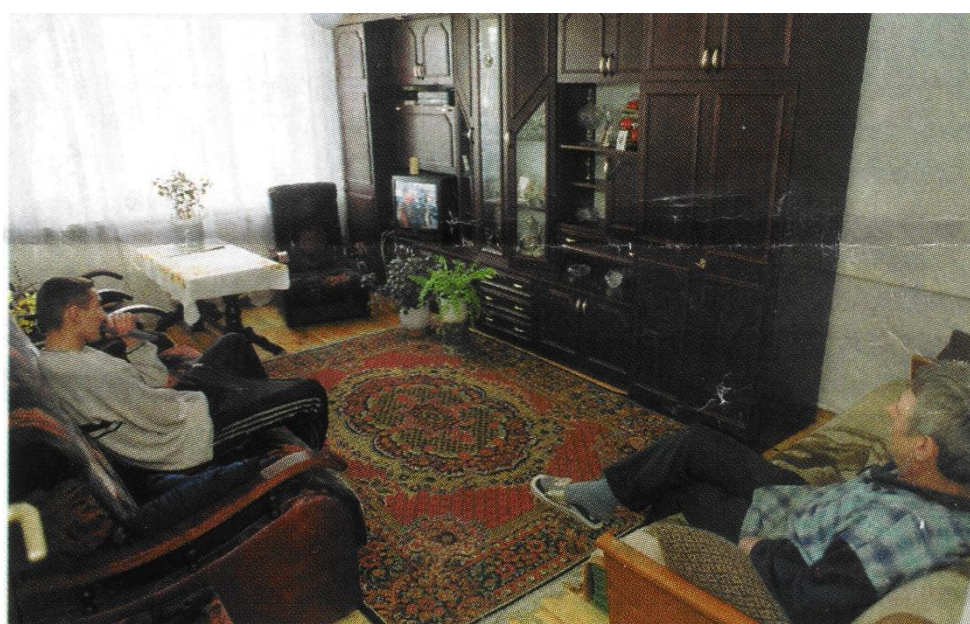
Dwie rodziny mają po troje dzieci, Zagajewscy - sześcioro. Mieszkania, do których się już niedługo wprowadzą, będą liczyły: 69, 67 i 83 metry kwadratowe. Czwarte, o powierzchni 71 metrów, przeznaczone zostanie dla repatriantów ze Wschodu.



206. Uroczyste przekazanie budynku. Na zdjęciu od prawej: Przedstawiciel UG Kampinos, osoba towarzysząca p. Karnkowskiej, p. Maria Karnkowska, p. J. Wosik – wykonawca, p. Cybulski elektryk, NN.



207. Dom wybudowany przez p. Marię Karnkowską. Stan 2006-09-04.



208. Zadowoleni lokatorzy.

Ludzie ze wsi śmiali się z początku - wtrąca jedna z mieszkanek pralni, Joanna Kozłowska. - Dopiero jak ta pani przyszła z wójtem i powiedziała, że dotrzyma słowa, to tak nam odpuściło. Ale uwierzyliśmy dopiero, jak zaczęli budować.

Maria Karnkowska, kładąc pierwszą cegłę, powiedziała: - W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego⁵³. W imię Boże będziemy budować ten dom. To była cała przemowa!

Czas realizacji całego przedsięwzięcia jest równie krótki jak przemowa. Budowę rozpoczęto w maju, ma zakończyć się w grudniu. Obszerny dom właściwie jest gotów. Jeszcze tylko wykończenie: podłogi, glazura, terakota. Każda rodzina otrzyma jeszcze około czterystu metrów działki pod uprawę warzyw i owoców. Dom będzie przekazany gminie; czynsze, zgodnie z życzeniem Karnkowskiej, najniższe (!) w okolicy. Chodzi o to, by mieszkańców pralni stać było na opłacanie wszystkich należności.

Historia jak z baśni o Kopciuszku. Pani Maria nie chce powiedzieć, ile pieniędzy pochłonie inwestycja. Dobre wróżki nie wystawiają rachunków.

⁵³ S. Wyszynski i J. Glemp, by się cieszyli. Tak „*taki ustrój jaki był ostać się nie mógł!*”.

Pomysł spadł mi dosłownie z nieba - opowiada. - Siedziałam w kościele i rozmyślałam: sprzedałam część odzyskanego majątku i zarobiłam parę... powiedzmy: parę, groszy, więc trzeba to przyzwycić zużytkować. W moim kościele u Karmelitów zawsze dobre rzeczy przychodzą mi do głowy. Złe też się kręcą, ale nie powiem, jakie. Podzieliłam się tą myślą z moim synem... Syn, postawny biznesmen, stoi obok i wzdycha bezwiednie: — Bardzo żałowałam, że nie mogę matce zabronić chodzenia do kościoła. Powiem więc: wciąż się denerwuję, co znowu przyjdzie jej do głowy.

Warszawa 12.01.1999 r.

Pani
Maria Karnkowska
Warszawa

Pan Jan Wosik
Właściciel P.P.U.H.
MALANOWO

W podziękowaniu za osobiste zaangażowanie i wybudowanie budynku 4-ro rodzinnego we wsi Łazy gm. Kampinos w ramach podpisanej umowy w okresie od miesiąca maja 1998 r. do grudnia 1998 r. oraz dotrzymanie zarówno terminu jak też standardu wykończenia budynku i reżimu wynegocjowanej ceny z przyjemnością udzielam referencji Pana Przedsiębiorstwu jako dobrze zorganizowanej jednostce posiadającej odpowiedzialne kierownictwo i zatrudnionych pracowników. Jednocześnie na podkreślenie zasługuje fakt podjęcia się i zrealizowania obiektu począwszy od spraw formalno-prawnych do klucza. Dzięki Pana odpowiedzialnej postawie mogłam wypełnić wolę mego męża i przekazać na rzecz Gminy w formie darowizny obiekt który poprawi warunki bytowe 4-rem rodzina zamieszkujących w rozpadającej się ruderze przy byłej mojej posiadłości uwłaszczonym majątku we wsi Łazy gm. Kampinos. Udzielając referencji wyrażam zgodę na przedkładanie niniejszego podziękowania zainteresowanym zleceniodawcom robót budowlanych Pana Przedsiębiorstwu.

Z poważaniem:



209.

„Protokół odbioru”, łącznie z referencjami.

Muszę przyznać, że umniejszam jego spadek, ale bardzo mnie cieszy, że akceptuje tę budowę. Omawiamy wszystkie szczegóły - lekceważy niepokoje syna Karnkowska.

Tak naprawdę to jedno mnie przekonało - mówi Andrzej Karnkowski. - Przed wojną, kiedy była tutaj posiadłość moich dziadków, to i szkoła funkcjonowała, i szpital. Oczywiście na ich koszt. A skoro nam udało się odzyskać to i owo, to może też powinniśmy coś pozostawić? Kiedyś to był piękny majątek, 160 ha, z tego większość lasów. Były tam dwustuletnie dęby - dopowiada Karnkowska, kierując się w stronę parku. - Drzewa zdziczały, ale są. Pewnie ciężko było je pilować... W stawach zamiast ryb pływają stare buty i opony... A pałac w większości rozebrany.

Karnkowscy - stara rodzina ziemiańska. Z majątków, jakie posiadali przed wojną, większość przetrwała jedynie na fotografiach. Piękne stare zdjęcia oskarżają powojenne czasy. To, co jeszcze istnieje, wraca do prawowitych właścicieli. Często w takim stanie, że przywrócenie dawnej świetności jest zbyt kosztowne. Dlatego odzyskiwane dobra Karnkowska sprzedaje.

Takie Paski na przykład - wspomina pani Maria — trafiły w bardzo dobre ręce. Nowi właściciele starają się i dbają o wszystko, aż miło popatrzeć. Może kiedyś w Łazach też tak będzie.

Drzwi pałacu w Łazach otwierają się z trudem. Pod nogami chrzęści szkło. Wszędzie pełno potłuczonych butelek. Przegnięte sienniki i szmaty na podłodze. Karnkowska pokazuje fotografię. Podpis pod okazałym pałacem: Polska Akademia Nauk - Instytut Sztuki. Majątek Łazy Stanisława Karnkowskiego. 1949 rok.

A dziś? — starsza pani rozgląda się wokół. — Wszystko zrujnowano w cudownych peerelowskich czasach. Rozebrano nawet pałacyk myśliwski z granitowych ciosów. Stał tam, w parku. Chyba jedyny taki na Mazowszu.

A mąż? Wspominał to miejsce?

Nie! Nie chciał tu nawet przyjeżdżać. Zresztą, do czego? Do tej ruiny?

Kiedy we wrześniu 1939 r. Stanisław i Elżbieta Karnkowscy opuszczali Łazy, trzydzieści wozów z meblami, obrazami, bezcennymi książkami wyjechało do Warszawy. I jak na ironię, prawie wszystko zginęło. W czasie Powstania - zawałiło się i spłonęło. Może, dlatego cenię bardziej fotografie. Łatwiej je chronić. Jak wychodziliśmy z Powstania, zabierałam głównie zdjęcia. Miałam nimi wypchaną torbę i kieszenie. Ocalały.

WARSZAWA MARZEC 2000 r.

Mieszkanie Marii Karnkowskiej — 49 m kw. - to jak muzeum fotografii. Najpierw oglądam zdjęcia psów: na jednym Florcia, siedzi właśnie przede mną i powarkuje, na drugim — Azor.

Z zasady miałam kundle. Jedynie Masza była rasowa. Aktorka Teatru Wielkiego. Grała w „**Strasznym Dworze**”, w scenie z powrotu z polowania; rzucano jej przez stół kielbasę, a ona niemal w locie ją pożerała.

A honorarium?

Miała dostawać 100 złotych, jak statysta. Ale ja powiedziałam, że się nie zgadzam. Pies do teatru sam nie pójdzie, a mnie się nie oplaca biegać w tę i z powrotem za takie pieniądze. Wszyscy się zafrasowali i na listę płac wpisano: statysta z opieką, 150 złotych. Masza, jak tylko przekraczała próg teatru, pędziła do bufetu. Tam czekał już Ładysz i nadstawiał jej ucho do lizania. Bardzo się lubili.

Karnkowska ukończyła scenografię w Akademii Sztuk Pięknych. Przepracowała dwanaście lat w Teatrze Współczesnym i później tyle samo w Wielkim.

A na uczelnię poszłam dzięki wujowi, który po wojnie, jak znaczna część żołnierzy generała Andersa, został w Anglii. Spytał mnie kiedyś: Myszczo, ile potrzeba pieniędzy, żebyś nie musiała pracować i żebyś mogła skończyć studia? Miałam wtedy na utrzymaniu mamę, nianię i czteroletniego siostrzeńca. Jako osoba praktyczna odpowiedziałam: 1250 zł miesięcznie. Wuj, który zupełnie nie był praktyczny, odparł: To ja będę ci tyle przysyłał. Niech Bóg broni, zaprotestowałam, bo od razu pomyślałam, że tę sumę mogę powiększyć pięciokrotnie. Otóż, moja znajoma szła plastikowe torby, a zagraniczny plastik był naprawdę ładny i szedł cudownie. Więc wuj, zamiast pieniędzy, przysyłał plastik, a ja skończyłam studia.

Zawsze miała szczęście. Jej życie to właściwie ciąg nadzwyczajnych zdarzeń. Weźmy pierwsze z brzegu: po Powstaniu uciekła z mamą z tzw. Zieleniaka i wylądowała pod Grójcem. Jedzie kiedyś kolejką i spotyka koleżankę z Rabki, Klementynę Morawską, córkę właścicieli Małej Wsi. I ona w tej kolejce mówi: „**Myszko, przyjeżdżaj do nas**”. I tak zamieszkała w pałacu. Niestety, później była świadkiem wyrzucania jego właścicieli. Nie zapomniał takiej sceny: Morawska siedzi nad otwartą komodą i mówi: „**Spójrz, Myszko, tu mam welon od ślubu, tu pierwszą suknię balową, tu to, a tu tamto. Lepiej na to nie patrzeć**”. Odwróciła się i odeszła. Karnkowska otwiera dolną szufladę, a tam pełno pieniędzy.

„**Pani Julio!**” - krzyczy. „**Przecież tu jest fortuna!**” „**Co ty powiesz, zupełnie zapomniałam...**” wzruszyła ramionami. Później okazało się, że pani Morawska była ciotką Ludwika Karnkowskiego, męża Marii. Drugiego męża. Pierwszy zginął w czasie Powstania Warszawskiego.

Proszę spojrzeć, to zdjęcie z pierwszego ślubu. Jakieś takie smutne, za mgłą, prawda?

W ręku pojawia się kolejna fotografia. „**Myszka ładna**” - tytułuje pani Maria. - Jaka ja byłam szczupła... To sukienka Krysiuni, mojej siostry. Też kończyła ASP. Była naprawdę utalentowana. Ja studiowałam z wyrachowania, żeby nie siedzieć za biurkiem. Miałam łatwość rysowania, ale talentu nie. Talent miała ona. Kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie, była z synem Józkiem w Kobylce. W lutym mogłam wyruszyć po nią. Szłam przez Wisłę w tenisówkach powiązanych sznurkami. Ani jednego mostu nie było.

Łódź już puszczął, ale udało się. Przedarła się na brzeg, żadnej drogi, tylko pola i jakieś doły. Na szczęście znalazła kierunek. Szła, co jakiś czas wpadając po pas w wykopy. Wreszcie, w jednym bucie, dotarła do dworku. Wchodzi i widzi trzy zakonnice przy stole, nikogo więcej. Patrzą jak na upiora. „**Jak pani przeszła, przecież całe pole jest zaminowane!**” Przeżuwała już najgorsze... Krysia zmarła na tyfus. A Józio został oddany do sierocińca. Z bagażu ocalał tylko miś Józia. — Mam go do dzisiaj.

Kiedy wróciła do Warszawy, napisała do wuja w Londynie: „**Kochany wuju. Krysia nie żyje, Michał (mąż) zginął w powstaniu, Józio nie jest z nami. Dom zburzony, twój i nasz. Myszka**”.

Po Powstaniu uczyła w szkole robót ręcznych i gimnastyki, zajmowała się pszczołami, prowadziła prywatne kursy łaciny, była bibliotekarką powiatową, szła dla chłopów. Zawsze miała jakieś pomysły.

Najzabawniejsze było to szycie. Znalazłam jakieś wykroje z lat 20 i jak sprzedalam pierwszy płaszcz, uznałam, że wszystkim podolałam. Ale pieniędzy nie było dużo.

Dopiero niedawno, jak się zaczęło tak zwane odzyskiwanie, napłynęły większe sumy. Ale to z trudem przychodzi - pani Maria uśmiecha się figlarnie. - Za to przyjemnie się rozchodzi.

Ten dom w Łazach dał jej dużo radości. Budowała go dla uczczenia pamięci męża, Ludwika. Zamiast przecięcia wstęgi, pociągnęła za sznurek w toalecie. Woda leci znakomicie. Wszystko tak sprawnie poszło...

Lokatorzy mówią, że ciągle się za mnie modlą. Jeśli tak, to zrobiłam najlepszy interes w życiu.

DRAŻLIWE PYTANIA

Idealna „*story*” w sam raz dla „*kulturalnych*” czasopism kobiecych, jako temat do pogaduszek dla pań przy kawie i domowym cieście. - Dzielną dziewczyna, która w Powstaniu Warszawskim straciła młodego męża. Przez przypadek znalazła „*przytułek*” w ziemiańskim pałacu, była świadkiem wypędzania i rabunku ziemian przez ich polskich współobywateli z ich odwiecznych siedzib rodzinnych. W trudnych powojennych warunkach pracując utrzymywała matkę, nianię i siostrzeńca. Dzięki pomocy wuja z Anglii ukończyła studia i zrobiła karierę, jako scenografka. Na starość schyla się nad biednymi ludźmi i za własne pieniądze buduje im 4 nowe mieszkania. Załatwia sobie przy tym, mimochodem nagrodę niebieską, taki mały „*interes*” z Panem Bogiem, a ponieważ Ten ma wiele innych spraw na głowie, będą mu o Jego „*długu honorowym*” przypominać swymi modlitwami beneficjenci. Rzeczywiście samograj i najlepszy interes w życiu.

Jednak cudów nie ma. Okazuje się, że jak bliżej się popatrzeć, to często w takich wypadkach wychodzą na jaw różne mniej efektowne szczegóły. Oczywiście pomoc biednym jest piękną cnotą, a śp. Maria Karnkowska mogła zrobić ze swymi pieniędzmi, co chciała. Jednak reportaż zawiera wiele eufemizmów, niedomówień i całe *recherche* wydaje się być nierzetelnym. Być może jestem małostkowy, jednak Arystoteles powiedział: **AMICUS PLATO, ... SED MAGIS AMICA VÉRITAS**, a C. K. Norwid przy wtórował mu „*nie ten swe gniazdo kala, co je kala, ale ten, kto o tym mówić nie pozwala*”. A więc tylko to, co najważniejsze.

Po pierwsze: mieszkańcy „*pralni*” byli pracownikami miejscowego PGR'u. Pralnia nie była ich własnością, ale „*mieszkaniem służbowym*” i po rozwiązaniu PGR'u powinni mieszkanie opuścić. Urząd Gminy Kampinos, powinien jednocześnie zabezpieczyć budynek, jako obiekt zabytkowy i zawiadomić o tym właściwego konserwatora zabytków.

Po drugie: p. M. Karnkowska względnie jej mąż należeli do warstwy ziemiańskiej, która została wywłaszczona i wypędzona ze swych od setek lat zamieszkiwanych domów, pozbawiona warsztatów pracy i możliwości zarobkowania, obrabowana z przedmiotów osobistych, wyrzucona na bruk, bez zapewnienia mieszkań zastępczych w okresie ich katastrofalnego braku. Klasa ta ze względu na swoje bezkompromisowe stanowisko niepodległościowe stała na pierwszym miejscu na listach dyskryminowanych przez zaborców, oraz na listach eksterminacyjnych hitlerowców i bolszewików. W PRL'u została na podstawie odpowiedzialności zbiorowej, pod fałszywymi oskarżeniami pozbawiona dobrego imienia: oskarżona o zdradę, kolaborację, wyzysk swych pracowników niski stopień rozwoju gospodarczego kraju itp. Ze względu na swe pochodzenie społeczne była na wszelki sposób dyskryminowana: nie wolno jej było zamieszkiwać w pewnych okręgach kraju, była usuwana z miejsc pracy odpowiadających jej kwalifikacjom, jej dzieci były usuwane ze szkół względnie niedopuszczane na studia. Mąż p. M. Karnkowskiej, odznaczony orderami uczestnik kampanii wrześniowej, więzień oflagów, po powrocie z niewoli ze względu na swe pochodzenie został usunięty ze studiów i przez szereg lat uniemożliwiano mu złożenie egzaminu magisterskiego. W chwili obecnej trwa przy bezczynności władz stopniowy rabunek 3 dworów należących do różnych linii rodu Karnkowskich.

Po trzecie: p. Karnkowska opisuje z bólem jak zrujnowano Łazy „*w cudownych czasach PRL'u*”, że w stawach zamiast ryb pływają stare buty i opony, pod nogami chrzęściło szkło itd. Ale kto to zrobił? Przecież wandalę żeby sobie pohulać nie przyjeżdżali z Warszawy. To są ci sami ludzie, lub rodzice tych, którym p. Karnkowska zafundowała mieszkanie. Dziwię się, że Zarząd Gminy nie wstydził się przyjąć takiego daru od ludzi tak pokrzywdzonych i upokorzonych właśnie przez mieszkańców ich gminy jak rodzina Karnkowskich. Ale z Polsce uczucie wstydu jest nieznanne. Istnieje opinia, że kiedy spotka się dwóch Polaków to reprezentują oni 3 różne poglądy. Co do jednego, jednak Polacy są zgodni. Większość nie żałuje wywłaszczenia i wypędzenia ziemian, jest przeciwna zwrotowi majątków i wypłaceniu odszkodowań. Kto im rzekomo współczuje, jest nieszczerzy, względnie robi to z dobrego wychowania i obłudy.

Po czwarte: argument syna p. Karnkowskiej, że „*ustanowienie fundacji przez jego matkę jest słuszne, bo jego dziadkowie utrzymywali rzekomo w Łazach własnym kosztem dla ludności szpital i szkołę*” jest w tym wypadku bez sensu. P. Karnkowska zresztą sama wyjawiała swój najważniejszy argument, mianowicie była to nadzieja, że wdzięczni, beneficjenci będą o niej pamiętać i będą się za nią modlili. Obawiam się, że p. Karnkowska się przeliczyła.

Lokatorzy domu wybudowanego przez p. Karnkowską nie mają pracy i pieniędzy na drobne wydatki i oczywiście na opał. Pralnia, w której swego czasu mieszkali nie została przez Urząd Gminy Kampinos zabezpieczona i została wyrabowana podobnie jak wspomniane dwory Karnkowskich.

Pewna znana mi osobiście osoba, widząc wyciągających elementy wiązania lokatorów nowego domu na pytanie, dlaczego niszczą tę pralnię, usłyszała „*a to na drewno do kominka*”. Tym ludziom to nawet nie jest świadome, że robią coś niewłaściwego, a Urząd Gminny, policja, konserwator zabytków pozostają bierni.



210. Ogólny widok domu wybudowanego przez p. M. Karnkowską. Stan z 2006-09-04.



211.



212.

Postępujący rabunek dawnej „pralni” przez pełnoprawnych obywateli UE, przy całkowitej beczynności właściwych władz „takie czasy”. Stan z 2006-09-04.

Parę kroków dalej stoi resztką budynku dawnego dworu. Budynek ten nosi już pierwsze ślady rabunku. Tym ludziom nie jest świadome, że podnoszą rękę na własność p. Karnkowskiej. Uczucia wdzięczności dla swej dobrodziejki nie mogą się dopatrzeć i wątpliwe czy będą się na jej intencję modlić, więc z najlepszego interesu kłapa.

Syn śp. M. Karnkowskiej, miał rację żałując, że nie mógł matce nie mógł zabronić chodzenia do kościoła. Widać, że tam ludziom często przychodzi do głowy nienajlepsze pomysły.

Po piąte: W kościele, p. Karnkowska nauczyła się prawdopodobnie, że pierwszą kładzioną cegłą należy przeżegnać. Poza tym wydaje mi się, że p. Karnkowska nie dorosła intelektualnie do założenia fundacji, a jej syn „**postawny biznesmen**” jej w tym nie poradził. Normalnie bywa, że każda fundacja ma swój statut. Statut powinien przede wszystkim zawierać.:

- **Nazwę i cel fundacji.** Ponieważ p. Karnkowska w wywiadzie oświadczyła, że dom ten buduje dla uczczenia pamięci męża, w nazwie powinno być ujęte nazwisko i imię męża p. Karnkowskiej i zaznaczone, że był on synem Stanisława Karnkowskiego, byłego właściciela majątku Łazy, wypędzonego stąd w czasie realizacji tzw. reformy rolnej. Wobec ogólnej tendencji wymazywania śladów ziemiaństwa z historiografii i ogólnego oblicza Polski środek taki wydaje się być niezbędnym.
- **Tablica pamiątkowa.** Ponieważ jak się przekonaliśmy beneficjenci, co było do przewidzenia, mają krótką pamięć, na domu fundacji powinno umieszczona tablica, że dom został ufundowany, przez p. Marię Karnkowską dla uczczenia pamięci Ludwika Karnkowskiego, uczestnika II wojny światowej, więźnia Oflagów, syna byłego właściciela majątku Łazy, wypędzonego stąd w okresie realizacji reformy rolnej 1944/45. Tablica powinna być kamienna, bo bezrobotni metalowe tablice sprzedają na złom.

- **Zarząd fundacji.** Zarząd Fundacji powinien być ze względów praktycznych powierzony Gminie, a działalność Fundacji powinna być kontrolowana, przez Radę Kuratorów, której członkiem z prawem weta powinien być **członek rodu Karnkowskich**. Rada Kuratorów powinna nadzorować właściwą realizację statutu. Za naruszenie statutu powinny być przewidziane sankcje, oraz ewentualny tryb rozwiązania Fundacji i forma likwidacji.
- **Wysokość czynszu.** Ponieważ mająca na uwadze dobro bliźnich p. Karnkowska prosiła, żeby czynsz był „**najniższy w okolicy**”, należałoby w statucie określić, że Fundacja jest **non profit organisation**, a nadwyżki bilansowe powinny być zużywane na obniżkę czynszu, lub fundusz remontowy.
- **Ponieważ państwo** i społeczeństwo polskie wykazało już nie raz podziwu godną niefrasobliwość o ile chodzi o stosowanie ogólnie przyjętych zasad prawnych, pisemne sformułowanie powyższych zasad, wydaje się być niezbędne. Tak, więc założenie fundacji nie polega jedynie na pobłogostawieniu pierwszej cegły.

Po szóste: Pani Karnkowska stwierdziła, że na fundację przeznaczyła „zarobione” pieniądze. Stwierdzenie to jest nieścisłe. Jedyne zarobione przez p. Karnkowską pieniądze, pochodziły z szycia płaszczy po wojnie, z produkcji plastikowych torebek i z pracy, jako scenografka w warszawskich teatrach, a te nie starczyłyby, na wybudowanie 4 mieszkaniowego domu. Pieniądze na wybudowanie tego domu, pochodziły ze sprzedaży domów, placów i majątków zwróconych Karnkowskim z Łaz, po upadku komunizmu, więc teoretycznie należały do rodu Karnkowskich, a były to pieniądze niemałe. Oczywiście p. Karnkowska, jako spadkobierczyni mogła nimi dowolnie dysponować. Narzuca się jednak myśl, że najwłaściwszym ich wykorzystaniem byłaby rewaloryzacja rodowego, będącego przez 700 lat w posiadaniu rodu Karnkowskich dworu w Karnkowie, który odzyskał jej syn w latach 90-tych, a potem zmuszony był sprzedać, względnie opieka nad dziesiątkami niszczących grobów Karnkowskich, na Powązkach i w innych częściach Polski.

Po siódme: Według poufnej informacji, lokatorzy fundacji opowiadają, że dom ten dostali, nie od p. Karnkowskiej, tylko od Gminy. Przecież Gmina nim administruje i tam opłacają czynsz, więc rozumowanie jest, przekonywujące. Ponadto, lokatorzy podobno zalegają z czynszem, skarżą się na niską, jakość wykonanych prac i żądają od Gminy naprawy drobnych uszkodzeń. Dlatego Urząd Gminy nie jest zachwycony darem p. Karnkowskiej, bo przysparza on im dużo kłopotów, dobro mieszkańców jest im raczej obojętne.

Należy skończyć to narzekanie, bo analiza tego dobrego uczynku p. Karnkowskiej i prostowanie uproszczeń zawartych w reportażu zaczyna być nudne.



213.



214.

**Resztki budynku dawnego dworu w Łazach (teoretycznie własności) p. Karnkowskiej gotowe do rabunku.
Stan z 2006-09-04.**

Poz. 123. ŁĘCZYCA, S.G.K.P., Tom 5, str. 649-651. - Mapa nr - 95 A.



215. **Łęczyca. Zamek z połowy XIV w. wybudowany przez Kazimierza Wielkiego. Prymas Stanisław (35) Karnkowski założył w Łęczycy szpital.** *Wg pocztówki Przemysława Marynowskiego.*

Łęczyca, miasto pow. gub. kaliskiej nad rz. Bzurą. Leży wśród bagnistej niziny nadrzecznej (łąki i stąd nazwa osady) pod 52°3'2" szer. i 36°54'9" dł. geogr., odl. 126 w. od Warszawy, 70 w. od Kalisza, 21 w. od Kutna najbliższej st. dr. żel. warsz.-bydg. Połączona z sąsiednimi i dalszymi miastami przez trzy bite drogi: 1) trakt łowicko-pyzdrski, 2) zgiersko-włocławski i 3) łęczycko-kutnowski. Posiada obecnie dwa kościoły kat., paraf. i po-bernardyński, cerkiew prawosł. w koszarach wojskowych, kościół filialny ewang., synagogę murowaną, szpital św. Mikołaja na 50 chorych, wzniesiony ze składek, dom schronienia dla starców mający 1'350 RS. dochodu stałego, seminarium nauczycielskie ze szkółką wzorową, trzy szkoły początkowe, szkołę niedzielno-rzemieślniczą, prywatne 4-klas progimnazjum. Z władz rządowych mieszczą się tu: zarząd naczelnika powiatu, kasa powiatowa, naczelnik wojenny okręgowy, naczelnik żandarmerii, urząd miejski, sąd pokoju na Łęczycę i Ozorków, sąd gminny Topola-Zabrodnia, komisarz włościński, sędzia śledczy, więzienie śledcze, urząd pocztowy, stacja telegraficzna, zarząd akcyzy na dwa powiaty. W 1874 r. zorganizowała się straż ogniowa ochotnicza (potwierdzona 1880 r.) licząca członków czynnych 140, honorowych 96.

Przemysł fabryczny ubogo się przedstawia: fabryka narzędzi rolniczych, 3 miodosytnie, browar, fabryka octu, olejarnia, młyn parowy, 14 wiatraków, młyn wodny, mydlarnia i cegielnia. Rękodzielnictwo też nieświeżnie przedstawiają: 17 piekarzy, 21 rzeźników, 20 szewców, 17 krawców, 4 cieśli, 4 mularzy, 2 zdunów, 9 stolarzy, 2 białoskórników, 1 mosiężnik, 1 nożownik, 3 tokarzy, 2 ślusarzy, 6 kowali, 2 gwoździarzy, 2 lakierników, 2 siodlarzy, 2 piernikarzy, 2 farbiarzy, 2 powroźników, 1 fotograf. Z zakładów publicznych posiada Ł.: 40 sklepów, cukiernię, 4 handle win, 2 apteki, hotel, 2 restauracje. Jest tu 3 lekarzy, 5 felczerów, 2 akuszerki. Handel cały w ręku Żydów, dwa tylko sklepy mają chrześcijanie. W 1827 r. miała Ł. 210 dm. i 3'291. mk.; w 1860 r. było 255 dm. (110 mur.) i 5'488 mk. (2'369 Żyd.); obecnie jest 245 dm. (149 mur.), z których 117 należy do chrześcijan, a 128 do Żydów i 8'034 mk. (4'215 męż. i 3'819 kob.), w tej liczbie 4'049 kat., 52 prawosł., 242 protest. i 3'639 Żydów. Obszar miasta i gruntów miejskich wynosi 1'073 mr. w tej liczbie pod budynkami i ulicami 192 mr., ornego gruntu 432 mr. sadów i ogrodów 78 mr., łąk 265 mr., pastwisk 73 mr. nieużytków 33 mr. Z tego 834 mr stanowi własność mieszczan, 112 mr. należy do domu przytułku dla starców, 60 do skarbu a 53 do miasta. Kasa miejska miała w 1860 r. 8'360 RS dochodu; w 1881 r. dochód wynosił 13'153 RS., rozchód 11'854 RS. Kapitał zapasowy w Banku Polskim 36'000 RS., w kasie 5'929 RS. Wartość ubezpieczonych budowli w 1861 r. wynosiła 251'860 RS; obecnie rządowe ubezpieczenie wynosi 446'290 RS., nie licząc dodatkowych (wyżej 5'000 RS.) ubezpieczeń w prywatnych towarzystwach.

Ł. należy do rzędu starożytnych, przedhistorycznych niewątpliwie osad, zakładanych jak wszystkie siedziby Wielkopolski wśród błot lub jezior.

Dopiero w bieżącym stuleciu częściowe osuszenie bagien okolicznych i zbudowanie dwóch grobli (od strony Tumu i Topoli) ułatwiło dojazd do miasta. Przed dziesięciu wiekami jedna droga wodna łączyła zapewne Ł. z dalszymi okolicami. Być może, że Ner wpadał wtedy pod Ł. do Bzury i przez to skręcał jej bieg tak gwałtownie ku płn. wschodowi. Bliskość starożytnego kościoła w Tumie, sięgającego czasów Mieczysława I, świadczy, iż miejscowość ta obronna z natury i umocniona przez zamek z dawną istniejącą na kępie oblanej wodą, stanowiła ważne ognisko dla całej okolicy. Ogniska zaś takie spotykamy zwykle w punkcie zbiegu dwóch rzek i wynikłego stąd skrzyżowania koryta. Na kartach kronik pierwszy raz pojawia się Ł. w opowieści wojny, jaką Bolesław Krzywousty wiodł ze Zbigniewem. Wtedy to, w 1108 r. zajął on Ł. a raczej gród nadrzeczny, który widocznie odgrywał ważną rolę w życiu politycznym całej okolicy, gdyż odtąd występuje jako miejsce zebrań politycznych i synodów kościelnych. Pierwszy taki donioślejszy zjazd, zanotowany w kronikach, zwołał Kazimierz Sprawiedliwy w 1180 r. Zjechali tu: Bolesław ks. śląski na Wrocławiu, Leszek mazowiecki i Otton poznański, tudzież liczni panowie świeccy i duchowni, dla uchwalenia postanowień i ugód wywołanych ówczesnymi potrzebami. Przy rozdziale monarchii Piastowskiej między synów Kazimierza Sprawiedliwego, Ł. z całą ziemią dostała się Konradowi. Synowie jego Kazimierz i Ziemowit wydzierżawiają ją sobie kolejno. Leszek Czarny, Kazimierz wreszcie Władysław Łokietek panują tu kolejno. Znaczenie Ł. jako pierwszego chrześcijańskiego ogniska w całej ziemi łęczyckiej a może i w dalszych okolicach, centralne i obronne położenie sprawiło, iż stanowiła ona stałe miejsce synodów duchowieństwa, których odbywało się tu podobno około 20. Kazimierz Wielki uwzględniając znaczenie Ł., wznosił podobno, czy też odbudował tylko zamek miejscowy i otoczył miasto murem łączącym się z zamkowymi murami. Osada miejska przeniósłszy się z pierwotnej siedziby, gdzie dziś wś Tum, nad brzeg rzeki, które na skutek obniżenia poziomu umożliwiały osiedlanie się pod osłoną grodu na kępie, wzniosła dla siebie nowy kościół parafialny, który istniał już przed 1299 r. Później nieco, choć także około XIII w. powstał zapewne kościół i klasztor dominikanów.

Kazimierz W. oddał ziemię łęczycką wnukowi Kazimierzowi ks. szczecińskiemu, w 1370 r., ale Ludwik Węgierski odebrał mu ją w zamian za ziemię dobrzyńską. W 1400 r. przywilej Władysława Jagiełły przeniósł Ł. z prawa polskiego na chełmińskie; jednocześnie w miejsce drewnianego kościółka paraf. wzniesiono murowany, poświęcony 1425 r. Napady krzyżackie zadawały często klęskę Ł. W 1331 r. spalili oni zamek, w 1406 nasłany przez nich Bartłomiej Wizemberg spalił miasto. Za Kazimierza Jagiełłończyka na zjeździe w 1448 r. uchwalono tzw. statut łęczycki. W 1454 r. król przyjmuje tu deputację miast i ziem pruskich poddających się jego berłu. Zjazdy takie bogaciły miasto i ściągnęły tak znaczną ludność, iż na wojnę pruską w 1459 r. dostarcza Ł. 25 zbrojnych pieszych. W 1474 r. Kazimierz przyjmuje tu posłów bawarskich, proszących o rękę królowej Jadwigi dla ks. Jerzego. Dobrobyt miasta nieoparty na trwałych warunkach, zaczął upadać z chwilą, gdy Ł. przestała stanowić miejsce zjazdów politycznych i kościelnych, skutkiem przeniesienia się ogniska życia politycznego naprzód do Małopolski, a następnie na Ruś i do Warszawy. W 1655 r. zajęli Ł. Szwedzi, w 1656 r. odebrały ją po 11-dniowym oblężeniu wojska polskie, przy czym sprawiono rzeź między żydowską ludnością, z powodu okazywanych jakoby Szwedom sympatii i rzucani kamieniami na szturmujących Polaków. Lustracja z 1661 r. zastała w Ł. ruiny i zaledwie szczątki dawnej ludności. Żydzi uzyskawszy w 1724 r. przywilej na handel różnymi przedmiotami, palenie wódki i szynkowanie, rzeź bydła sycenie miodu, ogarnęli cały handel i przemysł miejski.

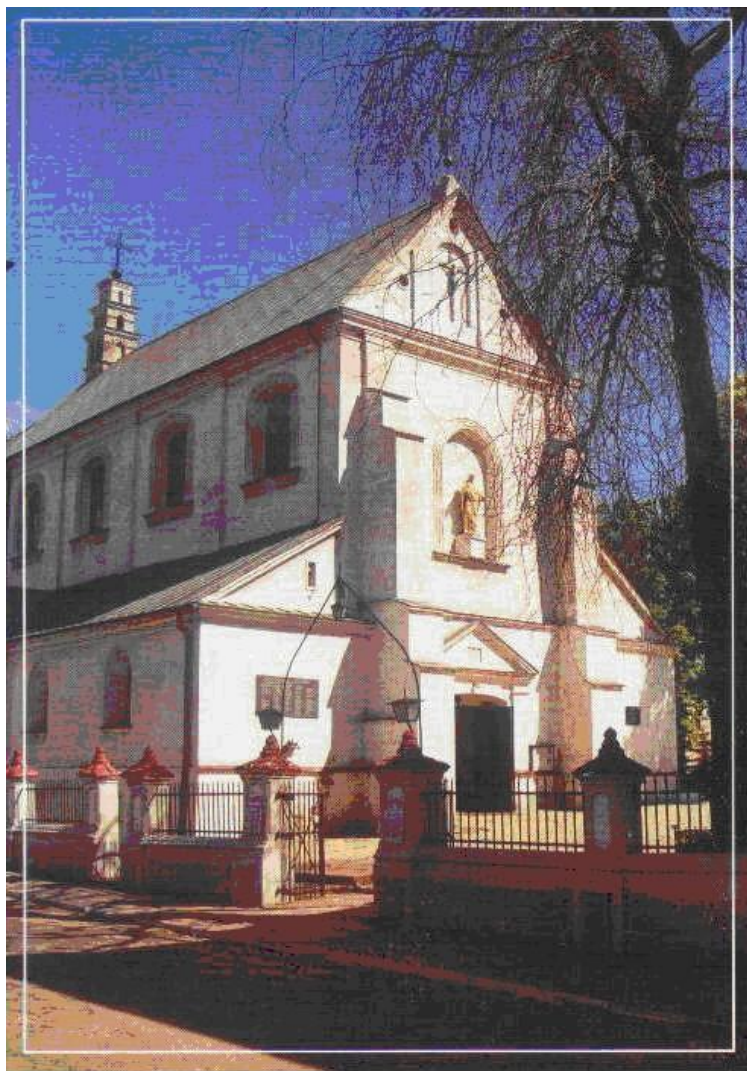
Pożar 1794 r. zniszczył ponownie miasto. Rząd pruski przyszedł z pomocą mieszkańcom, odnowił i umocnił mury i zamek, pozakładał szańce. Wojska austriackie zniszczyły w 1809 r. te fortyfikacje, które odtąd popadły w ruinę. Bramy i mury rozebrano dla rozszerzenia miasta, zamek także został zrujnowany staraniem chciwego na materiał budowlany burmistrza (w 1834 r.). Obecnie miasto powzięło zamiar uporządkować i umocnić resztki zamku kosztem funduszków miejskich i urządzić w nich bazar targowy. Kościół paraf. (fara) św. Andrzeja, murowany, dachówką kryty, z XV w., lecz kilkakrotnie przerabiany, zachowuje w skarbcu starożytny relikwiarz srebrny, wysadzany kamieniami z płaskorzeźbą bizantyjskiej roboty. Przedstawia ona Chrystusa między Bogurodzicą a św. Janem ewangelistą. Drugi istniejący dotąd kościół po-bernardyński został założony wraz z klasztorem w 1632 r. przez Dorotę z Otolina Piwową, podczaszynę płocką, dziedziczkę dóbr w okolicy Łęczycy. W zakrystii kościoła przechowują trumienkę szklaną ze zwłokami dziecka, które w 1639 r. mieli zamordować Żydzi we wsi Komarzyce. Obraz olejny współczesny przedstawia wytaczanie krwi z ciała zamordowanej ofiary, a opis wypadku podaje metalowa tablica umieszczona przy trumnie. Zabudowania poklasztorne przeznaczone na ochronę dotąd nieurządzoną, służą za koszary. Kościół i kl. Dominikański założone w XIV w. zostały po kasacji klasztorów za rządu pruskiego, obrócone na więzienie dotąd istniejące. Kościół i kl. Norbertanek założony w XVII w. przez Mikołaja z Szubsk Szczawińskiego, kasztelana brzezińskiego, zniesiony za księstwa Warszawskiego, używany był na składy i na salę teatralną; przed kilku laty przerobiono mury na obszerną i niezgrabną kamienicę. Drewniany kościółek św. Ducha założony za miastem w 1521 r. popadł w ruinę i został rozebrany w 1825. Przy kolegium jezuickim rozpoczęto w XVIII w. budowę kościoła kosztem Teodora Potockiego arcybp. gnieźnieńskiego. Gdy po kasacji zakonu kolegium przeszło pod zarząd akademii krakowskiej, budowa kościoła uległa przerwaniu, a rząd pruski gmach kolegium i mury kościoła zamienił na koszary stojące dotąd w samym rynku. Ratusz obecny przedstawia się jako obszerna kamienica, wzniesiona według napisu na wmurowanej tablicy, w 1788.

W archiwum miejskim znaczna część akt i przywilejów została zatracona przy reformie administracyjnej w 1876 r.

Po zniesieniu kolegium jezuickiego istniał tu zawsze średni zakład naukowy: szkoła wydziałowa, szkoła powiatowa, progimnazjum, lecz takowe w 1866 r. zostało zniesione. B. szkoła obwodowa tutejsza wydawała 1834-1838 w Warszawie „Akta uroczyste zakończenia rocznego biegu nauk”. Wypadki 1831 r. zniszczyły zawiązki przemysłu tkackiego; reforma sądowa w 1876 r. usunęła stąd władze sądowe poprzednie. Resursa miejscowa zamknięta została w 1861 r. Skutkiem tego Ł. obecnie jest w okresie zastoju umysłowego, społecznego i ekonomicznego. Historią synodów łęczyckich zajmował się ks. pijar Mełewicz (w rękopisie); dzieje miasta zaś, Świętorzecki, którego praca skreślona w końcu XVIII w., przechowywana była w Łęczycy jeszcze w 1860 r. (jak świadczy o tym F. m. Sobieszczański w Encyklopedii Powszechnej. T. XVII, 584). Opis Ł. podał Tyg. Ilustr. Z 1867 r. № 394, a niniejszy artykuł napisany był z pomocą notat Ad. Skrzyn. i pracy Sobieszczańskiego w Encyklopedii Powszechnej. Liczne dokumenty odnoszące się do Łęczycy zawiera Kod. dypl. pol. T. II Par. Ł. dek. Łęczycki ma 6'369 dusz.

Opis powiatu łęczyckiego, jako bez znaczenia dla historii rodu Karnkowskich, pominięto. (Przyp. autora).

Br. Ch.



216.

Łęczyca. Kościół farny św. Andrzeja z XV w. W kościele tym w kaplicy Szczawińskich znajdują się wspaniałe pomniki nagrobne Jakuba (285) Szczawińskiego i jego żony Anny (45) z Karnkowskich z portretami. W pobliżu kościoła znajdował się klasztor Norbertanek gdzie żyła i w pobliżu, którego została pochowana siostra (50) Karnkowska.

Wg pocztówki Przemysława Marynowskiego.

W r. 1588 **Jan (36) Karnkowski** był starostą łęczyckim. Starostwo to odstąpił w r. 1612 Szczawińskiemu. W r. 1612 **Erazm (42) Karnkowski** był podkomorzym łęczyckim.

(Boniecki).

Nr 900

Kraków, 10. marca 1603.

Zygmunt III król polski daje konsens **Janowi Karnkowskiemu (36)** kasztelanowi łędzkiemu na cesję jego dożywocia, na młynie staromiejskim położonym w Łęczycy nad rzeką Bzurą miejscowym Norbertankom, których konwent ufundował i uposażył w Łęczycy Mikołaj Szczawiński, kasztelan Brzeziński. Nadanie traci ważność wraz ze śmiercią króla.

MK 148. K 43v-54

s.199. *A. Górski.*

Nr 946

Kraków, 11. lutego 1604.

Zygmunt III król polski nadaje mieszczaninowi Marcinowi z Przedcza, sukiennikowi postrzygalnię sukna w Łęczycy, która po śmierci Woyciecha, mieszczanina i sukiennika łęczyckiego, przypadła skarbowi królewskiemu, a następnie została nadana **Jerzemu (?) Karnkowskiemu** podstarościeму łęczyckiemu. Wojciech zobowiązany jest do uiszczania na rzecz zamku łęczyckiego wszelkich czynszów i służby wynikających z dożywotniego posiadania tejże postrzygalni.

MK 148. K 251-251v

s.197. *A. Górski.*

Nr 1074

Warszawa, 24. lutego 1603.

Zygmunt III król polski na prośbę posłów łęczyckich i za zgodą sejmu Rzeczypospolitej nadaje Norbertankom łęczyckim młyn wodny zwany staromiejski położony nad Bzurą k/ miejscowości Maliszewo i który stanowił przedtem uposażenie **Jana (36) Karnkowskiego** kasztelana łędzkiego i starosty łęczyckiego.

MK 153. K 83v-84v, VI, II, f 1677 - 1678

s.199. *A. Górski.*

Nr 1119

Warszawa, 18. stycznia 1612.

Zygmunt III król polski zezwala **Janowi (36) Karnkowskiemu** na cesję star. łęczyckiego Jakubowi Szczawińskiemu.

MK 153. K. 408-408v

s.194. *A. Górski.*

Nr 1123

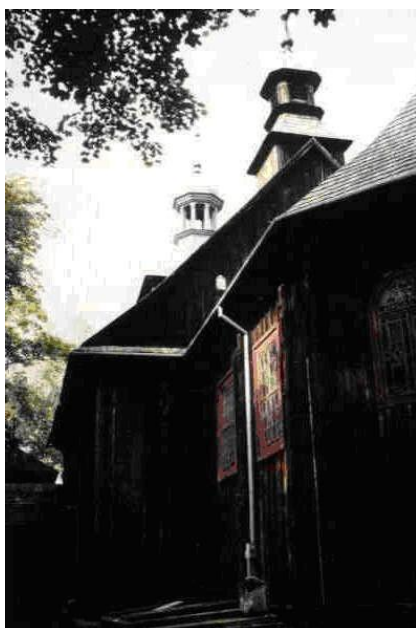
Warszawa, 5. lutego 1612.

Zygmunt III król polski zezwala **Janowi (36) Karnkowskiemu**, kasztelanowi ludzkiemu na cesję star. Łęczyckiego na rzecz Jakuba Szczawińskiego podkomorzego łęczyckiego.

MK 153. K. 408-408v

s.194. *A. Górski.*

Poz. 124 ŁĘKI KOŚCIELNE, S.G.K.P., Tom 5, str. 662. - Mapa nr - 95 B.



217.

Fronton dworu w Młogoszynie,
stan z lipca 1999 r.



218.

Kościół w Łękach Kościelnych,
parafia Młogoszyna.

~ ~ ~ ~ ~

Łęki Kościelne, wś nad rzeką Ochnią, pow. kutnowski, gm. Wojszyce, par Łęki (Łaski, Lib. Ben. II, 428, 488). Posiada kościół parafialny drewniany – niewiadomej erekcji istniał już w XV w. obecny z 1775 r. fundacji Jana Leźnickiego. Par. Ł. dek. kutnowski, 2336 dusz. Ma dm. 28, mk. 507, ogólnej przestrzeni mr. 1808, w tym ziemi ornej mr. 1634, łąk mr. 60, do włościan należy mr. 111. Gospodarstwo postępowe i staranne; posiada łąki błotne nad rzeką Ochnią; obecnie przez wykopanie kanału osuszone. W 1827 r. było tu 37 dm., 380 mk. Według Tow. Kred. Ziem. dobra Ł. Składają się a folw. Ł. i Janki, od Pniewa w. 10, rozległe mr. 2217: folw. Ł. grunta orne i ogr. mr. 789, łąk mr. 334, past. mr. 5, lasu mr. 15, nieuż. i place mr. 55, razem mr. 1198, bud. mur. 6, z drzewa 24, płodozmian 6, 8 i 12 – polowy; folw. Janki grunta orne i ogr. mr. 323, łąk mr. 499, lasu mr. 177, nieuż. i place mr. 20, razem mr. 1019, bud. mur. 4, z drzewa 1, płodozmian 10 – polowy, wiatrak pokłady torfu; rzeki Bzura i Ochnia przepływają. Wś Ł. Os. 28 z grun. mr. 148.

Miejscowość parafialna Młogoszyna.

~ ~ ~ ~ ~

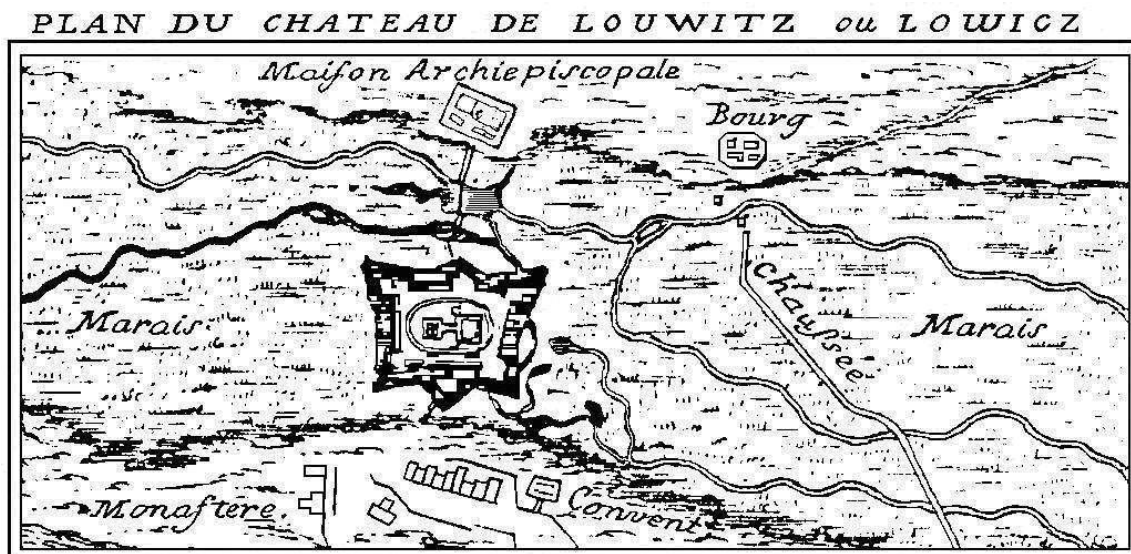


219. Grób rodziny Karnkowskich z Młogoszyna na cmentarzu w Łękach Kościelnych. W tyle pomnik odwrócony napisem „do tyłu“, prawdopodobnie w stronę ścieżki między grobami.



220. Pomnik grobowy rodziny Karnkowskich z Młogoszyna z napisem.

Poz. 125 ŁOWICZ, S.G.K.P., Tom 5, str. 753-757. - Mapa nr - 96 A.



221. **Łowicz.** Sytuacja w obrębie zamku arcybiskupiego wg mapy z 1655 r. Centrum stanowi zamek arcybiskupi, którego widok znajduje się w tomie I (Ilustr. 38, str. 103) niniejszego opracowania. W relacjach o życiu prymasa St. (35) Karnkowskiego wspomina się także o pałacu arcybiskupim, oraz o tym, że prymas zmarł w klasztorze bernardynów w Łowiczu.

Łowicz, msto pow. gub. warszawskiej, nad Bzurą, leży pod 52°11'1 szer. i 37° 40'5 dłuż. g., na prawym brzegu Bzury, w nizinie, w punkcie zbiegu trzech dopływów Bzury: Uchanki, Zielkówki i Jarzębówki; odległy 82 w. od Warszawy, z którą połączony jest linią drogi żel. warszaw.-bydgoskiej od 1845 (od 1861 z Bydgoszczą); szosa 1-go rzędu łączą go z Warszawą i Kaliszem; trakty gubernialne 2-rzędu z Płockiem, Łęczycą, Wiskitkami i Skierniewicami. Ł. posiada obecnie 6 kościołów kat. mur. (kolegiata, paraf. ś. Leonarda, fil. po-pijarski, fil. po-misjonarski i koś. z kl. bernardynów etatowy), cerkiew prawosł., koś. par. ewang., szpital św. Tadeusza, ochronę na 40 dzieci, ochronę dla starozakonn., szkołę realną 6-klas., progimnazjum żeńskie 3-klas., cztery szkoły element., dwie szkoły prywatne żeńskie, szkołę ewang., bibliotekę przy szkole real. (do 5'000 tom.), sąd pokoju, urząd powiat. miejski, st. dr. żel. warsz.-bydg., st. poczt. i telegr. W 1827 r. Ł. miał 411 dm. (95 mur.) i 6'693 mk. (676 żyd.); w 1862 r. 522 dm. (123 mur.) i 5'885 mk. (2'061 Żyd.); w 1881. mur., 395 dm. drew. (?) i 7'567 mk. Z zakładów fabrycznych istniały tu w r. 1878: młyn parowy (24 robot.) z produkcją na 85'000 RS., 2 destylarnie (4 robot.) z prod. 22'000 RS., 5 garbarni (10 rob.) z prod. 27'400 RS., 4 cegielnie (17 rob.) z prod. 4'300 RS., 3 mydlarnie (4 rob.) z prod. 17'200 RS., fabryka wyrobów glinianych z prod. 14'800 RS., browar (5 rob.) z prod. 10'000 RS., 2 olejarnie (6 rob.) z prod. 10'500 RS., 2 warzelnie miodu z prod. 600 RS., 3 fabryki octu z prod. 6'260 RS. Do 1877 r. istniała tu fabryka wyrobów żelaznych z prod. na 10'500 RS. W 1881 r. wartość produkcji tutejszych fabryk dochodziła do 217'235 RS. Kasa miejska miała 13'215 RS. przychodu, a 11'874 RS. rozchodu.

Szkoła realna miała w 1879 r. 316 uczniów (260 kat., 29 prawosł., 13 ewang., 13 Żydów, w tym 198 synów szlachty i urz., 109 mieszc. i 3 włośc.); progimnazjum żeńskie 62 uczennic. Szpital św. Tadeusza ma wraz z ochroną 42'129 RS. kapitału i utrzymuje 16 łóżek dla ludności księstwa łowickiego. Ł. jest miejscem odbywania głośnych od wieków jarmarków na ś. Jan (2 dni) i na ś. Mateusz (4 dni), na które przybywają liczni kupcy z odległych stron, a przedmiotami zbytu są: konie, bydło, wyroby siodlarskie, rymarskie i kuśnierskie. Obecnie dawna świetność ich upadła. 7-klas. gimnazjum realne z wydziałem mechanicznym liczyło w r. 1884 uczniów 320, nauczycieli 14 i 8 pomocników. Do 3 klas. progimnazjum żeńskiego uczęszczało 90 uczennic pod kierunkiem przełożonej, 3-ch dam klasowych, 3-ch nauczycielek i 6-ciu nauczycieli. Szpital pod nazwą św. Tadeusza ma 36 łóżek, a od 1 stycznia 1884 r. istnieje przy nim: dom starców i kalek, dom podrzutków i ochrona na 64 dzieci. Ks. łowickie wnosi corocznie opłatę na 16 chorych bez względu na ich liczbę. Nadto, szpital posiada w Banku Polskim fundusz żelazny RS. 17'000, od którego płaci 4%. Sióstr miłosierdzia 4. Nadto istnieje w Ł. stały lazaret wojskowy. Według podania (prawdopodobnego zresztą) Ł. był pierwotnie dworem łowieckim (Łowisko) książąt mazowieckich, koło którego mieszkali ludzie pomagający przy łowach książęcych i utrzymujący w porządku łowieckie przybory. Papież Innocenty, zatwierdzając bullą z 1136 r. nadania poczynione arcybiskupom gnieźnieńskim, wymienia już Ł. Jeszcze w obecnym stuleciu stał pierwotny dworzec na środku rynku, służący za skład soli.

Kiedy osada ta otrzymała prawo miejskie, nie wiadomo. Znaczenie jej datuje się od połowy XIV w., kiedy Jarosław ze Skotnik, arcybiskup. gnieźn., wznosił na sztucznym nasypie nad brzegiem Bzury okazały zamek, mający służyć za rezydencją dla arcybiskupów.

Ziemowit ks. Mazowska przywilejem 1359 r. udzielonym temuż arcybiskupowi, nadał wielkie swobody miastu, jako też i całej majątności łowickiej. Odtąd arcybiskupi w okręgu tym władzę najwyższą, jako udziałni książęta, piastowali tak dalece, iż szlachta, bez apelacji do króla, ulegała ich wyrokom. Nabrali więcej znaczenia, kiedy Kazimierz Jagiellończyk uwolnił w r. 1463 arcybp. Jana ze Sprowy i jego następców od wszelkich opłat. Prymasi z upodobaniem tu przemieszkując z licznym dworem, przyczyniali się do wzrostu i pomyślności miasta; sławny Jan Łaski na początku XVI w. rugował stąd Żydów i surowymi obwarował prawami, aby nadal nie osiadali. Mikołaj Dzierzgowski złożył synod prowincjonalny 1556, Jakub Uchański zwołał tutaj po zgonie Zygmunta Augusta 1572 zjazd Wielkopolan i ustanowił urzędzenia tyczące się porządku w kraju, bezpieczeństwa i obrony. Tenże, pragnąc poprzeć wybór cesarza Maksymiliana II, naznaczył tu zjazd na ostatni lutego 1576 r. Stefan Batory odwiedził w Ł. r. 1583 **prymasa Karnkowskiego** i przez kilka dni pobytu okazał się tu podejmowany. Święcicki w „*Opisie Mazowsza*“ (z pierwszych lat XVII w.) powiada, „*ż Ł. posiada kilka rynków i wielkich ulic. Mieszkańcy zamożni pilnie zajmują się handlem; na jarmarki tutejsze wiele odległego ludu się zbiera. Zamek wyborym zbudowany kunsztem, posiada salę olbrzymią, ozdobioną wizerunkami królów od Lecha do Zygmunta III. Po prawej stronie zamku prześliczny pałac rozpoczęty przez Jakuba Uchańskiego*“. Niemniej wystawnie przyjmował Wawrzyniec Gębicki wracającego 1623 r. z Gdańska Zygmunta III z żoną, Jan Kazimierz, chroniąc się przed morową zarazą, przemieszkował w Ł. 1652 r. z całym dworem. Współczesny Rudawski opisuje, iż msto obfituje we wszelkie potrzeby do życia, ma piękne budynki rozkosznymi ozdobione ogrody. Prymas Mikołaj Prażmowski, zasłaniając się przeciwko wyrokom konfederacji gółębskiej, zwołał tu zjazd 1672, gdzie Jan Sobieski, het. w. kor., województwa pruskie i Litwa, ułożyły punkty i zażalenia swoje, poprzysięgłszy popierać je orężem. Prymas Mikołaj Radziejowski, obstając za elekcją ks. de Conti, przebywał tu na czele związkowych; na koniec, po długich układach, za pośrednictwem nuncjusza Palucci, uznał w r. 1698 Augusta II królem. W różnych epokach odbyło się w Ł. siedem synodów archidiecezji gnieźnieńskiej; ostatni przypadek w r. 1720. Prymas Wł. Al. Łubieński wyrobił uchwałę sejmową w r. 1764, na mocy której Ł. został miastem grodowym, otwarcie zaś tutaj grodu i ufundowanie jurysdykcji starościńskiej odbyło się na zamku 13 stycznia 1766 r. Stanisław Murmelius miał tutaj drukarnię jeszcze w r. 1566, lecz ta krótko istniała, aż dopiero prymas Wł. Łubieński stała i dobrze zaopatrzoną założył drukarnię, która trwając od r. 1760 do 1780 mnóstwo dzieł wydała. Obdarzali msto licznymi przywilejami wszyscy prawie królowie polscy i arcybiskupi. Zygmunt I uwolnił od cla targowego; Zygmunt August nadał jarmarki i targi, tudzież darował szpitalowi ś. Jana wójtostwo na utrzymanie ubogich, z którego korzystał potem dom ks. emerytów i demerytów. Jan Kazimierz uwolnił na lat cztery od wszelkich podatków z powodu spalania przez Szwedów itd. Pamiętnymi były także pomiędzy innymi rządy arcybiskupów Jana Łaskiego, Szembeka, Teodora Potockiego i w. i. tak uposażone miejsce pierwszych książąt i prałatów państwa byłoby do wielkiej przyszło świetności, gdyby nie liczne klęski, jakich doznało, a które na zatamowanie wzrostu jego wpłynęły. W r. 1263 Litwini w perzynę je obrócili; gorzało następnie w r. 1515 a w r. 1525 spaliły się w nim nie tylko domy obywatelskie, ale i kościoły.

W r. 1590 za arcybiskupstwa **Stanisława Karnkowskiego** straciło w pożarze 340 dm., to jest całą ulicę Krakowską, Długą, oraz południową i północną połąc rynku Nowego miasta. W sześć lat potem spaliła się ulica Mostowa i część rynku Starego miasta, odznaczająca się pięknnością kamienic. W r. 1620 spaliła się powtórnie ulica Długa, a po trzeci raz, lubo już nie cała, w r. 1624, wraz z całym rynkiem podzamkowym. We trzy tygodnie po tym ostatnim pożarze, zgorzała ulica Mostowa. Rynek Starego miasta gorzał jeszcze w latach 1622 i 1631. W r. 1635 d. 16 maja wszczęty pożar w nocy przez zapalenie się wódki, zniszczył rynki Starego i Nowego miasta, oraz ulicę Zduńską i znaczną część Mostowej. Zgorzał przy tym kościół ś. Leonarda wraz z szpitalem, który to kościół później w części odbudował aptekarz Andrzej Cebrowski. W r. 1639 spaliła się znowu ulica Mostowa, a w r. 1643 trzy domy, a w r. 1647 w trzech pożarach, 30 domów. Znacznych także uszkodzeń doznało miasto z powodu gwałtownych wichrów; z tych jeden w r. 1583 tak był natarczywym, że kilka kościołów, domów drewnianych i wiatraków całkiem wyrzucił, inne z dachów ogołocił. W 1648 r. runęła wspaniała wieża ratuszowa, ołowianym pokryta dachem, uszkodziwszy znaczną część samego ratusza i 12 ludzi pozbawiwszy życia.

Wojska szwedzkie zajęły msto bez oporu pod przewodnictwem samego króla w r. 1653, który małą tylko załogę tu pozostawiając, sam na dalsze udał się zdobywca. Zostawiony na straży msta żołnierz, rozpasawszy się na wszelkie bezprawia, wyprzedzał mieszkańców z domów, nakładał kontrybucje, łupił i burzył kościoły. Ofiarą jego zniszczenia padły: kościół bonifratrów ś. Jana, ze szpitalem i kaplicą ś. Krzyża z ziemią prawie zrównane, oraz kościół dominikański znacznie uszkodzony. Kolegiata, świeżo wówczas wystawiona, została tylko sprofanowana i ze sreber obrana. Zaledwie Szwedzi uchodząc przed zbliżającą się znaczną siłą Polaków Ł. opuścili, aliści niekarny polski żołnierz, w liczbie 30'000 rotami swymi zapełniwszy miasto, do szczętu je złupił. Pomagały mu w tym liczne tłumy włościan, którzy mając pola przez nieprzyjaciół zniszczone, w rabunkach i rozboju utrzymania życia szukali. W tej ostatniej klęsce straciło miasto nie tylko to wszystko, co rabusie unieść mogli z sobą, ale nawet wszystkie okna powybijane, wszystkie zamki z okucia wyrwane i zabrane zostały. Zaledwie plaga ta przemineła, kiedy pobity w Prusach Rakoczy, sprzymierzeniec króla szwedzkiego, uciekając do Siedmiogrodu, na Ł. drogę swą obrócił, a nie znalazłszy żadnego łupu w mieście, najsroźsze na jego mieszkańcach wywierał począł okrucieństwa. Uchodząc z życiem przed tak srogim nieprzyjacielem, zbici i poranieni mieszczanie schronili się w okoliczne lasy, gdzie głód i w skutku tego rozwinęła się zaraza nieustannie dziesiątkując, małą tylko ich liczbę zostawiła przy życiu.

W r. 1657 opuścił nieprzyjaciel msto, ale mało, kto już potem do domu swego wrócił i przez długi czas w Ł. stało mnóstwo pustych murów. Była to już ostatnia tak wielka dla niego klęska. Oprócz tych wszystkich nieprzyjaznych okoliczności, które się tej stolicy polskich prymasów podnieść należy nie dały, cierpiała ona w czasach odleglejszych od band rozbójniczych, które się ukrywały w gęstych dokoła zaroślach. Bandy te, napadając w nocy najczęściej na uspięne miasto, mordowały ludność i rabowały dostatki; zmniejszył tę plagę arcybp. Jan Suchywilk, pozwoiliwszy mieszczanom owe zarośla wyciąć i na grunta zamienić.

Pomimo tych wszystkich klęsk, Ł. po wojnach szwedzkich naprawiwszy swe mury, liczył w r. 1680 11 kościołów a domów 380, rzemieślników i artystów różnego rodzaju 231, którzy 8 cechów składali. (Wszystkie powyższe szczegóły wyjęte są z kroniki miasta Ł. prowadzonej przez Andrzeja Cebrowskiego żyjącego w końcu XVI i pierwszej połowie XVII stulecia. Kronika ta, w rękopisie także w oryginale po łacinie przechowana, obejmuje wiele innych jeszcze rzeczy z dziejami miasta związek mających i oprócz dosłownie wypisane wszystkie onego przywileje. Doprowadzoną jest do r. 1658, w którym autor, w skutku grasującej wówczas zarazy, życia dokonał. Zaczął ją dalej prowadzić syn Kazimierz Michał Cebrowski, ale w pierwszym zaraz roku opisując hybernę wojsk cesarskich, nie dokończywszy nawet periodu, nie wiadomo, z jakich przyczyn poprzestał. Następnie przerwa w „Kronice“ jest do r. 1685, w którym znowu stan miasta dosyć szczegółowo niewiadoma ręka skreśliła). Przy tylu historycznych wspomnieniach, Ł., pomimo swoich klęsk, przechował jeszcze zabytki dawnych czasów. Pierwsze miejsce zajmował tu zamek prymasów, zbudowany przez arcybiskup. Jarosława ze Skotnik około 1355 r.; rozszerzany i ozdabiany przez następców, zburzony w czasie pierwszego najścia Szwedów i znowu na początku zeszłego wieku, przez Teodora Potockiego arcybiskupa podźwignięty, dotrwał do naszych czasów. Zamek ten urządony był wspaniale i obszernie na malej, umyślnie widać sypanej wyniosłości, wśród bagnistego Bzury wybrzeża. Woda oblewała go dookoła, a wysokie mury czyniły go miejscem dosyć warownym.

Podług dokładnego i ozdobnego wizerunku, tudzież planu w dziele Puffendorfa umieszczonego, dzielił się na zamek wyższy i niższy (sztych ten znajduje się w I tomie niniejszego opracowania, przyp. autora). Baszty większe były w formie okrągłej; mniejsze, równie jak wieże, kwadratowe w różnych stronach umieszczone. Jedna z wież w środku wznosząca się, wysoka, miała u góry żelazną galerią i kształtną kopułę. Most długi, przez błota idący, wzmocniony przekopem i dwoma szańcami z obu stron usypanymi, łączył go z miastem. Po opuszczeniu przez Szwedów, arcybiskupi wprawdzie naprawili główne uszkodzenia, ale wystawiając z konieczności dla tymczasowego dla siebie mieszkania pałac w Skierniewicach, już później chętniej w tym ostatnim miasteczku niżeli w Ł. przemieszkawali. Verdum, przejeżdżając przez Ł. w końcu XVII w., zastał zamek w dobrym stanie. W niezamieszkanym zamku, prymas Michał Poniatowski urządził fabrykę płótna, zebrawszy fundusz na jej prowadzenie, przez wypuszczanie akcji po 4'000 złp. Założona w 1785 r., upadła wkrótce ta fabryka w skutek wypadków politycznych. Po jego śmierci zakład ten upadł a zamek tylko przez służbę arcybiskupią był zamieszkiwanym. Za rządów królestwa, kiedy księstwo łowickie utworzone zostało, administrator jego, ową starożytną i jeszcze mieszkalną budowlę rozebrał w r. 1822, a materiałów użył na wybudowanie pałacu w Łyszkowicach.

Za to Ł., będąc przez kilka wieków stolicą prymasów Rzpłtej, bogatym jest w duchowne i instytucje i gmachy. Najznamienitszym z nich jest kolegiata, erygowana w r. 1433 przez Wojciecha herbu Jastrzębiec, arcybiskupa gnieźnieńskiego, z dawniejszego parafialnego kościoła, który początkiem swoim r. 1100 miał zasięgać. Pierwotny atoli gmach, gdzie się nabożeństwo kolegiackie odbywało, był drewniany i długo jeszcze takim pozostał. Dopiero w r. 1580 prymas Uchański przybudował do niego murowaną kaplicę, w której następcą jego Firlej złożył sprowadzone z Rzymu relikwie św. Wiktorii, panny i męczenniczki, wraz z jej oryginalnym grobowym kamieniem, dla nich bardzo piękny relikwiarz ze stosownym ołtarzem sprawił; król Jan Kazimierz małżonką i z całym dworem odwiedzał te zwłoki w r. 1667. Kaplicę tę kazał wewnątrz wyłożyć marmurem biskup krakowski Sołtyk i inne jeszcze przydał jej ozdoby. W r. 1611 przybyła druga kaplica, założona przez prymasa Tarnowskiego, do której jednakże wewnętrznego przyozdobienia najwięcej Piotr Tarnowski przyczynił się. W kaplicy tej jest bardzo piękny, z różnokolorowych marmurów wydłutowany ołtarz włoskiej roboty, Trzecią kaplicę fundował w r. 1640 arcybiskup Wężyk, a czwartą Lipski w r. 1647. Tym sposobem około owego drewnianego kościoła stały cztery piękne murowane kaplice, dopóki w r. 1650 prymas Maciej Łubieński w miejsce drewnianej budowy nowych nie wznosił murów i nie postawił ich w takim stanie, w jakim dziś stoją. Z późniejszych arcybiskupów jeden tylko Komorowski przyczynił się do rozszerzenia tutejszej kolegiaty, zbudowawszy przy niej jeszcze dwie kaplice jedną dla Najświętszego Sakramentu, drugą dla ukrzyżowanego Chrystusa. Historia tego kościoła opisana jest na tablicy erekcyjnej, w r. 1668 wzniesionej. Jest to gmach obszerny, okazały, którego dwie wyniosłe wieże o 2 mile z daleka zapowiadają miasto. Mury jego stawiane są z cegły, wapnem obrzucone. Dach na nawie pokryty jest dachówką; na zakrystii, kaplicach i kapitułarzu miedzią; kopuły wieżowe miedziane przezrocyste. Koło gmachu kościelnego stoi dzwonnica w nowszych wystawiona czasach i dom na szkołę parafialną urządony. Wewnątrz kościół ten pełen jest pomników starożytności, sztuki i narodowych dziejów. Najciekawszym z pomiędzy pierwszych jest oryginalny grobowy kamień św. Wiktorii z IV wieku pochodzący. Jest to mała z siwego marmuru wykonana tablica, na której w środku w niezgrabnych obrysach wyrzyta postać dziewczęca z rękami w górę wzniesionymi i napis: *Victoria qui vixit ann. XVIII quiescit in pace*, z boku wyrzyte serce z płomieniem, znak dodawany przez pierwszych chrześcijan tym, którzy męczeńską śmiercią poginęli.

Taką śmierć poniosła św. Wiktoria w czasie prześladowania chrześcijan pod cesarzem Dioklejanem. Z pomników sztuki najważniejsze są: ołtarz i relikwiarz tej męczenniczki, oraz ołtarz ukrzyżowanego Chrystusa w kaplicy prymasa Tarnowskiego. Pierwszy zbudowany z hebanu w dobrym znajduje się stanie, drugi w swoim rodzaju jest arcydziełem sztuki złotniczo-rzeźbiarskiej.

Do pomników dziejowych należą naprzód grobowce gnieźnieńskich arcybiskupów. Jedenastu, bowiem z tych prałatów ciała spoczywają pod sklepieniem kolegiaty łowickiej, a ich pamięć mniej więcej wspianymi nagrobkami wewnątrz kościoła jest uwieczniona. Najdawniejszym z pomiędzy nich jest nagrobek Jana Przerębskiego, zmarłego w r. 1562, zbudowany z szarego marmuru i ma wyobrażenie leżącej figury prymasa, a pod nim stosowny napis. Nagrobek ten wmurowany jest w ścianę nawy obok zakrystii. Drugi jest pomnik Uchańskiego z roku 1580, z czerwonego alabastru wykonany, podobnie leżącą postać arcybiskupa wystawia; umieszczony jest przy wejściu do kaplicy św. Wiktorii, której był fundatorem. Trzeci Jana Tarnowskiego z r. 1611, mniej pod względem sztuki znamienity. Czwarty Henryka Firleja z r. 1626, wspianą, obok wielkiego ołtarza wzniesiony; główna jego postawa wyrobioną jest z czarnego marmuru, sama zaś postać prymasa w postawie klęczącej w naturalnej wielkości z marmuru karraryjskiego. Pomniki Jana Wężyka zmarłego w r. 1640, Jana Lipskiego zmarłego w r. 1647 i Macieja Łubieńskiego zmarłego w r. 1652, nie odznaczają się niczym; wejście tylko do samego grobu Lipskiego brązowymi drzwiami jest zamknięte. Wacław i Andrzej Leszczyńscy, pierwszy zmarły w r. 1666, drugi 1687, mają pomnik wystawiony z marmuru czarnego obok wielkiego ołtarza, naprzeciw Firlejowskiego nagrobku. Na tym pomniku umieszczone ich portrety na złożonych malowane blachach. Pomnik prymasa Prażmowskiego, zmarłego 1673 r., kosztowny jest, ale mniej piękny. Jest to wielka miedziana połączana tablica, na niej wymalowany portret arcybiskupa w całej postaci, herbami rodzinnymi otoczony. Pomnik nareszcie Komorowskiego, umieszczony w kaplicy przez niego wystawionej, wyrobiony jest z czarnego marmuru z pięknym z Carrary popiersiem. Nagrobki prałatów i kanoników tutejszej kapituły są mniej ciekawe; jest ich 10, a między nimi najpierwsze trzyna miejsce, co do dawności Grzegorza Rokickiego z r. 1629, pod względem okazałości Stanisława Krajewskiego z 1694 r., a pod względem osobliwości Adama Kazimierza Oporowicza bez daty.

Świeckich pomników jest 5, ale te wspianą swoją prymasów nawet nagrobki przewyższają. Najznakomitszym pośród nich jest Piotra Tarnowskiego z pierwszej połowy XVII stulecia, z troistego marmuru, to jest białego, brunatnego i czarnego wystawiony. Wszystko w nim i pomysł i wykonanie jest piękne, i wielka szkoda, że skutkiem przypadkowego pożaru kaplicy, znacznego zwłaszcza w napisie doznał zniszczenia. Tak zwany pomnik Dzierżgowskich, wystawiony pod chórem po lewej stronie wchodząc do kościoła, wyobraża męską i niewieściami figurę w starożytnych strojach. Data jego rok 1578, napisu żadnego nie masz, marmur brunatny. Nagrobek Łaszczyńskiego, kasztelana sochaczewskiego, zmarłego r. 1655, wystawiony jest głównie z marmuru czarnego, sama tylko klęcząca figura senatora jest biała; żony jego Barbary z Duninów, która męża swego o 10 lat poprzedziła do grobu, równie jak niejkiej Jadwigi Osmólskiej pomniki są także piękne, ale chórem zasłonięte. Kościół św. Ducha, parafialny dla nowego miasta, założony został przez Mikołaja Kurowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego w r. 1404. Pierwotnie przeznaczony był dla emerytów, których później do innego przeniesiono kościoła. Budowla ta prosta, bez żadnych ozdób, w stylu gotyckim wystawiona i pod względem sztuki nic osobliwszego nieprzedstawiająca, w dobrym znajduje się stanie. W kościele św. Leonarda prezbiterium wmurował swoim kosztem wyżej wymieniony Kazimierz Cebrowski, aptekarz i historyograf łowicki, w r. 1626 i przy nim szpital dla ubogich założył. Fundusze tego zakładu powiększone zostały później przez kapitułę i księdza Kosickiego, dziekana łowickiego. Przy tymże kościele był cmentarz, który w r. 1780 rozszerzono.

Pijarzy sprowadzeni zostali do Ł. r. 1668 przez Jana Szamowskiego, kasztel. gostyńskiego. Pierwszym rektorem był Wojciech Siewierski, który wspólnie z niejakim Wojciechem Zimnym, włościaninem z Bobrownik, fundował dzisiejszy pijarski kościół. Fundamenta tej budowli, podług wspianego planu rozpoczętej, położone zostały w r. 1672, cały gmach atoli nie mógł być wykończonym, a kolegium i szkoły, dopóki pod pijarskim zarządem zostawały, mieściły się niewygodnie w dwóch kamieniczkach. Szkoły pijarskie zostały zmienione potem na szkołę podwydziałową, a następnie po 1831 r. na szkołę powiatową 4-klasową. Księża misjonarzy sprowadził tu kardynał Radziejowski w r. 1689. Ponabawiali oni grunta od mieszczan i na nich wystawili obszerne kolegium i piękny założyli ogród. Przyczynił się do tego i fundator, a mianowicie do przyozdobienia wewnątrz kaplicy, w której sztukaterie i malowania na murze do 1'400 dukatów kosztowały. W rzeczy samej należy ona do najpiękniejszych, jakie w naszym kraju widzieć można. Samo kolegium blisko przez półtora wieku stało nieotylnowane, dopiero je w r. 1826 wapnem obrzucono. Na korytarzach tego gmachu rozwieszono są portrety wszystkich arcybiskupów gnieźnieńskich, aż do Ignacego Krasickiego, którego kosztem ta galeria sprawioną została. Uzupełnili ją księża misjonarze portretami kilku następnych arcybiskupów warszawskich. W gmachu tym później mieściła się szkoła powiatowa. Klasztor bernardynek założony został 1650 r. przez Marcina Sadowskiego, kasztel. gostyńskiego. Oprócz powyżej opisanych kościołów, Ł. miał kilka innych, które już dziś nie istnieją, a mianowicie kościół z klasztorem oo. Dominikanów, założony przez arcybp. Kurowskiego w pierwszych latach XV wieku, w r. 1820 przerobiony na koszarę.

Klasztor i kościół Bernardynów (miejsce zgonu prym. **St. Karnkowskiego**, [przyp. autora]) wzniesiony przez Jana Gruszczyńskiego arcybp. w połowie XV w.

Za rządu pruskiego gmachy klasztorne użyto na pomieszczenie seminarium dla nauczycieli elementarnych, połączone ze szkołą normalną. Wypadki wojenne 1807 r. położyły koniec tej instytucji, która znowu jednak przywróconą została w 1808 r. przez izbę edukacyjną i kształciła 40 kandydatów. W 1822 r. przeniesiono ją do gmachu misjonarzy. Kościół bonifratrów ze szpitalem założony przez arcybiskupa Firleja w r. 1626; instytucja dla braku funduszy upadła, budowle w r. 1815 rozebrano, materiałów zaś do budowy koszar użyto. Kościółek drewniany, zwany Emaus, wystawiony w r. 1665 przez Józefa Niezyskowskiego, rajcę łowickiego, o kilka zaledwie sążni od poprzedniego. Rozebrano go później i materiał sprzedano, osiągniętą zaś gotowiznę przeznaczono na odnowienie fasady kościoła św. Ducha, która właśnie była zgorzała. Ł. jest miejscem urodzenia kilku uczonych mężów. Szymon i Cyprian z Ł. byli słynnymi lekarzami w XVI w., a Stanisław z Ł. profesorem wymowy. Historię Ł. pisał w XVII w. wspomniany już Andrzej Cebrowski, mieszczanin i aptekarz łowicki. W naszym stuleciu wydał W. H. Gawarecki: Warszawa 1844 r. i R. Oczykowski „*Przechadzkę po Łowiczu*“, Warszawa 1883 r. Pisał także o Ł. Al. Wejnert w Tyg. Ilustr. Z 1879 r., t. VII, 315. Rysunek dawnego zamku podał także Tyg. Ilustr. z 1880 r., t. IX, 301. Por. także Łaskiego Lib. ben., t. II str. 236, 255, 264 i dalsze.

Opis powiatu łowickiego, jako bez znaczenia dla historii rodu Karnkowskich, pominięto. (Przyp. autora).

Br. Ch.

Związane z działalnością **prymasa Stanisława Karnkowskiego**, który zmarł w Łowiczu.

(Boniecki).

Poz. 126. MAKÓW, - Mapa nr - 96 B.

Niestety miejscowość ta nie została ujęta w opracowaniach SGKP.

Dobra plebanii w Makowie należały do **X. Marcina (40) Karnkowskiego**.

(J. Łempicki).

Poz. 127. MALISZEWO, S.G.K.P. Tom 6, str. 19, Mapa nr – 54 D

Maliszewo, wś i folw. nad rz. Mień, pow. lipnowski, gm. Bobrowniki, par. Lipno, odl. o 6 w. od Lipna, ma 17 dm., 209 mk., 1229 mr. gruntu, 45 mr. nieuż. W 1827 r, 18 dm., 191 mk. Według Tow. Kred. Ziems. folw. M. (z wsią M. i Rumunki Maliszewskie), od rz. Wisły w. 10, rozl. mr. 1330; grunta or. i ogr. mr. 490, łąk mr. 151, past. mr. 263, wody mr. 5, lasu mr. 298, zarośli mr. 56, nieuż. i place mr. 67, bud. mur. 6, z drzewa 24; gorzelnia, browar, młyn wodny i tartak, pokłady torfu. Wś. M. os 41, z grun. mr. 93; wś Rumunki Maliszewskie os. 25, mr. 361.

Maliszew (Maliszewo) został zastawiony przez Jana (17) Jankowskiego z Karnkowa, **bratu Marciniowi (16) Karnkowskiemu** z Jankowa.

(J. Łempicki).

Poz. 128. MAZEWO, (MAZEW) S.G.K.P., Tom 6, str. 186.

Niestety miejscowości tej nie udało się zlokalizować na mapie.

Mazewo jest ujmowane razem z majątkiem Mazewko, wś, pow. pułtuski, gm, Gołębie, par. Nasielsk, leży przy linii dr. żel. nadwiśl., o 4 w. od Nasielska ku Gosocinowi. W 1827 r. było tu 13 dm. 75 mk.

Jako właściciele Mazewa występują Piotr (129) i Adam (133) Karnkowscy.

(Gałkowski).

Uwaga: pisownia oryginalna

AGAD - 1791, NZW sygn. 11, k. 134r

Działo się w Nowym mieście w kancelarii ziemi zakroczymskiej dnia 30 miesiąca czerwca roku Pańskiego 1791-go

Kontrakt sprzedaży między **JW. Stanisławem hrabią na Lubrańcu Dąbskim** wojewodą brzeskim kujawskim orderów polskich kawalerem dóbr Słustowa z częścią Babia do granic Słustowa od **MAZEWA** przyłączoną i kopcami oznaczoną w Księstwie Mazowieckim ziemi zakroczymskiej leżących, od Wielmożnego Franciszka Wągrowskiego generała adiutanta JKMcI prawem dziedzictwa nabytych, dziedzicem i posesorem, przez Wielmożnego Walentego Rymińskiego wojskiego buskiego księgami grodzkimi brzesko-kujawskimi dnia 22 miesiąca grudnia roku 1783 umocowanego,

specjalnego plenipotenta swego czyniącym z jednej, a **Wielmożnym Piotrem** (129) **Karnkowskim** szambelanem JKMci z drugiej strony, stawa na wieczność sprzedażny kontrakt w następujący sposób:

Jaśnie Wielmożny wojewoda brzeski-kujawski dobra wyżej wyrażone Słustowo z przyległościami, z których podatku dziesiętego grosza do skarbu Korony summę złp 93 gr 24 denarów 8 w protokołach do tego przez komisję miejscową sporządzonych umieszczoną opłacać się winną, a tę JW. wojewoda podług prawa do właściciela gruntu ku zaspokojeniu skarbu wieczyście zastawu je, ze wszystkimi tych dóbr rolami, polami, lasami, łąkami, smugami, zaroślami, młynami, wiatrakami, rzekami, strumieniami, jeziorami, sadzawkami, domami, budynkami, chałupami, poddanymi obojga płci na gruncie będącymi i zbiegłymi, owo zgola ze wszystkimi tych dóbr należytościami, czynszami, daninami i wszelkimi jakiegokolwiek bądź gatunku znajdującymi się i wynaleźć mogącymi użytkami, nic a nic z tych sobie ani sukcesorom swoim nie zostawiając i nie wyłączając, Wielmożnemu **Piotrowi Karnkowskemu** chambelanowi JKMci i jego sukcesorom dając, darując, sprzedając i na wieczne posiadanie i rozporządzenie oddając i ustępie a to za summę z obopólnie między stronami za szacunek tych dóbr dobrowolnie umówioną i ugodzoną osiemdziesiąt pięć tysięcy złp, którą to summę Wielmożny Karnkowski szambelan takowym sposobem wypłaca: naprzód summę sześćdziesiąt tysięcy złp przez JW. wojewodę brzeskiego kujawskiego niegdys Wielmożnemu księdzu Józefowi (108) Karnkowskemu kantorowi katedralnemu kujawskiemu W. szambelana Karnkowskiego ojcu, w większej summie na skrypty ręczne i zapisy grodowe winną, a po opłaceniu niektórych części tej summy w tej jak wyżej wypisana wielkości sześćdziesiąt tysięcy złp pozostała i przez działy pomiędzy WW Karnkowskimi bracią rodzonymi synami i sukcesorami niegdys W. Józefa Karnkowskiego kantora katedralnego kujawskiego spisane i ułożone oraz dekretem polubownym stwierdzone na rzecz i osobę W. Piotra Karnkowskiego szambelana JKMci zostawioną i oddaną, dekretem ziemstwa gostyńskiego (?) dnia 2 miesiąca lutego 1779 roku przysądzoną W. Karnkowski szambelan, JW Dąbskiemu wojewodzie brzeskiemu kujawskiemu z summy osiemdziesiąt pięć tysięcy złp za dobra Słustow szacunkową potrąca i z tej nie tylko niniejszym kontraktem, lecz osobnym kwitem urzędowo nastąpić mianem kwitując i kwitować obligują się, resztującą zaś summę dwadzieścia pięć tysięcy złp **ad complementum** osiemdziesiąt pięć tysięcy złp za szacunek umówionej resztującą W szambelana JW. wojewodzie Brzeskiemu Kujawskiemu, odtrąciwszy pozostające na gruncie summy iako to:

pierwszą trzy tysiące złp sukcesorom Wigury, czyli W. Romanowi na tychże dobrach kontraktem sprzedażnym między WW. Adamem pisarzem ziemskim zakroczymskim z jednej a Franciszkiem generałem adiutantem JKMci Wągrodzkiemi dnia 13 maja 1777 roku zawartym zostawioną;

drugą tymże kontraktem kościolowi zakroczymskiemu tysiąc złp ostrzeżoną. Tudzież

trzecią przez W. Franciszka Wągrodzkiego generała adiutanta JKMci niegdys Urodzonemu Andrzejowi Mazewskiemu w aktach nowomiejskich zapisaną a małoletniemu synowi wspomnianego niegdys U. Mazewskiego należąca złp tysiąc czyniąca, a te wraz złączone summę ogólną pięć tysięcy złp wynoszące, natychmiast gotowymi pieniędzmi wypłaca, JW. zaś wojewoda brzeski- kujawski z summy ogólnej sposobem iako wyżej wypisane jest, wypłaconej, niniejszym kontraktem W. Karnkowskiego szambelana i sukcesorów jego kwituje.

Waruje sobie JW. wojewoda brzeski-kujawski, iż ponieważ dobra **ŚWIESZEWO** w posesji JW. wojewody zostające dziedziczne zaś sukcesorów jego z niegdys JW. Józefą z Wesslow Dąbską wojewodziną brzeskokujawską JW. wojewody małżonką spółdzionych, z dobrami wsią Słustowem W. Karnkowskemu na teraz sprzedane in contignitate zostające z przyczyny zaszłej dawnej kwestii granicznej w posesji wraz JW. wojewody zostającej łączkę i pole niektóre od dóbr Słustowa do wsi Świeszewa przyłączone mają.

Zaczym całość tych gruntów oddzielonych ostrzegając dla wsi **ŚWIESZEWA** JW. wojewody brzeskiego- kujawskiego, oznaczenie tych gruntów w kwestii dawniej będących, a teraz do dóbr **ŚWIESZEWO** przyłączonych JW. wojewoda brzeski-kujawski ostrzega i deklaruje. Transakcja podług formy prawa statutowego na dziedzictwo służące JW. wojewoda brzeski-kujawski W. Karnkowskemu natychmiast sam przez siebie lub przez swego pełnomocnie umocowanego plenipotenta zebrać przed księgami autentycznymi zobowiązuje się, intromisji wolnej do tych dóbr JW. wojewoda brzeski-kujawski W. szambelanowi natychmiast dopuszcza, rumacją przez tygodni dwa po św. Janie Chrzcicielu **cum usu fructu bonorum et obdientia subditorum** JW. wojewoda dla siebie ostrzega.

Bezpieczeństwo wszelkie na dobrach i summach swoich wszystkich JW. wojewoda ręczy i zapisuje. Dowody i papiery wszystkie do tych dóbr służące JW. wojewoda brzeski-kujawski **ex archivo** W. szambelanowi wydać obowiązują się. Forum w przypadku jakowej okoliczności z tych dóbr w sporach wynikać mogących strony **proprij territorii** sobie i sukcesorom swoim zapisują. Na co się własnymi podpisują rękami. Działo się w Warszawie dnia 21 miesiąca czerwca roku 1791.

Podpisy: /-/ P. Karnkowski S. JKMci manu propria

/-/ Walenty Rymiński, jako plenipotent JW. Dąbskiego wojewody brzeskiego- kujawskiego manu propria

AGAD - 1792, NZW sygn. 11, k. 271v

Działo się w Nowym mieście w kancelarii ziemi zakroczymskiej dnia 28 miesiąca lutego roku Pańskiego 1792-go

Przed Urzędem i Księgami Ziemiańskimi Zakroczymia w Nowym mieście osobiście stanąwszy Wielmożni Alojzy Pobóg Sułkowski stolnikiewicz łukowski, niegdyś Wielmożnych Woyciecha Sułkowskiego stolnika łukowskiego i Franciszki Zakrzewskiej syn, dóbr **MAZEWA, MAZEWKA**, Babia części i gruntu na Kątnych Wytrychach do Mazewa przyłączonego w ziemi zakroczymskiej, powiecie nowomiejskim leżących dziedzice z jednej, a Wielmożny Piotr Karnkowski chambelan JKMcI, niegdyś Wielmożnego księdza Józefa Karnkowskiego kantora katedry kujawskiej, z niegdyś Wielmożną Julianną Ostromecką, przed przyjęciem stanu duchownego, małżeńsko spłodzony syn, z drugiej strony, zdrowi będąc na ciele i umyśle zeznali, każdy z nich dla swego interesu osobno zeznał, iż oni kontrakt sprzedaży dóbr wymienionych **MAZEWA, MAZEWKA**, Babia części i gruntu na Kątnych Wytrychach do Mazewa przyłączonego dnia 27 miesiąca i roku teraz bieżących zawarty we dwóch oryginałach napisany i przez zawierających tenże rękami własnymi podpisany, we wszystkich warunkach, punktach, artykułach i związkach potwierdzają, umacniają i na zawsze stałym mieć chcą, obiecując we wszystkim onemu zadość uczynienie i dopełnienie, mocą niniejszego zeznania.

Podpisy: /-/ A. Sułkowski

/-/ P. Karnkowski

* * *

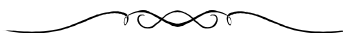
AGAD - 1792, NZW sygn. 11, k. 274r

Działo się w Nowym mieście w kancelarii ziemi zakroczymskiej dnia 6 miesiąca marca roku Pańskiego 1792-go

Intromisja do dóbr SŁUSTOWO

Do urzędu i ksiąg ziemiańskich zakroczymskich w Nowym mieście osobiście przyszedłszy woźny opatrzny Wojciech Arciszewski przysięgły jawnie i z własnej woli zeznał, iż on mając dwóch szlachty, to jest urodzonych Mateusza Kończińskiego, Ignacego Mazewskiego, względnie większego świadectwa przybranych, na urzędową **W. Piotra Karnkowskiego** chambelana JKMcI rek wizycją dnia pierwszego miesiąca i roku bieżących do dóbr Słustowa i przyległości do tychże należących zjeżdżał, gdzie będąc rzeczzonego **W. Piotra Karnkowskiego** rekwirującego pomienionych dóbr Słustowa i przyległości niżej oznaczoną darowizną wyszczególnionych na mocy darowizny przez Wielmożnego Walentego Rymińskiego wojskiego buskiego, przez JW. Stanisława hrabię na Lubrańcu Dąbskiego wojewody brzeskiego- kujawskiego, orderów polskich kawalera, aktami grodzkimi województwa brzeskiego- kujawskiego dnia 22 miesiąca grudnia 1783 roku specjalnie do tego umocowanego plenipotenta, na rzecz i osobę terażniejszego rekwirującego przed aktami grodzkimi starościńskimi warszawskimi dnia 25 miesiąca czerwca roku przeszłego 1791 uczynionej i zeznanej, aktami zaś na ten czas grodzkimi zakroczymskimi tu w Nowym mieście dnia 18 miesiąca sierpnia roku przeszłego oblatowawszy, na zawsze być dziedzicem i aktualnym possessorem ogłosił i tegoż rekwirującego w spokojnej dziedzictwa posesji zostawił, której to intromisji nikt, tak około dóbr, jako i ksiąg niniejszych nie broił; o czym niniejsze woźnego zeznanie -

Kwerenda, p. Juliusz Wilczewski



Poz. 129. MAZOWSZE, S.G.K.P., Tom 6, str. 211 – 212, Mapa nr - 54 D.

222.

Mazowsze, tablica drogowa. Zdjęcie z lipca 1999 r.

Mazowsze wś i folw. nad jez. t. n., pow. lipnowski, gm. i par. Mazowsze, odl. o 18 w. od Lipna, posiada kościół par. drewniany, urząd gm. i szkołę początkową. Ma 31 dm., 434 mk., 1529 mr. gruntu dobrego, 105 nieuż. W 1827 r. 21 dm., 217 mk. Obecny kościół paraf. wystawiony 1782 r. na miejscu dawnego, odnowiony był 1846 r. Według przechowanych papierów M. było 1789 r. własnością Gabryela Karwosieckiego, (**Gabryel Antoni Karwosiecki podkomorzy płocki, wł. maj. Ostrowite, ojciec Gertrudy (152) z Karwosieckich (1781-1851) Karnkowskiej żony Franciszka (121) Dominika Karnkowskiego (1771-1847)** który tu wysiewał 134 korce żyta, proboszcz zaś wysiewał 25 kor. żyta i 2 kor. pszenicy. Część M. zwała się Hornówka i tu dziedzic siał 32 kor. żyta, 7 kor. pszen.; drugi zaś właściciel częściowy 48 kor. żyta, 4 kor. pszenicy. Folw. M. z wsią: M. i Bernardowo rozl. mr. 1'488; grunta orne i ogr. mr. 1'201, łąk mr. 148, past. mr. 89, wody mr. 18, nieuż. i place mr. 31, bud. mur. 15, z drzewa 4; płodozmian 12-płowy, pokłady torfu. Wś M. os 34, z grun. 286, wś Bernardowo os. 17, z grun. mr. 250. M., par., dek. lipnowski, 1'330 dusz. M., gmina należy do sądu gm. I okr., ma 435 dm., 3'821 mk., i 15'044 mr. obszaru, w tym 981 nieuż. W gminie znajdują się 4 kościoły, 3 szkoły, młyn wodny. W skład gminy wchodzi następujące wioski: Bernardowo, Ciechanówek, Działyń, Jackowo, Kuźniki, Kołat, Kazimierzowo, Kijaszkowo, Kijaszkowice, Liciszewy, Łążyń, Mazowsze, Morgowo, Przysań, Piotrkowo, Pachtarma, Pustki działąńskie, Rębiocha, Rembiesznica, Świętosław, Syberya, Ścieklek, Trutowo, Ząbowo, Zimny-Zdrój.

Br. Ch.

Majątek ten został zakupiony w 1919 r. przez **Ignacego (161) Karnkowskiego**. W 1926 r., jako właściciel Mazowsza występuje **Jan (179) Karnkowski**, ostatni Karnkowski z Karnkowa. Majątek został rozparcelowany w 1935 r.

*(Gałkowski).***Poz. 130. MĄCZKI.***Niestety miejscowości tej nie udało się zlokalizować na mapie.*

Dobra Mączki występują, jako własność **Stefana (109) Karnkowskiego**.

*(Łempicki).***Poz. 131 MEDUCHA, S.G.K.P., Tom 6, str. 230. - Mapa nr -XXVI.**

Meducha, wś, dawniej w pow. rohatyńskim, od 1 styczn. 1885 r. przyłączona do pow. stanisławowskiego, 29 kil. na pń. pń. wsch. od Stanisławowa, 7 kil. na pń. wsch. od sądu powiat. w Haliczu, 6 na pńd. wsch. od urzędu poczt. w Bołszowcach. Na pńd. leżą Delejów i Międzyhorce, na zach. Siemikowce, na pń. zach. Konkolniki, na pń. Słobódka Konkolnicka (obie w pow. rohatyńskim), na wsch. Byszów (w pow. podhajeckim). Wzdłuż granicy zach. płynie dopływ Dniestru Bybełka (ob.) od pń. na pńd. do Międzyhorzec, i zabiera od lew. brz. małe strugi z obszaru wiejskiego. W pńd. wsch. kończy się wsi nastaje u stóp Łysej góry, 352 m. wys., mała struga, pot. Zabłocie (al. Zgnity potok) i płynie na pńd., do Dniestru. W środku obszaru leżą zabudowania wiejskie. Włas. więk. (Iwowskiego arcybiskupstwa łańciskiego) ma roli orn. 670, łąk i ogr. 76, pastw. 5, lasu 32 mr.; włas. mniej. roli orn. 623, łąk i ogr. 48, pastw. 11 mr. W r. 1880 było 1'402 mk. w gminie. 26 na obsz. dwor. (między nimi 799 obrz. gr.-kat., 651 obrz. rzym.-kat.). Par. gr.-kat. w Międzyhorcach, rzym.-kat. w Konkolnikach.

We wsi jest cerkiew pod wezw. św. Mikołaja, kaplica na cmentarzu, w której się niekiedy msza odprawia, szk. jednokl. etat. i kasa pożyczk. gminna z kapit. 201 zł. Kwitnie tu uprawa tytoniu. W górach znajduje się piękny biały przezroczysty alabaster, niekiedy z żyłami różowawo - czerwonymi. Głębiej i ku zach. jest marmur, czarnosiwy, twardy i pięknie gładzić się dający. Okolice obfituje także w gips.



223. Położenie miejscowości Meducha, w pobliżu Halicza.

W r. 1464 poświadczają Piotr z Branic, sędzia, i Jan z Wysokiego, podsędek ziemscy lwowscy, że Michał ze Strzelic sprzedał trzecią część wsi swojej, Meducha zwanej, za 200 grzywien zwykłej monety, Grzegorzowi z Sanoka, arcybp. lwow. (A.G.Z., II, 181). W r. 1469 stanął układ Grzegorza z Sanoka, arcybiskupa. lwow., i **Mikołaja Karnkowskiego** (11) z Meduchy, dotyczący sadzawek między Meduchą i Byblem (A.G.Z., V, 214). Na dokumencie z r. 1402 podpisany jest niejaki Bulricus de Meducha (A.G.Z., II, 48). W pobliżu M. znajduje się ogromna mogiła niewiadomego pochodzenia, niebadana do tychczas. Na polach tutejszych znajdowano różnymi czasy garnki i inne przybory ofiarnicze a Schneider wspomina w zapiskach swoich o śladach jakiegoś bożka, nie podając bliższych szczegółów.

Lu Dz.

W r. 1466 **Mikołaj (11) z Karnkowa Karnkowski** woj. halicki nabył od siostry żoninej Katarzyny ze Strzelec część Meduchy. (Boniecki).



224.

Meducha, przystanek autobusowy.



225.

Meducha, cerkiew.



226.

Meducha fresk w cerkwi 1.



227.

Meducha, fresk w cerkwi 2.

Poz. 132 MIĘDZYRZECZ, S.G.K.P., Tom 6, str. 382-384. - Mapa nr -67.D

Międzyrzecz, niem. Meseritz, miasto powiatowe, nad ujściem Paklicy do Obry, pod 52°27' szer. płn. i pod 33°15' dług. wsch. od Ferro. 44 metr, ponad poziomem morza, na gruncie płaskim, lekkim, piaszczystym, od granicy Brandenburgii o 11 kil. odległe. Ma w okolicy liczne, małe, rybne jeziora i wielkie lasy; ku południowi są piękne łąki, na zachodzie w głębokości 36 metrów pokłady węgla brunatnego. Gmina składa się z 11 miejsc: **a)** M., miasto; folwarki: **b)** Łęgowski folw. (Wilhelmstahl), 324 mr. rozl.; **c)** Lisków (Lieskow), 887 mr rozl.; **d)** Jokisch, 447 mr. rozl.; **e)** Gumpertshof, 295 mr. rozl.; **f)** Johannishof, 656 mr. rozl.; **g)** Kwiecie (Sorge), 3'484 mr. rozl; **h)** Emmrichs-Ziegelei; **i)** Gumperts-Ziegelei; **k)** dom szosowy; **l)** osada Erholung. W r. 1881 było 5'169 mk., 3'465 ew., 1'192 kat., 466 Żydów. Mieszkańcy miejscowi i okoliczni trudnią się głównie rolnictwem, prócz tego handlem i przemysłem. Jest tu siedziba landrata, komisarza obwodowego, poborca pow., budowniczego pow., kontrolera katastru, fizyka pow., chirurga pow., weterynarza pow., inspektora szkol., pow. Sąd ziemiański, sąd przysięgłych i sąd okręgowy. Do sądu ziemiańskiego należy 8 sądów okręgowych: **1)** w Zbąszynie, **2)** w Międzychodzie, **3)** w Grodzisku, **4)** w Nowym Tomysłu, **5)** w Skwierzynie, **6)** w Kargowie, **7)** w Wolsztynie, **8)** w Międzyrzeczu. Przed reorganizacją sądową z r. 1879 był w M. sąd powiatowy kolejalny. Kościół kat. paraf. należy do dekanatu zbąszyńskiego; kościół protestancki do diecezji międzyrzeckiej; siedziba superintendenta. Do diecezji międzyrzeckiej należą parafie prot.: **1)** Bukowiec, **2)** Pszczew, **3)** Brojce, **4)** Międzyrzecz, **5)** Pieski, **6)** Policko, **7)** Skwierzyna, **8)** Chycino. Żydzi mają synagogę. Gimnazjum filologiczne przetworzone przed kilkunastu laty ze szkoły realnej, założonej w r. 1836, 2 szkoły elementarne kilkoklasowe. Przędzalnia wełny, fabryka drożdży, 2 fabryki maszyn; kopalnia węgla brunatnego „*Gut Glück*” zatrudnia w przecięciu 20 ludzi. Drukarnia, 2 księgarnie; 4 lekarzy, weterynarz, apteka. Mieszkańcy prowadzą dość ożywiony handel okowitą, wełną, skórąmi, drzewem; trudnią się także młynarstwem; w okolicy są gorzelnie, 2 wielkie piece do wypalania wapna. Towarzystwo niem. rolnicze, towarzystwo pożyczkowe, liczące blisko 600 członków, towarzystwo popierające jedwabnictwo, Urząd pocztowy i stacja telegraficzna pierwszej klasy, poczhalteria, poczta osobowa do Międzychodu, do Zbąszynia i do Landsberga (obecnie Gorzowa Wielkopolskiego) nad Wartą, do Świebodzina; poczta listowa do Piesków. St. kol. żel. w Świebodzinie o 25 kil., w Zbąszyniu o 32 kil., w Landsbergu o 49 kil. W r. 1811 M. miał 394 dm., 3'414 mk., w r. 1837: 4'598 mk., 3'443 chrz., 1'155 Żydów.

M. (w dokumentach dziejopisarzy łacińskich Interamma, Mederecum, Medzirecum) należy do najdawniejszych osad Wielkopolski. Już Dytmar Merzeburgski w kronice wspomina o opactwie międzyrzeckim pod 1005 r. opowiadając o wojnie między Bolesławem Chrobrym a cesarzem Henrykiem II. Prócz klasztoru był dawniejszy zapewne gród, który r. 1095 Pomorzanie opanowali i mocniej obwarowali. Król Władysław Herman kazał wojew. Sieciechowi odebrać gród i wysłał z nim dziesięcioletniego Bolesława. Dla gruntu błotnistego zaś nie można było kopać rowów w celu podchodzenia pod mury i zakrycia wojska od pocisków nieprzyjacielskich; zdawało się, że zdobycie zamku będzie niemożliwym i wojew. postanowił już cofnąć się. Młodziutki królówiczy tylko miał się oprzeć temu i nakłonić wodza do dalszej walki. Z początkiem zimy, bagniska okalające zamek zamarzyły, a wojsko podsunęło się pod mury. Załoga zatrzwożona oddała twierdzę, zastrzegłszy sobie wolny odwrót. Po śmierci Krzywoustego Pomorzanie znowu zamek ten zajęli i za księcia Mestwina powstała tu osada miejska. Raczyński we „*Wspomnieniach Wielkopolski*” oddrukował dokument przechowany dotąd w archiwum miejskim szczecińskim, a zawierający przywilej Filipa, księcia szczecińskiego, potwierdzający w r. 1556 swobody nadane M. przez Mestwina r. 1207; zdaje się jednak, że dokument ten jest sfalszowany. W 1259 r. był w M. kościół ś. Wojciecha, może pozostałość po klasztorze. W połowie XIII w. M. był znowu w ręku polskim, gdyż według Kromera Bolesław, książę kaliski, kazał rozszerzyć wały i przekopy zamku międzyrzeckiego. Przed ukończeniem dzieła Otton, margrabia brandenburski, napadł r. 1269 na miasto, złupił i spalił, ale zamku zająć nie zdołał. Że go następnie Brandenburczycy przez pewien czas posiadali, dowodzi tego (przytoczony także przez Raczyńskiego) dokument znajdujący się w tajnym archiwum królewskim, świadczący o zastawie tego miasta udzielonym przez margrabiego Jana Arnoldowi Uchtenhagen r. 1306. Za Kazimierza W. M. został znowu odzyskany i należał do rzędu zamków pogranicznych, wzmocniony przez tegoż króla. W 1474 r. Słazacy z wojskiem króla węgierskiego Macieja Korwina zrabowali i spalili miasto a zamek opanowali przekupiwszy sstę Sędziwoja Żydowskiego.

Kazimierz Jagiellończyk podziwiał miasto, nadawszy mu 1485 r. prawo magdeburskie. Ale już r. 1520 za Zygmunta I nowa klęska na M. spadła. Bielski wspomina, że w tym roku wojsko saskie, dążąc na pomoc ks. pruskiemu Albertowi, stanęło, wyruszywszy od Frankfurtu, pod zamkiem międzyrzeckim i wzięło go „*dobrywając przez dwa dni wielką strzelbą*”. Pomimo to wnet miasto zamożność odzyskało. Gdy zaś Żydzi zaczęli się cisnąć i handel zagarniać, otrzymało od Zygmunta I przywilej zabraniający Żydom mieszkania i pobytu w M. Od r. 1548 reformacja poczęła się szerzyć w mieście; ssta międzyrzecki Stanisław Myszkowski przyjąwszy sam protestantyzm, oddał współwyznawcom kościół katolicki, którego proboszcz Jan Łącki po tym gwałcie opuścił miasto. Pierwszym pastorem luterskim był roku 1550 Marcin Vecher, Słazak. Zygmunt August przeznaczył r. 1565 to miasto na miejsce jarmarków pogranicznych. Henryk Walezy obrany królem polskim, przybywszy na ziemię polską, stanął w M. 25 stycznia R. 1574; wjeżdżał do miasta na wspaniałych odkrytych saniach, które mu w darze posłał Jan Firlej, marszałek w. koronny. Senatorowie wybrani pod przewodnictwem **Stanisława Karnkowskiego**, biskupa kujawskiego, przyjmowali nowego władcę, który na dłuższą mowę biskupa w kilku słowach odpowiedział po włosku przez usta Guidon'a de Pibrac. Przyjęcie odbyło się na zamku świetnie przystrojonym. Za Zygmunta III ssta międzyrzecki, Jan Zamojski, z rozporządzenia królewskiego kościół dawniej katolicki odebrał protestantom r. 1604. Pierwszym proboszczem po odzyskaniu był ksiądz Jan Myszecki. Stąd wszczęły się zatargi między mieszkańcami obu wyznań; dopuszczano się gwałtów z jednej i z drugiej strony; surowe kary na winowajców, jeszcze więcej umysły rozdrażniały. W tymże czasie rozwinął się w M. przemysł sukienniczy, sukna międzyrzeckie rozchodziły się po całym kraju; sukiennicy tutejsi otrzymali od Zygmunta III przywilej na handel sukniami szarymi pospolitymi. W XVIII w. tak się handel ten rozszerzył, że fabrykanci swe sukna do Rosji i Chin sprzedawali. Zakaz osiedlania się Żydów od czasu Zygmunta III poszedł w zapomnienie, coraz więcej ich się w mieście gromadziło, zawarli nawet z magistratem ugodę, na mocy, której ich cierpiano. Władysław IV r. 1637 zakazał Izraelitom sprzedawać artykuły apteczne.

Podczas pierwszej wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza Szwedzi zajęli r. 1655 M. i pośpiesznie obwarowali. Mieszkańcy wtedy bardzo ucierpieli. Brandenburczycy po Szwedach wkrótce załogę tu stanęli; gdy zaś Piotr Opaliński, wojew. podlaski, najechał marchią brandenburską, elektor zaniepokojony wysłał komisarzy do zawarcia układów. Pomiędzy warunkami, które 12 grudnia podpisano, Szwedzi, jako sprzymierzeńcy zobowiązali się załogę z M. cofnąć, zabierając jednakże ze sobą przybory wojenne i działa. Wkrótce po tej wojnie rozpoczęły się zatargi jezuitów z protestantami. Kolegium jezuickie fundował tu r. 1660 biskup poznański Wojciech Tholibowski. Wymogli oni na Janie Kazimierzu nawet, że zezwolił na zamknięcie szkół różnowierców; nie przyszło jednak do wykonania tego rozkazu. Jezuita otworzyli swe szkoły, obok protestanckich, i te utrzymały się aż do zniesienia zakonu. Przy schyłku XVII w. przez niedbalstwo starostów zamek międzyrzecki stanął pustkami, starostowie opuściwszy go wzniesli dom mieszkalny opodal dla siebie. Za Augusta II w czasie drugiej wojny szwedzkiej zamek nie był zamieszkały; wtedy M. nowych klęsk doznał. R. 1705 generał Benschild w 12'000 wojska szwedzkiego stanął obozem pod miastem i dopiero w roku następnym wyruszył pod Wschowę przeciw Schulenburgowi. R. 1731 pożar pochłonął znaczną część miasta. M. miał kasztelana mniejszego i sstę niegrodowego. Pomiędzy starostami do najznajniejszych należał Stanisław Żółkiewski. Pierwszym kasztelanem od czasów Augusta II był Modlibowski Gaspar, ostatnim Krzyżanowski Michał.

Napoleon I witany był w M. przez ludność polską w czasie przejścia wojsk francuskich, W skutek utworzenia księstwa warszawskiego, M. przeszedł pod rządy polskie. Po utworzeniu królestwa w 1815 r. miasto znowu wróciło pod panowanie pruskie, mieszkańcy zupełnie zniemczeli, tak, iż teraz ludności polskiej wcale prawie nie ma.

O kościele paraf. kat., o którym powyżej ważniejsze szczegóły już przytoczono, dodać wypada jeszcze, że pierwsza o nim wzmianka w archiwum katedralnym (wedle Łukaszczyka) jest pod rokiem 1259. W tym, bowiem roku Bolesław, ks. wielkopolski, zapisał kościołowi osobnym przywilejem łan roli. W aktach konsystorskich z lat 1633-1635 przechowany jest ciekawy dokument, przytoczony w skróceniu przez Łukaszczyka, a zawierający protestację szlachty religii ewangelickiej przeciw uchwale Andrzeja Opalińskiego, biskupa poznańskiego, że w M. nie wolno stawiać kościoła lutereckiego po oddaniu przez ewangelików kościoła katolickiego pierwotnym właścicielom. Długi szereg własnoręcznych podpisów szlachty z województwa poznańskiego i kaliskiego mieści się pod tym dokumentem. Dokument sam datowany jest r. 1609. Na czele położony jest podpis Sędziwoja Ostroroga; w dalszym ciągu czytamy nazwiska wielu rodzin dziś jeszcze istniejących, które prawie wszystkie powróciły na łono kościoła katolickiego. Są tam podpisy: Karśnickiego, Ossowskiego, Bojanowskiego, Górzeńskiego, Zawadzkiego, Przyjemskiego, Ossowskiego, Broniewskiego, Mycielskiego, Lipskiego, Prusinowskiego, Przystanowskiego, Baranowskiego, Rozbickiego, Krzyżkowskiego, Karczewskiego, Przyborowskiego, Jarochońskiego, Dąbskiego, Niemojewskiego, Zakrzewskiego, Bardzkiego, Ponieskiego, Żychlińskiego, Stawoszewskiego, Kucharskiego, Kurnatowskiego, Brzostowskiego itd. Raz jeszcze przez Szwedów r. 1655 kościół katolicki odebrany został, ale tylko przez krótki czas był w posiadaniu protestantów. Po wypędzeniu Szwedów, katolicy na nowo go zajęli.

Dzisiejszy kościół, chociaż murowany nie posiada żadnych pomników przeszłości. Prócz kościoła, kat. paraf. był jeszcze w mieście drugi kościół szpitalny. Franciszek Kurski założył w r. 1536 w M. szpital z kościołem; i uposażenie oparł na młynie w Kursku, którego był dziedzicem. Protestanci zajęli wraz z kościołem paraf. i ten szpitalny, i wydali go także dopiero 1604. Gdy kościół r. 1620 się spalił, proboszcz miejscowy Mikołaj Nochowicz wystawił nowy w roku 1644, Kościół jezuicki obok rezydencji, czyli klasztoru stanął w końcu XVII wieku z drzewa; powtórnie w r. 1722 wybudowany w mur pruski; Jan Tarło, biskup poznański, poświęcił go r. 1729. Po rozwiązaniu zakonu kościół rozebrano po jakimś czasie; w rezydencji zaś umieszczono szkoły. Ostatnim przełożonym rezydencji jezuickiej w M. był ks. Wojciech Czaplicki. W parafii międzyrzeckiej były nadto kościoły: **1)** we wsi Kęsice, należącej do starostwa międzyrzeckiego, odległej o pół mili od miasta. Kościół ten był pierwotnie parafialny; roku zaś 1641 za zezwoleniem Władysława IV wcielono go wraz z filią w Nietoperku do kościoła szpitalnego w M. **2)** we wsi Lutolu (mokrym), należącej do ststwa międzyrzeckiego, odległym o półtora mili od miasta. Kościół ten wraz z innymi w XVI w. był zajęty przez lutrów. **3)** Kościół we wsi Nietoperku, był filią kościoła w Kęsicy. **4)** We wsi Kirchdorf, nazwanej dawniej wsią św. Wojciecha, położonej tuż pod miastem. **5)** We wsi Chyciny był aż do reformacji kościół katolicki, następnie przeszedł w ręce protestantów, a później braci czeskich. **6)** We wsi Kurskie dzielił los poprzedniego; była to zapewne filia kościoła międzyrzeckiego. W okolicy niezbyt odległej M. protestanci zajęli jeszcze kościoły należące niegdyś do archidiaconatu pszczyńskiego we wsi Grochowe, posiadłości dawniej Zajdlców, i w Pieskach dziedzicznej wsi Unrugów. M. parafia, dekanat zbąszyński ma 2'164 dusz. W M. urodził się znany profesor filologii klasycznej Zygmunt Węclewski.

Jan (10) Karnkowski, był starostą międzyrzeckim. W Międzyrzeczu **Stanisław Karnkowski** biskup włocławski witał Henryka Walezego jako elekta po przybyciu do Polski.

Poz. 133. MIKOŁAJEWICE, S.G.K.P., Tom 6, str. 399.

Niestety miejscowości tej nie udało się zlokalizować na mapie.

Mikołajewice, wś folw. nad rz. Wartą, pow. turecki, gm. Grzybki, par. Warta, odl. od Turka w. 33½; wś dm. 11, wraz ze wsią Tomislawice ma 247 mk.; folw. dm. 6, mk. 61. W 1827 r. 16 dm., 149 mk. Wspomina ją Lib. Ben. Łaskiego (t. V, 410). Folw. i wś M. rozl. mr. 758; gr. or. i ogr. mr. 415, łąk mr. 74, lasu mr. 68, pastw. mr. 145, nieuź. i place mr. 56. Wś M. os. 29 z gr. mr. 49.

Jako właściciel Mikołajewic występuje **Andrzej (44) Karnkowski**. Prawdopodobnie wspomiane w aktach dobra Mikołajewice są nazwą zamienną Mikołajewic, ponieważ miejscowości taka nie występuje w SGKP. (Boniecki).

Poz. 134. MISZEWO WIELKIE I ŚREDNIE, S.G.K.P., Tom 6, str. 505. - Mapa nr - 77B.

Miszewo wś nad rz. Sonią, pow. płoński, gm. Modzele, par. Nowe miasto, odl. o 18 w. od Płońska. Posiada młyn wodny i cegielnię, ma 32 dm., 238 mk., 760 mr. gruntu dobr., 13 nieuź.. W 1827 r. M. (Średnie) 6 dm., 67 mk. Folw. M.-Wielkie z wsią M., Florentynowo i Julianowo rozl. mr. 557; gr. or. i ogr. mr. 430, łąk mr. 34, past. mr. 13, lasu mr. 26, nieuź. i place mr. 52; bud. mur. 3 z drzewa 15.

Dwór powstał najprawdopodobniej w pierwszej tercji XX w. „**Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego oraz dóbr przez nich posiadanych**” wydany w 1905 r., podaje jako właściciela Miszewo koło Płońska Karola Baranowskiego. Po drugiej wojnie światowej dwór użytkowany był przez Zakłady Przemysłu Odzieżowego CORA, obecnie stanowi własność prywatną. Budynek ma cechy tzw. „**stylu dworkowego**”.

Murowany z cegły i otynkowany, parterowy z mieszkalnym poddaszem, wzniesiony na planie prostokąta. Pośrodku elewacji frontowej nieznaczny, piętrowy ryzalit zwieńczony trójkątnym szczytem, poprzedzony półkoliście wysuniętym portykiem toskańskim, podtrzymujący tarasie na wysokości pierwszego piętra. Przy lewym boku dworu nowa dobudówka z cegły i gazobetonu. Układ wnętrza dwutraktowy z sienią pośrodku traktu frontowego, Dach dwuspadowy kryty blachą. Pozostałości parku.

Po pałacach i dworach Mazowsza. Cz. III. Poz. 67. Tadeusz S. Jaroszewski,
 Marek Gierlach. Wyd. Naukowo-Techniczne. Warszawa. 1998



228.

Miszewo Wielkie – dwór.

Dobra Miszewo Wielkie i Miszewo Średnie kupił w r. 1795 od Jana i Bonifacego Kuczborskich Emeryk (321) Bratoszewski mąż Tekli (131) z Karnkowskich, która dziedziczy je w r. 1827, a następnie w r. 1849 ich syn Florenty. (J. Lempicki).

Poz. 135. MŁODZIESZYN, S.G.K.P., Tom 6, str. 536. - Mapa nr - 77 C

Młodzieszyn wś i fol., Młodzieszynek, kol., Młodzieszynskie budy, wś, pow. sochaczewski, gm. i par. M. Wszystkie trzy miejscowości leżą na prawo od drogi bitej z Sochaczewa do Gąbina, w odl. 7 w. od Sochaczewa. Założone wśród rozległych lasów puszczy rozciągającej się wzdłuż lew. brz. Wisły, poniżej i powyżej ujścia Bzury, skupiły, jak zwykle wsie górskie i wśród puszczy położone, znaczną ludność zajmującą się zarówno uprawą roli jak i przemysłem leśnym, stąd przedstawiały korzystne warunki dla rozwinięcia przemysłu fabrycznego. Bliskie sąsiedztwo Wisły (około 12 w.) ułatwiało zbył produktów przemysłowych. W 1876 r. M. folw. miał 483 mk. i 3'947 mr. obszaru. M. osiedle fab. 154 mk., 40 mr.; M. kol. 28 mk., 2 mr.; M. Koło, wś. 102 mk. i 234 mr. W 1827 r. M. miał 76 dm., 626 mk., Młodzieszynek 15 dm., 109 mk. Młodzieszynskie budy, 44 dm., 296 mk.

Tutejszy kościół par. drewn. Istniał już w XV w. Założył go w 1464 r. Jan ks. mazowiecki; obecny drewn. pochodzi z 1769 r. W 1850 r. wzniesiono tu cukrownię, stanowiącą obecnie własność spółki. Cukrownia ta produkowała w 1876 r. za 120'000 RS. i zajmowała 120 robotników. Późniejsze sprawozdania podają cyfrę przerabianych buraków na 100'000 korcy a wartość produkcji na 364'000 RS. W 1880 r. pracowało tu 598 robotników. Pożar zniszczył fabrykę w 1878 r. lecz została na nowo odbudowana. Urządzono obecnie szkołę 2-klas., do której uczęszcza około 100 dzieci robot. fab., i zorganizowano straż ogniową ochotniczą, mającą 4 sikawki. Jest tu także parowy młyn z produkcją na 3'900 RS., destylarnia, smolarnia i cegielnia. Rozległe lasy otaczające M. dostarczają cukrowni i smolarni materiału na przeróbkę. Dobra M. rozl. 861: gr. or. i ogr. mr. 678, łąk mr. 7, past. mr. 1, lasu mr 126, nieuż. i place mr. 49; bud. mur. 15, z drzewa 38; płodozmian 4 i 11-półowy. Dobra powyższe w r. 1870 oddzielone od dóbr Trojanów. Młodzieszyn par., dekanat sochaczewski, 3'054 dusz.

M. gmina należy do s. gm. okr. I w Giżycach, st. p. w Sochaczewie, posiada 12'922 mr. obszaru i 4'267 mk. W gm. są dwie szkoły początkowe, trzy wiatraki, dwie cegielnie i zakłady wymienione w opisie Młodzieszyna. Młodzieżyńskie starostwo niegrodowe leżało w woj. rawskim, w ziemi gostyńskiej. W r. 1771 składało się z dóbr M. z przyległościami, które posiadał Stanisław Dąbski, ssta kowalski, opłacając kwarty złp. 589 gr. 15, a hyberny złp. 417 gr. 29.

Na sejmie z r. 1773 i 1775 stany Rzpltej uchwaliły zamianę tego ssta na wieś Piotrkówek, dziedziczną dotąd Augusta Dąbskiego, ssty gostyńskiego, i w tym celu oddzielna komisja do tej zmiany wyznaczoną została. *Br. Ch.*

W r. 1789 Adam z łowa Lasocki kupuje dobra Młodzieszyn od **Stefana (109) Karnkowskiego**. Po śmierci **Stefana (109) Karnkowskiego** Młodzieszyn przechodzi na Juliannę Piwnicką i Marię Zawiszynę. (Występuje tu wyraźnie jakaś sprzeczność). *(Borucki, J. Łempicki.)*

Poz. 136. MŁOGOSZYN, S.G.K.P., Tom 6, str. 537. - Mapa nr - 95 B.



229. **Młogoszyn. Tablica drogowa, zdjęcie z września 1996 r. „oryginalny“ błąd litericzny pozostawiono bez poprawki.**

Młogoszyn, ws nad rz. Bzurą, pow. kutnowski, gm. Krzyżanówek, par. Łęki ma 21 dm., 217 mk., ogólnej przestrzeni 932 mr., w tym 512 mr. ziemi ornej, przeważnie pszennej, lasu 210 mr., łąk i pastw. nad rz. Ochnią mr. 210, uwłaszczonych mr. 32. Wieś M. położona jest przy trakcie z Kutna do Piątku, a prócz tego szosa fabryczna, przechodząca przez wsie Łęki, Szewce dolne, Szewce górne, Kamieniec, Bedlno, gdzie przecina szosę warszawsko-kaliską, łączy M. z cukrownią w Dobrzelinie. W 1827 r. było tu 20 dm., 165 mk. Wspominana jest w aktach sądowych z 1465 r. i przez Lib. Ben. Łaskiego (jako Mngoschyn), t. II 489).



230. **Dwór w Młogoszynie. W posiadania rodziny Karnkowskich do lat 30-tych. Zdjęcie z września 1996 r. Oto jak Polacy; nie Niemcy, nie Rosjanie, dewastują dobra kultury narodowej. Pokrycie dachu płytami eternitowymi jest sprzeczne z prawem o ochronie zabytków.**

Dwór powstał w pierwszej tercji XX w (?). Jak wynika ze „*Spisu ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930*” majątek należał wówczas do **Stefana Karnkowskiego (204)**, a jego obszar wynosił 127 hektarów. Po drugiej wojnie światowej dwór przeszedł w administrację urzędu gminnego, ulokowano w nim m. in. Bibliotekę Publiczną i Przychodnię dla Zwierząt, które mieszczą się tu do dziś, resztę powierzchni zajmują mieszkania prywatne. Dawna siedziba ziemiańska oraz jej otoczenie jest obecnie w stanie daleko posuniętej dewastacji. Dwór pochodzący sprzed 1821 roku skomponowany jest w duchu klasycyzmu. Jest murowany z cegły i otynkowany, wzniesiony na planie prostokąta, parterowy, z trójosiowym piętrowym ryzalitem pośrodku elewacji frontowej, wyposażony w czterokolumnowy portyk joński, zwieńczony trójkątnym szczytem. Po prawym boku dworu znajduje się niższa, prostokątna przybudówka, zwieńczona balustradową attyką. Układ pomieszczeń we wnętrzu gruntownie zmieniony. Dach naczółkowy kryty falistym eternitem. Wokół dworu nader skromne pozostałości parku.

Po pałacach i dworach Mazowsza. Cz. II. Poz. 61.
Tadeusz S. Jaroszewski. Wyd. Naukowo-Techniczne. Warszawa. 1996



231. Dwór w Młogoszynie, elewacja frontowa



232. Dwór w Młogoszynie, elewacja ogrodowa.

W drugiej połowie XVIII wieku Młogoszyn należał do Jakuba Magnuskiego. W 1798 roku zamienił on Młogoszyn na folwark Kraski z Marcinem Byszewskim, z przeniesieniem niektórych poddanych do nowych folwarków, co prawnie było zakazane. M. Byszewski został konsyliarzem powiatu Orłowskiego (był nim już w roku 1809). W 1814 roku spisał testament, w którym zalecał sprzedaż Młogoszyna, spłacenie żonie sumy posagowej, zapisanej, jako dożywocie, a dzieciom (Juliannie, Antoniemu, Kalikstowi, Sewerynowi, Karolinie i Eleonorze) „**utrzymanie przyzwoite nie zaniedbując potrzebnej edukacji**”. Żonie zapisał „**wszystek drób świnię, krowy, jałowiznę, powozy, sanki, cztery konie, które sobie wybierze ...**”. „**Konie i woły do uprawy gruntu służące na gruncie pozostać mają, resztę opiekunowie sprzedadzą**”. W folwarku była kuźnia i gorzelnia.

O stanie finansowym majątku świadczy fakt, że: „**Pogrzeb z tegorocznej krescencji, ile może być najoszczędniejszy, a jako tylko do swego kawałka ziemi i moich poddanych przywiązany byłem, tak i po śmierci daleki być nie chcę, długi im wszystkim daruję ... Uprasza się za tym, aby opiekunowie rozkazali mnie pochować w małym okopku, gdzie pierwsza razą na cmentarz parafialny był przeznaczony w wymurowanej porządnej katakombie**”. Marcin Byszewski zmarł w 1815 roku, majątek przeszedł na jego pięcioro dzieci (w 1817 roku zmarła Karolina), Juliannę zamężną za Mieczysławem Morzkowskim, właścicielem Gnojna oraz Antoniego i Kaliksta, Seweryna i Eleonorę. W 1823 roku W. Morzkowski, radca powiatu Orłowskiego do komisji do komisji wojskowej nabył część Młogoszyna, a w 1827 roku następną, (łącznie 4/5 za 114 tysięcy złotych). W 1835 roku sprzedał Piotrowi (183) Karnkowskiemu (późniejszemu właścicielowi Bogusławic) za 165 tysięcy złotych (Karnkowscy herbu Junosza, wywodzili się z ziemi dobrzyńskiej). Piotr syn Józefa (122) i Eustachii (182) z Orsettich w 1840 roku sprzedał za 180 tysięcy złotych Młogoszyn młodszemu bratu Sylwestrowi (186), urodzonemu w Czamaninie w 1819 roku. Sylwester miał z Felicją (200) Krzymuską dwóch synów Stefana (201) i Witolda (202). Po śmierci Sylwestra, w 1871 roku Młogoszyn przejęła wdowa Felicja z Krzymuskich Karnkowska, a po jej śmierci w 1895 roku jej synowie Witold Sylwester i Franciszek Stefan, który zmarł 4 listopada 1906 roku w Ciechanowie. W tym też roku Witold odkupił część od brata. W 1914 roku zmarł Witold i po procesach z wierzycielami (S. Roliński) majątek w 1918 roku przejął jego syn Stefan Władysław. W 1927 roku Młogoszyn kupili Wiktor i Janina małżeństwo Strzeszewscy za 25 tysięcy dolarów (225 tysięcy złotych). Folwark został rozparcelowany 12 listopada 1946 roku.

W 1821 roku wdowa po Marcinie Byszewski Ludwika z Prądzyńskich Byszewska wdzierżawiając Młogoszyn Karolowi Hagenmeistrowi z dzierżawy wyłączyła w nowym dworze dwa pokoje po lewej ręce, ogród włoski cały i z niego dochody, żyta korcy 20, pszenicy 4, jęczmienia 10, tatarski 6, groch 2, piwa beczek 20 rocznie. Utrzymanie 4 koni, 6 krów z zimowa i letnia paszą. Koszt dzierżawy wynosił 20 tysięcy złotych rocznie.

W 1827 roku Młogoszyn posiadał 20 domów i 165 mieszkańców. Jego powierzchnia przed uwłaszczeniem wynosiła 1'135 mórg. Dla uwłaszczonych odpadło 40 mórg, a przy likwidacji serwitutów włościanie otrzymali 58 mórg, w tym pastwisko do wspólnego użytku 29 mórg. Uwłaszczenie objęło 27 rolników, którzy mieli prawo pasać bydło razem z dworskimi na bagnistych łąkach pomiędzy Bzurą, drogą i kanałem, pięciu rolników po jednej sztuce, pozostali po 2 sztuki, prawo zbierania suchych gałęzi dwa razy w tygodni przy pomocy kulki, bez siekiery i fury. Przy folwarku pozostały 932 morgi, w tym 512 ziemi ornej, 210 lasu i 210 łąk i pastwisk. W 1916 roku było 809 mórg, a w 1917 roku 230 mórg. W 1916 roku z dóbr Młogoszyn wydzielono osady: łąki Bzówki – 84 morgi; folwark Polesie – 90 mórg; folwark Olszynka – 148 mórg i folwark Stefanów – 140 mórg. Razem 762 morgi, które rozprzedano drobnym rolnikom. Przy folwarku zostało 250 mórg. W latach 1918 i 1927 dokonano dalszej parcelacji. Pozostało 166.5 morgi. Resztówkę Młogoszyna kupili 24 września 1927 roku W. i J. Strzeszewscy – bez inwentarza żywego i martwego.

Nawet w okresie dobrej koniunktury gospodarczej na majątku ciążyły liczne długi. W 1916 roku majątek wyceniono na 134 tysiące rubli i wystawiona na sprzedaż publiczną. Ratunkiem przed licytacją była częściowa parcelacja. Od 15 września 1926 roku Stefan Władysław (204) Karnkowski swój majątek Młogoszyn o powierzchni 68 mórg wydzierżawił Karolowi Czarnowskiemu na 3 lata. Z dzierżawy tej wyłączył dwór, wozownie i morgę ziemi za chlewami i kuźnią. Cena dzierżawy wynosiła równowartość 300 cetnarów żyta i wszelkie podatki oraz nieodpłatne przekazywanie właścicielowi: 40 pudów owoców rocznie, po 1 garncu mleka dziennie. 12 furmanek parokonnych rocznie, sieczkę i słomę dla jednego konia. Dzierżawca miał utrzymywać inwentarz żywy w dotychczasowej ilości, dbać o całość budynków i ogrodzeń oraz mógł kopać torf dla swoich potrzeb. Właściciel zobowiązał się wydrenować pozostałe pola i odbudować spalony czworak. Na wydzierżawionym folwarku uprawiano: 47.5 morgi żyta, 9.5 morgi pszenicy, 9 mórg owsa z wsiewką koniczyny, 11 mórg jęczmienia, 6 mórg kartofli dworskich i 7 mórg dla służby, 15 mórg buraków cukrowych 1 morgę buraka pastewnego, 1 morgę marchwi 5 mórg maku i 9 mórg koniczyny.

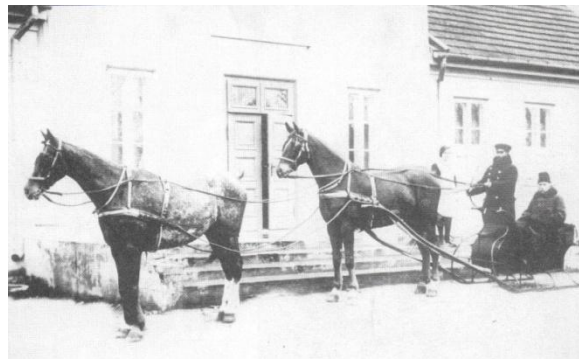
7 listopada 1901 roku odbył się ślub kościelny między **Witoldem Sylwestrem (202) Karnkowskim** kawalerem lat 51, synem Sylwestra (186) i Felicji (200) Krzymuskiej, urodzonym w Młogoszynie, z Józefą (203) Grzegorzewską vel Grzegorzycz, paną lat 57, córka Mateusza, urodzona w parafii Kaliszów, zamieszkałą w Młogoszynie. Zapowiedzi nie było, gdyż ww. mieli nieślubnego syna – Stefana Władysława (204) urodzonego 24 lipca 1889 roku, któremu przyznali wszystkie prawa synowskie.

20 listopada 1927 roku Wiktor i Janina z Fryczów małżonkowie Strzeszewscy zamieszkali w Bielszowicach, nabyli Młogoszyn i zobowiązali się wobec TKZ (Towarzystwo Kredytowe Ziemskie) do czasu umorzenia pożyczki ubezpieczać budowlę od ognia na sumę 15'500 złotych.

*Henryk Lesiak – WIEŚ i DWÓR w POWIECIE KUTNOWSKIM
(Zarys dziejów w XIX i II połowie XX wieku) część II – For Press, Kutno 2003. str. 110 – 117.*



233. Młogoszyn bryczka z osiołkiem.



234. Młogoszyn 1929 rok (przed remontem dworku). Roman Strzeszewski i stangret Krajewski w „petersburskich” sankach z zaprzęgiem konnym w tzw. „szydło”.

Majątek występuje, jako własność **Piotra (183), Sylwestra (186), Witolda (202) i Stefana Karnkowskich**. Sprzedane 20 listopada 1927. *(Bogucki, Boniecki, Lesiak).*

Poz. 137. MNIEWO, S.G.K.P., Tom 6, str. 553. - Mapa nr - 94A.

Mniewo, wś folw. młyn, pow. kolski, gm. Karszew, par. Pieczew, odl. od Koła w. 20. Wś ma dm. 21, mk. 374; folw. dm. 8, mk. 81; wiatrak dm. 1, mk. 4: Na folwarku gorzelnia, W 1827 r. 20 dm., 234 mk. Wspomina tę wieś Lib. Ben. Łaskiego (t. II, 438, 454). Folw. M. z nomenklaturą Józefka i wsią M. rozl. mr. 981: gr. or. i ogr. mr. 549, łąk mr. 51, pastw. mr. 16 wody mr. 4, lasu mr. 300, zarośli mr. 20, nieuź i place mr. 41; bud. mur. 17 z drzewa 9; płodozmian 11-polowy, Wś M. os. 47, z gr. mr. 168.

Br. Ch.

Na mocy działów z r. 1752 **Antoni Ignacy (100) Karnkowski** otrzymuje dobra Mniewo wspólnie ze swym bratem Sylwestrem (103).

(Boniecki).

Poz. 138. MODRZEW, S.G.K.P., Tom 6, str. 574. - Mapa nr - 95D.

Modrzew, dawniej *Modrzewie*, wś i os. leśna, pow. łódzki, gm. Łagiewniki, par. Zgierz (patrz także Nowe Łagiewniki poz. 116 niniejszego tomu). Ma 14 dm., 184 mk., 251 mr. włośc.; os. leś. 1 dm., 4 mk., 2 mr. Wspomina tę wieś Lib. Ben. Łask. (II, 386).

Br. Ch.

Na mocy działów z r. 1752 **Antoni Ignacy (100) Karnkowski** otrzymuje dobra Mniewo wspólnie ze swym bratem Sylwestrem (103).

(Boniecki).

Poz. 139. MODRZEWO, S.G.K.P., - Mapa nr - 95D.

W r. 1718 **Adam (86) Karnkowski** darowuje Modrzewo Stanisławowi Garczyńskiemu z ż. Agnieszką (383 ?), być może wdową po Fr (384) Skarbku.

J. (Łempicki).

Poz. 140. MOKRE, S.G.K.P., Mapa nr - 52C.

Niestety miejscowość ta nie została ujęta w opracowaniach SGKP.

W r. 1760 **Józef (105) Karnkowski** nabył za konsensem królewskim starostwo mokrskie od Turnów, które następnie odstąpił również za konsensem królewskim w r. 1763 N. Karnkowskiemu.

(Boniecki).

Poz. 141. MORGOWO, S.G.K.P., Tom 6, str. 678.

Niestety miejscowości tej nie udało się zlokalizować na mapie.

Morgowo, kol., pow. lipnowski, gm. i par. Mazowsze (par. ew. Ossówka), odl. o 22 w. od Lipna, posiada szkołę pocz. ogólną, ma 26 dm., 158 mk., 411 mr. gr. dobr., W 1827 r. 21 dm., 217 mk. Istnieje kilka miejscowości o takiej samej nazwie (przyp. autora).

Jako właściciel występuje **Franciszek (121) D. Karnkowski**. Dziedziczy Gabriel (153), a następnie córki. *(Boniecki, Gałkowski).*

Poz. 142. MOSKULE, S.G.K.P., Tom 6, str. 707. - Mapa nr - 95 D.

Moskule-Nowe, wś, i *M.- Stare*, wś i folw., w dok. *Moskolye*, w. pow. brzeziński, gm. i par. Dobra. M.-Nowe mają 13 dm., 190 mk., i 265 mr. ziemi włośc. M-Stare, wś i folw., 90 mk., 18 dm., ziemi włośc. 99, dwór. Wraz z folw., lmielnik 1'838 mr., w tym ornej 813, i prócz tego trzy osady leśne, mające 3 dm., 9 mk., i 1'012 mr. ziemi. M. wchodziły w skład dóbr Łagiewniki. Według registr. pobor. z 1576 r. było tu pięć części szlacheckich: Stanisława Kozielskiego dwie Jana Kozielskiego, Wojciecha Bełdkowskiego i Mateusza Bliecha. Mieli oni ogółem 17 łąków kmiecych, dwie karczmy, 19 kolonistów i 2 ogrodników (Pawiński, Wielk. II: 92). Por. też Lib. Ben. Łask. (II: 395 i 428).

Moskuliki, wś, pow. brzeziński, gm. i par. Dobra, ma 19 dm., 153 mk., ziemi dwor. 184 mr. Wchodziły w skład dóbr Łagiewniki.

Br. Ch.

Jako właściciel Moskul występuje **Stefan (109) Karnkowski**, które po jego śmierci przechodzą na Juliannę Piwnicką i Marię Zawiszynę.

(Borucki).

Poz. 142. NADARZYN, S.G.K.P., Tom 6, str. 855. - Mapa nr - 98 A.

Nadarzyn, os. miejska nad rz. Utrąta, pow. błoński, gm. Młochów, par Nadarzyn. Leży w stronie płn.-zach. od Warszawy, w odległości 21 w., przy drodze bitej oddzielającej się za Falentami od szosy prowadzącej na Tarczyn do Radomia. Posiada kościół par. murowany, synagogę, szkołę początkową ogólną, 1'176 mk., 1'115 mr. ziemi do mieszczan należącej. W 1827 r. było tu 74 dm., 738 mk.; w 1862 r. 65 dm., (5 mur.), 939 mk. (516 Żydów). N. należał w XV w. do szlacheckiej rodziny h. Radwan siedzących na sąsiednim Ruścu. Herb tej rodziny, nazwisko siedziby, w zestawieniu z dość licznymi śladami kolonizacji małopolskiej w ziemi rawskiej, pozwala się domyślać w tych Radwanach małopolskiego pochodzenia.

W r. 1453 na prośbę Tomasza z Ruśca, Bolesław IV, ks. mazowiecki, wydaje przywilej na lokację miasta na prawie chełmińskim we wsi Nadarzynie. Wtedy to zapewne powstał tutejszy kościół parafialny, mający swą filię w Ruścu. W 1554 r. Zofia z Mrokowa Nadarzyńska, żona Walentego, kaszt. wiskiego, zakłada w N. szpital i szkołę. Wizyta Wawrzyńca Goślickiego, bp. poznańskiego, świadczy, iż w 1603 r. kościół par. w N. był w dobrym stanie i miał mansjonarzy, utrzymujących się z zapisu kasztelana Walentego Nadarzyńskiego. W 1678 r. N. stał się własnością kolegium jezuitów płockich, którzy nie zważając na swobody zapewnione mieszkańcom przez prawo miejskie i przywileje, traktowali ich jako ludność rolniczą. Gdy po kasacji zakonu N. w 1774 r. dostał się hetmanowi Branickiemu a następnie Ogińskiemu, ludność została pociągnięta do powinności włościańskich, Dopiero, gdy N. przeszedł w posiadanie Tomasza Ostrowskiego, późniejszego senatora, wojewody i prezesa senatu król. polskiego, los ludności poprawił się znacznie. Nałożone na nią robocizny zamieniono na czynsze. Nowy dziedzic wzniósł na miejsce starego zrujnowanego kościoła nowy, murowany (w 1806 r.), przyozdobiony trzema obrazami pędzla Baciarellego, W 1867 r. N. zamieniony został na osadę i wcielony do gminy Młochów. W N. urodził się Ludwik Hirszfild, uczonego anatom, profesor b. szkoły głównej warszawskiej. Dobra N. składają się z fol. N., Walendów, Paszków, Czarny las, Cesin, Kajetany, os. N., wsi: Wolica, Kajetany, Lipnik, i Walendów. W r. 1866 r. rozl. wynosiła mr. 1'522: gr. or. i ogr. mr. 663, łąk mr. 243, past. mr. 117, lasu mr. 434, nieużytk. i place mr. 65. Os. Nadarzyn os. 106, z gr. mr. 1'110; wś Wolica os. 14, z gr. mr. 567; wś Kajetany os. 15, z gr. mr. 481; wś Lipnik os. 2, z gr. mr 6; wś Walendów os 29, z gr. mr. 231. N. par., dek. Grodzki, dawniej piaseczyński, 2'572 dusz.

Majątek Nadarzyn został zapisany przez **Michała (73) Karnkowskiego** kolegium Jezuitów w Płocku, co zostało potwierdzone przez konstytucję sejmową z r. 1661. (Boniecki).

NADARZYN - to jedno z najstarszych osiedli Księstwa Mazowieckiego.

Pierwsze wzmianki o nim pochodzą z początków XV w., kiedy stanowił to prywatną własność rodziny Nadarzyńskich herbu Radwan, rezydującej w sąsiednim Ruścu. W 1453 roku książę mazowiecki Bolesław IV nadał na prośbę Tomasza Nadarzyńskiego z Ruśca przywilej na lokalizację miasta na prawie chełmińskim. Przywileje miejskie dla Nadarzynia potwierdzili królowie: Zygmunt I Stary, Zygmunt II August, Jan III Sobieski, August II i Stanisław August Poniatowski.

W 1554 r. Zofia z Mrokowskich - Nadarzyńskich założyła pierwszą w okolicy szkołę parafialną, a następnie wspólnie z Barbarą Pilikowską pierwszy szpital. Na miejscu zniszczonego w okresie "**potopu szwedzkiego**" kościoła w 1661 r. został wzniesiony nowy kościół. Fundatorem jego był wojewoda płocki - **Michał Karnkowski (73)** właściciel Nadarzynia i Walendowa. W tym czasie Nadarzyn położony na ruchliwym kupieckim trakcie częstochowskim intensywnie się rozwijał.

Historia Nadarzynia, z Internetu.

Poz. 143. NADBORÓW (NABOROWO), S.G.K.P., Tom 6, str. 856. Mapa nr – 51 D.

Nadborowo, niem. Birkholz, dom. i gm., pow. wągrowiecki, 2 miejsc.: a) N. dom.; b) Nadborówko, fol., 1'841 mr. rozl., 6 dm., 132 mk., 39 ew., 93 kat., 70 analf. Poczta w Wapnie o 4 kil. gośc. o 4 kil., tel. w Kcyni o 11 kil., st. kol. żel. Nakło o 27 kil. Według Lib. Ben. Łask. (I, 156) Nadborowo dwojakie (duplex), tj. dzisiejsze N. i Nadborówko, leżało w par. Gorzyce i dawały dziesięcinę Inianą po 2 gr. i kołędę po 1 gr. z łąnu. W 1434 r. Stanisław pleban z Gorzyc, sprzedaje tę dziesięcinę za 8 grzywien (akta w Arch. Kapit. Gnieźn.) Według registr. pobor. Z 1577 i 1579 r. Nadborowo miało 7 łąnów kmiecych i 2 zagr., a w 1577 r. 12 łąnów, zaś Nadborówko miało w 1579 r. 1 zagr., a 1577 r. 3 zagr. (Pawiń., Wielk. I, 184).

Poza wyżej wspomnianą, istnieje jeszcze miejscowość o nazwie Nadborowo, na połowie drogi pomiędzy Płońskiem, a Wisłą. Jednak zapisy w „**Tekach prof. Dworzaczka**” podają jednoznacznie, że Nadborowo, z którego pochodziła Jadwiga (39) z Nadborowa, żona **Jana (36) Karnkowskiego** leżało w powiecie Kcynia. Jako właściciel Nadborowa występuje **Jan (43) Karnkowski**. (Boniecki).

Poz. 145. NOWA WIEŚ , S.G.K.P., Tom 7, str. 202 - Mapa nr - 75 A.

Nowa Wieś, wś i fol., pow. lipnowski, gm. Oleszno, par. Wielgie, odl. o 12 w. od Lipna. Ma 33 dm., 444 mk., wiatrak. W 1827 r. 15 dm., 159 mk. Według rejestru pobor. ziemi dobrzyńskiej z 1564 r. Nowa Wieś w par. Wielkie, należała do kilku właścicieli. Mat. Orłowski miał na swej części łany kmiece, na których siedzieli: Szym. Chmiel, Piotr Czychosz, Laur, Łakomy, Błażej Savlo, Mich. Zasadzany, And. Rzeźnik, Piotr Kessy. Płacili oni jednak tyle co z półłanków wypadło. Wawrz. Wieliczki miał kmieci: Konieczka, Janiecz, Kował, karczmarza. Andrzej Wieliczki kmieci: Andr. Voch, Math. Troyan. Na części Jana Witkowskiego siedzieli: Math. Nowak, Sim. Markowicz a na częście Bonawentury Wielickiego jeden kmieć: Mączka na półłanku. Poboru ogółem dawali 4 fl. 17 gr. (Pawiński, Wielkop., I, 282). W 1799 r. właścicielem był Jan Chaliński. Obecnie fol. i wś Nowa Wieś a attyn. Chalinek rozl. mr. 907: gr. or. i ogr. mr. 676, łąk mr. 132, lasu mr. 47, nieuż. mr. 52; bud. mur. 14, z drz. 6; płodozmian 7-polowy; wiatrak. Wś Nowa Wieś os. 59, z gr. mr. 217.

S.G.K.P. podaje 98 miejscowości o nazwie Nowa Wieś. Wybrano majątek znajdujący się w okolicach zamieszkałych tradycyjnie przez ród **Karnkowskich**.

~~~~~

**Jan (36) Karnkowski** kupił Nową Wieś od Adama Ważyńskiego. Jako dziedzic Nowej Wsi występuje **Erazm (42) Karnkowski**. W r. 1723. Agnieszka (84) z Karnkowskich wdowa po Władysławie (307) Skarbkowi darowuje dobra w Nowej Wsi synowi Franciszkowi (384) Skarbkowi. Po ojcu Antonim (100) dobra Nowa Wieś odziedziczył syn **Stefan (109) Karnkowski**, a po nim córki Józefa (112) Podoska, Marianna (111) Zawiszyna i Julianna (113) Piwnicka. W 1844 r. dobra te kupuje od niej Bank Polski. (Gałkowski, J. Lempicki).

**Poz. 146. NYKIEL, S.G.K.P., Tom 7, str. 314 - Mapa nr - 73 D.**

**Nykiel**, wś i fol., pow. nieszawski, gm. Boguszyce, par. Broniszewo, odl. 55 w. od Nieszawy, ma młyn wodny, olejarnię, pokłady torfu. W 1827 r. było tu 9 dm., 71 mk.; w 1885 r. rozl. 304 mr.: gr. or. i ogr. 193 mr., łąk i past. 25 mr., nieuż. 13 mr.; budowli mur. 8, z drzewa 10; płodozmian 10-polowy. Wś N. 10, z gr. mr. 10.

Jako właściciele występują **Józef (105), i Rafał (130) Karnkowscy**.

(Borucki).

**Poz. 147 ODOLANÓW, S.G.K.P., Tom 7, str. 380-384. - Mapa nr - 110 A.**

**Odolanów**, mylnie *Odalanów*, niem. *Adelnu*, miasto powiat. w W. Ks. Poznańskim, leży pod 53°35' szer. płn. i 35° 55' dł. wsch. po obu stronach Baryczy, przy ujściu strugi Orpiszewskiej, nad jeziorem Zborowiec, o 14 km. na płn.-zach. od Ostrowa, 12 km. na zach. od Przygodzic, najbliższej st. dr. żel. poznańsko-kluczborskiej. Dolna warstwa gruntu, na którym stoi O., składa się z białego piasku morskiego, po nad którym rozkładają się faliste pokłady drobnego piasku szarego, przedzielanego warstwami ziemi bagnistej, 1½ do 2 stóp głębokimi; powierzchnię tworzą błota i torfowiska czarne; stały grunt spotyka się na głębokości 6-7 mt. Herb miasta przedstawia wieżę dwupiętrową z chorągiewką na szczycie, głowę rycerza w helmie nad bramą i po obu stronach wieży rok 1572. W 1871 r. było 202 dm. a w 1884 r. 2'187 mk.

O. ma dwa kościoły katolickie, jeden protestancki, synagogę, ratusz kasę oszczędności, towarzystwo agronomiczne polskie, st. telegr., urząd poczt., sąd okręgowy, komisarza obwodowego. Władze powiatowe znajdują się w Ostrowie. Ratusz stanął na miejscu dawnego zamku. Miasto składa się z 3-ch części, tj. z obszaru zamkowego, czyli właściwego miasta i 2-ch przedmieściu, z których Górka leży na lewym brzegu Baryczy, nad jeziorem Zborowiec, a przedmieście Zamkowe na prawym brzegu rzeki. Z miasta wychodzą dwa trakty bite, jeden wiedzie do Sulmierzyc o drugi do Ostrowa. Kościół farny, drewniany, pod imieniem św. Marcina, istniał w XV w.; nowy z cegły palonej postawiła ks. Eleonora z Cetnerów Sułkowska w 1790 r. Bractwo św. Anny zaprowadzono tu w 1628 r. a bractwo pocieszenia N.M.P. 1774 r. W skład parafii O. wchodzi między 1579 i 1620 r.: Daniszyn, Łękociny, Nabyszyce, Odolanów z kopalnią i młynami, Raczyce, Tarchały, Uciechów i Wierzbno. Kościół św. Barbary założyła 1622 r. Gryzelda z Sobieszyna Rozrażewska. Kościół św. Krzyża za miastem, przy drodze ku Sulmierzycom, istniał między 1684 i 1793 r. Około 1645 r. utrzymywał ówczesny ssta na zamku ministra braci czeskich i kapliczkę dla siebie i szlachty okolicznej. W kościele protestanckim odbywa się nabożeństwo w języku polskim. Znajdującą się w pobliżu kościoła farnego figurkę z kamienia ciosowego, poświęconą czci św. Jana Nepomucena, wystawiono w 1730 r. Szkoły tu nie było w 1684 r.; szpital istniał przed r. 1684. Wzrost ludności przedstawia się następująco w liczbach: w 1793 r. 996 mk., w 1811 r. 1'068 mk., w 1816 r. 1'112 mk., w 1837 r. 1'587 mk., w 1839 r. 1'724 mk., między którymi 1'300 kat., 224 prot. i 200 Żyd. 1834 r. 1'827 mk.; 1858 r. 1'819 mk.; 1871 r. 1'947 mk., 1883 r. 2'192 mk., t. j. 1'664 kat., 325 prot. i 203 Żyd.

Mieszkańcy zajmują się rolnictwem i chowem bydła; czysty dochód z hektara łąk i roli oblicza się na 9 mrk. W końcu zeszłego wieku było tu 10 szewców, 8 krawców, 4 oberżystów, po 3 handlarzy bydła, młynarzy, muzykantów i bakalarzy, 1 kupiec i 9 różnych rzemieślników. Jarmarków odbywało się dorocznie 7, a obecnie 4. Miasto utrzymywało 3 stróżów nocnych; mieszkańcy mieli wolny wyręb w lesie.

Pierwszą wzmiankę o O. znajdujemy pod r. 1372, w tym czasie pisał się Bartosz z O., ten sam, co otrzymał zamek odolanowski z rąk Ludwika. Na tym, więc zamku siedział Bartosz, syn Peregryna z Chotela (nie: de Chatel) i pustosząc okolicę, chwycił podróżujących kupców i zmuszał do znacznych opłat. Dotąd się przechowuje w ustach ludu podanie o łupach i rozbojach. Dyr. Schwartz (II Nachtr. z. d. Mater. z praehist. Karte d. Pr. Posen) zwiedziwszy okolicę dla badań archeologicznych, mniema, jakoby O. założonym był przez mieszkańców pobliskiego Bógdaja. Ci trudnić się mieli rozbojami; nie czując się atoli bezpiecznymi, przenieśli łupy i siedziby swoje na miejsce otoczone z wszystkich stron wodą i błotami. Przepuszczenie to popiera mylnym wywodem etymologicznym (Odolanów miejsce oddalone), gdy jest to siedziba jakiegoś Odolana, który jej nadał swe imię. Miejscowość, na której stanął Bógdaj, była prawie również bezpiecznym gniazdem dla rabusiów jak O. Bartosz ów przedsięwziął niezawodnie swe wycieczki na póln. od zamczyska swego, a nie na póln., czyli na Śląsk, czego by ówczesni książęta śląscy nie przepuszczali bezkarnie. Król Ludwik dowiedziawszy się o rozbojach Bartosza, kazał odebrać mu zamek. W tym celu wyruszył Domarat, kasztelan poznański, i pokonał Bartosza w bitwie stoczonej we wrześniu, 1381 r. Na zjeździe w Skalmierzycach stanęła umowa, że Bartosz ustąpi z zamczyska i odda je za wynagrodzeniem 18'000 złp., wyznaczonemu przez króla staroście. Następnego roku (1382) siedzi jeszcze Bartosz w O. Król nie potwierdziwszy snadź układu, wysłał Zygmunta margrafa brandenburskiego, który obsadzając bezskutecznie O., nową zawarł umowę; Bartosz tymczasem poddał się wraz z zamkiem Ziemowitowi, ks. mazowieckiemu. Wiadomość, jakoby Konrad ks. oleśnicki, był zajął O. w 1383 r., zdaje się być wątpliwą; Konrad bowiem z Ziemowitem i Bartoszem obsadzali wspólnie Kalisz tegoż roku. Bartosz prowadził nadal swe rabunki, aż, w 1386 r.

Król Jagiełło odebrał mu zamek i wywołał go z kraju. W r. 1426 bawił król na tym zamku. Około tego czasu rozpoczyna się gęstsze osiedlenie O., które 1458 r. jest już miastem i dostarcza 4 żołnierzy pieszych. Około 1500 r. obciąża król O. znaczną sumą; którą mu pożyczył Mikołaj Zborowski na potrzebę z Krzyżakami. Około 1537 r. Marcin Zborowski zabiwszy Berkę, Czecha, który granicom polskim od O. szkodził, otoczył miasto murami, ozdobił je wewnątrz pięknymi budynkami. W r. 1579 posiadał Wojciech Rządka 4 łany w O.; kopalnię alunu i młyny trzymał wówczas Feliks Kurowski a w 1620 sukcesorowie **Dadźboga Karnkowskiego** (53)<sup>54</sup>; szosu płaciło miasto 12 złp. 8 gr. W 1709 r. Józefowi Potockiemu w wódzie kijowskiemu, stronnikowi Stanisława Leszczyńskiego, zaszedł drogę pod O. generał rosyjski Goltz, rozbił oddział jego i opanował zamek. W 1771 r. płaciło miasto 36 złp. pogłównego żydowskiego; przed 1793 r. należało do pow. i województwa kaliskiego, następnie do kamery odolanowskiej departamentu kaliskiego. Około 1819 r. otrzymał ks. Thurn-Taxis miasto O., jako część księstwa krotoszyńskiego, za odstąpienie królowi pruskiemu swych praw pocztowych. W 1832 r. rozebrano zamek. W 1848 r. spalili powstańcy 3 mosty na Baryczy, a d. 22 kwietnia zaszła w mieście potyczka między nimi a Niemcami pod dowództwem podpułkownika v. Bonin, po której Niemcy zajęli miasto a powstańcy cofnęli się na Raszków. W tym czasie istniała w O. Liga polska. Na obszarze zamkowym znajdują się nasypy ziemne w mieście znaleziono miecz brązowy, złożony w zbiorach poznańskiego Tow. Prz. Nauk i rzymską monetę srebrną z napisem Vespasianus Augustus i z wyobrażeniem słonia na stronie odwrotnej. Przed kilkoma laty odkopano tu kościotrup człowieka i konia; sądząc po szczątkach, był to jeździec średniowieczny, który ugrzązł w bagnisku. Sstwo odolanowskie było niegrodowym. Pierwszym znanym sstą był około 1380 r. wspomniany powyżej Bartosz; 1457 r. miał nim być Mikołaj Gruszczyński; około 1479 Piotr Zborowski Jastrzębiec, łowczy sandomierski; około 1500 Mikołaj Zborowski, syn Piotra; potem Andrzej Zborowski, brat Mikołaja; Marcin Zborowski, syn Andrzeja; między 1573 i 1595 Jan Zborowski, kasztelan gnieźnieński; około 1684 r. Jan Rozrażewski, kasztelan międzyrzecki; Jan Leszczyński i 1771 r. Aleksander ks. Sułkowski.

W tym czasie płaciło sstwo to 6'117 złp. 9 gr. 12 den. kwarty, 4'077 złp. 20 gr. hyberny i 400 złp. łanowego wspólnie z sstwem średzkim. Do okręgu miejskiego należy pustkowie Białaszkki z 4 dymami i 28 mk. Cały okrąg miał w 1871 r. 208 dymów, 1'975 mk., pomiędzy którymi 1'467 kat., 281 prot. i 227 Żyd.; płci męsz. było 965 a płci żeń. 1'010. Przed r. 1845 tworzyły przedmieścia odrębne całości. według statystyki ówczesnej przypadają na miasto 53 dymy i 594 mk., 226 kat., 154 prot., i 174 Żyd.; na przedmieście Górka: 58 dymów i 473 mk., 439 kat., 14 prot. i 20 Żyd.; na przedmieście Zamkowe 69 dymów i 634 mk., 439 kat., 14 prot. i 7 Żyd. Pustkowie Białaszkki liczyło 3 dymy z 23 mk., 3 kat. i 20 prot. Okolica O. jest błotnista i niezdrowa; panują tu febrы, tyfusy i biegunki.

Związane z działalnością **Dadźboga** (53) **Karnkowskiego** woj. derpskiego i star. odolanowskiego.

(*Boniecki, Żychliński*).

<sup>54</sup> Dadźbóg Karnkowski był starostą odolanowskim.

Nr 1178

Zygmunt III król polski przyznaje **Gryzeldzie (69) Karnkowskiej** dożywocie na miastach Odolanów i Sulmierzyce w pow. kaliskim.

b. m. (bez miejsca) 1615

s. 78. A. Górski.

Nr 1179

Zygmunt III król polski wydaje wyrok w sprawie o miasta Odolanów Sulmierzyce w pow. kaliskim m. **Dadźbogiem (53) Karnkowskim**, a spadkobiercami Jana ze Zborowa.

b. m. (bez miejsca) 1615

s. 78.

A. Górski.

Nr 1222

Zygmunt III król polski nadaje w dożywocie **Dadźbogowi (53) Karnkowskiemu** wojewodzie derpskiemu staroście odolanowskiemu, miasto i gród Odolanów, miasto Sulmierzyce, część wsi Błonie, Jankowo, Jakczew, Daniszyn, Łakociny, Wierzbno, Chabryczyce, Racice, Woziechów, Baby Koczurza, Oleśnica z kuźnią, oraz hutą szkła w lasach Grochowiska wraz z młynem pod zamkiem i młynem nowo zbudowanym.

Warszawa, 20. stycznia 1615

MK 158, K 229 - 231

s. 77 – 78.

A. Górski.

**Koniec części 2, tomu II.**